czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

15 lutego 2013
piątek
33(17723)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Mecenasi Wiedzy

248 – tyle firm wspiera obecnie naszą kampanię „Czytam, więc wiem". To dzięki Mecenasom Wiedzy nasze wydawnictwa trafiają do szkół. >>10-11

DZIŚ
po południu / w nocy
0° -3° >>2

Region >> Co kilka dni policja i prokuratury dostawały doniesienie o stalkingu

Dręczyciele często pozostają bezkarni

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Błyskawicznie przybywa doniesień na uporczywe nękanie, czyli tzw. stalking. W 2012 r. do komisariatów w woj. podlaskim wpłynęło ich blisko 100, a do prokuratur – aż 151.

– Podejrzenia potwierdzają się w większości, bo w 81,9 proc. przypadków – mówi st. aspirant Justyna Aćman z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Stalkerzy najczęściej okazywali się nieszczęśliwymi adoratorami, którzy nie mogli pogodzić się z odrzuceniem przez byłych partnerów. Dręczyli swoje ofiary telefonami, sms-ami i e-mailami. Czasem też śledzili je i nachodzili w pracy. Teraz śledczy starają się ustalić osobę, która życie pewnej mieszkanki Suwałk zamieniła w piekło. W październiku i listopadzie ub.r. kobieta codziennie, w dzień i w nocy otrzymywała kilkanaście obraźliwych sms-ów i telefonów od nieznanego nadawcy. Wreszcie zwróciła się o pomoc.

Określenie „stalker" nie dotyczy jednak tylko mężczyzn, którzy grożą swoim byłym partnerkom. Karze podlega każda osoba, która narusza czyjąś prywatność i uporczywie uprzykrza życie. Jak wynika ze statystyk podlaskiej policji, 1/4 doniesień o stalkingu dotyczy jako sprawców... kobiet. St. asp. Justyna Aćman pamięta historię gimnazjalistki, dręczonej obraźliwymi sms-ami. Te same osoby, prawdopodobnie trzy nastolatki, pod jej nazwiskiem założyły na portalu społecznościowym konto. Podszywając się pod nielubianą znajomą, rozpowszechniały kompromitujące informacje.

Osobie, która uporczywym nękaniem wzbudza u ofiary poczucie zagrożenia lub „istotnie narusza jej prywatność", grozi do trzech lat więzienia. Gdy sprawca swoim zachowaniem doprowadzi poszkodowanego do próby samobójczej, może trafić za kratki na 10 lat. Zdaniem prawników, liczba zawiadomień o takich przestępstwach może wzrosnąć. Dlatego, że nareszcie „jest na to paragraf" (zapis o stalkingu wprowadzono do Kodeksu karnego w czerwcu 2011 r.), a po drugie – rośnie świadomość prawna pokrzywdzonych.

Z drugiej jednak strony, określenie „stalking" bywa nadużywane. Jak mówi Urszula Sieńczyło, szefowa Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, sporo zawiadomień ma związek z sąsiedzkimi konfliktami.

– Sprowadza się nowy sąsiad. Buduje dom, ale starym mieszkańcom się to nie podoba, bo zasłania im widok na las. Zaczynają uprzykrzać gospodarzom życie, rzucają wyzwiskami, przerzucają śmieci na ich posesję – opowiada Urszula Sieńczyło.

To, co zapowiadało się na przestępstwo stalkingu, okazywało się jedynie wykroczeniem. Bo choć liczba zawiadomień rośnie (w białostockich prokuraturach w 2011 r. było ich 18, a w 2012 r. – aż 151), to niewielu podejrzewanych staje przed sądem.

– Od momentu wejścia zapisu o stalkingu do Kodeksu karnego, w naszej prokuraturze zarejestrowaliśmy 74 postępowania tego typu. Dla porównania: w tym samym czasie, w sprawie gróźb karalnych – 490 – mówi Marek Winnicki, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe. – W efekcie do sądu skierowane zostały dwa akty oskarżenia. Większość zawiadomień kończyła się odmową wszczęcia postępowania z powodu niewykrycia sprawców, braku dowodów lub wycofania wniosku o ściganie.

Ściganie przestępstwa stalkingu następuje bowiem na wniosek pokrzywdzonego. Zdarzało się, że strony dochodziły do porozumienia – czasem wystarczyły przeprosiny, a ofiara wniosek wycofywała. Czasem sprawca pozostawał bezkarny z braku dowodów jego winy. Pocieszające jest, że sprawy, które już trafią na wokandę, kończą się skazaniem oskarżonych. ▲

promocja

Kramik:
8658
ogłoszeń
Dziś II część

W Magazynie:

▲ **Amor szaleje nawet za kratami.** Pan młody spędzi w więzieniu jeszcze



co najmniej kilka lat. Mimo to jego ukochana zdecydowała się wziąć z nim ślub. Ceremonia odbyła się za kratami, a w maju przyjdzie na świat ich dziecko. >>Czytaj dziś

W numerze:

▲ **Białystok. Opłaty za śmieci będą wyższe.** Kto mieszka sam, zapłaci 24 zł. Kto zaś z rodziną – nieważne jak liczną – 48 zł. Taki cennik za oddawanie śmieci wybrali miejscy urzędnicy. >>3

▲ **Gm. Brańsk. Zapłacili za piwo, zrabowali 1300 zł.** Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn – 22- i 26-letniego – podejrzewanych o rozbój z użyciem gazu i broni. W czwartek obaj stanęli przed prokuratorem. >>4

▲ **Sport. Mogą dźwignąć sporo złota.** Lekkoatleci Podlasia Białystok w Halowych Mistrzostwach Polski mogą powalczyć o kilka złotych medali. >>16

Mikołajki >> Kiedy wybuchł pożar, w hotelu było ponad 800 osób

Skrzydło Gołębiewskiego stanęło w ogniu. Łunę widać było z daleka.

Chwile grozy przeżyli goście Hotelu Gołębiewski w Mikołajkach, kiedy w czwartek rano nad budynkiem pojawiły się kłęby czarnego dymu. W remontowanym skrzydle wybuchł pożar. 30 spośród 830 gości hotelowych musiało opuścić swoje pokoje.

W pożarze ucierpiał jeden z robotników, którzy pracowali na dachu remontowanej części i usiłowali zdusić płomienie przed przyjazdem straży pożarnej. Mężczyzna z oparzeniami rąk został przewieziony do szpitala w Mrągowie.

W akcji uczestniczyły 32 zastępy straży. Wykorzystano 16 wozów gaśniczych, sześć podnośników i trzy drabiny. Pożar wybuchł na szóstej kondygnacji budynku, co wymagało sprowadzenia wysokich podnośników, bo strażacy w Mrągowie mieli tylko 25-metrowy, który „sięgał na styk" do dachu na szóstej kondygnacji.

– Uratowaliśmy budynek w całości. Nie dopuściliśmy, żeby ogień naruszył konstrukcję dachu, ani żeby przedostał się do położonych niżej pokoi hotelowych – powiedział rzecznik straży w Mrągowie st. asp. Janusz Szefer. Przyznał, że spłonęło ocieplenie niemal całego skrzydła hotelowego na powierzchni około 30 na 40 m. Straty są trudne do oszacowania.

Łuna pożaru widoczna była z kilku kilometrów. Swąd dymu – jak mówili okoliczni mieszkańcy – wyczuwało się około 10 km od Mikołajek. **(PAP, stef)**



Fot. PAP/Tomasz Waszczuk

promocja

SMSowo
KOMFORTowo
Szczegóły na str. 12
Wyślij ogłoszenie SMS'em

bial

Cytat dnia:



„Człowiek jest mieszaniną pychy i nikczemności, wielkości i nędzy; pragnie cnoty, a służy grzechowi; pragnie trwałego szczęścia, a goni za chwilowymi rozkoszami; pan Ziemi i nędzny robak."

Blaise Pascal

BLAISE PASCAL (1623-1662) – francuski matematyk, fizyk i filozof religii. Jego wczesne dzieła powstawały spontanicznie, lecz w istotny sposób przyczyniły się do rozwoju nauki. Miał on znaczący wkład w konstrukcję mechanicznych kalkulatorów i mechanikę płynów; sprecyzował także pojęcia ciśnienia i próżni.

Czy wiesz, że...



▲ Pierścień Rybaka to papieska pieczęć sygnetowa z wyobrażeniami św. Piotra w łodzi, wciągającego sieć. Została ona wprowadzona w XIII w. Służy do oznaczania ważnych dokumentów papieskich. Po stwierdzeniu zgonu papieża kardynał kamerling łamie Pierścień Rybaka w obecności trzech innych kardynałów. To znak, że dany pontyfikat dobiegł końca.

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
0° -4°	-3° -6°	-2° -8°
Ciśnienie 1012 hPa	Ciśnienie 1013 hPa	Ciśnienie 1012 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
-1° -4°	-2° -7°	-3° -9°
Ciśnienie 1008 hPa	Ciśnienie 1010 hPa	Ciśnienie 1008 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
1° -4°	-1° -5°	-1° -6°
Ciśnienie 1014 hPa	Ciśnienie 1016 hPa	Ciśnienie 1015 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
0° -5°	-2° -6°	-2° -7°
Ciśnienie 1013 hPa	Ciśnienie 1015 hPa	Ciśnienie 1014 hPa

Inwestycje >> Rok wielkich zmian dla pacjentów i pracowników szpitala wojewódzkiego

Nowoczesność za wiele milionów

Już w tym roku, idąc ul. Skłodowskiej w kierunku Plant, nie poznamy obiektów Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku. Zniknie tak charakterystyczna rotunda. Nie będzie już budynku, w którym obecnie znajduje się administracja placówki. Dobudowane zaś zostaną dwa piętra obiektu przy kompleksie zabiegowym. Być może zobaczymy też lądujące na dachu tej inwestycji śmigłowce Lotniczego Pogotowaia Ratunkowego. Takie zmiany wynikają z tegorocznego planu modernizacji białostockiego szpitala wojewódzkiego.

– W tym roku na inwestycje związane z przebudową jest przewidzianych ponad 6 milionów złotych – mówi Cezary Cieślukowski, członek zarządu województwa. – Dokumentacja techniczna jest opracowana, w połowie roku zaczniemy procedury przetargowe, które doprowadzą do zgromadzenia oddziałów zabiegowych przy nowo wybudowanym bloku operacyjnym.

– Za te pieniądze wykonamy rozbiórkę budynku administracji i tzw. rotundy oraz dobudujemy dwupiętrowy budynek przy kompleksie zabiegowym – mówi Urszula Łapińska, dyrektor WSZ. – Ustalimy też, co zrobić z lądowiskiem.

Szpital takiego nie posiada, ale od 1 stycznia 2014 r. będzie wymagane posiadanie całodobowego lotniska. Zgodnie z planem, powinno powstać na dachu zmodernizowanego budynku w kompleksie zabiegowym szpitala.

Rozbudowa i modernizacja Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego to wieloletnia i wielomilionowa inwestycja. Za ok. 160 mln zł szpital za kilka lat ma stać się nowoczesną i spełniającą wszelkie wymogi placówką, oferującą pacjentom usługi na najwyższym poziomie. Pierwszy krok ku tej perspektywie już zrobiono – kończy się właśnie budowa siedmiosalowego bloku operacyjnego z działem diagnostyki obrazowej i Centralną Sterylizatornią, od ul. Akademickiej. Ma być oddany do użytku w najbliższych tygodniach.

Wokół tej budowy (wartej ok. 50 mln zł) skupić się mają wszystkie oddziały zabiegowe szpitala, tak aby jak najefektywniej móc wykorzystać nowy obiekt i zminimalizować koszty związane z funkcjonowaniem kilku oddzielnych bloków operacyjnych zlokalizowanych obecnie przy oddziałach zabiegowych rozproszonych w różnych częściach szpitala. Tu będą mieścić się także Szpitalny Oddział Ratunkowy i oddział intensywnej terapii, a także w nowowybudowanym budynku, poradnie o tym samym profilu, co oddziały. Prawdopodobnie znajdzie tu się też miejsce dla oddziału położniczo-ginekologicznego, który przeniesie się z ul. Warszawskiej.

Na początek do nowego obiektu ma się przenieść z drugiej strony ul. Skłodowskiej chirurgia. Znajdzie miejsce w wyremontowanych pomieszczeniach po Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym, który od jesieni br. ma mieścić się w nowym budynku przy ul. Wołodyjowskiego. **(luk)**



Fot. Andrzej Zgiet

Budowa nowoczesnego budynku szpitala przy ul. Akademickiej dobiega już końca

Liczba dnia

160

milionów złotych
ma kosztować modernizacja szpitala wojewódzkiego w Białymstoku

Ekologia >> Decyzja o odstrzale zwierząt budzi mnóstwo emocji

W obronie puszczańskich bobrów stanął senator Cimoszewicz

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku podjęła decyzję o odstrzale bobrów w Teremiskach w Puszczy Białowieskiej – napisał na swoim profilu na Facebooku senator Włodzimierz Cimoszewicz, który – wraz z ekologami – stanął w obronie zwierząt. – Upoważniono do tego oraz do spreparowania (czyli wypchania) upolowanych zwierząt osobę prywatną, łowczego z Białowieży i nadleśniczego z Hajnówki. Rano poproszę o wyjaśnienia. Wstyd – brzmi dalsza część wpisu.

Jak pisaliśmy, RDOŚ wydała zgodę na odstrzał do ośmiu bobrów na prośbę Urzędu Gminy w Białowieży. Ten wystąpił w imieniu rolników, którzy nie mogli sobie poradzić ze szkodami, wyrządzanymi przez te zwierzęta. Ekolodzy złożyli wniosek o stwierdzenie nieważności decyzji RDOŚ. Ich zdaniem jest wiele innych, bardziej humanitarnych metod walki z bobrami.

Stanowisko ekologów popiera senator Cimoszewicz, który decyzję RDOŚ ocenia jako „popis niekompetencji". „»Znajomym«, którzy uważają, że to słuszna decyzja, chcę zwrócić uwagę, że nie mówimy tu o wałach odrzańskich, tylko o środku Puszczy Białowieskiej. Odstrzelenie iluś bobrów nie ochroni stawów, ponieważ zaraz pojawią się nowe.



W. Wołkielewicz

Jednym ze sposobów na walkę z bobrami jest ich odławianie i przesiedlanie

Brzegi stawów trzeba wykładać metalową siatką. Zniszczenie tam też nie ma sensu, bo będą odbudowane. Skuteczne sposoby na zmniejszenie rozlewisk są znane i tanie (rury w tamach). Mądrość nie polega na zabijaniu zwierząt, ale na roztropnym ułożeniu warunków życia obok siebie" – dodaje senator.

Małgorzata Wnuk, rzeczniczka białostockiej RDOŚ, zaznacza, że oficjalne stanowisko senatora w sprawie bobrów jeszcze nie dotarło. I podtrzymuje, że decyzja o odstrzale była ostatecznością, bo żadne inne metody walki z tymi zwierzętami (m.in. rozbiórka tam) nie zdały egzaminu.

– Dlatego została podjęta decyzja o odstrzale do ośmiu bobrów spośród trzystu, które bytują w tamtym regionie – mówi Wnuk. – Odstrzał takiej liczby bobrów nie będzie miał wpływu na populację tych zwierząt w Puszczy Białowieskiej.

Rzeczniczka dodaje, że nie jest niczym nadzwyczajnym wydanie zgody na preparowanie odstrzelonych zwierząt. RDOŚ co roku wydaje ich około 15 – dla celów edukacyjnych, a także osobom prywatnym.

Chociaż ekolodzy i senator walczą o uchylenie zgody na odstrzał, nieoficjalnie wiadomo, że ten już nastąpił (do zwierząt można strzelać od 20 września ub.r.; termin mija 28 lutego br.). Ile dokładnie zwierząt zabito, będzie wiadomo po sporządzeniu raportu przez gminę.

– Nawet jeśli kilka bobrów już odstrzelono, to może jeszcze nie osiem i wtedy uratujemy te pozostałe – mówi Adam Bohdan z Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot. – Wierzymy też, że uda się zapobiec takim decyzjom w przyszłości. **(luk)**

Zdrowie >> Podlaskie

Pacjenci pompy tu nie dostaną

Nie udało się wyłonić świadczeniodawcy, który będzie w województwie podlaskim wszczepiać pompy pacjentom, cierpiącym na bolesne skurcze mięśni. Chorzy będą więc musieli jeździć do ośrodków poza województwem. Podlaski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia jest gotów opłacić około 10 takich usług w tym roku.

O możliwość refundowanego leczenia przy pomocy wszczepionej zazwyczaj nad lewym biodrem pompy baklofenowej, która służy do ciągłego podawania leków, pacjenci z całej Polski walczyli od kilku lat. Koszt wstawienia takiego urządzenia prywatnie to około 40 tys. zł, na co niewielu chorych stać. W sierpniu ub.r. w końcu udało się wpisać tę metodę leczenia do katalogu świadczeń refundowanych.

Podlaski oddział NFZ ogłosił konkurs na wyłonienie ośrodka, który podjąłby się przeprowadzania takich zabiegów w regionie. Jednak nie udało się wyłonić świadczeniodawcy.

– Jedyny oferent, który przystąpił do konkursu, zażądał znacznie wyższej stawki za punkt niż oferował fundusz, a cena oczekiwana przez NFZ zbliżona była do stawki w innych regionach – tłumaczy Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – W związku z tym pacjenci z naszego regionu nadal będą korzystać z leczenia za pomocą pompy baklofenowej poza województwem podlaskim.

Oddziałowi NFZ nie udało się też rozstrzygnąć konkursu na domową antybiotykoterapię dożylną. W tym przypadku nikt nie złożył oferty. **(luk)**

Akcja >>

Podziel się szczęściem

Charytatywny pokaz mody na rzecz dzieci ze Stowarzyszenia „Jasny Cel" odbędzie się w piątek w Białymstoku. W ramach akcji w pokazie mody ślubnej w roli modelek wystąpią podlaskie medalistki sportowe. Przewidziano też aukcję charytatywną, z której dochód przeznaczony będzie na pomoc podopiecznych stowarzyszenia, dotkniętych dziecięcym porażeniem mózgowym.

Akcja pod hasłem „Podziel się szczęściem" rozpocznie się o godz. 18 w Salonie Jasmine Style przy ul. Sienkiewicza 5. Na początek w roli modelek w sukniach ślubnych wystąpią reprezentantki kadry narodowej: Karolina Patrycja Baszeń (strzelectwo sportowe), Sandra Skowrońska (kajakarstwo), Edyta Tarasewicz (badminton) i Katarzyna Zaniewska (badminton). Przewidziano tez pokaz kolekcji wizytowej i wiosennej kolekcji płaszczy damskich. Będą też występy wokalne, pokaz wizażu i konkursy. Najważniejszym punktem programu będzie aukcja charytatywna na dzieci – podopieczne Stowarzyszenia Jasny Cel. Wśród licytowanych gadżetów będzie suknia z pokazu, srebrne monety inwestycyjne, karnety kosmetyczne, a także prace plastyczne wykonane przez podopiecznych „Jasnego Celu".

Podlaskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Porażeniem Mózgowym „Jasny Cel" powstało z inicjatywy rodziców w grudniu 2000 r. Oferuje swoim podopiecznym wszechstronną pomoc w rehabilitacji, prowadzącej do ich pełnej aktywności życiowej, zawodowej i społecznej.

(luk)

Dla dzieci

▲ **Nowy oddział laryngologiczny dla dzieci.** Od 1 marca fundusz kupił świadczenia tego typu w placówce B. Larsen w Białymstoku przy ul. Chrobrego 16a. Do tej pory mali pacjenci mogli uzyskać tego typu pomoc jedynie w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku. W tym roku NFZ przeznaczy na świadczenia w tym oddziale 1,4 mln zł, kontrakt z placówką obowiązuje do końca 2014 r. **(luk)**

Nasz patronat: Pierwsze spotkanie z Trójzębem Kabaretowym już w piątek

Materiały organizatora



GW patronat

Już w piątek Fama zatrzęsie się od śmiechu. W lokalu przy ul. Legionowej 2 wystąpią mniej i bardziej znane kabarety z naszego podwórka, i nie tylko. Wszystko podczas nowej imprezy Białostockiego Ośrodka Kultury, Kabaretu Inaczej i grupy improwizacyjnej ŻBIK. Każda z imprez zawiera w sobie 3 elementy: występ kabaretu Inaczej bądź ŻBIKa, konkurs młodych kabaretów i solistów oraz występ gościa z Polski – kabaretu, solisty lub grupy impro. Pojawi się też na pewno Krzysztof Szubzda, jako zapowiadacz lub One Man Show. Piątkowe spotkanie rozpocznie się o godz. 18. Jako gość specjalny wystąpi Kabaret Tiruriru (na zdj.) z Zielonej Góry. Mamy dla Was zaproszenia. Piszcie w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. **(uk)**

Społeczeństwo >> Miasto wybrało metodę naliczania opłat za odpady

Opłaty za śmieci będą wyższe

Kto mieszka sam, zapłaci za śmieci 24 zł. Kto zaś z rodziną, nieważne jak liczną – 48 zł. Taką metodę wybrało miasto.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Jak pisaliśmy, były trzy propozycje opłat, jakie białostoczanie mieliby uiszczać po wejściu w życie nowego systemu gospodarowania odpadami. We wszystkich punktem wyjścia było gospodarstwo domowe, ale występowało w nich więcej kategorii w zależności od liczby mieszkańców. Teraz miasto wybrało metodę, zdaniem urzędników, najprostszą. Zajmą się nią radni na najbliższej sesji 25 lutego.

Za zmieszane drożej

– Wprowadzamy tylko dwie kategorie: gospodarstwo jednoosobowe z opłatą 24 zł i wieloosobowe ze stawką 48 zł. Oczywiście te kwoty dotyczą osób, które zadeklarują selektywną zbiórkę odpadów – informuje Adam Poliński, wiceprezydent Białegostoku. – Zaletą tej metody jest to, że nie obciąża nadmiernie osób mieszkających samotnie oraz rodzin wielodzietnych.

Jeśli natomiast ktoś będzie oddawał odpady zmieszane, zapłaci odpowiednio 36 zł i 72 zł. Propozycja miasta wzbudza spore kontrowersje, bo dla większości białostoczan oznacza ogromne podwyżki.

Liczba dnia

67

mln zł
ma kosztować rocznie nowy system gospodarowania odpadami

– To oznacza, że będę płacić trzy razy więcej niż obecnie – mówi Halina Bednarska, która razem z mężem i dwójką dzieci mieszka na osiedlu domów jednorodzinnych. – Już teraz segregujmy śmieci, a płacimy tylko 42 zł na kwartał.

Taniej w innych miastach

Proponowane opłaty krytykują też radni. – Mielibyśmy jedne z najwyższych stawek w kraju – wskazuje Rafał Rudnicki, przewodniczący klubu radnych PiS.

U nas średnia opłata na mieszkańca wyniesie 16 zł. Dla porównania, w Łodzi jest to 12,69 zł, a w Olsztynie niecałe 10 zł.

Białostoccy urzędnicy oszacowali bowiem, że nowy system gospodarowania odpadami będzie kosztował rocznie około 57 mln zł. Najwięcej pieniędzy pochłonie etap końcowy, czyli zagospodarowanie śmieci, a także ich transport. Założenie jest takie, by wszystkie koszty pokryli mieszkańcy, jako ci, którzy śmieci wytwarzają. – Na razie to projekt. Ostateczną decyzję o wysokości opłat podejmą radni – przypomina wiceprezydent Poliński. Wskazuje, że ci ostatni mogą opłaty obniżyć, jak stało się np. w Łodzi, ale wtedy różnice wpływu trzeba będzie pokryć z innego źródła.

– Musimy przyjrzeć się wyliczeniom miasta. Nie jest wykluczone, że będziemy wnioskować o obniżenie opłat – zapowiada Rudnicki. – Szkoda, że materiały dostaniemy w ostatniej chwili.

Radni mają otrzymać projekt uchwały w najbliższy poniedziałek. Nowy system gospodarowania opłatami wchodzi w życie od lipca. ▲

Zdrowie >> Przyszłe matki nadal będą tu mieć bezpłatną naukę

Miejska szkoła rodzenia zostaje

Najstarsza w Białymstoku szkoła rodzenia (w strukturach Szpitala Miejskiego im. PCK), nadal będzie darmowa dla przyszłych matek. Na bezpłatne, finansowane z budżetu miasta zajęcia, mogą tu zgłaszać się wszystkie chętne białostoczanki.

Placówka wygrała właśnie konkurs na realizowanie programu zdrowotnego w zakresie edukacji okołoporodowej, ogłoszony przez Urząd Miejski w Białymstoku.

– Musieliśmy ogłosić taki konkurs, bo zmieniły się przepisy – mówi Adam Kurluta, dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. – Teraz programów zdrowotnych, oprócz inwestycji czy zakupu sprzętu, nie można finansować w formie dotacji z budżetu miasta.

Na ogłoszony konkurs oferty złożyły dwie placówki: finansowana dotąd z budżetu miasta, Szkoła Rodzenia, znajdująca się przy ul. Bukowskiego i prywatna praktyka „Matczyne Zdrowie pod Opieką Położnej" z ul. Skłodowskiej. Okazało się, że ta druga oferta nie spełniła wymogów formalnych – m.in. dotyczącego posiadania minimum 3-letniego doświadczenia w prowadzeniu szkoły rodzenia.

– Komisja konkursowa wybrała istniejącą od ponad 30 lat szkołę przy ul. Bukowskiego, czyli dla przyszłych matek z Białegostoku nic się w tej sprawie nie zmieni – mówi Adam Kurluta. – Nadal będą mogły korzystać z zajęć w placówce, która działa u nas od lat i ma dobrą renomę.

Szkoła przy Bukowskiego będzie mogła objąć w tym roku opieką 1100 pań, dostanie na to z budżetu miasta 220 tys. zł.

Na razie szkoła nadal będzie mieścić się w dotychczas zajmowanych pomieszczeniach. Magistrat od dwóch lat szuka innego, większego lokalu, gdzie placówka mogłaby się przenieść.

– Na razie nie znaleźliśmy odpowiedniego miejsca – mówi dyrektor Kurluta. – Gdy tylko taki lokal się znajdzie, szkoła zmieni siedzibę.

(luk)

Napisz do nas i zgarnij bilet na spektakl

A. Zgiet



„Dziesiona" Konrada Dulkowskiego wraca na deski Teatru TrzyRzecze. Spektakl zobaczyć będzie można 15 i 16 lutego o godz. 19. przy ul. Młynowej 19. Bilety w cenie 30 zł (dotacja na rzecz stowarzyszenia) można rezerwować na stronie www.trzyrzecze.pl oraz pod nr tel 515 630 734. To opowieść o strachu przed ośmieszeniem, potrzebie wypełniania narzuconych przez środowisko ról społecznych i wzorcach kształtujących „prawdziwego" mężczyznę. Mamy dla Was zaproszenie. Piszcie w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. **(uk)**

bial

Sejny >> Doniósł na świadków oskarżenia

Rewanż radnego

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Zawiadomili policję, że pijany były wicestarosta kieruje autem, a teraz mają kłopoty. Ten bowiem zarzuca im, że są chorzy, a mimo to posiadają prawa jazdy. Donos złożył do starostwa.

– To szykanowanie świadków – uważa radny miejski Arkadiusz Nowalski.

W piątek, z inicjatywy Nowalskiego sejnianie wystosują list otwarty do ministra sprawiedliwości i będą go prosić, by podjął interwencję. Tymczasem urzędnicy starostwa już wszczęli postępowanie wyjaśniające.

– Zobowiązują nas do tego przepisy – przypomina starosta Andrzej Szturgulewski.

Oni są chorzy!

Stanisław J. został zatrzymany wiosną ubiegłego roku, gdy wracał do domu ze strażackiej imprezy. Siedzącego za kierownicą byłego wicestarostę zauważyli dwaj przypadkowi sejnianie.

– Głowa mu latała, wyglądał tak, jakby nie wiedział, co się wokół dzieje – opowiadał przed sądem jeden z nich. – Na skrzyżowaniu wymusił pierwszeństwo. Auto zatrzymało się, a później wjechało na chodnik. Bałem się, że kogoś zabije.

Mężczyźni poinformowali spotkanego policjanta o rajdzie Stanisława J. Ten został zatrzymany. Badanie alkomatem wykazało, że ma 2,1 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu. Nie przyznaje się jednak do winy. Uważa, że padł ofiarą nagonki politycznej.

Sprawa trafiła do sejneńskiego sądu, który w końcu minionego miesiąca skazał samorządowca na karę więzienia w zawieszeniu. Kilka dni później adwokat radnego wystąpił z wnioskiem o uzasadnienie wyroku. Będzie składał apelację.

Tymczasem Stanisław J. chce, by starostwo sprawdziło, czy obciążający go świadkowie są wystarczająco zdrowi, by posiadać prawo jazdy. Podpierając się troską o zagrożenie w ruchu lądowym domaga się, aby mężczyźni zostali skierowani na badania lekarskie. Sugeruje, że jeden z nich ma cukrzycę, a drugi – wadę wzroku. Kierują pojazdami, choć nie powinni.

Radny wciąż ma prawko

Mężczyźni posiadają prawo jazdy na czas nieokreślony i aktualne badania lekarskie. Mimo to, urzędnicy wydziału komunikacji już zażądali wyjaśnień. – Takie są procedury – przypomina starosta Szturgulewski. – Będziemy też zasięgali porady prawnej.

Zdaniem niektórych mieszkańców miasta donos byłego wicestarosty, to nic innego, jak próba zastraszenia świadków.

– Proces nie jest jeszcze zakończony – zauważa radny Nowalski. – Oskarżonemu może bardzo zależeć na tym, by ci panowie zmienili swoje wyjaśnienia.

W czwartek nie udało nam się skontaktować ze Stanisławem J. Jego telefon był wyłączony. J. wciąż sprawuje mandat radnego powiatu sejneńskiego. Jeździ też autem. Podczas zatrzymania nie posiadał prawa jazdy i dlatego nie zostało ono odebrane.

Stutysięczny widz Opery i Filharmonii Podlaskiej



A. Chomicz

Jolanta Wróbel z gminy Dobrzyniewo Duże nigdy nie myślała, że tegoroczne walentynki staną się dla niej tak szczególnym dniem. W czwartek pani Jola została stutysięcznym widzem Opery i Filharmonii Podlaskiej – Europejskiego Centrum Sztuki. – Jestem bardzo szczęśliwa i mile zaskoczona – mówi pani Jolanta. – Na początku myślałam, że ktoś robi sobie ze mnie żarty, ale po chwili zdałam sobie sprawę, że to przecież nie prima aprilis, tylko walentynki! W nagrodę za to, że była stutysięczną osobą przy kasie, otrzymała podwójne zaproszenie na wszystkie tegoroczne premiery, czyli „Upiora w Operze", „Traviatę" i „Skrzypka na dachu". **(uk)**

Region >> Wierni przynoszą do świątyń świece gromniczne

Podwójne święto w Cerkwi

Kościół prawosławny obchodzi w piątek (15 lutego) święto Spotkania Pańskiego oraz światowy dzień Bractwa Młodzieży Prawosławnej.

Święto Spotkania Pańskiego znane było w Kościele Wschodnim już w IV wieku. Zostało ustanowione na pamiątkę przyniesienia przez Maryję Dzieciątka Jezus do świątyni jerozolimskiej. Podczas świątecznego nabożeństwa szczególną symbolikę przywiązuje się do światła. W dzień ten w prawosławnych cerkwiach święcone są świece gromniczne. Według wierzeń płomień tej świecy ma chronić domy przed uderzeniem pioruna.

W 1992 roku dzień 15 lutego został ustanowiony także światowym dniem Bractwa Młodzieży Prawosławnej. **(azda)**

Białystok >> Sąd uznał, że Zenon S. działał w warunkach obrony koniecznej

Atakowany miał prawo bronić się nożem

Oskarżony Zenon S. – wobec grożącego mu niebezpieczeństwa ze strony atakującego mężczyzny – mógł bronić się za pomocą tego, co miał w ręku. W tej sytuacji był to nóż – uzasadniał w czwartek wyrok białostocki sąd okręgowy.

Utrzymał tym samym wcześniejszy – korzystny dla oskarżonego – wyrok sądu niższej instancji. Sędziowie uznali, że Zenon S., który nożem odpierał atak pijanego i agresywnego Bartłomieja W., nie jest winny spowodowania u tego mężczyzny ciężkiego uszczerbku na jego zdrowiu. Sąd ocenił, że 61-latek działał w warunkach obrony koniecznej.

Ten proces dotyczył wydarzeń z połowy lipca 2011 roku. Między oskarżonym Zenonem S. a pokrzywdzonym Bartłomiejem W. doszło do rękoczynów na giełdzie staroci przy ulicy Mickiewicza w Białymstoku. Pijany pokrzywdzony był żądny rewanżu.

– Po zdarzeniu przy budce z kebabami pokrzywdzony rozpoczął poszukiwania oskarżonego. Uzbroił się w miotacz gazu. Cały czas dążył do konfrontacji – opisywał przebieg zajścia sąd.

Do ponownego spotkania obu mężczyzn doszło już w innej części giełdy. Bartłomiej W. rzucił się na Zenona S. Wcześniej jednak poraził gazem towarzyszących Zenonowi S. znajomych, by ci nie mogli ruszyć koledze z pomocą. W czasie szarpaniny oskarżony 61-latek chwycił ze stoiska obok nóż z kilkunastocentymetrowym ostrzem. Zenon S. zadał nim dwa ciosy w klatkę piersiową pokrzywdzonego Bartłomieja W.

– Przez cały czas to pokrzywdzony Bartłomiej W. atakował oskarżonego Zenona S. – podkreślał sędzia.

Sprawa trafiła na wokandę sądu drugiej instancji, bo z pierwszym uniewinniającym Zenona S. wyrokiem nie zgadzali się prokurator i pełnomocnik pokrzywdzonego.

Sąd okręgowy ocenił jednak obie apelacje za bezzasadne i to w stopniu oczywistym. Dlatego czwartkowy wyrok jest już prawomocny.

W sprawie bójki przy budce z kebabami, o której mówił w uzasadnieniu sąd, prokuratura także skierowała akt oskarżenia. Przed wymiarem sprawiedliwości stanęło czterech mężczyzn. Sąd warunkowo na dwa lata umorzył wobec nich postępowanie. **(mw)**

Białystok >> Wspominamy kapłana

Kościół czci bł. ks. Sopoćkę

Wierni Kościoła katolickiego w piątek (15 lutego) uczczą pamięć błogosławionego księdza Michała Sopoćki.

Uroczystości w sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ul. Radzymińskiej 1 rozpoczną się już o godz. 6.30 i potrwają do późnego wieczora. Główna msza św. odbędzie się o godz. 18. Przewodniczyć jej będzie arcybiskup Edward Ozorowski, metropolita białostocki. Natomiast o godz. 21 rozpocznie się Apel Jasnogórski.

Pamięć błogosławionego będą także czcić wierni w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej. O godz. 10 mszy świętej przewodniczyć będzie biskup Henryk Ciereszko. O godz. 15 w kaplicy rozpocznie się Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Bł. ks. Michał Sopoćko urodził się listopada 1888 r. na Wileńszczyźnie. W 1910 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie. Po 4 latach otrzymał święcenia kapłańskie. Był wykładowcą, często poruszał kwestie religijno-społeczne, był też orędownikiem Miłosierdzia Bożego. Zmarł 15 lutego 1975 r. w domu Sióstr Misjonarek przy ul. Poleskiej w Białymstoku. **(azda)**



Fot.: Wojciech Wołkielewicz

Co roku obchodom towarzyszy procesja wiernych z relikwiami błogosławionego ks. Michała Sopoćki

bial, maz

Gm. Brańsk >> Z bronią na ekspedientkę

Zapłacili za piwo, zrabowali 1300 zł

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn – 22- i 26-letniego – podejrzewanych o rozbój z użyciem gazu i broni. W czwartek obaj stanęli przed prokuratorem.

Do napadu na jeden ze sklepów spożywczych w gminie Brańsk doszło kilka dni temu po południu. Jak ustalili mundurowi, jeden z mężczyzn kilka minut wcześniej kupił w nim piwo. Zapłacił stuzłotowym banknotem. Obserwował, gdzie ekspedientka schowa pieniądze, a także to, ilu klientów jest w sklepie.

Zaraz do sklepu wszedł drugi z podejrzewanych. Zagroził przerażonej ekspedientce bronią i kazał jej położyć się na ziemi. Zabrał 1300 złotych. Policjanci ustalili jeszcze, że uciekając, napastnicy obezwładnili 31-letnią pokrzywdzoną gazem.

Policjanci z Bielska Podlaskiego rozpoczęli poszukiwania bandytów. Wiedzieli, że z miejsca przestępstwa mężczyźni odjechali fordem. Podejrzewani zostali zatrzymani dwie godziny po napadzie.

Okazało się, że sprawcy to 22-letni mieszkaniec gminy Boćki i o cztery lata starszy siemiatyczanin.

– Obaj trafili do policyjnego aresztu – mówi asp. Agnieszka Dąbrowska, oficer prasowy bielskiej policji. **(mw)**

Białystok >> Śledczy oskarżają uchodźcę

Żebrał, ale chciał wręczyć sokistom łapówkę

Obietnica wręczenia po 50 złotych łapówki trzem pracownikom Służby Ochrony Kolei zakończy się dla Ramzana B. sądem. Prokuratura właśnie skierowała tam akt oskarżenia przeciwko 36-latkowi.

To było pod koniec listopada ubiegłego roku na białostockim dworcu PKP. Śledczy ustalili, że jeden z sokistów zauważył żebrzącego mężczyznę. To był oskarżony Ramzan B. Poproszony o dokumenty, pokazał identyfikator z białostockiego ośrodka dla uchodźców. Pracownik kolei zabrał oskarżonego do pomieszczenia, gdzie chciał napisać protokół.

Ustalono, że Ramzan B. zapytał, dlaczego są wypisywane jakieś papiery i gdy usłyszał, że dla policji, wtedy po polsku zaproponował łapówkę obecnym w pokoju trzem sokistom. Według ustaleń prokuratury, chciał im wręczyć po 50 złotych. Po to, by go wypuścili. Na dworzec została wezwana policja. Ramzan B. trafił do komisariatu.

– Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu – mówi Wojciech Zalesko, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Północ.

W czasie przesłuchania Ramzan B. twierdził, że na dworzec poszedł na spacer. Nie żebrał.

Pracownicy Służby Ochrony Kolei są osobami pełniącymi funkcję publiczną, oskarżonemu uchodźcy grozi więc surowsza kara – nawet 10 lat więzienia. **(mw)**

Białystok >> Już 15 marca w Spodkach zobaczymy „Solaris" Stanisława Lema

Teatr Latarnia liczy na pomoc

▲ Robicie akcję na stronie polakpotrafi.pl. Tam można wpłacać pieniądze, żeby pomóc wam w realizacji spektaklu „Solaris"...

– **Mateusz Tymura, reżyser:** Tak. To jest taki portal crowdfoundingowy (finansowanie społecznościowe – przyp. red.) gdzie grupa ludzi, którym podoba się jakaś inicjatywa, może pomóc w jej realizacji. My zgłosiliśmy nasz projekt i udało nam się uzyskać prawie 3 tysiące złotych. Musimy mieć 5,6 tysiąca. Wpłacać można już od złotówki. Razem możemy pokazać, że Polak potrafi!

– **Sebastian Łukaszuk, wizualizacje, animacje:** Jest to pierwszy teatralny projekt na Polaku. Ruszamy coś i dobrze. Mamy nadzieję, że uda się zebrać pieniądze. Potrzebujemy ich na projektory multimedialne. Przy użyciu 9 urządzeń chcemy wykreować panoramiczną, kosmiczną scenerię w Spodkach. Wiemy, jak to zrobić dobrze. Jednak do wykreowania totalnie multimedialnej, kosmicznej rzeczywistości potrzebujemy w sumie 9 projektorów. Dwa, a nawet dwa i pół z nich już mamy, ale zostaje jeszcze 7 szerokokątnych projektorów, które musimy kupić. Mamy na to część własnych funduszy, resztę próbujemy zdobyć właśnie na Polaku.

– **Mateusz Tymura:** To fajny sposób na kreowanie ciekawych idei. To dopiero zyskuje popularność w Polsce. Ale już teraz widać, że jest taka potrzeba w społeczeństwie, aby móc komuś realnie coś dać i coś zmienić. Ktoś może zacząć coś od zera, a inny może mu pomóc. I to nie raz do roku, ale codziennie. Fajny pomysł, krótki filmik i coś nagle może się udać.

▲ Dlaczego akurat „Solaris"?

– **Mateusz Tymura:** Inicjatywa, żeby się tym zająć, wyszła ode mnie. „Solaris" chodzi za mną już ponad rok. Premiera była przekładana. W międzyczasie robiłem różne inne rzeczy, ale to „Solaris" cały czas było. Na początku to miała być praca w trakcie szkoły (Akademia Teatralna w Białymstoku – przyp. red.), ostatecznie zdecydowałem, że będzie to mój dyplom reżyserski. Na początku chcieliśmy ten spektakl pokazać na Węglowej. Termin się przesuwał i złapała nas zima. Więc z powodów czysto technicznych, jak ogrzewanie, musieliśmy zrezygnować. Jednak w tym czasie na Węglowej wisiały prace Seby. Kiedy je zobaczyliśmy, od razu wpadł pomysł, że warto byłoby mieć kogoś od wizualek. Do współpracy zaprosiliśmy właśnie Sebę. Do tego doszedł Adam Frankiewicz robiący muzykę. Wracając do tematu, Węglowa nie wypaliła i wtedy się pojawił pomysł Spodków. Ze strony WOAKu było pełne zrozumienie i dali nam salę na próby oraz na spektakl. Sądzę, że to ciekawe odświeżenie tego miejsca.



A. Zgiet

Reżyseruje Mateusz Tymura (z prawej), multimedia – Sebastian Łukaszuk (na drabinie), grają: Błażej Piotrowski, Błażej Twarowski (od lewej) i Monika Kwiatkowska. Muzyka – Adam Frankiewicz.

▲ Spodki idealnie nadają się na miejsce prezentacji „Solaris".

– **Sebastian Łukaszuk:** Spodek spełnił nasze oczekiwania, jeśli chodzi o scenografię. Są oczywiście jakieś techniczne sprawy, które cały czas próbujemy rozwiązać, ale jesteśmy dobrej myśli. Docelowo chcemy stworzyć tutaj takie białostockie miniplanetarium. Chcielibyśmy przenieść widzów na Solaris, w kosmos.

– **Mateusz Tymura:** Mocno nastawiliśmy się na stronę wizualną i teraz ciężko nam myśleć o tym, że to nie wypali. Rozważamy różne opcje. Od trzech po dziewięć projektorów. Pytanie, ile nam się uda skompletować. Od tego będzie zależało, jak Sebastian będzie dalej tworzył i obrabiał materiał na komputerze. Wszystko ze sobą się łączy i nie jest łatwe. Nie wiedząc, iloma projektorami dysponujemy, nie możemy jeszcze do końca budować scenografii.

▲ Jakie to będzie „Solaris"?

– **Mateusz Tymura:** To bardzo trudne pytanie. To duże wyzwanie dla nas wszystkich. Dla każdego to wędrówka.

– **Błażej Piotrowski, aktor:** Lem byłby dumny (śmiech).

– **Sebastian Łukaszuk:** Dla animacji to także bardzo duże wyzwanie. Z jednej strony chcemy zapoznać widza z kosmosem, takim prawdziwym jeden do jeden. A z drugiej – chcemy oddać te dwa słońca, które krążą na Solaris i oddziałują na postaci. I to złączyć w wizualnej formie, żeby nie było banalne, proste i nie jawiło się tylko jako pulsujące światełka. Jeżeli to będzie tylko efekciarskie, to będzie słabo.

– **Mateusz Tymura:** Przed naszymi aktorami też ciężkie zadanie. To osoby młode, a muszą zagrać postacie z określonym bagażem życiowym, złożone. To jest wyzwanie. Zadanie aktorskie to nie tylko zagrać postać, która ma 20 lat, tylko zagrać mężczyznę, który ma lat wiele i nie starać się charakteryzować zbytnio.

– **Błażej Piotrowski:** Nie chcemy grać na siłę. A raczej uzupełniać swoje doświadczenia, doświadczeniami bohaterów wymyślonych przez Lema.

– **Błażej Twarowski, aktor:** Naszym wyzwaniem jest odejście od tego, w czym czujemy się bardzo dobrze z Błażejem, czyli od grania formalnego. I próba dotarcia troszkę głębiej, by poruszać się psychologicznie. Jeżeli sprostamy temu wyzwaniu, z którym mamy do czynienia po raz pierwszy i uda nam się zrobić to tutaj w spektaklu, to na pewno poziom naszego aktorstwa wzrośnie.

– **Błażej Piotrowski:** Ja po przeczytaniu tej powieści miałem wrażenie, że niezły thriller można by na podstawie „Solaris" nakręcić! Czytało się bardzo dobrze. I cały czas odkrywałem nowe rzeczy. Do lektury Lema dochodziła praca teoretyczna – czyli odkrywanie tego, gdzie jesteśmy we wszechświecie i emocjonalna – ćwiczenia typowo aktorskie polegające na wydobywaniu jakichś konkretnych stanów i emocji. Teraz to łączymy i zamykamy we wspólne ramy.

Rozmawiała Urszula Krutul

A w Białymstoku



▲ Fama >> Jedyna w swoim rodzaju Ścieżka Zdrowia. Pod tym hasłem kryje się impreza, na której zagrają filary polskiej muzyki niezależnej: Apteka i Kryzys.

Kryzys to jeden z pierwszych polskich zespołów punkrockowych. Założony w 1978 roku w Warszawie przez Roberta Brylewskiego (początkowo pod nazwą The Boors). Działał do 1981 roku. Zespół nie ograniczał się do punka, sięgając w swojej twórczości m.in. do reggae i jazzu.

W 1981 roku udało im się wydać płytę we Francji, za co zostali mocno skrytykowani przez ówczesne media. Na początku lat 90. nagrania z tego longplaya znalazły się na półoficjalnej kasecie „Król much". Jedynym oficjalnym wydawnictwem zespołu była kaseta „78-81" (1994).

Apteka to jeden z najważniejszych polskich zespołu nurtu rockowo-alternatywnego. Sposób gry, przestrzenne brzmienie, celne teksty sprawiły, że zespół na stałe zagościł na liście najpopularniejszych i najbardziej szanowanych grup na rodzimej scenie. W 2013 roku Apteka świętować będzie 30-lecie działalności scenicznej. Białostocki koncert rozpocznie się 16 lutego, o godz. 20 przy ul. Legionowej 5. Mamy dla Was bilet. Piszcie w piątek w godz. 11-11.05 na adres e-mail ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet.

▲ Teatr Dramatyczny >> Spektakl „Się kochamy" zobaczyć będzie można już 25 lutego o godz. 19 przy ul. Elektrycznej 12. W tej zabawnej i mądrej zarazem opowieści wystąpią: Edyta Olszówka, Lesław Żurek i Rafał Cieszyński. Bilety w cenie: 80 zł, 70 zł do nabycia w kasie Teatru Dramatycznego, tel.: 85 74 99 175. Więcej wkrótce. **(uk)**

Białystok >> Festiwal Kultury Niezależnej

Muzyczne i filmowe emocje już za tydzień

gw patronat

Festiwal Kultury Niezależnej ?UNDERGROUND/INDEPENDENT? to impreza, na której nie może Was zabraknąć.

Od 25 lutego do 1 marca, w białostockim klubie Fama (ul. Legionowa 5) zobaczyć będzie można prace oryginalnych, energetycznych i niepokornych twórców, interesujące obrazy i formacje muzyczne. Jak zapewniają organizatorzy – Białostocki Ośrodek Kultury – dzięki festiwalowi, po całym regionie i kraju rozejdzie się energia, budząca ludzi z komercyjnego snu.

Wszyscy prezentowani podczas imprezy artyści, nie zważając na mody, popularność i sławę, zdobytą w tych czy innych projektach, kroczą obraną przez siebie drogą, zaświadczając swym działaniem że warto realizować marzenia! A kogo będziemy w tym roku gościć w Białymstoku? Z muzycznych gości pojawi się na pewno białostoczanka, która nieźle ostatnio zamieszała na polskiej scenie muzycznej czyli Miss God, ukraińska Zapaska oraz BRANKO (Buraka Som Sistema, Portugalia). Będzie też dużo filmów, m.in. rewelacyjna „Siła kobiet". Więcej wkrótce. **(uk)**

Białystok >> Kolejny kabaret wystąpi w Teatrze Dramatycznym już w marcu

To będzie śmieszny wieczór z Halamą

Grzegorza Halamy nie trzeba przedstawiać. Dla wielu jest Panem Józkiem, innym kojarzy się najbardziej ze śpiworkiem... Jednak wszyscy wiedzą, że jest świetnym kabareciarzem.

Przekonać się o tym będzie można już 7 marca w białostockim Teatrze Dramatycznym (ul. Elektryczna 12). Artysta da jeden występ, o godz. 19.30. Bilety w cenie 60 zł są do nabycia na Biurze Ogłoszeń „Gazety Współczesnej" przy ul. św. Mikołaja 1 oraz w internecie na stronie www.biletynakabarety.pl.

Poza Halamą, na scenie zobaczymy jeszcze Jarosława Jarosa. Panowie wspólnie tworzą Kabaret Grzegorz Halama Oklasky. W Białymstoku pokażą program „Żule i Bandziory".

Umiejętności wokalne i aktorskie Halamy dały kolejną finezyjną mieszankę piosenek, parodii, skeczy, monologów i stand-up'u – czyli tego, do czego przyzwyczaił nas Grzegorz. Panowie, pamiętając o głównej roli kabaretu – dobrej zabawie – wprowadzają widza w świat żuli i bandziorów w sposób lekki i zabawny.

Grzegorz Halama najchętniej prezentuje swój program w sali zamkniętej przy publiczności biletowanej, jednak siła i uniwersalność programu sprawia, że kabaret występuje często na plenerach czy dniach miast. **(uk)**



Jarosław Antoniak mw media

Wielu z nas na pewno kojarzy Grzegorza Halamę najbardziej jako Pana Józka, miłośnika... kur

bial

Michałowo >> Ta inwestycja była potrzebna

Strzelnica w szkole

Młodzież z klasy mundurowej Zespołu Szkół w Michałowie, ale też inni zainteresowani mogą już korzystać ze strzelnicy sportowej.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Mamy od trzech lat w szkole klasę o profilu mundurowym, uczniowie mają w programie nauczania w ramach przysposobienia obronnego strzelanie – mówi Dorota Burak, dyrektorka Zespołu Szkół w Michałowie. – Dotąd musieli na takie zajęcia dojeżdżać do Białegostoku. A to oczywiście koszty,

Dlatego powstał pomysł, aby taką strzelnicę stworzyć na terenie szkoły. Udało się i to dość szybko. Pomocni okazali się sponsorzy oraz współpraca z UKS Kaliber w Białymstoku.

Od czegoś trzeba zacząć

– W sumie od pomysłu do realizacji minęły jakieś trzy-cztery miesiące – mówi dyrektorka. – Bardzo się cieszymy, że wyszło to tak sprawnie. Na razie obiekt jest mały, ale może w przyszłości uda się go rozbudować. Od czegoś trzeba jednak zacząć.

Strzelnica powstała w podpiwniczeniu budynku po dawnej szkole podstawowej, gdzie mieściły się kiedyś pomieszczenia kuchenne. Szkoła ze swojej strony przygotowała je pod potrzeby obiektu sportowego, wykonała remont sposobem gospodarczym. Sponsorzy zadbali za to o odpowiednie wyposażenie strzelnicy.

– Powstało około 18-metrowej długości pomieszczenie, z trzema stanowiskami do strzelania, tarczociągami – wylicza dyrektorka. – Mamy trzy wiatrówki pneumatyczne i jedną krótką gazową.

Jak dodaje, dzięki prezesowi UKS Kaliber, Włodzimierzowi Aleksiejukowi, szkoła miała mistrzowski pokaz strzelania.

Ćwiczenie cierpliwości i kształtowanie charakteru

– Mam nadzieję, że zachęcił on naszych uczniów do korzystania z zajęć strzeleckich – mówi Dorota Burak. – Może też się doczekamy kiedyś naszych mistrzów. Strzelectwo ćwiczy cierpliwość, kształci charakter młodych ludzi. Mamy nadzieję, że zainteresowanie tym sportem będzie. Zajęcia ma u nas prowadzić nauczyciel przysposobienia obronnego, który jest jednocześnie funkcjonariuszem Straży Granicznej i umie posługiwać się bronią.

Ze strzelnicy będą w ramach lekcji korzystać uczniowie klas mundurowych, a także innych. Obiekt ma być też otwarty po lekcjach, tak aby mógł tam przyjść każdy zainteresowany uczeń – ci młodsi w towarzystwie rodziców.

– Mamy nadzieję, że będziemy się rozwijać, niewykluczone, że w przyszłości zorganizujemy tu jakieś zawody. Nadal będziemy współpracować z UKS Kaliber – mówi pani dyrektor.

W sumie koszty stworzenia obiektu wyniosły ok. 10 tys. zł.

Nasz patronat: Niedziela w Snowparku


A. Chomicz

Kolejna „Niedziela w Snowparku" już 17 lutego – będzie się można wyszaleć do woli i pojeździć na desce po ośnieżonym stoku. Warsztataty freestyle snowboardingu prowadzi lokalny zawodnik, Jerzy Rainko. Postępy uczestników warsztatów są filmowane. Na tych, którzy nie mają własnego (a chcą spróbować sił w freestyle) czekają komplety sprzętu snowboardowego do wypożyczenia za darmo. Liczba sprzętu jest ograniczona, więc warto zgłaszać się wcześniej! Cykl spotkań zakończy się zawodami i całodniową imprezą przy muzyce oraz grillu z darmowymi kiełbaskami. W ramach zawodów rozegrany zostanie best trick contest, z nagrodami rzeczowymi. Zgłoszenia do warsztatów freestyle i zawodów zawierające imię, nazwisko datę urodzenia, miejsce zamieszkania, wysyłajcie na adres: zuck@o2.pl Niepełnoletni zawodnicy tylko z pisemną zgodą rodziców. Program: 17 lutego: godz. 12-15 – warsztaty freestyle, sesja foto/video; 24 lutego: godz. 12-16 – darmowy grill, sesja foto/video; godz. 12-13 – trening; godz. 13-15 – zawody (best trick); godz. 15-15.30 – rozdanie nagród. Na wydarzenie zapraszają Stowarzyszenie 0-85 oraz Snowpark Ogrodniczki. Cykl jest współfinansowany przez gminę Supraśl. **(uk)**

Mała Miss, Mały Mister 2013 >> Zapraszamy wszystkie dzieci do udziału w naszym plebiscycie

Zostało kilka dni na wysłanie zgłoszenia

Już tylko przez niespełna tydzień rodzice lub opiekunowie mogą zgłaszać swoje dzieci do naszego plebiscytu „Mała Miss, Mały Mister 2013". Nie traćcie czasu. Wypełnijcie poniższy kupon i wyślijcie go do naszej redakcji.

Nie zwlekaj!
Już dziś wypełnij kupon.

W naszym plebiscycie mogą wziąć wszystkie dzieci, które mają nie więcej niż 7 lat.

Naprawdę warto. To wspaniała zabawa nie tylko dla najmłodszych, ale także dla ich rodzin. Z pewnością każde dziecko byłoby dumne z wygranej w naszej zabawie. Pewnie marzy o tym także Twoja pociecha. Pozwól, by także ona wzięła udział w rywalizacji o zaszczytny tytuł Małej Miss lub Małego Mistera.

Do tej poru otrzymaliśmy już ponad 60 zgłoszeń. Czekamy na kolejne. Jeśli chcesz zgłosić swoja pociechę, musisz się śpieszyć Pod koniec przyszłego tygodnia (22 lutego) mija termin przyjmowania zgłoszeń.

Najlepiej już dziś wypełnij kupon, który publikujemy poniżej i wraz ze zdjęciem zgłaszanego dziecka wyślij go do nas na adres: Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Mała Miss, Mały Mister 2013". Kupon można wysłać także drogą mailową na adres konkurs@wspolczesna.pl. Jego wersję elektroniczną znajdziesz na naszym portalu internetowym www.wspolczesna.pl w zakładce „Mała Miss, Mały Mister".

Zanim wyślesz zgłoszenie sprawdź, czy wszystko jest dobrze wypełnione. Uwaga! Uwzględnimy jedynie te kupony zgłoszeniowe, które będą wypełnione czytelnie i będą zawierały odręczny podpis opiekuna prawnego dziecka – jest on jednocześnie zgodą na udział w plebiscycie i publikację zdjęć.

Kupon wysyłany drogą mailową również musi być wypełniony i podpisany. Aby to zrobić, wystarczy go wydrukować z naszego portalu, wypełnić ręcznie, a później zeskanować i wysłać. Nie zapomnijcie też o dołączeniu zdjęcia dziecka.

Nagrody czekają

W naszym plebiscycie będziemy mieli aż czworo zwycięzców. Wyłonią ich nasi Czytelnicy w głosowaniu SMS-owym, które rozpocznie się 28 lutego i potrwa do 27 marca.

Wszyscy uczestnicy będą podzieleni ze względu na płeć i wiek. Każde zgłoszone dziecko będzie przydzielone do jednej z czterech kategorii: Mała Miss w wieku od 0 do 3 lat, Mały Mister w wieku od 0 do 3 lat oraz Mała Miss w wieku od 4 do 7 lat i Mały Mister w wieku od 4 do 7 lat. Przy przydzielaniu dziecka do poszczególnej kategorii będziemy brali pod uwagę liczbę pełnych ukończonych lat.

W plebiscycie wyłonimy laureatów w każdej z tych kategorii. Nagrody otrzymają zdobywcy pierwszych trzech miejsc. Dodatkowo przewidziano wyróżnienia dla dzieci, które znajdą się w pierwszej dziesiątce każdej z kategorii.

Listę uczestników, wraz z ich zdjęciami oraz bieżące informacje dotyczące zasad i przebiegu konkursu będzie można znaleźć w wydaniu papierowym „Gazety Współczesnej" oraz na naszym portalu w zakładce „Mała Miss, Mały Mister".

Wyniki plebiscytu poznamy 6 kwietnia, na gali finałowej, która odbędzie się w Galerii Zielone Wzgórze w Białymstoku. Zaproszenie na nią otrzymają wszyscy uczestnicy oraz ich opiekunowie. **(azda)**

KUPON ZGŁOSZENIOWY



Zgłaszam do udziału:
Imię:.....
Nazwisko: .....
Adres: .....
Wiek: .....
Dane osoby zgłaszającej:
Imię: .....
Nazwisko: .....
Nr tel.: .....

Wyrażam zgodę na publikację imienia i nazwiska oraz wizerunku: ..... (imię i nazwisko dziecka), który zamieszczany będzie w Gazecie Współczesnej oraz na stronie internetowej portalu Gazety Współczesnej w terminie od 28.02.2013r. do 30.04.2013r. w związku z konkursem Mała Miss i Mały Mister Gazety Współczesnej 2013

.....
(miejscowość, data i czytelny podpis rodzica lub opiekuna prawnego)

Mała Miss Mały Mister
GAZETA WSPÓŁCZESNA
więcej informacji: www.wspolczesna.pl/missmister

Sponsor generalny: Zielone Wzgórze Galeria, Carrefour Pozytywnie każdego dnia
Partner: Arkadia



Rodzice, Dziadkowie, Opiekunowie!

Gazeta Współczesna zaprasza wszystkie dzieci do 7 roku życia do udziału w konkursie

Mała Miss – Mały Mister 2013!

Kupony zgłoszeniowe oraz zdjęcia należy przesłać na adres: Gazeta Współczesna, ul. Świętego Mikołaja 1, 15-419 Białystok, z dopiskiem „Mała Miss, Mały Mister 2013".
Podpisane zdjęcia dzieci oraz kupony można również przesyłać w formie elektronicznej na adres: konkurs@wspolczesna.pl

Na zgłoszenia czekamy do 22 lutego 2013r.
Głosowanie i publikacja zdjęć dzieci od 28.02.2013r. do 27.03.2013r.
Finał oraz wręczenie nagród 6.04.2013r. w Galerii Zielone Wzgórze Carrefour

więcej informacji: www.wspolczesna.pl/missmister

Sponsor generalny: Zielone Wzgórze Galeria, Carrefour Pozytywnie każdego dnia
Partner: Arkadia

Gospodarka >> LOT aż do końca października wycofał z siatki połączeń dreamlinery Boeinga

Uziemieni do listopada



Fot. www.latajznami.pl

Powodem są kłopoty techniczne tych maszyn. Nasz przewoźnik nie może z nich korzystać.

Najwcześniej w listopadzie dreamlinery należące do LOT zostaną uwzględnione w siatce połączeń – powiedział w czwartek dziennikarzom prezes tej spółki Sebastian Mikosz.

– Decyzję taką podjęliśmy rano, na posiedzeniu zarządu – poinformował prezes Mikosz. Dodał, że wynika ona z tego, iż przewoźnik nie może sobie pozwolić na niepewność w sprawie obsługi połączeń.

W sezonie letnim, czyli do końca października, połączenia będą obsługiwane przez samoloty Boeing 767. – Prowadzimy negocjacje w sprawie leasingu takich maszyn – poinformował Mikosz.

W połowie stycznia wstrzymano eksploatację 50 przekazanych dotąd użytkownikom maszyn Boeing 787, w tym dwóch dreamlinerów polskiego przewoźnika. Powodem takiej decyzji były problemy z akumulatorami samolotów. Amerykańska Państwowa Rada Bezpieczeństwa Transportu, Federalny Zarząd Lotnictwa i agendy technicznego nadzoru lotnictwa w innych krajach starają się wykryć przyczyny usterek.

Boeing 787 Dreamliner polskiego przewoźnika pozostaje na chicagowskim lotnisku O'Hare. Druga maszyna należąca do polskiego LOT-u stoi na płycie warszawskiego Lotniska Chopina. Żadna nie może wzbić się w powietrze. **(PAP)**

Premier o LOT >

Bez grupowych zwolnień LOT nie ma szansy przeżycia – oświadczył Donald Tusk. Firma ma gigantyczne kłopoty finansowe. Premier zapowiedział, że LOT nie dostanie już wsparcia od państwa.

Mazowsze >> Interesowały go tylko BMW

Superzłodziej ukradł 95 luksusowych aut

Adam G. podejrzany o kradzież samochodów marki BMW w Warszawie i okolicach został aresztowany. Według śledczych należał on do grupy, której przypisuje się kradzież ponad 120 aut.

Od kilku miesięcy stołeczni policjanci pod nadzorem prokuratury okręgowej zajmowali się sprawą kradzieży i paserstwa luksusowych samochodów. – Złodzieje kradli nowe modele aut. Wartość każdego z pojazdów wahała się od kilkudziesięciu do nawet kilkuset tysięcy złotych – powiedział w czwartek rzecznik komendanta stołecznego policji asp. Mariusz Mrozek.

Policjanci zatrzymali dwóch członków tej grupy – mieszkańców Warszawy i Bydgoszczy. Pierwszy z nich, 40-letni Adam G. pseud. Rudy, usłyszał zarzut kradzieży 95 luksusowych aut. Z kolei 33-letniemu Dariuszowi H. przedstawiono zarzuty paserstwa 68 samochodów ukradzionych przez „Rudego".

Obaj mężczyźni zostali aresztowani. Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości samochodowej planują dalsze zatrzymania. Za kradzież z włamaniem grozi do 10 lat więzienia.

Z informacji PAP zbliżonych do sprawy wynika, że grupa działa od końca 2010 r. Jej członkowie kradli samochody m.in. z parkingów w Warszawie i okolicach, następnie ukrywali je w „dziuplach" na terenie kraju, m.in. na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.

W 2000 roku w Warszawie skradziono ponad 15 tys. samochodów. Ta liczba wciąż maleje. W roku ubiegłym doszło do ponad 2 tys. kradzieży; zarzuty kradzieży aut przedstawiono 130 osobom – wynika z policyjnych statystyk. **(PAP)**



Polityka >> W środę ma się okazać, którzy ministrowie stracą pracę

Premier zapowiada zmiany w rządzie

Przewiduję zmiany w rządzie w związku z planowanym odejściem szefa Kancelarii Premiera Tomasza Arabskiego. Poinformuję o nich na posiedzeniu Rady Ministrów w środę – zapowiedział w czwartek premier Donald Tusk.

– W środę odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów i tam poinformuję ministrów, a następnie państwa, o zmianach w rządzie - bo ich będzie więcej – w związku z odejściem pana ministra Arabskiego – powiedział premier.

Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Tomasz Arabski ma zostać ambasadorem RP w Hiszpanii.

Tusk był też pytany nowego szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. – Gdy będę miał informację, to ją przekażę. Jak wiecie, ja nie lubię o służbach rozmawiać, kiedy nie ma jakiejś ewidentnej potrzeby – powiedział Tusk.

Przy okazji wywiązała się wymiana zdań na temat ewentualnej kandydatury rzecznika rządu Pawła Grasia na szefa ABW. Sam Graś wtrącił, że dziennikarz, który zadał pytanie w tej sprawie, zauważył na jego biurku książkę o kontrwywiadzie, którą czytał. – I na tej podstawie wysnuł wniosek, że być może przygotowuję się do objęcia tej zaszczytnej funkcji – żartował Graś.

Zareagował na to premier: – Ja wczoraj czytałem taką dużą informację o konklawe, ale też się nie wybieram.

W połowie stycznia szef ABW gen. Krzysztof Bondaryk zrezygnował z tej funkcji, bo – jak ujawniał wtedy premier – nie zgadzał się na zapowiadany kierunek zmian w służbach specjalnych. Premier od zeszłego roku mówi o potrzebie reformy systemu polskich służb specjalnych tak, by były one bardziej wyspecjalizowane; chodzi np. o to, by ABW koncentrowała się na wyprzedzającym informowaniu o zagrożeniach oraz zwalczaniu najważniejszej części przestępczości gospodarczej i terrorystycznej. **(PAP)**

Pożegnanie >>

Zmarł Aleksander Gudzowaty

Był biznesmenem, prezesem Bartimpeksu – spółki działającej na rynku gazowym, jednym z najbogatszych Polaków przełom

Do majątku doszedł w latach 90. XX wieku na handlu barterowym – kupował od rosyjskiego Gazpromu gaz ziemny dla Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w zamian za żywność i artykuły przemysłowe. Największy sukces osiągnął jako autor inżynierii finansowej, przy pomocy której likwidował polskie olbrzymie długi za gaz z Rosji w latach 1991–1993.

W 2008 z majątkiem 3,7 mld zł uplasował się na 9. miejscu na liście stu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost". **(PAP)**

Z prokuratury >> Jest podejrzany m.in. o oszustwo

Prezes Amber Gold może dłużej posiedzieć w areszcie

Łódzka prokuratura okręgowa skierowała do Sądu Okręgowego w Gdańsku wniosek o przedłużenie o kolejne trzy miesiące aresztu dla prezesa Amber Gold Marcina P.

Poinformował o tym w czwartek rzecznik łódzkiej prokuratury Krzysztof Kopania. Przypomniał, Marcinowi P., który przebywa w areszcie w Piotrkowie Tryb., czas aresztowania upływa 28 lutego. Według śledczych przedłużenie tego terminu jest konieczne dla „zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania".

Jak mówił rzecznik, dalszego uzupełnienia wymagają materiały dowodowe. Prokuratura analizuje kilka tysięcy segregatorów dokumentów. Przesłuchiwane są m.in. w charakterze świadków osoby pokrzywdzone a także te, które sprzedawały oferty Amber Gold.

Kopania wyjaśnił, że prokuratura motywuje wniosek o przedłużenie aresztu grożącą podejrzanemu surową karą oraz zachodzącą obawą matactwa z jego strony.

Prokuratura Okręgowa w Łodzi – po decyzji prokuratora generalnego – wraz z ABW prowadzi dwa śledztwa związane z Amber Gold, przejęte z gdańskiej prokuratury. Chodzi o główne śledztwo przeciwko prezesowi Amber Gold oraz postępowanie dotyczące Portu Lotniczego w Gdańsku i OLT Express (Amber Gold była w niej głównym inwestorem). Śledczy badają m.in. sprawę źródeł finansowania spółek Amber Gold i przepływy finansowe związane z poszczególnymi transakcjami i inwestycjami.

Według łódzkich prokuratorów Marcin P. miał oszukać ok. 10 tys. osób na ponad 660 mln zł.

W sierpniu ub. roku gdańska prokuratura przedstawiła prezesowi Amber Gold Marcinowi P. kilka zarzutów, m.in. prowadzenia bez zezwolenia działalności bankowej i oszustwa znacznej wartości; przyjęto, że działał on w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czyniąc ze swej działalności stałe źródło dochodu. Może mu grozić do 15 lat więzienia. **(PAP)**

Krótko

▲ **Grecja: Nowy rekord bezrobocia** Stopa bezrobocia w Grecji ustanowiła nowy rekord – w listopadzie 2012 roku wyniosła 27 proc. To znaczny wzrost w porównaniu z tym samym okresem w roku 2011, kiedy wyniosła ona 20,8 proc. – podało w czwartek miejscowe biuro statystyczne. Trudną sytuacją na rynku pracy najbardziej dotknięci są ludzie między 15 a 24 rokiem życia.

▲ **Francja : ok. 200 tys. osób żyje w związku z osobą tej samej płci** W jednym na dziesięć przypadków osoby te żyją z dzieckiem – wynika z opublikowanego w czwartek badania państwowego Instytutu Statystyki (INSEE). Według instytutu związek z inną osobą deklaruje 32 mln ludzi – wynika z przeprowadzonego na początku 2011 roku badania. Wśród par heteroseksualnych 72 proc. osób deklaruje, że jest w związku małżeńskim i mieszka razem ze współmałżonkiem. **(PAP)**

RPA >> Znany niepełnosprawny biegacz zastrzelił swoją przyjaciółkę

Pistorius oskarżony o morderstwo

Pięciokrotny mistrz paraolimpijski Oscar Pistorius został zatrzymany i oskarżony o morderstwo swojej partnerki, modelki Reevy Steenkamp.

Dziennikarze spekulują, że niepełnosprawny lekkoatleta zastrzelił ją przez przypadek, biorąc za włamywacza.

Nazwisko ofiary potwierdził jej agent. Pistorius przebywa w areszcie w Pretorii i jeszcze w piątek ma stanąć przed miejscowym sądem.

– Nie ma żadnych innych podejrzanych. Osoba zatrzymana została poddana testom na obecność alkoholu we krwi – powiedział rzecznik policji Denis Beukes i dodał, że na razie odrzuca się możliwość zwolnienia podejrzanego za kaucją, a w domu Pistoriusa dochodziło już wcześniej do przemocy.

– Na razie nie mamy zbyt wiele informacji. Sprawa jest w rękach władz. Jesteśmy w szoku – skomentował ojciec sportowca Henke Pistorius.

Z nieoficjalnych źródeł docierają informacje, że Steenkamp przyszła do jego domu, by zrobić mu niespodziankę na Walentynki. On jednak był przekonany, że to włamywacz.

Rzeczniczka prasowa policji Katlego Mogale powiedziała, że telefon o strzałach w domu Pistoriusa otrzymano nad ranem. Gdy funkcjonariusze dotarli na miejsce zdarzenia była tam już służba medyczna, która próbowała reanimować ofiarę – bezskutecznie.

Radio w Johannesburgu podało, że kobieta była postrzelona w głowę i ramię, a jedynym podejrzanym jest właśnie znany na całym świecie niepełnosprawny lekkoatleta. Według miejscowej telewizji eNCA ofiara miała cztery rany postrzałowe w głowie.

Południowoafrykański Komitet Olimpijski SASCOC nie chce komentować całej sprawy i zapewnia, że nie zna żadnych szczegółów poza tymi, które są podawane do publicznej wiadomości.

Pistorius to pierwszy w historii lekkoatleta, który po amputacji kończyn wystąpił w igrzyskach olimpijskich (w Pekinie i Londynie). Stracił obie nogi w wieku 11 miesięcy w wyniku wrodzonej wady. 15 lipca 2007 roku, w mityngu IAAF w Sheffield, startując na specjalnych protezach rywalizował jako pierwszy niepełnosprawny sportowiec razem ze sprawnymi lekkoatletami. W 2008 roku Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu (CAS) uznał, że może brać udział w igrzyskach. **(PAP)**

promocja

Twórz z nami SMAKI PODLASIA.
Kulinarny dodatek
dla Prenumeratorów Kuriera Porannego

Zachęcamy do przesyłania
przepisów na świąteczny stół i nie tylko.
Najciekawsze - nagrodzimy.



W każdym numerze m.in.:
• przepisy Czytelników
• porady szefów kuchni
• zioła i ich zastosowanie

Pierwszy numer miesięcznika Prenumeratorzy otrzymają już 18 lutego.
Kolejny – tylko dla Prenumeratorów – w marcu.

* Przepisy wraz ze zdjęciami należy przesyłać pocztą tradycyjną na adres redakcji: Kurier Poranny
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem Przepis lub mailem na adres: janina.werpachowska@mediaregionalne.pl

Szczegóły na stronie www.wspolczesna.pl/prenumerata lub tel. 85 748 95 00

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Watykan >> Benedykt XVI do księży

Papież: Dla świata pozostanę ukryty

Benedykt XVI powiedział podczas spotkania z rzymskim duchowieństwem w Watykanie w czwartek, że po swym ustąpieniu pozostanie dla świata „ukryty". Po raz pierwszy od zapowiedzi swej abdykacji 28 lutego papież wypowiedział się na temat swej przyszłości.

Księża powitali papieża w Auli Pawła VI gromką owacją, wielu płakało, słuchając słów pożegnania skierowanych do niego przez wikariusza diecezji rzymskiej, kardynała Agostino Valliniego.

– Chociaż ustępuję, będę zawsze blisko was wszystkich w modlitwie, a wy będziecie bliscy mnie, nawet jeśli pozostanę ukryty dla świata – wyznał papież zwracając się do kilku tysięcy księży.

Na zakończenie spotkania podkreślił: – Mamy nadzieję, że Pan nam pomoże; ja samotnie w modlitwie będę zawsze z wami.

– Idziemy naprzód z Panem, mając pewność, że On zwycięży – mówił papież pośród aplauzu rzymskich księży i proboszczów. Dodał również: – Dziękuję za waszą ogromną miłość do papieża.

W spontanicznym, trwającym prawie godzinę przemówieniu Benedykt XVI wspominał swoje życie kapłańskie oraz prace Soboru Watykańskiego, którego był ekspertem przed 50 laty. Przypomniał między innymi okoliczności powstania soborowej deklaracji „Nostra aetate" o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. Zauważył też, że wtedy jeszcze przedstawiciele Kościoła nie rozumieli potrzeby dialogu z islamem.

Spotkania papieża z rzymskim duchowieństwem były zawsze stałym punktem jego planu zajęć na początku każdego roku. **(PAP)**

Niemcy >> Real wycofuje mrożonki

Skandal z koniną

Mięso było deklarowane jako wołowina. Afera dotarła właśnie do Niemiec: sieć handlowa Real wycofała w środę z rynku mrożone lasagne w związku z wykryciem w pojedynczych próbkach tej potrawy koniny. Wcześniej mylne etykiety pojawiły się w Wielkiej Brytanii i Francji.

– Podjęliśmy decyzję ze względów czysto profilaktycznych, ponieważ nie ma żadnych przesłanek świadczących o zagrożeniu dla zdrowia konsumentów – poinformował przedstawiciel Reala, cytowany przez agencje dpa.

Według Reala wyrób nie odpowiada jednak standardom jakości firmy. Sieć handlowa zawiesiła sprzedaż podejrzanych mrożonek już w zeszły piątek, po otrzymaniu pierwszych informacji od producenta. Decyzja dotyczy mrożonek „TiP Lasagne Bolognese" w opakowaniach o wadze 400 g. Klienci mogą je oddać w każdym sklepie sieci i otrzymają zwrot pieniędzy.

Jak pisze dpa, inspekcja sanitarna sprawdza wyroby pięciu dalszych sieci handlowych. Istnieje podejrzenie, że one także otrzymały od pośredników handlowych wyroby z mylnymi etykietami.

Komisja Europejska zaproponowała w środę przeprowadzenie we wszystkich krajach członkowskich UE dwóch serii testów na przetworzonych produktach mięsnych, w tym badań DNA na obecność koniny w wyrobach oznakowanych jako produkty wołowe. Propozycja KE jest reakcją na skandal związany z wprowadzeniem do obrotu koniny jako mięsa wołowego. **(PAP)**

Tajemnica Westerplatte

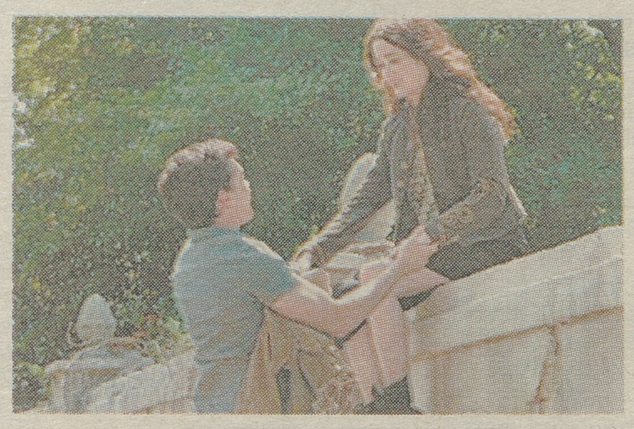


▲ **Tajemnica Westerplatte**
Polska, 2012
▲ **Reż.: Paweł Chochlew**
▲ **Wyk.:** Michał Żebrowski, Robert Żołędziewski, Przemysław Cypryański, Jan Englert, Andrzej Grabowski, Jan Wieczorkowski

Mieli wytrwać dwanaście godzin. Bronili Westerplatte przez siedem dni. Historia zmagań garstki żołnierzy walczących z przeważającymi siłami niemieckimi to jedno z najbardziej znanych wydarzeń kampanii wrześniowej 1939 roku.
„Tajemnica Westerplatte" to film o dramacie walki, o wyborach człowieka w obliczu śmiertelnego zagrożenia, o odwiecznym sporze wizji racjonalnej, którą reprezentuje major Sucharski z wizją romantyczną kapitana Dąbrowskiego. Jeden nie chce skazywać swych żołnierzy na ostateczną zagładę, drugi pragnie walczyć do ostatniej kropli krwi.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach,

Piękne istoty



▲ **Piękne istoty**
USA, 2013
▲ **Reż.: Richard LaGravenese**
▲ **Wyk.:** Alice Englert, Jack O'Connell, Jeremy Irons, Emmy Rossum, Thomas Mann, Viola Davis

Uczeń szkoły średniej Ethan Wate poznaje 16-letnią Lenę Duchannes, obdarzoną niezwykłymi mocami. Oboje muszą stawić czoła klątwie, która ciąży na jej rodzinie od pokoleń.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży.

Szklana Pułapka 5



▲ **Szklana Pułapka 5**
USA, 2013
▲ **Reż.: John Moore**
▲ **Wyk.:** Bruce Willis, Jai Courtney, Radivoje Bukvic, Cole Hauser, Sebastian Koch, Julia Snigir

Bruce Willis ponownie wciela się w detektywa Johna McClane'a. Tym razem stawia czoło korupcji i personalnym rozgrywkom politycznym. Jedzie do Moskwy, żeby namierzyć swojego syna Jacka (Jai Courtney), z którym jest skłócony. Ze zdziwieniem odkrywa, że chłopak jest tajniakiem i chroni rządowego demaskatora, Komarova. McClane'owie muszą odłożyć swoje zatargi na bok i zrobić wszystko co w ich mocy, żeby zapewnić Komarovowi bezpieczeństwo i zapobiec zbrodni, do której ma dojść w najbardziej opustoszałym miejscu na Ziemi czyli Czarnobylu. McClane nazywa siebie agentem 007 z Plainfield w New Jersey. Z Plainfield do Moskwy jest kawał drogi i John i jego syn Jack przeżyją spotkanie rodzinne, którego nigdy nie zapomną.

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

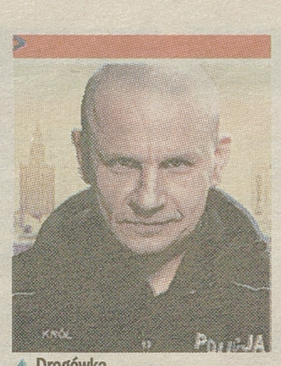
Przyjazne dusze



▲ **Przyjazne dusze**
▲ **Reżyseria: Wojciech Dąbrowski**
▲ **Scenografia:** Katarzyna Gabrat
▲ **Występują:** Emilia Krakowska (gościnnie), Krzysztof Ławniczak Magdalena Kiszko-Dojlidko (gościnnie), Marek Tyszkiewicz, Bernard Maciej Bania, Katarzyna Mikiewicz, Ewa Palińska
▲ **Autor:** Pam Valentine
▲ **Przekład:** Elżbieta Woźniak

„Przyjazne dusze" to ciepła i mądra komedia romantyczna, która w niebanalny sposób mówi o tym, co w życiu najważniejsze. Sztuka pełna jest prawdy o ludziach i żalu za marzeniami, których nie udało się spełnić. Pobudza do refleksji nad przemijaniem, ale czyni to w sposób jasny, wesoły i bardzo szlachetny. To spektakl o drugiej szansie, którą czasami daje nam los. W jedną z głównych ról wciela się znakomita i lubiana Emilia Krakowska.

▲ **Teatr Dramatyczny w Białymstoku.**



▲ **Drogówka**
Polska, 2013
▲ **Reż.: Wojciech Smarzowski**
▲ **Wyk.:** Bartłomiej Topa, Arkadiusz Jakubik, Marcin Dorociński, „Drogówka" to historia siedmiu policjantów, których, poza pracą, łączy przyjaźń, imprezy, sportowe samochody i wspólne interesy. Ich mały, zamknięty świat z pozoru działa doskonale. Wszystko się zmienia, gdy w tajemniczych okolicznościach ginie jeden z nich. O morderstwo zostaje oskarżony sierżant Ryszard Król (Bartek Topa). Próbując oczyścić się z zarzutów, odkrywa prawdę o przestępczych powiązaniach na najwyższych szczeblach władzy.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Ełckie Centrum Kultury w Ełku, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Zambezia**
RPA, 2012
▲ **Reż.: Wayne Thornley**
Młody sokół, skuszony obietnicą sławy, opuszcza rodzinną dżunglę, by odwiedzić stolicę pierzastych i przystąpić do prestiżowej eskadry myśliwców, szkolonych do patrolowania nieba nad Zambezią. Zatroskany losem potomka ojciec rusza jego śladem.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie.



▲ **Nieulotne**
Polska/Hiszpania, 2012
▲ **Reż.: Jacek Borcuch**
▲ **Wyk.:** Jakub Gierszał, Magdalena Berus, Andrzej Chyra, Joanna Kulig, Angela Molina, Juanjo Ballesta
Historia miłości Michała i Kariny, pary polskich studentów, którzy poznają się i zakochują, pracując razem w słonecznej Hiszpanii. Beztroski wakacyjny romans zostaje przerwany przez dramatyczne wydarzenie, które na zawsze odmieni życie bohaterów.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Poradnik pozytywnego myślenia**
USA, 2012
▲ **Reż.: David O. Russell**
▲ **Wyk.:** Jennifer Lawrence, Robert De Niro, Bradley Cooper,
Pat Solatano po ośmiu miesiącach terapii wraca do rodzinnego domu, by zacząć od nowa w ramach filozofii „pozytywnego myślenia". Jego konsekwentna strategia zmienia się, gdy poznaje intrygującą dziewczynę z sąsiedztwa, Tiffany. Wzajemna niechęć pary ekscentryków przeradza się w niespodziewaną więź, a wszystkie dotychczasowe plany mogą stać się jedynie wspomnieniami.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Ełckie Centrum Kultury w Ełku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Tajemnica Westerplatte	9.45 – seans tylko 16-17.02, 12.15, 16.45, 19.15, 21.45.
3D Hansel i Gretel: Łowcy czarownic	12.45, 14.45, 16.45, 18.45, 20.45.
Szklana Pułapka 5	11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.45, 21.45.
Poradnik pozytywnego myślenia	10.00 – seans tylko w dniach 16-17.02, 10.00, 12.30, 18.00, 20.30.
Piękne istoty	10.15 – seans tylko w dniach 16-17.02, 12.45, 15.15, 17.45, 21.00.
Drogówka	11.00, 13.30, 16.00, 18.30, 21.00.
Nieulotne	14.45, 19.00.
Nędznicy	14.15.
Swing	17.15.
Movie 43	15.00, 19.30.
Wróg numer 1	20.15.
Niemożliwe	17.00, 21.30.
Lincoln	11.15.
2D Prawie jak Gladiator	9.15 – seans tylko w dniach 16-17.02.
2D Zambezia	11.00, 14.30.
3D Zambezia	9.00 – seans tylko w dniach 16-17.02, 12.45, 16.15.
2D Ralph Demolka	9.15 – seans tylko w dniach 16-17.02.
3D Ralph Demolka	10.00 – seans tylko w dniach 16-17.02.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych. Kontakt pod numerem tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.
Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Tajemnica Westerplatte	10.30 – seans tylko w dniach 16-17.02, 13.00, 15.30, 20.15.
Drogówka	10.00 – seans tylko w dniach 16-17.02, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00, 22.30.
Gangster Squad. Pogromcy mafii	22.00.
3D Hansel i Gretel: Łowcy czarownic	11.45, 13.45, 15.45, 17.45, 19.45.
Nędznicy	12.15.
Movie 43	10.15 – seans tylko w dniach 16-17.02, 18.00, 21.30.
Niemożliwe	17.15 – brak seansu w dniu 19.02, 21.45.
Nieulotne	15.15, 19.30 – brak seansu w dniu 19.02.
Piękne istoty	9.15 – seans tylko w dniach 16-17.02, 11.45, 14.15, 16.45, 19.15.
Poradnik pozytywnego myślenia	19.00 – brak seansu w dniu 19.02, 21.30, 22.15 – seans tylko w dniu 19.02.
Szklana Pułapka 5	10.30 – seans tylko w dniach 16-17.02, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30.
3D Ralph Demolka	9.30 – seans tylko w dniach 16-17.02.
2D Zambezia	11.45, 15.15.
3D Zambezia	10.00 – seans tylko w dniach 16-17.02, 13.30, 17.00.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

TEATRY

Białostocki Teatr Lalek ul. Kalinowskiego 1

Czerwony Kapturek, (pt.), godz. 9.00, (sb.), godz. 13.00 – wersja choinkowa, 16.00, (ndz.), godz. 11.00 – wersja choinkowa.
Księżniczka Angina, (sb.,ndz.), godz. 18.00, (pt.), godz. 11.00.

Teatr Dramatyczny ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196

sekretariat@dramatyczny.pl

I Move You, (pt.,sb.), godz. 19.30. Scena: duża. Cena: parter – 55 zł, balkon – 45 zł.
Samotny Zachód, (pt.,sb.,ndz.), godz. 17.00. Scena: mała. Cena: bilet normalny 21 zł, ulgowy 16 zł. Czas trwania spektaklu: 90 min.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10.30. „Kubuś Puchatek i rozbrykany Tygrys" czytają Krzysztof Ławniczak i Rafał Olszewski.
Przyjazne Dusze, (śr.,czw.), godz. 19.30. Scena: duża. Cena: bilet normalny 41 zł, ulgowy 31 zł.
(re)interpretacje. slap czytań, (czw.), godz. 18.00, 19.15. Bilet na jedno czytanie – 5 zł, - karnet na trzy czytania – 10 zł

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Sokółka SOKÓŁ	Epoka Lodowcowa 4	piątek, sobota, niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Zambezia	(sb.,ndz.), 10.30
	Zambezia 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.30
	Strażnicy Marzeń	(pt.,sb.,ndz.), 11.30
	Strażnicy Marzeń 3D	(pt.), 15.45, (sb.,ndz.), 13.30
	Drogówka	(pt.,sb.,ndz.), 11.30, 16.00, 20.30
	Nieulotne	(pt.,sb.,ndz.), 20.45
	Poradnik Pozytywnego Myślenia	(pt.,sb.,ndz.), 12.15, 16.15, 18.30
	Piękne istoty	(pt.), 13.30, 17.45, 20.00, (sb.,ndz.), 15.30, 17.45, 20.00
	Tajemnica Westerplatte	(pt.,sb.,ndz.), 13.45, 18.15
Augustów ISKRA	Zambezia 3D	(pt.,sb.,ndz.), 13.00
	Podejrzani Zakochani	(pt.,sb.,ndz.), 15.00
	Drogówka	(pt.,sb.,ndz.), 17.00
	Django	(pt.,sb.,ndz.), 19.15

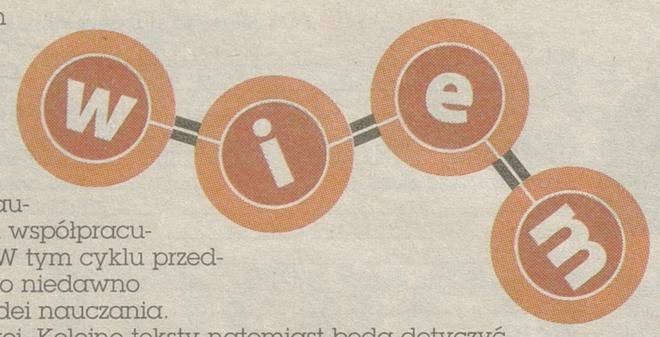
KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Ełk EŁCKIE CENTRUM KULTURY	Poradnik pozytywnego myślenia	(pt.), 17.30, 19.45, (sb.,ndz.), 15.00, 17.30
	Drogówka	(sb.,ndz.), 20.00
Gołdap DOM KULTURY	Supermarket	piątek, sobota, niedziela
Olecko MAZUR	Kochankowie z Księżyca	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Poradnik pozytywnego myślenia	(pt.,sb.,ndz.), 16.00, 20.30
	Zambezia 3D	(sb.,ndz.), 12.00
	Piękne istoty	(pt.,sb.,ndz.), 13.45, 18.15
Grajewo DOM KULTURY	Sęp	piątek, sobota, niedziela
Kolno WRZOS	Atlas chmur	piątek, sobota, niedziela
Zambrów CENTRUM KULTURY	Zambezia 2D	(sb.,ndz.), 14.30, (pt.,sb.,ndz.), 17.00
	Django	(pt.,sb.,ndz.), 19.00

Nasz nowy cykl – Edukacje Mniej Znane



Uruchomiliśmy go w ubiegłym tygodniu w ramach naszej akcji „Czytam, więc wiem".
– W XXI wieku, wobec nowych wyzwań, jakie stawia życie, pojawiły się nowe potrzeby edukacyjne – wyjaśnia Artur Brzeziński z Centrum Edukacji Nauczycieli w Białymstoku, z którym współpracujemy w ramach naszej akcji. – W tym cyklu przedstawię kilka nowych, stosunkowo niedawno wyodrębnionych i nazwanych idei nauczania.
Pisaliśmy już o edukacji pokojowej. Kolejne teksty natomiast będą dotyczyć między innymi edukacji antydyskryminacyjnej, globalnej, a także edukacji na rzecz równouprawnienia płci czy emocjonalnej. **(jsz)**

Mecenas Wiedzy >> Diesel Serwis Andrzej Zajkowski

Innowacje i tradycja

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Publiczne gimnazjum nr 6 mieszczące się przy ul. Komisji Edukacji Narodowej w Białymstoku jest jedną z zaledwie kilkunastu szkół w Polsce objętych programem dwujęzycznego nauczania z językiem francuskim. I to właśnie tej szkole Andrzej Zajkowski, właściciel Diesel Serwis w Białymstoku ufundował aż do końca roku szkolnego prenumeratę naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".

– Szkoła jest mi bliska z racji położenia, a może będzie jeszcze bliska sercu, gdy będą się tu uczyć wnuki – śmieje się przedsiębiorca. – Samą kampanią się zainteresowałem, bo zawsze, jak mogę, włączam się w takie akcje propagujące wiedzę. Też uważam, że powinno się ją czerpać z różnych źródeł, nie zamykając się na te tradycyjne w dobie cyfryzacji i internetu.

Andrzej Zajkowski wie co mówi. Choćby dlatego, że jego biznes ma dokładnie taką tradycyjnie-innowacyjną genezę. Firma Diesel Service została bowiem założona w 1986 roku przez Eugeniusza Zajkowskiego – ojca pana Andrzeja – który przez 40 lat pracował w firmie państwowej naprawiając pompy wtryskowe.

– Przekazał mi nie tylko całe swoje doświadczenie, ale także wpoił podstawową zasadę: „nie liczy się ilość, a przede wszystkim jakość pracy" – podkreśla dzisiejszy właściciel.

Przez lata warsztat z Bacieczek zmienił się w dużą, zatrudniającą pięciu pracowników firmę. W ubiegłym roku zrealizowała ona projekt polegający na zakupie stanowisk probierczych z kompletnym wyposażeniem i zestawem narzędzi do diagnozy i naprawy wszystkich rodzajów pomp, wtryskiwaczy, pompowtryskiwaczy i systemów Common Rail we wszystkich silnikach diesla.

– Urządzenia te są najnowszymi i najbardziej zaawansowanymi technologicznie urządzeniami na świecie do badania silników diesla. Są też unikalne w Polsce północno-wschodniej – podkreśla Andrzej Zajkowski. – Ich zakup pozwolił nam na wprowadzenie nowej usługi na rynek tj. testowania i kalibracji wtryskiwaczy piezoelektrycznych z maksymalnym ciśnieniem systemowym 2500 bar. Pozwala też na zwiększenie precyzji pomiarów wszystkich pomp i wtryskiwaczy Common Rail. A także przyspieszenie procesu naprawy odbywającego się w naszej firmie.

promocja



LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. Abakus Okna S.A, Warszawa- Szkoła Podstawowa nr 17, Białystok
2. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok
3. Agalux, Trypucie - Szkoła Podstawowa, Turośń Kościelna
4. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 12, Białystok
5. Agro Rolnik Sp. z o.o., Śniadowo - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo
6. Alfa Księgarnia, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 1, Grajewo
7. Alutrast Wacława Roszkowska, Białystok, Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 2, Białystok
8. AMS Galeria Mebli, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51, Białystok
9. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Gimnazjum nr 1, Sokółka
10. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Liceum Ogólnokształcące, Sokółka
11. Anett Salon Fryzjerski, Białystok - Katolicka Szkoła Podstawowa, Łapy
12. Aqua-Soft s.c., Białystok, Szkoła Podstawowa, Białostoczek
13. ATOM Pracownia RTG - Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie „Szkoła Talentów", Białystok
14. Audyt - BT Biegły Rewident Bogumiła Tołoczko, Białystok - Gimnazjum Sportowe, Supraśl
15. Augustowskie Placówki Kultury, Augustów - Gminna Biblioteka Publiczna, Sztabin
16. Auto-Pomoc AAA Ireneusz Alaszkiewicz, Białystok - Centrum Kształcenia Ustawicznego, Białystok
17. Auto-Szyby-Alarmy Cichocki Marek, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
18. BaJo Barbara Kułakowska, Gródek - Publiczne Gimnazjum, Gródek
19. Bank Polskiej Spółdzielczości S. A., Warszawa, Oddział w Białymstoku - Publiczna Szkoła Podstawowa, Studzianki
20. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Szkoła Podstawowa, Narewka
21. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Zespół Szkół, Brańsk
22. Bank Spółdzielczy, Jedwabne - Publiczne Gimnazjum, Przytuły
23. Bank Spółdzielczy, Łomża - I Liceum Ogólnokształcące, Łomża
24. Bank Spółdzielczy, Sokółka - Szkoła Podstawowa, Bogusze
25. Bank Spółdzielczy, Szumowo - Gimnazjum, Szumowo
26. Bank Spółdzielczy, Zambrów - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Zambrów
27. Bank Zachodni WBK SA, II Oddział Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
28. Bar Niemen, Sokółka - Gimnazjum, Sokółka
29. Bar restauracyjny Żagielek, Augustów - Gimnazjum nr 2, Augustów
30. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok - Cosinus - Szkoły Policealne i Licea, Białystok
31. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące, Michałowo
32. Białostocka Fabryka Okien Adam Władyko, Białystok - Liceum Ogólnokształcące, Sokółka
33. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Zespół Szkolno-Przedszkolny, Ogrodniczki
34. Bilard Klub Kowalczuk Maria, Łomża
35. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Białystok
36. Biuro Obsługi Podatników s.c. M.S. i H. Trzeszczkowscy, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące, Białystok
37. Biuro Prawne Eksperci, Białystok - Akademia Sukcesu „Nasza szkoła" Prywatne Gimnazjum nr 9, Białystok
38. Biuro Rachunkowe BILANS Edyta i Wojciech Morawscy S.C., Białystok, Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok
39. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum, Wasilków
40. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa Nr 2, Czarna Białostocka
41. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3, Białystok
42. Biuro Rachunkowe MirJan, Białystok - Technikum Handlowo Ekonomiczne, Białystok
43. Biuro Techniczno-Handlowe Amara Bolesław Staniszewski, Białystok - Liceum Ogólnokształcące, Siemiatycze
44. Biuro Usług Rachunkowo-Finansowych ARBA, Wasilków - Szkoła Podstawowa, Wasilków
45. Brykpel Sp. z o.o., Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum, Juchnowiec.
46. BTH ELMES Elżbieta Danowska Stankiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 10 dla Dzieci z Cechami Autyzmu, Białystok
47. Car Katarzyna Kucharczuk, Dobrzyniewo Duże - Zespół Szkolno Przedszkolny, Dobrzyniewo Duże
48. Centrum Edukacji Nauczycieli, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9, Suwałki
49. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Szkoła Podstawowa, Długołęka
50. Ceramik Adam Maculewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2, Czarna Białostocka
51. Czar Dent Bogusława Czarnowska Dariusz Czarnowski, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące, Białystok
52. Dobre Terapie Marek Sawoń, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44. Białystok
53. Domax SA, Wysokie Mazowieckie - Technikum, Wysokie Mazowieckie
54. DURTECH Zakład Okien Nietypowych, Białystok - Gimnazjum, Drohiczyn
55. E-kąsek.pl, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 8, Białystok
56. Eksport Import Maszyn Rolniczych Pomoc Drogowa Płoszkiewicz Sławomir, Grajewo
57. Elektromechanika Pojazdowa Kwasiborski Stefan, Supraśl - XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
58. Elmix Irena Kupryjanowicz, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok
59. Elżbieta Bogdan Salon Fryzjerski, Białystok - XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
60. Energy Zone, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych nr 2, Białystok
61. F.H.U POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum, Szepietowo
62. Ferrox Sp. z. o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7, Białystok
63. Firma Handlowa ALFA, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 28, Białystok
64. Firma Handlowa Rolmasz s.c. Roman Duda Bogdan Bikowski, Kolno - Zespół Szkół Technicznych, Kolno
65. Firma Instalatorska Uni-Term Andrzej Jankowski Danuta Jankowska s.c., Nowogród - Szkoła Podstawowa, Nowogród
66. Firma Jackiewicz J., Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 1, Hajnówka
67. Firma Jubilerska Jubilech Plus s.c H. Lech E. Lech, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 14, Białystok.
68. Firma Usługowo-Handlowa Meble 4You Janusz Burchacki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49, Białystok
69. FLAMMA Świat Kominków, Białystok - Centrum Kształcenia Praktycznego nr 3, ZSG, Białystok.
70. Gabinet Leczenia Nerwic Haliny Martynko, Suwałki
71. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Liceum Ogólnokształcące, Sejny
72. Gabinet Lekarski Mariola Szczołek, Przerośl - Zespół Szkół nr 4, Suwałki
73. GOLCHEM Andrzej Gołaszewski, Zambrów - Miejskie Gimnazjum nr 1, Zambrów
74. Golden Globe Pizza-Club Joanna Zajkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 15, Białystok
75. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Nowinka - Szkoła Podstawowa, Nowinka
76. Gospodarstwo Agroturystyczne Zacisze u Anny, Narew - Zespół Szkolno-Przedszkolny, Narew
77. Gospodarstwo Ogrodnicze Benedykt Korolczuk, Białystok - Szkoła Podstawowa, Sobolewo
78. Handel Artykułami Przemysłowymi Kołakowski Krzysztof, Zambrów - Zespół Szkół Ogólnokształcących, Zambrów
79. HD Dekarz Kompleksowe Usługi Dekarskie, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 3, Grajewo
80. Hurtownia Artykułów Dziecięcych Dar Tadeusz Szusta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Czarna Wieś Kościelna.
81. Iwaniuk Piotr Ślusarstwo Ogólne, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3, Białystok.
82. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Publiczne Gimnazjum, Suraż
83. Job Safety Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32, Białystok
84. Kalinowscy Sp. J. Augustów - Gimnazjum nr 2, Augustów
85. Kamber Grzegorz Kownacki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok

LISTA MECENASÓW WIEDZY

86. Kamil Zaborski, Supraśl - Gimnazjum Sportowe, Supraśl

87. Kancelaria Radcy Prawnego Jolanta Musiuk, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Białystok

88. Kanex Wojciech Jabłoński, Białystok - Gimnazjum nr 2 STO, Białystok

89. Kazbud SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Dąbrowa Białostocka

90. Klink Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z dodatkową nauką języka białoruskiego, Bielsk Podlaski.

91. Komis EWKOM, Suwałki - Technikum nr 5, Suwałki

92. Kompleks-Bud Adam Kamiński, Łapy - Zespół Szkół Mechanicznych, Łapy.

93. Komunalny Zakład Budżetowy, Supraśl - Zespół Szkolno-Przedszkolny, Ogrodniczki

94. Kontakt Eugeniusz Grigoruk, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 45, Białystok

95. Kwiaciarnia u Anny, Augustów - Augustowskie Centrum Edukacyjne, Augustów

96. Lan Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 45, Białystok

97. Laura Salon Fryzjerski Damsko - Męski, Białystok - Szkoła Podstawowa Sióstr Misjonarek św. Rodziny, Białystok

98. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy Eskulap, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

99. Lwy Nieruchomości s.c., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 13, Białystok.

100. Majątek Howieny Anna Mancewicz, Turośń Kościelna - Publiczne Gimnazjum nr 18, Białystok

101. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Technikum nr 3, Suwałki

102. Marinka, Białystok - Technikum Usług Fryzjerskich „DEHAG extra", Białystok

103. Mazowieckie Zakłady Graficzne s.c. Jarosław Zaczek Andrzej Fiłończuk Bogusław Kozakiewicz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące, Wysokie Mazowieckie

104. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Giga Sp. z o.o., Augustów - Gimnazjum nr 1, Augustów

105. Miękiszewski Rafał Restauracja, Wasilków - Gimnazjum, Wasilków

106. Mirpol Sp. z o.o., Białystok - Technikum, Łapy

107. ML s.c., Suwałki - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2, Suwałki

108. ML s.c., Suwałki - Technikum nr 3, Suwałki

109. Mlek-Mar Marta Krajewska, Szepietowo - Szkoła Podstawowa, Szepietowo

110. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne, Białystok

111. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Technikum Budowlano Geodezyjne, Białystok

112. Nadleśnictwo Browsk, Narewka - Gimnazjum, Narewka.

113. Nadleśnictwo Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2, Hajnówka

114. Nadleśnictwo Żednia - Gminny Zespół Szkół, Michałowo

115. Narwiański Ośrodek Narciarstwa Śladowego, Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące, Choroszcz

116. Nasycalnia Podkładów Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa, Czeremcha

117. New Home Firma Maciej Sykała, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3, Białystok

118. Niepubliczny Specjalistyczny ZOZ Ośrodek Diabetologiczny POPULA s.c. E. Popławska, U.A. Puch, G. Laszewska, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 30, Białystok

119. Niepubliczny ZOZ "Promed - Schol" Danuta Szotko, Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok.

120. NZOZ Bacieczki Kulpa, Klimiuk, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 16, Białystok

121. NZOZ Medyczne Labolatorium Diagnostyczne "Diagnostyka" s.c Hanna Wildowicz, Barbara Rynkiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok

122. NZOZ Nasza Przychodnia s.c., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Czarna Białostocka

123. NZOZ Ośrodek Alergologiczno-Laryngologiczny dr Barbara Południewska, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 4, Białystok

124. NZOZ Stomatologia Rodzinna, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 21 Specjalne, Białystok

125. NZOZ Twoja Stomatologia, lekarz dentysta Edyta Rećko, Sokółka

126. Omega - Bar, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania, Puńsk

127. Omega Marcin Mocarski, Białystok - Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 3, BTO, Białystok

128. Ośrodek Mazurski Okrągłe, Wydminy - Szkoła Podstawowa, Borkowo

129. Ośrodek Szkolenia „CENTRUM" Antoni Marek Chrostowski, Łomża -II Liceum Ogólnokształcące, Łomża

130. Ośrodek Szkolenia Kierowców „RENOMA" Andrzej Jelski, Sokółka - I Liceum Profilowane, Sokółka

131. P.W. Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 11, Białystok

132. PBO Bomar Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok.

133. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. - Zakład Gazu Bezprzewodowego, Hajnówka -Zespół Szkół Zawodowych, CKU, Hajnówka

134. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących, Hajnówka

135. PH ALFA-ELEKTRO Sp. z o.o. , Katowice - Szkoła Podstawowa, Wasilków

136. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20, Białystok

137. PHU Edkar. Stacja paliw Edward Karwel, Rutka Tartak -Szkoła Podstawowa, Rutka Tartak.

138. PHU EMAR Marek Obrembalski, Sokółka - Gimnazjum Integracyjne nr 3, Sokółka

139. PHU Jarosław Guła, Białystok - Zespół Szkół, Kleosin

140. PHU Monitor Władysław Kowalczuk, Białystok - Zespół Szkół, Nowy Dwór

141. PHU PC-et, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 2, Grajewo

142. PHU Spaw, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 10 dla Dzieci z Cechami Autyzmu, Białystok

143. PHU Stroczkowska Janina, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące, Białystok

144. PHU Zorza. Wojciech Jastrzębski, Zambrów - Gimnazjum w Zambrowie Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rynku Pracy w Łomży, Zambrów

145. PHU ZUBRZYCKI Grzegorz Zubrzycki, Tykocin, - Gimnazjum, Tykocin

146. Pizzeria „Best"& Restauracja, Augustów - II Liceum Ogólnokształcące, Augustów

147. Plams s.j. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa, Suchowola

148. Plum Sp. z o.o., Ignatki - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok

149. Plus Sp. J. Jurkiewicz i Syn, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa, Krasnybór

150. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

151. Pośrednictwo Finansowe Kredyty-Chwilówki Sp. z o.o., Tychy - Publiczne Gimnazjum nr 15, Białystok

152. Pośrednictwo Finansowe Kredyty-Chwilówki Sp. z o.o., Tychy - Technikum Zawodowe nr 5, Białystok

153. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Maria Racewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4, Białystok

154. PPHU „Sebo" Sebastian Iwańczyk, Białystok - Technikum Zawodowe, Białystok

155. PPHU Bernatowicz, Grzegorz Bernatowicz, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 3, Augustów

156. PPHU JANTAR, Wysokie Mazowieckie - Gimnazjum, Wysokie Mazowieckie

157. PPUH Boss Bożena Letkiewicz, Suwałki - Gimnazjum nr 1, Suwałki

158. PPUH Czyścioch Sp. z o.o, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34, Białystok

159. Printmark Marek Słowikowski, Kleosin - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

160. Projektowanie i Nadzory - Renata Stankiewicz, Suwałki - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Augustów

161. Promodach, Łapy - Szkoła Podstawowa nr 1, Łapy

162. Prywatna Praktyka Lekarska Krzysztof Dariusz Bockowski, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 8, Białystok

163. Prywatny Gabinet Lekarski Barbara Domysławska, Białystok - Gimnazjum, Turośl

164. Prywatny Gabinet Lekarski Barbara Domysławska, Białystok - Katolicka Szkoła Podstawowa, Białystok

165. Przedsiębiorstwo „Vita-Vet" Sp. z. o.o, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6, Suwałki

166. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w ZSO, Augustów

167. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiZ, Mońki

168. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiP, Wysokie Mazowieckie

169. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s. c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum, ZSS, Sztabin

170. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Stal-Met, Augustów - Społeczna Szkoła Podstawowa STO, Augustów

171. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Gaja Jarosław Gołębiewski, Białystok - Technikum Elektryczne, Białystok

172. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Jaświły

173. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Mikicin

174. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Kościelne - Szkoła Podstawowa, Chraboły

175. Puszcza Przedsiębiorstwo Wielobranżowe, Hajnówka - Zespół Szkół Zawodowych, Hajnówka

176. Ra-Ski Robert Miałchowski Meble na wymiar, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 17 Integracyjne, Białystok

177. Real Sp. z o.o. i Spółka, Spółka Komandytowa, Warszawa - Publiczne Gimnazjum nr 23 przy Pogotowiu Opiekuńczym, Białystok

178. Restart Cezary Rząca, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 4, Białystok

179. Restauracja Chińska Advance Fast Sp. z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa, Turośń Kościelna

180. Rowiński Zbigniew. Zakład optyczny. Okulary przeciwsłoneczne, soczewki kontaktowe, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6, Augustów

181. serczerNET, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa, Czarna Wieś Kościelna

182. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Gimnazjum Nr 6, Białystok

183. Sieć Sklepów Spożywczych - Jerzy Dunaj, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 7, Białystok

184. Sklep Spożywczo Przemysłowy Monika Regina Biedul, Lipsk - Szkoła Podstawowa, Lipsk

185. Sklep Spożywczo Przemysłowy Monika, Bargłów Kościelny - Zespół Szkół, Bargłów Kościelny

186. Sklep Spożywczo-Mięsny, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 43, Białystok

187. Skup Surowców Wtórnych Roszczewski Wojciech, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące, Zambrów

188. SPE Sp. z o.o., Bielsk Podlaski - Technikum Mechaniczne nr 1, Bielsk Podlaski

189. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Zespół Szkół nr 2, Białystok.

190. Specjalistyczny zakład dezynfekcji, dezynsekcji i deratyzacji s.c Dariusz Piekarski Andrzej, Zalewski, Białystok - Zespół Szkół LOGIZ , Białystok

191. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Liceum Ogólnokształcące, Grajewo

192. Spółdzielnia Mieszkaniowa Słoneczny Stok, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 44, Białystok

193. Spółdzielnia Mieszkaniowa, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w ZSS, Bielsk Podlaski

194. Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa Krynka, Krynki - Publiczne Gimnazjum, Krynki

195. Stomatologiczna Protetyka Laboratoryjna, Białystok - Szkoła Policealna nr 6, Białystok

196. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców „O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 9, Białystok

197. Studio Masażu i Kosmetyki Małgorzata Kamińska, Białystok - Zespół Szkół STO, Białystok

198. Szokart Anna Mieńko, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20, Białystok

199. Sztuka Blacharska, Choroszcz - Szkoła Podstawowa nr 1, Białystok

200. Tadeusz Doroszko, Cieluszki - Gimnazjum, Zabłudów

201. Tartak Usługowo-Handlowy s.c. Henryk i Piotr Topolewicz, Białystok - Gimnazjum, Turośń Kościelna

202. TAX-LEX Kancelaria Rachunkowo-Prawna, Bożena Zińczuk, Białystok - Zespół Szkół Sportowych nr 1, Białystok

203. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Liceum Ogólnokształcące, Choroszcz

204. TOBO Datczuk Sp. J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok

205. TOCH Usługi BHP, Ponikła - Zespół Szkolno-Przedszkolny, Nowe Aleksandrowo.

206. Traffic Maciej Gilewski, Białystok

207. Ubezpieczeniowa Kancelaria Brokerska Jadwiga Łogwiniuk, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2, Białystok

208. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - IV Liceum Profilowane, Bielsk Podlaski

209. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3, Bielsk Podlaski

210. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 4, Bielsk Podlaski

211. Uniwersytet Medyczny, Wydział Nauk o Zdrowiu, Białystok - XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

212. Urząd Gminy, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa, Czartajewo

213. Usługi Programistyczno - Informatyczne Tomasz Kościuch, Suwałki - Technikum nr 4, Suwałki

214. Usługi Remontowo - Budowlane Krzysztof Rogowski, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8, Białystok

215. Usługi Transportowe Wiesław Bałdowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 12, Białystok

216. VIVAT PODLASIE Portal informacji turystycznej Podlasia - II Liceum Ogólnokształcące, Białystok

217. Windykator Polska Sp. z o. o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi, Białystok.

218. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Gimnazjum, ZS, Kleosin

219. Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Białystok - XIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok

220. Z.H.U. Anatol Panasiuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6, Hajnówka

221. Zakład Kominiarski, Łomża - Szkoła Podstawowa, Jedwabne

222. Zakład Mechaniki Pojazdowej Handel Artykułami Przemysłowymi Zbigniew Borkowski, Augustów - Augustowskie Centrum Edukacyjne, Augustów

223. Zakład Obsługi Rolnictwa-BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

224. Zakład Ogólnobudowlany Rzatkowski Paweł, Suwałki - III Liceum Profilowane, ZST, Suwałki

225. Zakład Optyczny Julia Drewnowska, Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne nr 1, Siemiatycze

226. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego, Białystok

227. Zakład Produkcyjno-Budowlany Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j., Suwałki - Gimnazjum nr 6, Suwałki

228. Zakład Wyrobów Metalowych Dojnikowscy Sp. J., Suwałki - Gimnazjum Suwałki

229. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Szczuczyn

230. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Wąsosz.

231. ZEGIR PTHU Zenobiusz Golonko, Warszawa - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1, Białystok

232. Biuro Podatkowe KRAKUS s.c, Białystok

233. Przedsiębiorstwo robót komunalnych Fare, Ciechanowiec - Gimnazjum, Ciechanowiec

234. Szeligowski Krzysztof Usługi Projektowo Inwestycyjne, Łomża - Szkoła Podstawowa, Łomża

235. Gold-Bruk-Mark, Szczuczyn

236. PPHU DEKOM Sp. z o.o., Gdańsk - Publiczne Gimnazjum nr 1, Białystok

237. Biuro Obsługi Nieruchomości Bonus G. i W. Kabać, Białystok

238. Joanna Kłosowska, Białystok

239. Multi Ice Radosław Charubin, Suwałki - Gimnazjum, Sobolewo

240. PHU Sylwia Wacława Poniatowska, Suwałki - Zespół Szkół nr 1, Suwałki

241. Metal-Technik s.c., Łomża - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo

242. Regres 24 Kancelaria Prawno Podatkowa Kąkol Katarzyna, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 37, Białystok

243. Andrzejewska Bożenna, Białystok

244. Dźwigi-Norbert Czemiel, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego, Białystok

245. Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6, Hajnówka

246. TEM Sp. z o.o, Białystok

247. Powiatowy Urząd Pracy, Łomża

248. Zakład Ogólnobudowlany Wiesław Szerszunowicz, Zabłudów

PRZETARG

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Janowie, woj. podlaskie, ogłasza I i II przetarg ofertowy nieograniczony dotyczący upłynnienia:

	Szt.
• Koparko-spycharka „Białoruś" PE 08	2
• Prasa zbierająca Z-224	1
• Cysterna	1
• Rozrzutnik obornika N-235	1
• Przyczepa asenizacyjna F-004/2	1
• Przyczepa rolnicza D-46 B	1
• Przyczepa rolnicza D-47B	2

Przetarg odbędzie się w dniu **21.02.2013 r. o godz.10.00** w biurze SKR w Janowie, II przetarg odbędzie się w godz. po zakończeniu I przetargu. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Sprzęt można oglądać w dni robocze w godz. 7.00-15.00, informacje pod telef. 85 721 60 34, 693392359, 501126373.

A1929113w01c



SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep KRUCZA 7, tel. (85)745-30-23.

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.
AUTA na złom kupię i złom 603-046-324.
AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł, tel. 500-008-130.
AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.
KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099.
ZŁOM i auta na złom kupię, 503-057-090.
ZŁOMOWANIE pojazdów, 85-869-14-31.

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

„AUTO-POŻYCZKA" Najtańsza pożyczka w kraju pod zastaw samochodu z możliwością użytkowania pojazdu. Pożyczki do 10 tys.zł. Tel. 604-512-805, 600-939-010.

*** POŻYCZKA bez BIK do 10 000 zł, spłaty miesięczne, 508 493 102, 508 493 107.**

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011. 600-700-304, 85/7333725.

ABSOLUTNY No 1! „Jowita & Piotr" poleca chwilówki tylko dla Pań do 1500zł. Tel.: 728-733-440.

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Szybka decyzja Białystok 85/742-13-21 Bielsk Podlaski 85/657-85-26.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.
POTRZEBUJESZ szybko gotówki? Provident Polska S.A. 600 400 288 (taryfa wg opłat operatora).

POŻYCZKA bez BiK. Całe województwo, tel. 668-681-844.

POŻYCZKA 30-stka. 600-700-304, 85/733-37-25.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.
ŁOMŻA - Świat Singla: Al. Piłsudskiego 6, kl. A II p., tel. 790-718-540.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DZIAŁKĘ budowlaną w Izabelinie. 605-534-049.
KUPIMY ZADŁUŻONE MIESZKANIA W BIAŁYMSTOKU, WASILKOWIE, KLEOSINIE, CHOROSZCZY DO 50M2 AMICUS 600473703.
LAS z ziemią lub bez, tel. 694-426-665.

SPRZEDAM

ATRAKCYJNE MIESZKANIE 3590 ZŁ/M2! 4 POKOJE, 84M2 - STAN DEWELOPERSKI - UL.KUJAWSKA. GARAŻ W CENIE 20000 ZŁ. TEL. 695-308-983.

BEZPOŚREDNIO sprzedam 2 pokoje, Świętojańska, 45m2, 607-631-283.
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.
DOM 240/690/460000 zł. 728-827-847.
DOM drewniany z działką 1100m kw pod lasem, 5 km od Augustowa, Białobrzegi. 506-084-565.
DZIAŁKA 6ha, naj j.Orzyskim, linia brzegowa, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
GM. Grajewo, Kapice działka rolna 1,92 ha kl VI warunki zabudowy prąd woda 100m do asfaltu 30 000 zł 501 324 230 po 16.00.
LOKAL 36 m2 lub wynajmę. 696-977-773.
M-4 Łomża Południe, ul. Łagody, wysoki parter, 501-96-11-26.
MAGAZYN 2000 mkw., +waga wozowa, położenie centrum Białej Piskiej. 608-452-972.
MOŃKI 3-pokojowe, IIIp., płyta. 668-443-320,
NOWE szeregówki i bliźniaki, 696-977-773,
PÓŁWYSEP o pow. 43ha, nad jez. Dąbrowa Mała w Dąbrównie k/Grunwaldu, możliwość zabudowy, tel. 600-015-254.
PRYWATNE jezioro k/Ełku 14ha, z małą wyspą, prądem, wokół ziemia 45 ha, możliwość podziału lub rekreacji, tel. 608-452-972.
TEREN uzbrojony, ogrodzony, przemysłowy, z wiatami, pow. 2ha, możliwość budowy stacji paliw, Drygały pow. Pisz, tel. 608-452-972.
WYSOKI Stoczek, nowy bliźniak, www.kosacki-budownictwo.pl 501-088-077
WYSPĘ Hertę na jez. Wulpińskim k/Olsztyna, 7ha, tel. 608-452-972.
ZIEMIA rolna Gródek, 45ha, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.
2 ha ziemi rolnej, Niewodnica Nargilewska, cena do uzgodnienia, tel. 517-210-138.
2000M2 os. Wyżyny 602-196-247, 85/6750-310.
2-POK., Nowe Miasto 510-323-946.
3590 zł/m2! atrakcyjne mieszkanie 84 mkw,, 4 pokoje, stan deweloperski, ul. Kujawska, garaż tel. 695-308-983.
3-POK., 48m2, Piastowska, IVp., do zam., nowa elewacja, 182tys., bezpośrednio. 501-273-007.

WYNAJMĘ

BEZPOŚREDNIO wynajmę 2 pokoje, Świętojańska, 45m2, 607-631-283.
LOKAL 300m2, dobra lokalizacja, atrakcyjna cena, tel. 509-097-912.
WYDZIERŻAWIĘ lokal handlowo -usługowy, 200 m2, świeżo po remoncie, przy głównej drodze w Surażu (najlepiej pod sieciówkę), 509-441-556.
2-POK. 44 m2, parter, Leśna Dolina 797-309-244.

PRACA

SZUKAM PRACY

POSTAWIE więźbe, pokryje dach 601529969.

ZATRUDNIĘ

FIRMA Ługowscy zatrudni programistę projektu stron internetowych. Wymagania: samodzielność w pracy i prawo jazdy kat. B. CV proszę wysyłać e:mai: biuro@lugowscy.pl
FIRMA z branży hutniczej poszukuje operatora koparko -ładowarki kat. II Ż. praca dwuzmianowa. Umowa o pracę. 696-743-175,
KIEROWCĘ -transport międzynarodowy, C+E, tel. 85/715-39-48, 602-319-729.
PRACOWNIKA w gospodarstwie rolnym. Mieszkanie + pensja +wyżywienie, 539-008-135.
TOKARZA -frezera z doświadczeniem. Pełny etat. 609-433-137.

ROLNICTWO

KUPIĘ

****

****BYDŁO każdej kondycji. Całe Podlasie, 797-617-032.**

****

BYDŁO każde do rzeźni. Całe Podlasie, 13-548-587.

*****BYDŁO** w każdej kondycji, maciory- 4 zł/kg, knury- 3 zł/kg. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, 663-041-519, 695-187-861.
****SKUP MACIOR- 4,30 ZŁ/KG, KNURÓW - 3,10 ZŁ/KG, BYDŁA KAŻDEJ KLASY. ODBIÓR Z GOSPODARSTWA., TEL. 513-868-957.**
KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji. Kombajny zbożowe różne 30 szt, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, prasy rolujące. Raty 0,6% m-c. Przasnysz, 692-999-007.
BYCZKI odsadki, rasy LM 100%. 666-890-265.
DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI wysokocielne HF, tel. 696-137-837.

JAŁÓWKI zacielone LM, tel. 666-890-265.
KLACZE zażrebione, zimnokwiste, z pochodzeniem, tel. 608-283-186.
KURY roczne 10 zł/szt. (85)650-32-96.

NAWOZY, NPK.skład do 12% azotu, 26% fosforu, 26% potasu, 15% siarki, 12 % magnezu. Opakowanie typu big, transport bezpłatny. Cena od 1650 zł. Białystok. 502-281-204.

PSZENŻYTO 2T, mieszanka 3T. 695-734-628.
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

W sprzedaży jałówki cielne HF z własnej fermy hodowlanej o wydajności stada ok 11000 kg mleka, woj. dolnośląskie/Głogów, tel. 691-044-236, (76)831-83-87.

ZETOR 7211, 1988r. 723-460-579.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę.508-127-829.
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032.

SPRZEDAM

TANI opał, tel. 502-053-502.
WĘGIEL: kostka, orzech, ekogroszek 698-226-234 ul. Raginisa 48, Białystok.

INNE

ZŁOMU skup i wywóz 600053544.

TURYSTYKA

BELGIA Hol. Niemcy, sob, niedz. pon. 795233955.
BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.
BELGIA Holandia sb., nd., pn., wt., 602176530.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.
PRZEWÓZ osób krajowy i międzynarodowy Polska-Londyn- Polska, 509-979-499, UK44/758-544-29-44, www.transportwyspa.pl

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE poddaszy, tel. 603-424-784.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ARCHITEKT uprawniony-projekty. 606-205-923.
BUDOWA domów, obór, elewacje. 509-319-750.
DOMY, obory, usługi koparką. 600-506-507.

ODŚNIEŻANIE, wywóz śniegu, 605-371-441.

PIECE kaflowe, naprawy, 535-22-94-97.

PODDASZA szpachlowanie glazura 516-035-439.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441

POSADZKI agregatem 510453001.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.
STUDNIE głębinowe, tel. 666-566-556.
STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149.
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI gipsowe, cementowe. 664-823-107.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE & układanie. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

ASAF: dywany, tapicerki, 698-913-967.
CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy 607-149-302, 85/7326062.

DACHY

DACHY - krycie! Najtaniej!!! Tel: 604-590-996.
DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów - tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66.

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966.

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi. Zimowe promocje! Profesjonalny montaż 85/746-14-46, 602-488-413.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679.

VIDEO

FOTOGRAF, tel. 722-222-030.

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.
GINEKOLOG A-Z 797-543-535.

PSYCHIATRA

**CHOROSZUCHA - PSYCHIATRZY. ALKOHOLOWE ODTRUCIA, ESPERAL (CHIRURG). NERWICE, DEPRESJE, ZAB. SEKSUALNE. UL. PODLEŚNA 16, TEL. 85 732 77 35, 698-664-783.

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.

INNE

LASEROWE usuwanie żylaków lek.Slawomir Sapieżkotel. 604 280 537.





POMÓŻ PAULINCE
CHOREJ NA MÓZGOWE
PORAŻENIE DZIECIĘCE
MOŻESZ
PRZEKAZAĆ
1% PODATKU
NA LECZENIE I REHABILITACJĘ
PAULINKI
Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym
KRS 0000186434
WPISUJĄC CEL SZCZEGÓŁOWY 1%:
32/L NA REHABLITACJĘ LANGE PAULINY
DZIĘKUJĘ

POLTRADE International
Schładzalniki do mleka
nowe i używane
SPRZEDAŻ
WYMIANA
SKUP
GWARANCJA
SERWIS 24h
WWW.MCSP.PL
Kuriany 97 k/Białegostoku - (85) 7493219, 607 406 632





Zapraszamy do salonów meblowych

Białystok ul. Antoniukowska 56, tel. 85/ 651 22 40
Białystok ul. Wasilkowska 30, tel. 85/ 675 58 81
Bielsk Podlaski ul.Mickiewicza 23, kom. 661 332 634
Ełk ul. Gdańska 40c, kom. 661 949 437
Giżycko ul. Olsztyńska 3e, tel. 87/ 428 23 97
Grajewo ul. Kaszarowa 40, kom. 661 949 501
Łapy ul. Główna 24, tel. 85/ 715 10 88
Łomża Aleja Legionów 91, kom. 661 949 521
Mrągowo ul. Wojska Polskiego 2, kom. 661 332 613
Olecko ul. Grunwaldzka 15, kom. 661 332 632
Ostrołęka ul. Sienkiewicza 32/2, tel. 29/ 760 36 51
Hajnówka ul. St.Batorego 7 kom. 661 332 625
Ostrów Maz. ul. Lubiejewska 48, kom. 661 949 582
Siemiatycze, ul. Kościuszki 1 kom. 661 332 688
Suwałki ul. Kościuszki 79, kom. 661 949 436
Zambrów ul. Białostocka 1a, tel. 86/ 276 01 82

Na stokach >>

Na Podlasiu trasy czynne

Dobre warunki panowały w czwartek na stokach w woj. podlaskim – czynne są wszystkie trasy narciarskie. Temperatura wynosiła ok. 0 st. Celsjusza, a grubość pokrywy śniegu wynosiła od 30 do 70 centymetrów.

Na Suwalszczyźnie od kilku dni temperatura oscyluje ok. 0 st. C. i z przerwami pada śnieg.

W Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji Szelment koło Suwałk czynnych jest dziesięć tras narciarskich: cztery tzw. łatwe, cztery trudne i dwie bardzo trudne - o długości 500 metrów. Leży od 30 cm do 60 cm śniegu.

Szusować można także w Dąbrówce k. Suwałk. Na stoku leży tam blisko pół metra śniegu. Cztery trasy czynne są także w ośrodku Rybno k. Łomży. Jest tam od 30 do 70 cm białej pokrywy. **(PAP)**

Krótko

▲ **NARCIARSTWO ALPEJSKIE** Francuzka Tessa Worley zdobyła złoty medal w slalomie gigancie w 42. mistrzostwach świata w narciarstwie alpejskim w austriackim Schladming. Srebro przypadło Słowence Tinie Maze, a brąz Austriaczce Annie Fenninger. **(PAP)**

Lotto

Losowania z 13 lutego
Kaskada: 1, 4, 6, 8, 9, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 24
Joker: 6 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 12, 17, 26, 48
Multi Multi (godz. 14): 8, 14, 20, 21, 28, 32, 34, 41, 44, 45, 54, 55, 56, 60, 64, 74, 75, 77, 79, 80 **Plus:** 74.
Multi Multi (22.15): 4, 6, 11, 13, 15, 17, 25, 28, 39, 40, 43, 45, 51, 52, 53, 54, 58, 60, 73, 80 **Plus:** 28.

Tenis stołowy >> Wałkuscy podejmują wicemistrza Polski

Niespodzianka mile widziana

Kibiców tenisa stołowego w Łomży czeka nie lada gratka. W sobotę Wałkuscy zagrają z SKTS Sochaczew, w którym gra Natalia Partyka.

Paweł Lisiecki
sport@wspolczesna.pl

Mecze z drużyną z Sochaczewa zawsze są bardzo zacięte i widowiskowe – mówi opiekun „akademiczek" z Łomży Wacław Tarnacki. – Dlatego spodziewam się ciekawego widowiska, w którym nie stoimy na straconej pozycji. Ostatnie zwycięstwo z zespołem z Polkowic podziałało na dziewczęta mobilizująco i liczę, że w starciu z Sochaczewem będziemy w stanie zdobyć punkty – dodaje Tarnacki.

Do konfrontacji z wicemistrzem Polski, który w 11. meczach zanotował 8. zwycięstw i 3. porażki, drużyna Wałkuskich przystąpi w swoim najsilniejszym zestawieniu z Magdaleną Sikorską, Dong Rui Fang i Ren Bingran.

Łomżankom przyjdzie się zmierzyć jednak nie tylko z Natalią Partyką, najlepszą polską tenisistką stołową, ale także i z inną reprezentantką Polski – Magdaleną Szczerkowską. I to właśnie pojedynki z tą drugą zawodniczką według opiekuna „akademiczek" z Łomży mogą okazać się decydujące dla losów sobotniej konfrontacji.

– W pierwszym, przegranym 2:3 spotkaniu z Sochaczewem Fang wygrała ze Szczerkowską – tłumaczy Tarnacki. – Natomiast swój pojedynek przegrała Magda, która zagrała tuż po kontuzji i była w znacznie słabszej formie niż teraz. Dlatego liczę, że jeżeli na trzecim stole nie powtórzy się sytuacja z meczu z Polkowicami, to przy zwycięstwach Fang i Sikorskiej ze Szczerkowską mamy szansę na wygraną 3:2. Bowiem Natalia Partyka raczej będzie poza naszym zasięgiem.

Spotkanie z drużyną z Sochaczewa rozpocznie się w sobotę o godz. 16 w hali im. Olimpijczyków Polskich.



P. Lisiecki

Od postawy Dong Rui Fang (z lewej) i Magdy Sikorskiej w pojedynkach z Magdaleną Szczerkowską w dużej mierze będzie zależeć, czy łomżanki wygrają mecz z zespołem z Sochaczewa

▲ **Zestaw par 13. kolejki ekstraklasy tenisa stołowego kobiet:**
GLKS Wanzl Scania Nadarzyn – KTS Zamek Tarnobrzeg, MKSTS DWSPiT Polkowice – AZS AJD Częstochowa, KS Stella Gniezno – Warmia Zamer Lidzbark Warmiński, KS Spójnia Warszawa – AZS UE Wrocław

1. KTS Tarnobrzeg	11	22	33:11
2. GLKS Nadarzyn	12	16	29:20
3. SKTS Sochaczew	11	16	26:19
4. AZS AJD Częstochowa	12	14	28:21
5. MKSKTS Polkowice	12	12	27:23
6. AZS UE Wrocław	11	12	24:21
7. Warmia	12	12	24:22
8. Wałkuscy Łomża	**12**	**8**	**21:27**
9. Stella	12	4	14:31
10. Spójnia	11	0	2:33

Piłka nożna >> Szachtar Donieck – Borussia Dortmund 2:2, Real Madryt – Manchester United 1:1

Wszyscy strzelali bramki, ale nikt nie wygrał. Remisy potęg

Borussia Dortmund zremisowała na wyjeździe z Szachtarem Donieck 2:2 w pierwszym meczu 1/8 finału piłkarskiej Ligi Mistrzów. Jedną z bramek zdobył Robert Lewandowski. Remisem 1:1 zakończyło się również szlagierowe spotkanie Realu Madryt z Manchesterem United.

W podstawowym składzie mistrza Niemiec wystąpili trzej reprezentanci Polski: Jakub Błaszczykowski, Lewandowski i mający kłopoty z biodrem Łukasz Piszczek.

Po pół godzinie gry na prowadzenie wyszli gospodarze po skutecznie egzekwowanym rzucie wolnym przez Dario Srnę. Błąd przy tym golu popełnił bramkarz Borussii Roman Weidenfeller, ponieważ piłka zmierzała niemal w środek bramki.

Do wyrównania 10 minut później doprowadził Lewandowski. Mario Goetze dośrodkował do Polaka w pole karne, a ten skiksował, co zupełnie zmyliło obrońców Szachtara. Lewandowski jednak błyskawicznie dopadł do piłki i posłał ją przy słupku do siatki. Była to jego piąta bramka w tym sezonie Ligi Mistrzów.

W 68. minucie fatalny błąd popełnili defensorzy Borussii. Mats Hummels źle obliczył lot piłki przy podaniu przez niemal połowę boiska, a Marcel Schmelzer nie przeszkodził Douglasowi Coście przy efektownym uderzeniu, którym pokonał Weidenfellera.

W 87. minucie Hummels odkupił winę za błąd przy drugiej bramce. Przy dośrodkowaniu z rzutu rożnego nie był atakowany i nawet nie musiał wyskakiwać do piłki, aby skierować ją głową do bramki.

W szlagierowym spotkaniu tej fazy Real Madryt zremisował na własnym boisku z Manchesterem United 1:1. W 20. minucie Danny Welbeck najwyżej wyskoczył do dośrodkowania po rzucie rożnym i strzałem głową pokonał Diego Lopeza. Dziewięć minut później również precyzyjnym uderzeniem „z główki" do wyrównania doprowadził Ronaldo.

Rewanże zaplanowano na 5 marca. **(PAP)**



PAP

Robert Lewandowski (z lewej) strzelił piątego gola w obecnej edycji Ligi Mistrzów



GAZETA WSPÓŁCZESNA
Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Sparingi: ŁKS 1926 Łomża – Forty Piątnica (sobota, godz. 15 przy ul. Zjazd), Gryf Gródek – Rudnia Zabłudów (sobota, godz. 14 na boisku MOSP w Białymstoku), Promień Monki – KS Wasilków (sobota, godz. 12 na boisku MOSP), Sparta 1951 Szepietowo – Pogoń Łapy (sobota, godz. 14 w Zambrowie), Sokół Sokółka – Sparta Augustów (sobota, godz. 11 w Sokółce), Jagiellonia ME – Dąb Dąbrowa Białostocka (sobota, godz. 10 na boisku ZSMech w Białymstoku), LZS Narewka – Konar Kora Korycin (niedziela, godz. 12 na boisku ZSMech w Białymstoku).

TENIS STOŁOWY
Ekstraklasa kobiet. AZS PWSiP Wałkuscy Łomża – SKTS Sochaczew (sobota, godz. 16 w hali im. Olimpijczyków Polskich)
I liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok Białystok – MRKS Gdańsk (sobota godz. 16, w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej 32), Dojlidy WSFiZ Białystok – Spójnia Warszawa (sobota, godz. 16, w hali ZSRol. przy ul. Suchowolca 26).
2. kolejka Białostockiej Ligi Sportu (Białystok, niedziela - 17 lutego, od godz. 10, w małej hali ZSRol. przy ul. Suchowolca 26).

SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. Ślepsk Suwałki - Keczanin Kęty (sobota, godz. 17 w hali OSiR przy ul. Wosjka Polskiego w Suwałkach).

PIŁKA RĘCZNA
II liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok Białystok – Pabiks Pabianice (niedziela, godz. 14, w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej 32).
SZACHY
VI runda ligi szkolnej (sobota, roczniki 2003 i młodsi oraz niedziela roczniki 2000 i młodsi, od godz. 10, w sali ZSI Nr 1 przy ul. Łagodnej 10 w Białymstoku).
KOSZYKÓWKA
II Turniej Kobiet (niedziela godz. 9.30, hala im. Olimpijczyków Polskich)
BOKS
Mistrzostwa Okręgu Młodzików i Kadetów (sobota, od godz. 14 i niedziela od godz. 11 w hali w Piątnicy).
NARCIARSTWO KLASYCZNE
Bieg o Puchar Bieguna Zimna (niedziela, godz. 11, WOSiR Szelment). **(mark)**

Jubileusz >> Sparta Augustów uczciła swoje 65-lecie

Kawał pięknej sportowej historii

Jeden z najbardziej zasłużonych klubów w regionie obchodził swój kolejny, ważny jubileusz.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Zaczęło się od piłki nożnej w 1947 roku. Augustów, jak cała Polska, powoli wracał do życia po zakończonej wojnie. Mieczysław Łopata, były junior Lechii Lwów, świeżo zdemobilizowany oficer II Armii Wojska Polskiego, został pierwszym prezesem Sparty. Już wtedy w klubie działał też nieoceniony „hetman" Zygmunt Kowalik, wielki pasjonat sportu.

– Do Augustowa zawiódł mnie szlak armii. Tu odnalazłem rodzinę i po demobilizacji osiadłem. Ale bez piłki nie wyobrażałem sobie życia. Zapał czyni cuda. W dwa lata po wojnie biedę klepali prawie wszyscy, a jednak zaciskając pasa potrafiliśmy kupić ze składkowych pieniędzy prawdziwą piłkę. Jak my ją szanowaliśmy... A na treningach to grało się w tenisówkach albo boso – wspominał później Łopata.

Zaczęła się wspaniała przygoda Augustowa z klubem. W 1950 roku założono drugą sekcję, lekkoatletyczną. W sumie przez Spartę przewinęło się 13 dyscyplin sportowych. Także boks, brydż sportowy, kolarstwo, koszykówka, łyżwiarstwo szybkie, podnoszenie ciężarów, szachy, tenis stołowy, windsurfing i dwie, które – obok czwartoligowej piłki – działają do dziś: kajakarstwo oraz narciarstwo wodne. Te sekcje, naturalne dla położenia miasta, przyniosły Sparcie masę medali mistrzostw Polski, Europy i świata. Czworo kajakarzy rywalizowało w igrzyskach olimpijskich: Marek Twardowski, Edyta Dzieniszewska, Adam Wysocki i Piotr Markiewicz. Ten ostatni zdobył brązowy medal w Atlancie w 1996 roku.

Wszystkie piękne karty tej historii zapisał w nowej książce „AKS Sparta 1947-2012 Dzieje Augustowskiego Sportu" od lat związany z klubem redaktor Jerzy Buzon. W minioną sobotę natomiast odbył się jubileuszowy bal. Obecny prezes Leszek Cieślik stanął przed nie lada wyzwaniem, by w krótkim wystąpieniu podsumować 65 lat. Poseł Robert Tyszkiewicz przeczytał list od Ministra Sportu. Ze strony naszej redakcji życzymy Sparcie kolejnych, bogatych 65 lat. Bez tego klubu nie wyobrażamy sobie sportu w naszym regionie. ▲

Sparta augustow.pl



W sali balowej spotkały się znakomitości Sparty. Na pierwszym planie po lewej Adam Wysocki – wielka przeszłość, a także przyszłość klubu, bo znakomity kajakarz szkoli już swoich następców.

Piłka nożna >> Wigry zagrają już siódmy sparing

Sprowadzają i wypożyczają

Hala z pełnowymiarowym sztucznym boiskiem znowu będzie areną sparingu Wigier. W sobotę o godz. 11.30 polskiego czasu suwalski drugoligowiec zmierzy się w niej z FC Siauliai, piątym zespołem litewskiej ekstraklasy. Przed tygodniem w tym samym obiekcie biało-niebiescy po obfitującej w brutalne faule grze ulegli 0:1 Kruoji Pakruojis, która ostatni sezon A-lygi (na Litwie gra się systemem wiosna-jesień) zakończyła na czwartej pozycji.

– Zapowiada się ciekawy sprawdzian z silnym rywalem, ale mam nadzieję, że piłkarze z Szawli nie będą grali zbyt ostro – mówi Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Nie chodzi przecież o to, byśmy po każdym sparingu najbardziej cieszyli się tego, że żaden z piłkarzy nie doznał kontuzji – dodaje.

Właśnie z powodu kontuzji w suwalskiej ekipie zabraknie Pawła Grudzińskiego, Pawła Pianki oraz Roberta Wesołowskiego. Ten ostatni przedwczoraj na Litwie, dzięki uprzejmości lekarza reprezentacji tego kraju, przeszedł operację kolana, w którym zerwał wszystkie więzadła i uszkodził łękotkę. Skrzydłowego Wigier czeka teraz wielomiesięczna rehabilitacja.

Wiosną w suwalskim zespole zabraknie też 22-letniego Damiana Sobolewskiego, który przeszedł do Rominty Gołdap. W jesiennej rundzie prawy obrońca lub pomocnik wystąpił w 11 spotkaniach, siedmiokrotnie w wyjściowej „11".

– Po sprowadzeniu sześciu nowych piłkarzy, Damian uznał, że ciężko mu będzie wywalczyć miejsce w składzie i sam poprosił o wypożyczenie do IV-ligowej Rominty – mówi Dariusz Mazur, prezes Wigier. – Szukamy jeszcze klubu, który wypożyczy od nas Mariusza Łapińskiego – dodaje.

W sobotę raczej nie zagra chory Mateusz Romachów, pozyskany z Młodej Legii. **(ab)**

W. Drazba



Damian Sobolewski (przy piłce) sam poprosił o wypożyczenie do Rominty Gołdap

Piłka nożna >> Porażka ŁKS 1926 Łomża w Nowym Dworze

W drugiej połowie opadli z sił

Piłkarze ŁKS 1926 Łomża przegrali w Nowym Dworze Mazowieckim z miejscowym Świtem swój kolejny mecz kontrolny. Biało-czerwoni ulegli drugoligowcowi 0:3, a wszystkie bramki stracili w ostatnich 30 minutach gry.

Dwukrotnie do bramki ŁKS trafił Michał Strzałkowski, a raz Daniel Dylewski. Łomżanie również mieli swoje szanse. W pierwszej połowie dogodnych okazji nie wykorzystali jednak Mateusz Laskowski (dwukrotnie) i Jakub Ambrożewicz. W końcówce honorową bramkę mógł zdobyć Bartosz Stachelski, ale piłkarz ŁKS-u trafił wprost w bramkarza.

– Generalnie jestem zadowolony, gdyż przez 60 minut był to naprawdę fajny mecz – tłumaczył po meczu trener ŁKS Mariusz Bekas.

– Graliśmy dobrze do momentu, kiedy starczyło nam sił. Natomiast gospodarze wystawili dwie jedenastki i w drugiej połowie osiągnęli przewagę.

ŁKS do Nowego Dworu pojechał bez przebywającego na obozie uczelnianym Łukasza Tarnowskiego oraz chorych Przemysława Olesińskiego, Łukasza Tercjaka i Daniela Kacprzyka. W wyjściowej jedenastce pojawili się natomiast przebywający w Łomży na testach Georgij Dzinikaszwili oraz Marcin Gromek z Ostrovii Ostrów Mazowiecka. W drugich 45 min. na boisku pojawił się drugi z Gruzinów, Georgij Samkharadze. Z drugoligowcem nie zagrał z kolei Maciej Sołecki, który w Łomży powinien ponownie pojawić się w ten weekend.

– Widać, że Dzinikaszwili ma ogromny potencjał piłkarski – przyznaje Bekas. – Natomiast ma problem z porozumiewaniem się z partnerami z drużyny, gdyż praktycznie nie mówi po polski. Do tego, podobnie jak Samkharadze, ma spore zaległości treningowe. Z kolei Gromek to dobry zawodnik, który może być uzupełnieniem naszego zespołu.

Kolejny sparing ŁKS 1926 Łomża zagra w sobotę o godz. 15 z Fortami Piątnica.

(lis)

P. Lisiecki



Bartosz Stachelski był blisko zdobycia honorowej bramki dla ŁKS-u w meczu ze Świtem

▲ **Świt Nowy Dwór Mazowiecki – ŁKS 1926 Łomża 3:0 (0:0)**
Bramki: Strzałkowski-2, Dylewski.
ŁKS: Rakowiecki – Tadaj, Malinowski, Bernatowicz, Cychol – Ambrożewicz, Rydzewski, Dzinikaszwili, Gromek – Laskowski, Mleczek
Zagrali także: Myśliński, Matlak, Kiełczewski, Stachelski, Samkharadze. ▲

GW sport
www.wspolczesna.pl



Agnieszka Radwańska w 1/8 finału turnieju w Dausze pokonała Serbkę Anę Ivanovic 6:1, 7:6 (8-6).

ISSN 0137-9488

Lekka atletyka >> Przed Halowymi Mistrzostwami Polski w Spale

Mogą dźwignąć sporo złota

Podlasie Białystok w Halowych Mistrzostwach Polski może powalczyć o kilka złotych medali. Na podium powinna stanąć też Anna Rostkowska z Athletics Jakać Młoda.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Do Spały wysyłamy praktycznie wszystko, co mamy najlepszego– mówi Wojciech Niedźwiecki, jeden z trenerów Podlasia. Osobiście prowadzi lidera białostockiego klubu, Kamila Kryńskiego.

– Kamil postara się złamać granicę 6.70 na 60 metrów (jego najlepszy w tym roku wynik to 6.73 – przyp. red.). Gdyby się udało, może uzyskałby nawet minimum na Halowe Mistrzostwa Europy w Goeteborgu. Wynosi 6.66, ale może związek zdecyduje się go wysłać do Szwecji, jeśli osiągnie choćby zbliżony rezultat. Szansa na pewno jest. Kamil ma szybkość, trochę tylko zawala start i musi nadganiać na tym bardzo krótkim dystansie – tłumaczy Niedźwiecki.

Najlepszy aktualnie sprinter w kraju chce też obronić tytuł mistrza Polski na 200 metrów. Tu urósł mu poważny konkurent w postaci zdolnego 20-latka z AZS-u Olsztyn, Karola Zalewskiego.

– Nie ma co się spinać, tylko luźno pobiec. „Młody" ma możliwości, ale musi jeszcze je potwierdzić w walce o medale – mówi Niedźwiecki.

Inne asy atutowe Podlasia to olimpijczyk z Londynu Łukasz Parszczyński (1500 i 3000 m), Damian Roszko (1500 i 3000 m), Damian Czykier (60 m przez płotki) oraz Kamila Stepaniuk (skok wzwyż). Kamila zadziwiła Polskę powrotem do wielkiej formy po licznych kontuzjach. Na mityngu kontrolnym w Spale skoczyła 1.92, wyrównując rekord życiowy i wypełniając minimum na HME. Co ciekawe, Stepaniuk nie próbowała pokonać następnej wysokości, ponieważ po prostu spieszyła się na pociąg do Białegostoku.



Kamil Kryński ma szansę na dwa medale. Może też powalczyć o minimum na Halowe Mistrzostwa Europy w Goeteborgu.

– W mistrzostwach mogę już skakać bez presji. To mój drugi cel po uzyskaniu minimum – mówi Stepaniuk.

Anna Rostkowska z Athletics Jakać Młoda należy do faworytek biegu na 800 metrów. Wystartuje również na 1500 m. Ona, a także Parszczynski nadal walczą o minima na Halowe Mistrzostwa Europy.

– Rostkowskiej brakowało ułamków sekundy, być może więc związek i tak wyśle ją do Goeteborga. Parszczyński ma trudniej. W Spale ciężko będzie o minimum, ponieważ nikt nie poprowadzi tu tak szybkiego biegu, jak robią to np. Kenijczycy na mityngach – ocenia Niedźwiecki. ▲

Siatkówka >>

„Lalki" już bez Lalka



A. Chomicz

Wojciech Lalek nie jest już trenerem Legionovii

Rywal AZS-u Metal-Fach Bł łystok w walce o utrzym nie w ekstraklasie, Legionov Legionowo, zwolnił trenera Wo ciecha Lalka.

Decyzja zapadła po poraż w meczu Pucharu Polski z PTP em Piła 0:3.

– Ponieważ wyniki oraz g drużyny w drugiej rundzie lig wych rozgrywek, a także w mec pucharowym była daleka od oc kiwań zarówno zarządu klub sponsorów jak i kibiców, podję wspólną decyzję, że z dniem 14 tego Wojciech Lalek będzie un powany ze stanowiska I trener czytamy w oświadczeniu prez Legionovii Sławomira Supy.

Doświadczony szkoleniow trafił do drużyny w sezo 2010/11. Awanso z Legionovią do ekstrakla Od jego nazwiska siatkarki skały nawet przydomek „lal

Teraz jego obowiązki przej dotychczasowa druga trene Jolanta Studzienna.

Decyzja zarządu klubu z gionowa, choć rzeczywiście w niki drużyny nie były zadowa jące, jest zaskoczeniem. Wsz zespół przed walką o utrzyma potrzebuje stabilizacji.

– Czy dla nas to dobrze, Legionovia zagra w play out b doświadczonego trenera? Mo we, że tak, ale przede wszystk sami musimy o siebie zadba mówi trener AZS-u Jacek M czewski. – Nie wiadomo też do końca, co było powodem cyzji. Może np. pogorszyły stosunki szkoleniowca z zesp łem. Niezależnie od tego, powt rzę, że nie ma co patrzeć na wala, bo sami musimy przygotować. (mi

Siatkówka >> Ślepsk podejmuje Kęczanina Kęty, bezpośredniego rywala o miejsce w czołowej ósemce

Interesuje ich tylko zwycięstwo za trzy punkty

Już tylko pięć kolejek pozostało do zakończenia fazy zasadniczej I ligi i suwalczanie, żeby utrzymać miejsce w dającej pewne utrzymanie i grę w play-off czołowej ósemce, muszą zdobyć w nich przynajmniej dziewięć punktów. W sobotę przed własną publicznością zmierzą się z depczącym im po piętach, mającym tyle samo oczek Kęczaninem Kęty.

– Będzie to spotkanie z gatunku tych nawet nie o sześć, ale o 12 punktów – uważa Tomasz Wasilkowski, trener Ślepska. – Zwycięstwo nad beniaminkiem nie przesądzi o ostatecznym sukcesie, ale bardzo mocno nas do niego przybliży – dodaje.

W arcyważnym meczu będzie mógł na szczęście wystąpić rozgrywający Mateusz Leszczawski, który – mimo urazu kolana – od wtorku trenuje z pełnym obciążeniem. Zabraknie jego zmiennika, kontuzjowanego Łukasza Jurkojcia, ale w meczowej „12" po raz pierwszy od października, kiedy złamał nogę, będzie Łukasz Rudzewicz. Doświadczony środkowy czekał na ten moment od czterech tygodni.

– Mam nadzieje, że „Rudy" zaliczy zwycięski powrót nie tylko do składu, ale i na boisko, że walnie przyczyni się do wygranej, i to za trzy punkty – mówi Wojciech Winnik, kapitan biało-niebieskich. – Żadnego innego rozstrzygnięcia nie bierzemy nawet pod uwagę – dorzuca.



W. Drzazga

Łukasz Rudzewicz wraca do Ślepska po trzymiesięcznej przerwie

Gospodarze nie lekceważą przeciwnika, który ma lepszy od nich, dodatni – 9:8 – bilans zwycięstw i porażek. Po awansie Kęczanin wzmocnił się ogranym w PlusLidze libero Marcinem Mierzejewskim, wcześniej występującym Kędzierzynie-Koźlu, ze Stali Nysa sprowadził rozgrywającego Marcina Fijałka. Beniaminek może poszczycić się wygraną z liderującymi Czarnymi Radom oraz wyjazdowymi zwycięstwami nad Cuprum Lubin i, w ostatniej kolejce, nad Jadarem Siedlce. Jesienią u siebie pokonał Ślepsk 3:1.

– Niczego nie ujmując solidnemu przeciwnikowi, w Kętach rozegraliśmy najgorszy mecz w sezonie – wspomina Winnik. – Nawet w blamażu w Poznaniu mieliśmy dużo lepsze statystyki. Sprezentowaliśmy Kęczaninowi połowę zdobytych przez niego punktów – opowiada.

Kapitan Ślepska przypomina, że właśnie od tego meczu, w którym nie grali kontuzjowani Rudzewicz i Adrian Buchowski, biało-niebiescy wpadli w dołek, stracili kontakt ze ścisłą czołówką. Od 10 kolejek Ślepsk zwycięża w co drugim spotkaniu. Pocieszające w tej prawidłowości jest to, że przed tygodniem przegrał. Pora więc na wygraną. (ab)

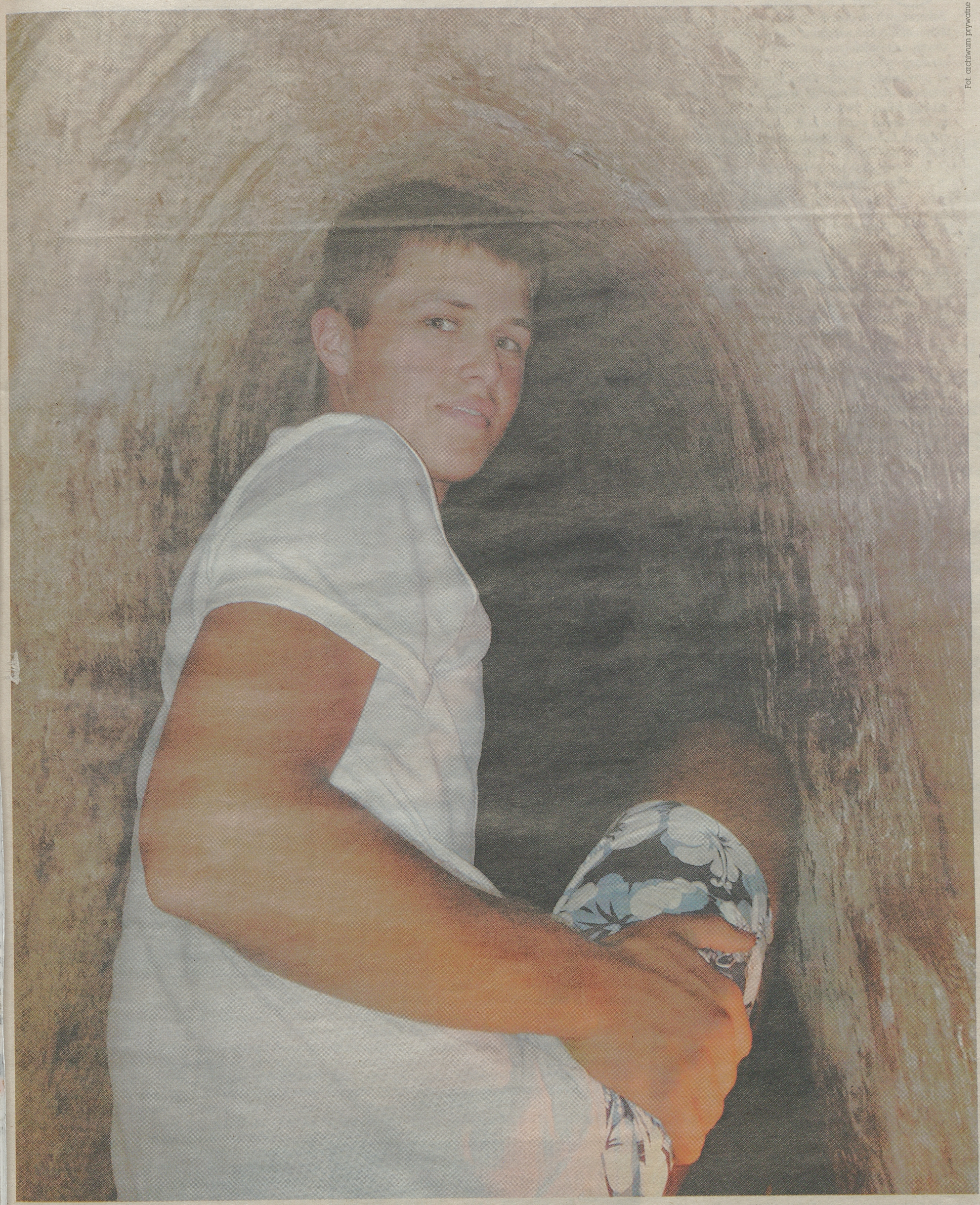
I liga siatkarzy

Program 18. kolejki:
Ślepsk Suwałki – Kęczanin Kę
Pekpol Ostrołęka – AZS UAM Poznań,
Energetyk Jaworzno – MKS Będzin,
BBTS Bielsko-Biała – Cuprum Lubin,
Jadar Siedlce – Stal Nysa,
Camper Wyszków – Czarni Ra dom.

1. Czarni Radom	17	38	42:
2. BBTS B.-Biała	17	36	43:
3. Cuprum	17	30	41:
4. Pekpol	17	30	40:
5. Camper	17	30	38:
6. MKS Będzin	17	27	36:
7. Stal AZS	17	26	36:
8. Ślepsk	**17**	**24**	**32:**
9. Kęczanin	17	24	33:
10. Jadar	17	21	29:
11. AZS Poznań	17	12	24:
12. Energetyk	17	8	11:

magazyn tydzień

15 lutego 2013
piątek
33(17723)



Fot. archiwum prywatne

Podziemna sieć tuneli Cu Chi to ponad 200 kilometrów labiryntu z czasów wojny amerykańsko-wietnamskiej. – Wietnamczycy się w nich mieścili, a Amerykanie już nie – tłumaczy 18-letni Gabriel Kochanowicz z Białegostoku, który właśnie wrócił z rowerowej wycieczki po Wietnamie, Laosie, Kambodży i Tajlandii.

>>8

Na rowerze przez Indochiny

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Cały kraj świętował wczoraj walentynki. Sklepowe wystawy wypełniły się czerwonymi serduszkami, a po ulicach paradowały uśmiechnięte pary z różami w dłoniach. Święto Zakochanych obchodzili też więźniowie odsiadujący wyroki w białostockim więzieniu. Niektórzy przez kilka dni pracowali nad ozdobnymi kartkami walentynkowymi. Z obserwacji pracowników służby więziennej wynika, że w przededniu Święta Zakochanych osadzeni wysyłali znacznie więcej listów niż normalnie. Bo więźniowie też szukają miłości. Niektórzy z nich decydują się nawet na to, by za kratami wypowiedzieć sakramentalne „tak". O więziennych ślubach piszemy w tekście ***„Amor szaleje nawet za kratami"*** *(str. 5).*

Na stronie obok zaś można przeczytać historię konfliktu parafian z Przerośli z tamtejszym proboszczem. Jeden z mieszkańców Przerośli skarży się na zachłanność księdza, który ponoć nie pozwalał grabarzom na cmentarzu zasypać trumny, bo uważał że rachunek za pogrzeb nie był uregulowany. Na wysokie stawki za pogrzeb narzekają też inni parafianie. Sprawa ich konfliktu z proboszczem oparła się już nawet o biskupa. A co na to sam proboszcz? Można przeczytać w tekście ***„Nad trumną kłócił się kasę"*** *(str. 4).*

Warto też zajrzeć na str. 7, gdzie drukujemy rozmowę z Marcinem Przeciszewskim, prezesem Katolickiej Agencji Informacyjnej. ***„Kościół to nie twierdza"*** *– mówi prezes KAI i zagłębia się w domysłach, jakie mogły być przyczyny abdykacji Papieża Benedykta XVI. Analizuje też aktualną sytuację Kościoła katolickiego w Polsce i próbuje obalić niektóre stereotypy.*

*Na stronie obok zaś znajdziecie opowieść o tym, jak niemieccy rolnicy wzięli sprawy we własne ręce i sami sobie i okolicznym mieszkańcom produkują prąd. Elektrownie wiatrowe, biogazownie, fermy solarne i ciepłownie na zrębki dają mieszkańcom Bawarii nie tylko oszczędności, ale wręcz zyski. Czy to możliwe również w Polsce? Czy da się założyć taką biogazownię i uniknąć protestów okolicznych mieszkańców? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w tekście „***nie smród gnoju, a zapach pieniędzy***" (str. 6).*

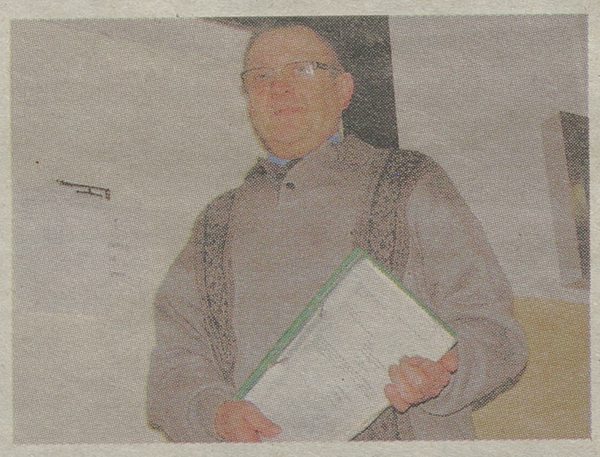
Na stronach 10/11 zaś zamieszczamy wyznanie transseksualisty, który urodził się w ciele kobiety, a czuje się mężczyzną. Opowiada nam o swoich cierpieniach z okresu dzieciństwa i dojrzewania, a także o planach poddania się operacji zmiany płci. Szczegóły w tekście pt. ***„Potrzebne nowe ciało"****.*

W tym Magazynie drukujemy też kolejny odcinek cyklu „Pytanie do specjalisty". Tym razem na pytania Czytelników „Gazety Współczesnej" i słuchaczy Radia Orthodox odpowiadała prof. Bożena Sobkowicz, kardiolog. Zapis rozmowy pt. ***„Dbajmy o serce"*** *na str. 9.*

przegląd tygodniowy

Bielsk Podlaski/ Siemiatycze

We wtorek bielski sąd uznał, że dwaj lekarze i instrumentariuszka ze szpitala w Siemiatyczach są winni pozostawienia po operacji materiału w ciele pacjenta – Henryka Turosieńskiego (na zdjęciu). Skazał ich na zapłacenie łącznie 20 tys. zł grzywny i wypłacenie pacjentowi 10 tys. zł zadośćuczynienia. Przypomnijmy, że sprawa dotyczy trzech pracowników siemiatyckiej placówki, którzy 19 stycznia 2008 r. uczestniczyli w operacji poszkodowanego pacjenta. W trakcie zabiegu na woreczku żółciowym lekarze musieli pacjentowi otworzyć jamę brzuszną. Potem zszyli ranę. Zdaniem pacjenta i prokuratury, w środku pozostawili chustę lekarską. Po siedmiu miesiącach pełnych bólu, pacjent wydalił materiał. Wyrok jest nieprawomocny. Skazani nadal są pracownikami siemiatyckiego szpitala.



Czajewszczyzna (gm. Jeleniewo)

60-letni mężczyzna zmarł wskutek zatrucia czadem. Do tragedii doszło w sobotę rano we wsi Czajewszczyzna (gm. Jeleniewo). Drewniany budynek zaczął się palić najprawdopodobniej od niesprawnego komina. Pożar gasiło kilkunastu strażaków. W budynku znaleziono mężczyznę, który już nie żył. Otruł się ulatniającym się tlenkiem węgla. Strażacy apelują o to, by dbać o urządzenia grzewcze i właściwie je eksploatować.



Ełk

W sobotę ok. godz. 13 ełccy policjanci zatrzymali do kontroli samochód osobowy, którym kierowała Anna W. Policjanci już wcześniej podejrzewali, że 68-latka z Ełku może przewozić swoim samochodem papierosy bez polskich znaków akcyzy. Gdy kobieta usłyszała, dlaczego ją zatrzymano, z bagażnika wyjęła torbę, w której było 420 paczek nielegalnych papierosów różnych marek. Za wykroczenie skarbowe może jej grozić kara grzywny lub do 3 lat więzienia.

Ełk

W sobotę ok. godz. 5 na policję zadzwoniła mieszkanka Ełku. Powiedziała, że jakiś mężczyzna stojący na balkonie wyzywa ją i grozi, że ją zabije. Dodała, że jest agresywny i kilka razy strzelił do niej i do innego przechodnia. Policjanci natychmiast pojechali na ul. Armii Krajowej. Okazało się, że mężczyzna strzelał z wiatrówki do kobiety czekającej na przystanku autobusowym i mężczyzny, który przyjechał do kiosku zostawić gazety. Pokrzywdzeni nie odnieśli obrażeń, jednak śrut uszkodził kurtkę mężczyzny. Sprawcą okazał się 37-letni mieszkaniec Ełku. W chwili zatrzymania miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Gdy wytrzeźwiał w policyjnej areszcie tłumaczył, że nie pamięta co robił, ponieważ był kompletnie pijany. Usłyszał zarzuty gróźb karalnych oraz narażenia na niebezpieczeństwo życia i zdrowia ludzi, do których strzelał. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Grajewo



W miniony weekend w Grajewie odbyły się warsztaty questingowe. Questing to turystyka z zagadkami łącząca elementy harcerskich podchodów i gier terenowych. Polega na tworzeniu nieoznakowanych szlaków, którymi można wędrować kierując się informacjami zawartymi w wierszowanych wskazówkach. W trakcie dwóch dni warsztatów zaproszeni goście związani ze środowiskiem kultury i organizacji pozarządowych w Grajewie wypracowali cztery szlaki questingowe. „Tropem Wilka" będzie można przejść wiosną.

Region

We wtorek zarząd wojewódzki PO postanowił wycofać rekomendację partyjną Cezaremu Cieślukowskiemu. To zapowiedź, że przestanie on pełnić funkcję członka zarządu województwa podlaskiego. O wycofanie rekomendacji wystąpił marszałek województwa Jarosław Dworzański. Stało się to po kontroli oświadczeń majątkowych suwalczanina dokonanej przez CBA. Wyszło na jaw, że Cieślukowski wykonywał usługi na rzecz instytucji na Suwalszczyźnie, a potem – jako członek zarządu województwa – podpisywał się pod decyzjami o przyznaniu im unijnych środków. O tym, czy Cieślukowski zostanie ostatecznie odwołany ze stanowiska, zdecydują radni podczas posiedzenia sejmiku zaplanowanego na 22 lutego.

Sokółka



Już po raz 30. Sokółka była gospodarzem Wojewódzkich Spotkań Rodzin Muzykujących. Przez całe niedzielne popołudnie w miejscowym kinie „Sokół" swoje talenty muzyczne prezentowały rodziny z różnych zakątków północno-wschodniej Polski. Tym razem na listę wykonawców wpisało się dziesięć rodzin z Sokółki, Ełku, Nowinki, Szudziałowa, Makówki i Wasilkowa.

Supraśl



W sobotę w Supraślu odbyła się impreza pod hasłem pod czas Pierwsze Supraskie Spotkania ze Śniegiem. O godz. sprzed Domu Ludowego kolejno startowali uczestnicy Nociarskiego Biegu Retro. Trasa miała około 50 metrów długości ale rywalizacja była zacięta. Punktowane były zarówno nociarskie stroje, stylizowane na minione epoki, jak i styl jazdy

Suwałki



W piątek Sąd Okręgowy w Suwałkach uznał winnych dwóch mieszkańców Ełku, którzy utworzyli w Niemczech obóz pracy. Panował tam terror, a wśród zatrudnionych i poszkodowanych było kilkudziesięciu mieszkańców woj. podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Byli pracownicy poskarżyli się, że byli wykorzystywani ponad wszelkie granice. Nie dostawali obiecanych pieniędzy, mieszkali w straszliwych warunkach. Niektórzy mieli na tym stracić nawet po parę tysięcy euro. Choć działalność tę firmował właściciel – Niemiec Marcus B., jednak oskarżeni wiedzieli, w czym biorą udział – uzasadnił sąd. Podczas procesu suwalski sąd przesłuchał grubo ponad 100 świadków. Sąd skazał każdego z ełczan na pół tora roku więzienia. Wykonanie kary zostało jednak zawieszone. Orzeczono także grzywnę, ale nie będą musieli już jej płacić. Bo zrekompensował to kilkumiesięczny pobyt w areszcie tymczasowym. W stosunku do Marcusa B. postępowanie prowadzi niemiecki wymiar sprawiedliwości.

Wąsosz

Tydzień temu, w czwartek, grajewska policja zatrzymała 38-letniego mieszkańca Wąsosza. Jest on podejrzewany o kradzież monstrancji i kustodium z kościoła w Wąsoszu. Proboszcz wycenił straty na 22 tys. zł. Ale złodzieje, jeżeli są katolikami, do stracenia mają znacznie więcej. Według prawa kościelnego grozi im ekskomunika, co może oznaczać, że nie będą mieli prawa nawet do katolickiego pogrzebu.

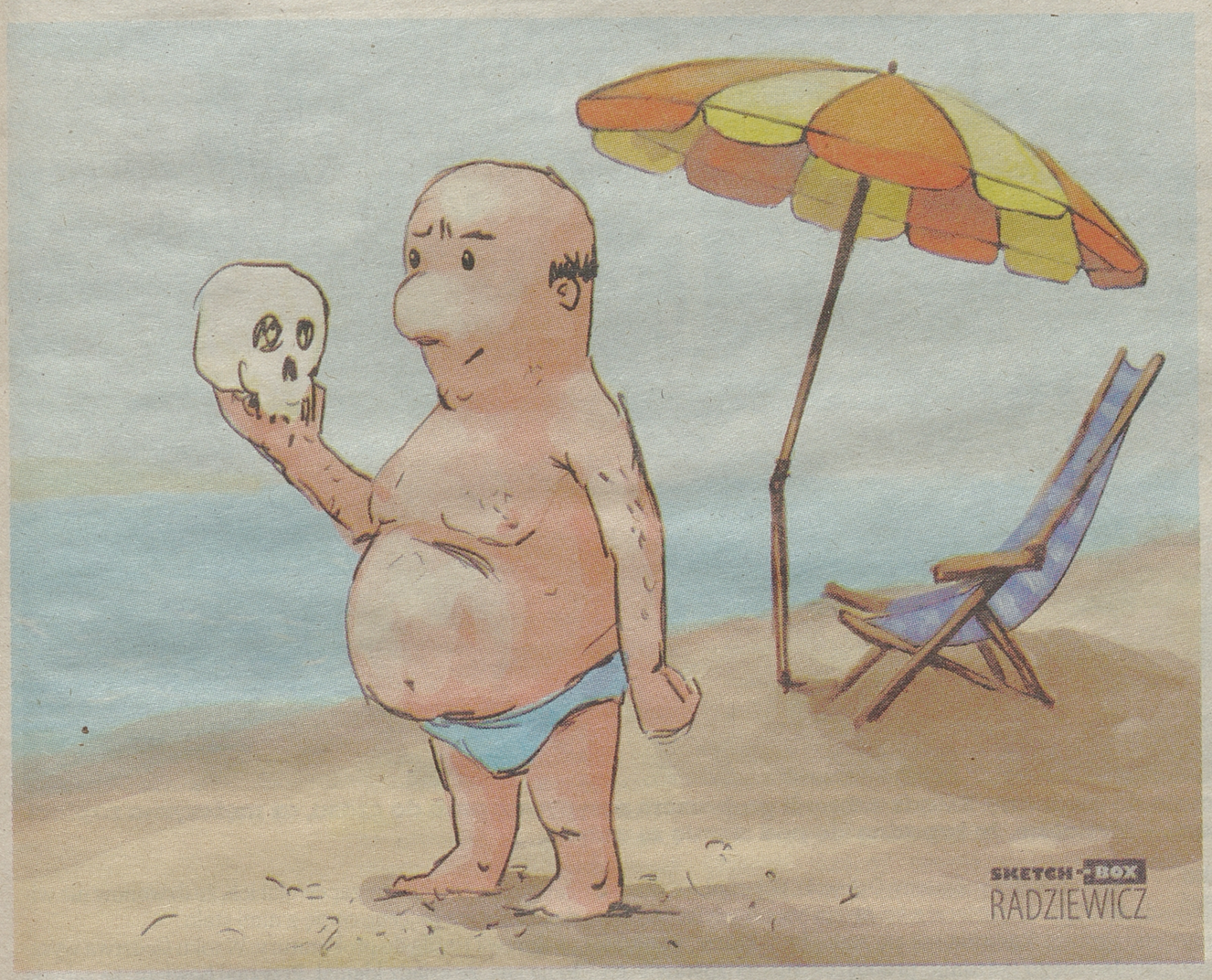
kronika wypadków umysłowych

Be or not to be? Na plaży

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Być może Wanda Nowicka chce być zgwałcona, ale to nie ze mną" – stwierdził w telewizorze Janusz Palikot. Interesujące. Nie ze względu na erotyczne chęci pani wicemarszałek Sejmu. Chęci tych zresztą brak, bo Nowicka odpowiedziała, że gwałtem zainteresowana nie jest. Ona jest zainteresowana wyłącznie swoim stanowiskiem w Sejmie i nawet gdyby ją zgwałciło tysiąc atletów z tego stanowiska nie ustąpi.

Ta wypowiedź jest ciekawa ze względu na to, czym ona tak naprawdę jest. Nie jest obrazą, tak ustalili członkowie Ruchu Palikota ustawieni bezpośrednio za jego plecami. Jeśli nie obrazą, to czym? Tu z interpretacją pospieszył najbardziej po liderze prominentny członek Ruchu Palikota, poseł Rozenek. Powiedział on, że to jest myśl filozoficzna. Myśl, która ma filozoficzne, wręcz nietzscheańskie znaczenie. Oddam jednak głos posłowi Rozenkowi, bo sam głębi tej myśli nie jestem w stanie zgłębić: – „On (Palikot w stwierdzeniu o gwałcie) odnosi się do rozpowszechnianych przez Wandę Nowicką nieprawd – powiedział poseł Rozenek – czy też półprawd mówiących o tym, że Janusz miałby jej grozić. I on powołuje się na Fryderyka Nietzsche, który mówi, że jeśli dyskusja jest dla kogoś zagrożeniem, to ta osoba jest po prostu słaba".



Jeżeli macie Państwo kłopot ze zrozumieniem tego cytatu, nie martwcie się. Sam Nietzsche miałby z tym kłopoty. Istota tego poglądu jest po prostu taka, że Janusz Palikot jest filozofem, więc jak mówi o jakiejś kobiecie, że ta baba chce być zgwałcona, to nie wyraża jej pragnień seksualnych. On jej po prostu po nietzscheańsku komunikuje, że jest słaba. I w związku z tym nie zamierza pragnień pani wicemarszałek zaspokoić. On ją tylko wysyła na siłownię, żeby się wzmocniła fizycznie, ewentualnie do psychiatry, żeby podreperowała nerwy. Taka filozofia.

Już wydawało mi się, że w tym tygodniu głębszej myśli filozoficznej nie poznam, ale się myliłem. W „Polityce" przeczytałem wywiad z dyrektorem programowym MTV o pokoleniu Millenialsów (ludzi urodzonych po 1990 roku). A w nim zacytował on młodą dziewczynę: „Byłam na plaży, napisałam o tym na Facebooku, nikt nie skomentował. Czy ja naprawdę byłam na plaży?"

Jest to myśl znacznie głębsza, niż wynurzenia filozofa Palikota. W przeciwieństwie do myśli Palikota, która odnosi się wyłącznie do jego własnego szowinizmu, mówi coś o młodym pokoleniu. Po pierwsze o tym, jakie wartości są dla niego ważne. Czyli, czy warto chodzić na plażę skoro nikt tego nie zauważa? To jest generalnie odwrócenie wartości, które przyświecały poprzednim pokoleniom. Staroświecko uważały one, że na plażę chodzić warto i podawały za tym liczne argumenty. Byli nawet tacy, kompletni zboczeńcy, którzy lubowali się w odwiedzaniu plaż bezludnych. Dzisiejsze pokolenie nie jest w stanie tego zrozumieć. Jeżeli na Facebooku nikt twojej wizyty na plaży nie zauważył, nie skomentował (czymś w rodzaju, ale fajnie!), nie opluł ("to już po...bie nie masz gdzie łazić") to znaczy, że na tej plaży nie byłeś. Definitywnie!

Gdyby ta facebookowa dziewczyna napisała: „Nie byłam dzisiaj na plaży, ale na Facebooku napisałam, że byłam. Sto osób się zalajkowało (polubiło) pod moim wpisem. A dziesięć nawet skomentowało. Czy ja rzeczywiście nie byłam na plaży?"

Prawda, że ciekawe zagadnienie filozoficzne? W rodzaju być, albo nie być ("be or not to be"). Według mnie, ale jest to moja prywatna filozofia, ona na plaży była. Jeszcze tego nie jest pewna, ale z czasem, zwłaszcza jeśli wpisów będzie przybywało, przekona się do tej myśli. Uzna ją za fakt. Po kilku miesiącach będzie swojego wyobrażenia broniła nawet bardziej niż Nowicka swojego stołka. Będzie nawet potrafiła przytoczyć szczegóły, co na tej plaży robiła i kogo tam spotkała.

Różnica między tą dziewczyną a Palikotem jest następująca. Jej życie (i znacznej części jej pokolenia) dowartościowuje się wyłącznie przez Facebooka. I to jej wystarcza. Życie Palikota, poza Facebookiem, dowartościowuje się również na innych forach publicznych, takich jak Sejm, media, zwłaszcza telewizja. I to mu nie wystarcza. Nie wiem, co gorsze.

Janusz Palikot jest filozofem, więc jak mówi o jakiejś kobiecie, że ta baba chce być zgwałcona, to nie wyraża jej pragnień seksualnych. On jej po prostu po nietzscheańsku komunikuje, że jest słaba. I w związku z tym nie zamierza pragnień pani wicemarszałek zaspokoić. On ją tylko wysyła na siłownię, żeby się wzmocniła fizycznie, ewentualnie do psychiatry, żeby podreperowała nerwy. Taka filozofia.

regionalki

Sikawka z promilami

Z sześciu strażaków jednej bojowo-ogniowej jednostki, którzy stawili się do pożaru ośrodka socjoterapii w Starosielcach (pod Białymstokiem) tylko dwóch było trzeźwych. Pozostali byli wspomagani promilami w tak znacznych ilościach, że istniała obawa, że ich chuch może zająć się od płomieni i tylko podsycić pożar. Dlatego też nie zostali dopuszczeni w pobliże ognia.

A sikawkowemu podobno nawet myliły się węże.

Telewizja na bani

Pracownicy białostockiego oddziału telewizji polskiej okazali się jednak lepsi od białostockich strażaków. Na cztery przebywające w pomieszczeniu zajmowanym przez redakcję programu białoruskiego osoby, przebadane przez policjantów alkomatem, cztery były kompletnie pijane. Czyli wszyscy. Jeśli chodzi o promile w organizmach, to wynik był podobnie wysoki jak u strażaków, a atrakcje równie duże. Co prawda się nie paliło, ale w sposób agresywny zaczepiana była kobieta, którą wcześniej zaproszono do programu jako gościa, a potem już tylko drukarki wylatywały z budynku przez okno na bruk.

Nareszcie coś w tej telewizji było ciekawego. Aż szkoda, że nie transmitowali tego na żywo. Warto byłoby płacić abonament.

Palą na lekcji. W gimnazjum.

Słynne już na całą Polskę gimnazjum nr 2 z Suwałk (11 uczniów przed sądem oskarżonych o chuligaństwo na lekcji) nie przestaje zadziwiać publiczności kolejnymi wyczynami. Tydzień temu pisaliśmy o uczniu, który podpalił włosy koleżance zapalniczką. Teraz okazało się, że tą zapalniczką umie on podpalać nie tylko włosy, ale również skręty i to nawet lepiej, bo na lekcji. W internecie pojawił się filmik, na którym uczniowie z ostatnich ławek podają sobie podczas lekcji papierosa i się nim zaciągają.

To już nas przerosło. Pochodzimy bowiem z pokolenia, które żeby się zaciągnąć musiało przynajmniej schować się w szatni.

Złodzieje z Zambrowa

Znany w całej Polsce ze ścigania złodziei właściciel sklepu z Zambrowa wymyślił na nich nowy sposób. Kiedyś chciał ich pokazywać w wystawionej na widok publiczny na parkingu przed sklepem klatce, dziś prezentuje na telebimie filmy z ich udziałem w rolach głównych. Na dużym ekranie składa złodziejom życzenia, a pod nimi wyświetla filmy ze sklepowych kamer, pokazujące jak kradną. Najnowsze filmy prezentowane są pod życzenia o takiej treści: „Złodzieje z Zambrowa łączcie się!"

Bo proletariusze już nie chcą!

Jest taki dom

Dotarł do nas taki fragment wystąpienia augustowskiego radnego Marcina Kleczkowskiego. – W tegorocznym planie wydatków znalazł się zapis – powiedział zdumiony radny – że wykonamy projekt budowy drogi, przy której znajduje się tylko jeden dom. Nie zawsze rozumiem, jakimi kryteriami kierują się urzędnicy przy wyborze ulic, które będą modernizowane."

A to akurat rozumie każdy. Kryteria zależą od tego, kto w tym domu mieszka.

Cytat nad cytaty

– Co roku przyjmuję księdza. Do koperty wkładam zazwyczaj od 50 do 100 złotych. Wizyta duszpasterska jest dla mnie bardzo ważna – powiedziała „Gazecie Współczesnej" czytelniczka z Ełku. – To tak jakby przychodził do mnie Pan Jezus, tylko w postaci kapłana.

Różnica jednak chyba jakaś jest. Przynajmniej w cenie.

(kk)

Społeczeństwo >> Parafianie skarżą się na zachłanność proboszcza

Nad trumną kłócił się o kasę

Na parafialnym cmentarzu dochodzi do awantur. Wierni nie chcą płacić proboszczowi horrendalnych kwot za posługę. – A ksiądz, jak nie dostanie pieniędzy, to się mści – twierdzi Adam Orłowski z Przerośli.



Nad grobem matki Adama Orłowskiego doszło do awantury. Ksiądz zabronił grabarzom zasypywać grób do czasu, aż mężczyzna zapłaci za to. – Byłem zdruzgotany – mówi pan Adam. – Myślałem, że zapadnę się pod ziemię ze wstydu.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Kilkanaście dni temu proboszcz podczas kolędy ominął dom Orłowskich. Wcześniej niepokornemu parafianinowi poświęcił jedno z niedzielnych kazań. Z ambony grzmiał, że swoje gniazdo kalać i bzdury wypisywać to grzech i wielki wstyd. Nikt nie miał wątpliwości, że duchowny na Orłowskim psy wieszał.

– Napisałam skargę do biskupa – przyznaje pan Adam. – Chcę, by wytłumaczył proboszczowi, że nie może pomijać biednych. Nawet wtedy, gdy nie mają pieniędzy, by zapłacić za pogrzeb matki.

Nie ma kasy, nie będzie pogrzebu

Adam Orłowski mieszka w Przerośli od dziecka. Mówi, że kiedyś niemal bez przerwy kręcił się przy kościele. Pomagał duchownemu porządkować obejście i parafialny, jedyny we wsi cmentarz.

– Stałem za proboszczem murem – opowiada. – Byłem przekonany, że to dobry gospodarz, oddany ludziom.

Zmienił zdanie w ubiegłym roku, gdy umarła mu matka. To oczywiste, że chciał ją pochować na miejscowym cmentarzu, obok grobu ojca. Poszedł więc do księdza, by prosić o posługę. Zdębiał, gdy usłyszał, że musi zapłacić 1400 zł.

– A to nie wszystko – zastrzega. – Do tego dochodził rachunek za pracę grabarza, też kilka stów. Dla mnie to były niebotyczne kwoty. Pracuję na części etatu, zarabiam kilkaset złotych miesięcznie, mam na utrzymaniu rodzinę. Przecież nie będę brał kredytu, by sprawić pogrzeb matce.

Uznał, że będzie nieco taniej, gdy grób wykopie we własnym zakresie. I tak się stało. Tyle tylko, że podczas pogrzebu, na cmentarzu, doszło do awantury. Proboszcz zorientował się, że podległy mu grabarz nie dostał kasy i zabronił zasypywania trumny. Padły ostre słowa. Z jednej i drugiej strony.

– Staliśmy tak kilkanaście minut, zupełnie nie wiedziałem co robić – opowiada Orłowski. – W końcu pracownicy firmy pogrzebowej zasypali trumnę.

Dzień później rozżalony Orłowski pojechał na skargę do biskupa. Ten obiecał z księdzem porozmawiać, wyjaśnić sprawę. I pewnie tak się stało, bo wkrótce, podczas niedzielnego kazania proboszcz nie pozostawił na Orłowskim suchej nitki. Mówił, że w kościele nie ma miejsca dla konfidentów. I że Bóg takich nie lubi.

– Nie czuję się winny – dodaje przeroślanin. – Nie tylko ja skarżę się na zachłanność księdza.

To prawda. Kilka tygodni temu w Przerośli znowu doszło do awantury podczas pogrzebu. Wówczas zmarła 94-letnia staruszka, która urodziła się i wychowała w tej wsi. Na tamtejszym cmentarzu istnieje rodzinny grób. Dlatego tam miała spocząć.

– Proboszcz zażądał 1400 złotych za posługę – opowiada Czesław Kraszewski, syn zmarłej. – Toż to majątek! Byłem pewny, że się przesłyszałem. Utrzymuję się z niewielkiej emerytury, większość pieniędzy wydaję na lekarstwa. Prosiliśmy księdza, aby trochę zszedł z ceny. Wtedy stwierdził, że kościół to nie targowica i wypchnął nas z zakrystii.

Kraszewski mówi, że mało nie umarł ze wstydu. Trumna stała na środku kościoła, ksiądz nie wychodził z zakrystii, bo czekał na kasę, a ludzie się niecierpliwili. Ostatecznie pożyczył pieniądze od krewnych i ceremonia się rozpoczęła.

– Dalej też nie obyło się bez nerwów – dodaje Kraszewski. – Proboszcz przyjechał na cmentarz bez święconej wody. Bałem się, że znowu zażąda pieniędzy.

Po pogrzebie mężczyzna napisał do Kurii Biskupiej w Ełku list. Jak mówi, nie chodzi mu o to, by skarżyć na proboszcza. Chce jednak, by zwierzchnicy plebana wiedzieli, co w Przerośli się dzieje.

– Jestem praktykującym katolikiem – zastrzega. – Nie chcę, by tego typu praktyki zniechęcały ludzi do Kościoła.

Kłódka na cmentarnej bramie

Ksiądz Janusz Chachulski rządzi parafią w Przerośli od czternastu lat. Nie omijają go skandale. Na przykład kilka lat temu przekazał na przetopienie dwa zabytkowe, pochodzące z XVIII wieku kościelne dzwony. Ich brak zauważyli pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Duchowny zapewniał ich, że dzwonów nie widział i nie ma pojęcia, co się z nimi stało.

Sprawa trafiła do prokuratury. W toku śledztwa wyszło na jaw, że ksiądz kłamał. Przyznał bowiem, że zabytki przekazał do ludwisarni w Taciszewie na Śląsku. Kazał je przetopić, bo były... zniszczone. Na szczęście do tego nie doszło i dzwony wróciły na swoje miejsce. Duchowny uniknął odpowiedzialności. Prokuratura nie przedstawiła mu zarzutów uznając, że nie działał z chęci zysku.

Niedawno na proboszcza przeroślańskiej parafii znowu posypały się gromy. Parafianie mieli żal o to, że na cmentarnej bramie zawiesił kłódkę. Chciał wymusić opłaty za pomniki.

– To nie opłaty, a haracze – denerwowali się ludzie. – Trzeba płacić dziesięć procent wartości płyty za jej ułożenie. Ale to nie wszystko. Później proboszcz chce ją wyświęcić, a to też kosztuje.

Kłódka zniknęła dopiero wtedy, gdy interweniował biskup.

Nikt nie lubi biedy

Ks. Antoni Skowroński, kanclerz Kurii Biskupiej w Ełku mówił nam, że proboszcz to zarządca. Musi pobierać opłaty, ponieważ potrzebuje pieniędzy, by regulować rachunki.

– Powinien jednak reagować na sytuacje rodzin – zastrzega. – A każda jest inna i wymaga indywidualnego podejścia.

A co na to zainteresowany?

– To nie pani sprawa – ucina pytania ks. Janusz Chachulski. – Jesteście zbyt gorliwi, wtrącacie się w nie swoje sprawy i siejecie ferment.

I dodaje, że nie musi nam się tłumaczyć.

– Mam swojego przełożonego, biskupa i to wystarczy – rzuca i odkłada słuchawkę.

Biskup zapowiada, że znowu będzie z proboszczem rozmawiał. Tym razem zamierza wyjaśniać, dlaczego ksiądz nie złożył wizyty duszpasterskiej rodzinie Orłowskich.

– Dla mnie to jak policzek. Czuję się gorszy od innych, odtrącony – mówi pan Adam. – I to tylko dlatego, że jestem biedny.

Obyczaje >> Walentynkową kartkę więzień potrafi robić kilkanaście godzin

Amor szaleje nawet za kratami

Pan młody spędzi w więzieniu jeszcze co najmniej kilka lat. Mimo to, jego ukochana zdecydowała się wziąć z nim ślub. Ceremonia odbyła się za kratami, a w maju na świat przyjdzie ich dziecko.

Magdalena Wasiluk
redakcja@wspolczesna.pl

Jednak największą sensację wzbudziła inna panna młoda. Ta, która przyjechała do białostockiego Aresztu Śledczego w pięknej, długiej, śnieżnobiałej sukni. Jak prawdziwa księżniczka. Bo i cóż z tego, że sakramentalne „tak" miało paść za kratami? Ślub to ślub i wymarzona suknia musiała być!

Ceremonia zaślubin była zaplanowana już wcześniej, ale pan młody niespodziewanie trafił do aresztu. Cóż było robić, trzeba było szybko zmienić miejsce uroczystości i już. Nic nie stanęło młodej parze na przeszkodzie, by sakramentalne „tak" wypowiedzieć za kratami aresztu.

Tort i intymne widzenie

Śluby za murami więzienia nie są codziennością. Bywa, że przez długie lata nie odbywa się żaden. Ale zdarza się i tak, że w ciągu jednego roku za kratami zwyczajowe „tak" pada nawet trzy razy. Zazwyczaj druga połówka przychodzi zza murów, jest wolną osobą. A decydując się na zalegalizowanie związku chce pokazać, że mimo wszystko jej zależy, i że będzie czekać aż ukochany czy też ukochana odsiedzi swój wyrok.

Choć pracownicy białostockiego aresztu śledczego takich ceremonii nie ewidencjonują, zauważają, że osadzeni decydują się na zawarcie związku małżeńskiego najczęściej wtedy, kiedy ich wyrok zbliża się do jakiejś cezury, np. terminu warunkowego zwolnienia, końca kary. Myślą już, jak sobie ułożyć życie po wyjściu na wolność.

– Człowiek jest pozbawiony wolności, ale nie wolnej woli. Może sam decydować o swoim życiu – podkreśla mjr Wojciech Januszewski, rzecznik prasowy Aresztu Śledczego w Białymstoku. – Nie możemy komuś zabronić ślubu. Naturalnie, są obostrzenia wynikające z miejsca, w jakim się znajdujemy. Ślub nie może być ani w sobotę, ani w niedzielę. Samo miejsce jego udzielenia nie jest szczególne. Nie jest to Pałacyk Ślubów z pięknymi freskami, a sala konferencyjna aresztu, w której mamy służbowe odprawy.

Druga połówka chce pokazać, że jej zależy i będzie czekać aż ukochany(a) odsiedzi swój wyrok.

W więzieniach są specjalne pokoje, w których można się spotkać sam na sam. Korzystają z nich np. nowożeńcy.

Ale formuła ślubu nie różni się niczym od ślubu na wolności. Choć cała ceremonia odbywa się za murami – na zasadzie widzenia.

– Jak sięgam pamięcią, nie było u nas ślubu z kapelanem, bo przeważnie narzeczeni to ludzie już po jakichś związkach – zauważa mjr Januszewski.

W białostockim zakładzie karnym przy ul. Hetmańskiej zaślubiny odbywają się z kolei w świetlicy.

– Na takim ślubie jest zazwyczaj tylko kilka osób: para młoda, świadkowie i najbliższa rodzina – wylicza kpt. Michał Zagłoba, rzecznik prasowy dyrektora Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Białymstoku. – Czasami skazany zwraca się z prośbą o zgodę na skromny poczęstunek po ceremonii. Zaproszeni goście mogą wtedy wnieść za mury tort. Ze względów bezpieczeństwa ciasta nie można jednak zabrać do celi.

W więzieniach są też specjalne pokoje, w których można się spotkać sam na sam. Mogą z nich korzystać żony odwiedzające mężów odsiadujących wyroki. I odwrotnie. W tej salce spotykają się też świeżo poślubieni, np. więzień z więźniarką, bo i do takich ślubów za kratami czasami dochodzi.

– Co osadzeni robią w trakcie tego widzenia, to już jest ich tajemnicą – mjr Januszewski uśmiecha się znacząco. – Takie widzenie trwa godzinę. Jest wersalka, stół, krzesła oraz łazienka. Wyposażenie skromne, ale intymność jest zapewniona.

Ostatni ślub w białostockim więzieniu odbył się latem ubiegłego roku. Pan młody ma do odsiedzenia jeszcze długi wyrok. Swoją wybrankę poznał na wolności. Decyzję o małżeństwie para podjęła, kiedy ukochany był już za kratami. I tak też się stało. Ceremonia była skromna, miłość kwitnie, żona często odwiedza męża w więzieniu, a w maju przyjdzie na świat ich dziecko.

Więźniowie szukają miłości

Odsiadujący wyroki w więzieniach mają wiele czasu na przemyślenia. – Rozliczają swoje dotychczasowe życie. Patrzą na to, co utracili przez swoją kryminalną przeszłość – mówi Zagłoba.

Niektórzy wciąż szukają miłości. Sposobem na jej zdobycie mogą być towarzyskie anonse. Więźniowie masowo piszą do kącików matrymonialnych w różnych czasopismach.

– Część z nich otwarcie opisuje swoją przeszłość licząc, że spotkają osobę, dla której to nie będzie problemem – mówi kpt. Zagłoba. – Jednak zazwyczaj jest to tylko forma zabicia czasu, poszukiwanie jakiegokolwiek zainteresowania ze strony płci przeciwnej.

Bo w warunkach więziennych brak kontaktu z kobietami potrafi być bardzo frustrujący. Co widać np. w okresie Walentynek. Pracownicy więzienia obserwują wtedy zwiększoną liczbę korespondencji, zarówno wysyłanej, jak też i przychodzącej do skazanych.

– W listach od skazanych adresowanych do kobiet na wolności są często własnoręcznie wykonane kartki walentynkowe. Niektóre walentynki z pewnością wymagały kilkunastogodzinnej lub kilkudniowej pracy – kpt. Michał Zagłoba uchyla rąbka tajemnicy.

Ale czas jest akurat tym, czego osadzonym nie brakuje. Więźniowie lepią więc z chleba rozmaite kwiaty, najczęściej róże. Po odpowiednim pomalowaniu taki kwiat – choć nie kłuje – do złudzenia przypomina żywą roślinę. I co najważniejsze, można go potem dać ukochanej podczas widzenia.

I śluby, i rozwody

– Jednak trzeba też przyznać, że wiele osób poznaje się w areszcie przez nielegalne kontakty – opowiada mjr Wojciech Januszewski. – Popularne jest pisanie na rękach. Specjalne układy rąk zastępują litery. Jak w języku migowym, tylko mniej skomplikowanym. Osadzeni tak wyznają sobie miłość. Zdarza się, że kobieta tylko obserwuje z okna swojej celi pracującego mężczyznę i już się zakochuje. Czasami oboje dzieli odległość dziedzińca, a miłość kwitnie.

Odsiadujący wyroki, zarówno więźniowie jak i więźniarki, wcale nierzadko decydują się na zawieranie związków małżeńskich. Choć dobrze zdają sobie sprawę, że niewiele z nich ma szansę przetrwać. Dlaczego to robią? Bo i oni chcą być szczęśliwi. Wierzą, że akurat im się uda.

– Wiele z tych związków, niestety, nie ma happy endu – przyznaje mjr Januszewski z Aresztu Śledczego w Białymstoku. – Tak, jak dostajemy prośby o zgody na zawarcie związku małżeńskiego, tak i dostajemy prośby o pomoc w dostarczeniu i złożeniu dokumentów rozwodowych.

Happy endu zabrakło w związku Karoliny i Stefana. Oboje odsiadują wyroki w białostockim areszcie. Tam też się zresztą poznali. Najpierw pisali do siebie listy. Były w nich płomienne wyznania. W czasie jednego z widzeń Stefan poprosił ukochaną o rękę. Karolina przyjęła oświadczyny. Małżeństwem byli niespełna półtora roku.

Imiona skazanych zostały zmienione.

reklama



Biznes >> Podlascy rolnicy będą się uczyć, jak zarabiać na wietrze, słońcu i biomasie

To nie smród gnoju, a zapach pieniędzy

Elektrownie wiatrowe, biogazownie, fermy solarne, ciepłownie na zrębki drewniane w północnej Bawarii należą do miejscowych rolników. Dają mieszkańcom regionu albo oszczędności, albo wręcz zyski. Przyjazne dla środowiska są też przyjazne dla portfeli. I awantur wokół ich powstawania nie ma.

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Czy pana sąsiedzi nie protestują, że tu śmierdzi? – pytam Sebastiana Völkela ze wsi Neudorf w północnej Bawarii, właściciela biogazowni. – Wie pani, jak się robi pieniądze z gówna, to ma to specyficzny zapach – śmieje się rolnik-przedsiębiorca. – Ale najważniejsze jest to, że moi sąsiedzi korzystają z ciepła, które im dostarczam i mają teraz taniej, niż gdy zaopatrywali się z innych źródeł.

Stoimy na środku gospodarstwa w Parku Krajobrazowym Las Frankoński. Od wieków ludzie zajmowali się tu leśnictwem, flisactwem, rolnictwem czy przerobem drewna. Dziś region ten należy do sześciu pierwszych, które podpisały Europejska kartę zrównoważonej turystyki i obszarów chronionych. Chodzi w tym o znalezienie równowagi między aspektami ekologicznymi a społecznymi rozwoju turystyki. Dodać do tego warto, że mieszkańcy znajdujących się tu wsi i miasteczek nie śpią na pieniądzach.

I w takich właśnie okolicznościach przyrody już dziewięć tutejszych gmin zrealizowało pomysły na niezależność energetyczną w ramach programu „Wizja energetyczna lasu Frankońskiego". W oparciu o energię słońca, wiatru czy biomasę.



– W Polsce da się zrobić wszystko to, co w Niemczech – mówi prof. Piotr Banaszuk, kierownik Katedry Ochrony Środowiska Politechniki Białostockiej (z lewej) w rozmowie z Sebastianem Völkelem z wsi Neudorf. – Tylko w Niemczech są gwarancje nawet na 20 lat, a u nas jest zupełnie inny świat.

Miał za dużo gnojowicy

Tak jak Sebastian Völkel z Neudorf. Jego biogazownia ruszyła w 2011 roku, a pomysł nie został przywieziony przez nikogo z zewnątrz, tylko oparł się na potrzebach grupy mieszkańców.

– Miałem bardzo dużo gnojowicy z gospodarstwa, bo mam 160 krów mlecznych i tyleż młodzieży – opowiada Sebastian Völkel, rolnik. – Postanowiłem zbudować biogazownię, która to wykorzysta. Będzie prąd, który sprzedam, ale będzie też ciepło, które można zagospodarować do ogrzewania domów we wsi. Chętnych było 14 gospodarzy. Teraz ogrzewają domy taniej po poniesieniu ok. 1500 euro kosztów na dopasowanie techniczne instalacji.



Edwin Dietel, rolnik z Gottersdorf, jest współwłaścicielem biogazowni. Ma z niej prąd i ogromne nadwyżki ciepła.

Jak podkreśla rolnik, inwestycja była szyta na miarę – miała mieć moc dopasowaną do potrzeb. Czyli ogrzania domów plus ciepło do obory (woda dla zwierząt) i do suszenia zboża, ziarna, kukurydzy itd. Ma 190 kW zainstalowanej mocy elektrycznej i ok. 220 kW cieplnej.

Po co ta precyzja? W Niemczech jest dodatkowy bonus za zagospodarowanie ciepła i to daje właścicielowi biogazowni w Neudorf netto 30 tysięcy euro zarobku miesięcznie. Oczywiście trzeba kupić paszę do karmienia krów, które dają gnojowicę (ok. 10 tys. euro) i inwestować w wyposażenie techniczne. Koszt inwestycji to ok. miliona euro w zasadzie w całości z kredytu. Sebastian Völkel spłaci go za 17 lat.

– Podkreślam, że jest to biogazownia działająca wyłącznie na bazie gnojowicy krowiej i obornika końskiego z gospodarstwa mojego i sąsiednich. Nie ma tu kiszonki z kukurydzy. Dodatkiem są trawy. Właściwie biogaz można zrobić z wszystkiego, co rośnie w regionie! – podkreśla mój rozmówca. – Nad zbiornikiem jest mieszadło. Zbiornik jest podgrzewany ciepłem z generatora prądu pochodzącego z biogazu. Główny zbiornik fermentacyjny ma ok. 1500 m sześc. A drugi 3000.

O ile słodkawy zapach unoszący się w powietrzu nie jest we wsi problemem, o tyle, jak przyznaje Sebastian Völkel, bardziej jest nim ruch na drodze. A to jeszcze wzrośnie, bo drugi rolnik we wsi który ma jeszcze więcej krów, dostał już pozwolenie na biogazownię.

– Czy to będzie konkurencja? Nie! – stwierdza ze spokojem Sebastian Völkel. – Jeśli chodzi o zbyt energii elektrycznej, to sprawy nie ma: państwo bierze wszystko i gwarantuje cenę przez 20 lat. A odbiór ciepła? Ci gospodarze, którzy są ze mną związani, nadal będą, bo na to jest kontrakt. Sąsiad pewnie poszuka nowych odbiorców.

Bawarski rolnik opowiada, że kalkulacje opłacalności jego biznesu były przede wszystkim dlatego możliwe, że od początku wiedział, w jakich warunkach będzie działał. Choć widzi niebezpieczeństwo polegające na tym, że jeśli cena za prąd jest stała przez 20 lat, to ewentualne wzrosty cen pasz będą mu zmniejszały zysk.

Dziś 10 proc. energii rolnik zużywa na własne potrzeby. Reszta idzie do sieci. Układ jest taki, że za każdą kWh wyprodukowaną do 150 kWh producent dostaje od państwa 22 centy. Powyżej tego progu – 17 centów. Sebastian Völkelowi marzy się jeszcze tylko, żeby mógł używać w swojej biogazowni także np. resztki poubojowe. Na razie nie może, bo straciłby bonusy.

Przyjadą na Podlasie

– Ta inwestycja to przykład jak powinno się inwestować w energię odnawialną – podkreśla Lutz Ribbe, szef niemieckiej Fundacji EuroNatur, która już zrealizowała i jeszcze zamierza zrealizować kilka projektów związanych z energią odnawialną na Podlasiu.

Biomasa, czyli nasze uprawy, tak jak i nasze słońce czy wiatr z regionu, mają zarabiać w regionie na potrzeby mieszkańców regionu. Zdaniem Lutza, Idiotyzmem jest zezwalanie na takie inwestycje np. zagranicznym przedsiębiorcom, którzy wyprowadzą z tego zyski gdzie indziej.

– Sięganie do odnawialnych źródeł energii powoduje, że nie dajemy też zarobić Putinowi na jego gazie, ani szejkom arabskim na ich produktach ropopochodnych – dodaje Lutz, który jest też sprawozdawcą Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego na temat Wytycznych dla Energii Odnawialnych. I podkreśla, że my możemy robić to samo. Przestrzega jednak przed bezmyślnym przenoszeniem na nasz grunt wzorców z Bawarii, mimo, że ma ona największe doświadczenia w tym zakresie w Europie.

– Każdy z waszych projektów trzeba przede wszystkim dokładnie skalkulować i dopasować do waszych warunków – podkreśla Lutz Ribbe.

A Wolfgang Degelmann – członek Federalnego Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Środowiska (BUND Naturschutz Bawaria) i prezes Stowarzyszenia Wizja Energetycznej Lasu Frankońskiego – powtarza jak mantrę: – Ludziom trzeba tłumaczyć, gdzie są korzyści z instalacji opartych na oze, jaką formę prawną mogą mieć spółki-właścicielki ciepłowni, dzięki którym można np. zrębkami ogrzewać nawet małe miasteczka czy osady.

Stoimy w Sellanger, innej miejscowości Lasu Frankońskiego, pod 50-metrowym wiatrakiem o mocy 500 kW. Instalacja powstała w 1995 roku. Do masztu jest ok. 10 metrów. Huczy w uszach – ale nie wiatrak, a widoczna za linią zabudowań autostrada. Pół kilometra dalej kręci się sześć wiatraków ustawionych na pagórkach, między którymi kryją się pensjonaty.

– Czy ludzie bardzo przeciwko nim protestowali? – pytam Wolfganga o instalacje wiatrowe.

– No nie – uśmiecha się prezes Stowarzyszenia i cierpliwie tłumaczy: – Ta elektrownia produkuje rocznie 750 tys. kWh i zasila miejscową sieć ciepłowniczą. Udział w inwestycji ma 110 obywateli z kapitałem własnym od 500 do 165 tys. euro. Koszt całego przedsięwzięcia to 650 tys. euro, z czego 485 tysięcy przejął bank udzielając niskooprocentowanego kredytu. Został on spłacony po 15 latach.

– Członkowie tej spółki, która jest właścicielką wiatraków, otrzymują rocznie oprocentowanie od włożonego kapitału w wysokości 6 procent. Żaden bank niemiecki tyle nie daje – stawia kropkę nad i Wolfgang Degelmenn. I dobija: – A gmina Selbitz, w której stoi elektrownia, ma z podatku od przedsiębiorstw 12 tysięcy euro rocznie.

@ WIĘCEJ NA STRONIE
www.podlaskie.strefabiznesu.pl

Rozmowa >> z M. Przeciszewskim prezesem Katolickiej Agencji Informacyjnej

Kościół to nie twierdza

– Papież nie był już w stanie w pełni panować na całym Kościołem – mówi Marcin Przeciszewski, prezes Katolickiej Agencji Informacyjnej, w rozmowie z Romanem Laudańskim.

▲ Kardynał Ratzinger obserwował odchodzenie Jana Pawła II. Miało to wpływ na jego decyzję o abdykacji?

– Jak my wszyscy kardynał Ratzinger był wtedy poruszony niezwykłym przekazem, który dawał światu Jan Paweł II, ukazując chrześcijańskie przeżywanie cierpienia. To była wspaniała katecheza dla świata. Widział też, że papież nie był już w stanie w pełni panować nad całym Kościołem, a sprawy rozpływały się wśród kurialistów. Sądzę, że Benedykt XVI jako racjonalny i pragmatyczny Niemiec chciał tego uniknąć. Ponadto – mając zupełnie inną osobowość i sposób komunikacji ze światem – prawdopodobnie nie czuł się zdolny do takiego świadectwa cierpienia, jak jego poprzednik. Ustąpił, kiedy zaczęło mu brakować sił, co również jest głęboko chrześcijańską postawą, pokazuje cnotę pokory.

▲ Chyba na co dzień nie zdajemy sobie sprawy z ciśnienia, które czuje osoba na takim stanowisku?

– Papiestwo to jedna z największych odpowiedzialności we współczesnym świecie. Papież nie jest tylko szefem instytucji o charakterze globalnym – jest pasterzem, człowiekiem odpowiedzialnym za realizację misji całego Kościoła. Na własnej skórze musi on również odczuwać grzech, zło, jeśli pojawia się ono w Kościele. Sądzę – biorąc pod uwagę ludzką wrażliwość papieża – że było to wielkie pole jego cierpienia. Zdawał sobie sprawę z upadku niektórych księży w krajach, gdzie wybuchały skandale pedofilskie. Papieżowi towarzyszy świadomość współuczestnictwa w boskiej misji, bo jest ziemskim następcą Jezusa, ale musi również nieść ciężar zła, obecnego w Kościele.

▲ Także w naszym?

– Polscy księża to zbiór około 25 tysięcy mężczyzn. W takiej społeczności będą znakomici duszpasterze, ludzie święci, jak i tacy, którzy zaprzeczą swemu powołaniu. Nawet tam, gdzie dochodziło do pedofilii wśród księży – w Irlandii, Ameryce czy Niemczech – badania pokazują, że w innych kręgach społecznych było znacznie gorzej.

▲ Tylko w Kościele niezbyt chętnie je ujawniano.

– W 2001 roku za Jana Pawła II powstał dokument „O najcięższych przewinieniach", który oznaczał zero tolerancji dla pedofilii. Każdy taki przypadek musi być zgłaszany Kongregacji Nauki Wiary. O Kościół w Polsce byłbym spokojny. Na Zachodzie do tych przestępstw dochodziło głównie w katolickich instytucjach edukacyjno-wychowawczych. U nas takich nie było, bo państwo je zabrało.

▲ Za to mamy w Polsce antyklerykalizm.

– Był zawsze. Spójrzmy na historię ruchu ludowego w 20-leciu międzywojennym. To była reakcja na wypaczenia, zbytnie bogactwo, puszenie się i arogancję duchowieństwa. Natomiast czym innym jest antyklerykalizm sterowany przez środowiska polityczne i ideologiczne, chcące pokonać Kościół za pomocą szerzenia fałszywych stereotypów.

▲ Wylicza je pan w książce: „Stereotypy, uprzedzenia i manipulacje".

– Kiedy 20 lat temu zakładaliśmy Katolicką Agencję Informacyjną, był to czas zderzenia Kościoła z lewicowym skrzydłem dawnej solidarnościowej opozycji, która świeżo przejęła władzę. Został wtedy uruchomiony mechanizm medialnej krytyki Kościoła w obawie przed jego społecznym autorytetem, który rzekomo miał doprowadzić do powstania państwa wyznaniowego.

▲ Kto dał hasło: walimy w Kościół?!

– Silnej pozycji Kościoła obawiały się środowiska lewicowo-liberalne, chcące zaszczepić w Polsce model radykalnej „świeckości", znany z terenu francuskiego. Dlatego tłumaczono, że czarna dyktatura zastąpi czerwoną. Stereotypy te jednak okazały się na tyle absurdalne, że zginęły własną śmiercią. Dziś wydają się wracać...

▲ Kościół nie zasłużył sobie na część z nich?

– Z pewnością, ale dziś głównym źródłem ataku są kręgi nowej, misyjnej, ideowej lewicy, której nie było w kraju od upadku komuny; postkomunistów nie cechowała żadna ideowość.

▲ Palikota nazywa pan lewicą?!

– Palikot jest jej elementem. Są kręgi uniwersyteckie, jak np. Magdalena Środa, środowisko Krytyki Politycznej, feministki – to nowa, radykalna lewica.

▲ Władzy chcą.

– Rewolucji społecznej i przebudowy świata w takim duchu, który wyzwoli nas z „gorsetu" tradycyjnych, konserwatywnych wartości. Popatrzmy, co dzieje się we Francji i Wielkiej Brytanii? Następuje tam prawna legalizacja związków partnerskich, a następnie małżeństw homoseksualnych, co obniża status rodziny. Taki program w zakresie inżynierii społecznej charakteryzuje też nową polską lewicę. Dla tych kręgów Kościół jest podstawowym przeciwnikiem ideowym.

▲ U cioci na imieninach zawsze rozmawiało się o księżach, ale w PRL-u życzliwiej. Czy zdjęcie „wypasionych" samochodów biskupów stojących pod siedzibą Konferencji Episkopatu Polski jest stereotypem?

– Czy przed państwowymi lub samorządowymi urzędami stoją gorsze samochody?

Całe bogactwo Kościoła w Polsce jest w portfelach jego wiernych. Czasami nic w tych portfelach nie ma, a czasami jest.

▲ Nowe auta urzędnicze czy ministerialne poddawane są krytyce, a w przypadku hierarchów to nie uchodzi.

– Praca biskupa polega głównie na wizytowaniu parafii.

▲ A Karol Wojtyła był ostatnim biskupem, który jeździł pociągiem?

– Wojtyła jeździł wołgą, która wtedy była niczego sobie samochodem.

▲ To który z biskupów ostatni kupił bilet na pociąg?

– Pociągami jeździł całe życie arcybiskup Franciszek Macharski. Wiadomo, że biskup nie powinien kupować sobie limuzyny, tylko w miarę przyzwoity samochód, który umożliwia mu pracę. Teraz już samochody biskupów nie bulwersują. W latach 80-90. – na fali niemieckiej pomocy trafiały do Polski lepsze wozy, które raziły. Teraz dominują niezłe skody. Przypomnę, że w podstawowym dokumencie Soboru Watykańskiego II, konstytucji „Lumen gentium" jest mowa o tym, że Kościół ma ewangelizować za pomocą ubogich środków.

▲ Ludzie często pytają o bogactwo Kościoła. Tymczasem z waszego raportu wynika, że w 80 proc. Kościół utrzymywany jest „z tacy". To skąd opinia o pazerności księży?

– Stereotyp. Kiedy zapytałem o to arcybiskupa Gulbinowicza odpowiedział, że całe bogactwo Kościoła w Polsce jest w portfelach jego wiernych. Czasami nic w tych portfelach nie ma, a czasami jest. Na szczęście tych pieniędzy wystarcza. Kiedy porównamy budżety innych kościołów katolickich lub protestanckich w Europie z naszym, to budżet Kościoła w Polsce będzie jednym z najuboższych. Kościoły w Niemczech czy Austrii mają potężny podatek (8-9 procent), włoski (0,8 proc.) węgierski (1 proc.). W wielu innych krajach księżą dostają państwowe płace porównywalne z pensjami urzędników. jak np. w Belgii, Grecji, w Czechach, na Słowacji i w niektórych państwach skandynawskich.

▲ W Belgii już nie ma katolików!

– Ale kościoły są znacznie bogatsze. A u nas Kościół stoi ofiarami wiernych. W tej chwili – powtórzę – tych pieniędzy wystarcza. Teraz mamy poziom religijności ok. 40-41 proc., ale jeśli ona spadnie o 10 proc., to grozi naszemu Kościołowi widmo kryzysu finansowego.

▲ Może wśród księży i hierarchów brakuje dziś autorytetów? Dzisiejsze lekcje religii w szkołach służą – upraszczam – ateizacji, a nie katechizacji młodzieży.

– Jeśli są źle prowadzone. Ale na szczęście są ludzie, którzy to potrafią robić. Dzisiejsza szkoła to bardziej profanum niż sacrum, ale postępujemy zgodnie ze wskazaniem: idźcie i nauczajcie. Powrót religii do szkół nie jest wymysłem naszego Kościoła tylko standardem w Europie. Wśród 27 krajów Unii Europejskiej katechizacja w szkołach istnieje w 25. Nie ma jej we Francji i w Słowenii. I – co więcej – wszędzie jest opłacana przez państwo. Spośród krajów Unii Europejskiej Kościół w Polsce najmniej korzysta z publicznych pieniędzy.

▲ Sojusz tronu i ołtarza to kolejny stereotyp?

– Takiego sojuszu nie ma. Spójrzmy na rozmowy o Funduszu Kościelnym. Trwają już prawie rok. I nic. To powinny być negocjacje, ale państwo nie ustąpiło ani o centymetr. Sojusz polityki z Kościołem istnieje w pewnych kręgach, co widać szczególnie w ostatnich wydarzeniach związanych z walką o multipleks. Manifestacje w celu uzyskania dla TV TRWAM częstotliwości na multipleksie są jak najbardziej uzasadnione. Pytanie tylko, czy powinno to być organizowane wspólnie z partiami politycznej opozycji? Dokumenty Kościoła odpowiadają na to w sposób jasny. Wyraźnie jest tam mowa o potrzebie „autonomii i niezależności" wspólnoty kościelnej i politycznej.

▲ Kościół potrafił wyzbyć się stereotypów?

– Mamy dużo stereotypów skrzywiających wizerunek Kościoła, ale nie jesteśmy święci. Kiedyś winą za wszelkie zło Kościół obarczał środowiska żydowskie. Teraz mówi się dyskretniej o środowiskach masońskich i liberalnych. Jest w tym ziarno prawdy, ale podstawowym wrogiem jest zawsze grzech. Jedną z pułapek dla chrześcijan jest zawsze chęć budowania Kościoła – oblężonej twierdzy, w opozycji do świata. Tymczasem niezależnie od tego, na ile świat jest grzeszny, mamy go ewangelizować! Trzeba rozmawiać ze światem, jasno prezentować mu nasze argumenty. Chodzi o prawidłowo rozumiany dialog.

▲ Dialogu nie ma, ale są zarzuty, że katolicy chcą zorganizować życie wszystkim Polakom.

– Rolą Kościoła jest także bycie „krytycznym sumieniem demokracji" oraz „znakiem sprzeciwu", jeśli podstawowe wartości ludzkie są zagrożone. Taką wartością jest np. rodzina. Jeśli ktoś proponuje zrównanie związków partnerskich z rodziną, to musimy powiedzieć twarde: non possumus. To nasz moralny obowiązek. Nic nie narzucamy innym, ale tego samego oczekujemy wobec nas. Katolicki głos sprzeciwu jest za mało obecny w demokracji zachodnioeuropejskiej. ▲

Papież zdawał sobie sprawę z upadku niektórych księży w krajach, gdzie wybuchały skandale pedofilskie.

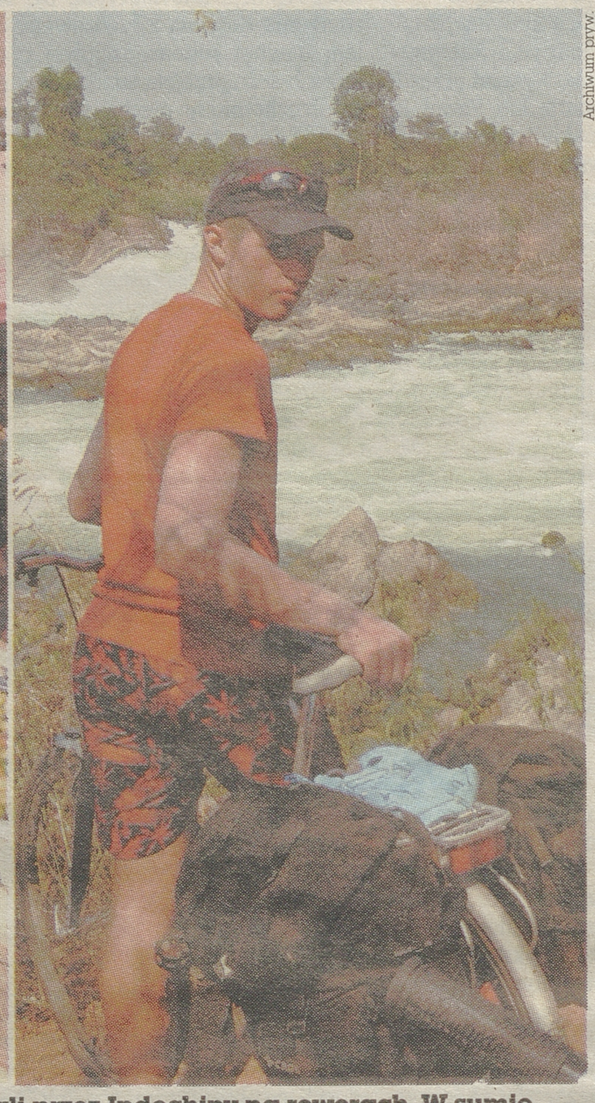


– Polscy księża to zbiór około 25 tysięcy mężczyzn. W takiej społeczności będą znakomici duszpasterze, ludzie święci, jak i tacy, którzy zaprzeczą swemu powołaniu – mówi Marcin Przeciszewski.

Podróże >> Ojciec i syn razem zwiedzają świat na rowerach. Właśnie wrócili z

Kupiliśmy rowery i w





Archiwum prywatne

Jan (z lewej) i Gabriel Kochanowicz przejechali przez Indochiny na rowerach. W sumie 1200 km. – Z tej perspektywy najlepiej zwiedzać świat – przekonuje 18-letni Gabryś.

Wietnam, Kambodża, Tajlandia, Laos. 1200 km w 16 dni. Na rowerach. Z takiej wyprawy właśnie wrócili białostoczanie Jan i Gabriel Kochanowicz, ojciec i syn. Gabryś 18. urodziny miał na trasie.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Nigdy nie lubiliśmy zorganizowanych wycieczek, gdzie cały pobyt jest zaplanowany, sztampowy, a człowiek staje się zakładnikiem firmy turystycznej – zaznacza Jan Kochanowicz, na co dzień białostocki lekarz neurolog . – Gdy jeździliśmy kiedyś na takie zorganizowane wyjazdy, szybko zaczęliśmy się odłączać od grupy i zwiedzać indywidualnie.

Potem rodzina Kochanowiczów wszystkie wyjazdy zaczęła organizować sama. – Każdy wyjazd to przygoda. Nie przywiązujemy się do tego, gdzie chcemy jechać – opowiada lekarz. – Po prostu gdy już wiemy, kiedy możemy jechać, szukamy miejsca, gdzie będzie najtaniej i najciekawiej.

Tegoroczny wyjazd do Wietnamu też nie był planowany. Szukali miejsca na zimowy urlop i trafiły się w promocyjnej cenie bilety do Ho Chi Minh (dawny Sajgon), w południowym Wietnamie. Decyzja była szybka.

– Od razu postanowiliśmy, że będzie to wycieczka rowerowa i że rowery kupimy na miejscu – opowiada Jan Kochanowicz. – Spakowaliśmy się do worków podróżnych i polecieliśmy przez Paryż do Ho Chi Minh.

Bez dokładnych planów

Jechali bez konkretnie ustalonego planu, a jedynie z ogólnym zarysem, co chcą zobaczyć.

– Po dwunastogodzinnym locie z Paryża do Sajgonu zameldowaliśmy się w hotelu i poszliśmy kupić rowery – opowiada pan Jan. – Musiały być lepsze, takie, które wytrzymają naszą trasę. Zapłaciliśmy ok. 200 dolarów, przy okazji podpytaliśmy, gdzie będziemy mogli potem te rowery odsprzedać, jak będziemy opuszczać Wietnam. Przespaliśmy w hotelu noc i na drugi dzień rano wyruszyliśmy trasą z Sajgonu do Kambodży.

Zimowe ubrania zostawili w hotelu, mieli przy sobie tylko podstawowe rzeczy.

– Nie braliśmy ze sobą namiotu, bo planowaliśmy nocowanie w tanich hotelach i pensjonatach – tłumaczy. – To akurat w Wietnamie pora sucha i zima, temperatura sięga ok. 30 st. C. Tubylcy chodzili w rękawiczkach i czapkach, my jechaliśmy na rowerach w krótkich spodenkach i podkoszulkach, chroniąc się przed słońcem.

Już pierwszego dnia wyprawy – głównie polnymi drogami, wśród ryżowych pól – dojechali do Kambodży i przekroczyli granicę. Drugiego dnia dotarli do rzeki Mekong, a trzeciego do stolicy, Phnom Penh.

– Trafiliśmy akurat na uroczystości pogrzebowe zmarłego w październiku ubiegłego roku króla – wspominają białostoccy rowerzyści. – Widać było, że cieszył się on uznaniem wśród ludzi, bo w wielu prywatnych domach wisiały jego portrety z kirem.

Na ich trasie znalazł się też kompleks zabytków Angkor, zajmujący ok. 100 km kw. powierzchni. To mnóstwo kamiennych budowli, głównie świątyń, położonych w terenach leśnych kilka kilometrów od Siem Reap w Kambodży. Kompleks Angkor wpisany jest na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO i jest uważany za największe miasto na świecie w okresie sprzed rewolucji przemysłowej. Szacuje się, że zamieszkiwało go około miliona mieszkańców. Kamienne, monumentalne budowle zrobiły na naszych podróżnikach ogromne wrażenie.

– Powstały w latach 1000-1200, w Polsce z tego okresu nie zostało nic – wyjaśnia pan Jan. – Kompleks świątyń jest piękny, ogromny, za 20 dolarów można go zwiedzać cały dzień. Są tam nawet ścieżki rowerowe, prowadzące od świątyni do świątyni. Oczywiście jest też mnóstwo turystów.

Szóstego dnia wyprawy ojciec z synem dojechali do granicy kambodżańsko-tajskiej.

– Co ciekawe, granice są tam otwarte tylko w dzień, gdy świecie słońce – opowiada Kochanowicz. – Generalnie nie mieliśmy żadnych problemów z ich przekraczaniem, kupowaniem wiz, tylko dziwiono się na nasz widok, bo tam żaden Europejczyk rowerami granicy nie przekracza...

Policjanci postawili nam obiad

W Tajlandii poznali miejscowych policjantów.

– Zatrzymaliśmy się w przydrożnej restauracji, dosiedli się do nas policjanci – wspominają białostoczanie. – Zjedliśmy, przyszło do płacenia. W Kambodży można płacić rielami lub dolarami, wymiennie. A tu okazało się, że przyjmowane są tylko baty. Nikt od nas dolarów nie chciał wziąć. Pytam więc, gdzie jest najbliższy bank, okazało się, że 8 km dalej. Chciałem podjechać rowerem, ale policjanci na to, że... bank jest zamknięty. Będzie otwarty dopiero jutro. Skończyło się na tym, że policjanci postawili nam obiad.

Tajlandia okazała się generalnie bardziej cywilizowanym krajem niż Wietnam. I co ciekawe wszyscy rowerzyści mają tam obowiązek jazdy w kaskach.

Z Tajlandii wjechali do Pakse, na południu Laosu.

– Tam życie toczy się wokół rzeki Mekong. Przeprawa z jednego brzegu na drugi, promem, kosztuje dolara – opowiadają. – Najpierw na prom ładowane są wszystkie autobusy i ciężarówki, potem rowery i motorynki. Wszystko musi się zmieścić.

W Laosie największe wrażenie na podróżnikach zrobiły wodospady w przełomie rzeki Mekong.

Z Laosu rowerzyści znowu wrócili do Kambodży.

– Postanowiliśmy przenocować w najbardziej wystawnym hotelu w Kambodży, nad rzeką Mekong. W recepcji zapytano nas, czy chcemy mieć pokój z widokiem na Mekong czy od zaplecza. Pytamy, jaka jest różnica w cenie. Okazało się, że z widokiem kosztuje 11 dolarów, a bez – 9. To zaszaleliśmy i wzięliśmy pokój z widokiem.

100 kilometrów dziennie

Wyprawa przez Indochiny zajęła im 16 dni. Przejechali 1200 km.

– Zaczynaliśmy dzień dość wcześnie, wstawaliśmy o 5.30, gdy było w miarę chłodno, o godz. 6, gdy się rozwidniało, wyjeżdżaliśmy, jechaliśmy do godz. 10-11 – opowiada Jan Kochanowicz. – Potem szukaliśmy miejsca do zwiedzania i odpoczynku. Gdy nie było noclegu, jechaliśmy po południu dalej, czasem kilkadziesiąt kilometrów. Średnio dziennie robiliśmy około 100 km.

Gabriel Kochanowicz wspomina, że ogromne wrażenie zrobiła na nim podziemna sieć tuneli Cu Chi, położona niedaleko miasta Ho Chi Minh. To około 200 km podziemnych labiryntów, zbudowanych podczas wojny amerykańsko-wietnamskiej. Wietnamczycy stworzyli wtedy doskonale ukryte podziemne miasto, gdzie przebywali mieszkańcy i żołnierze. Armia wychodziła tylko nocą, by atakować Amerykanów.

Teraz kilka takich podziemnych korytarzy zostało udostępnionych turystom.

– Są dwukrotnie powiększone na potrzeby turystów spoza Indochin, ale i tak trudno jest się tam zmieścić – śmieje się Jan Kochanowicz. – A w czasie wojny Amerykanie w ogóle nie byli w stanie do nich wejść.

Wiele emocji budziło podróżowanie wietnamskimi ulicami. – Bo Sajgon to miasto rowerów i motorynek, a samochodami źle się tam jeździ – wyjaśniają podróżnicy. – Ruch jest prawostronny, jednak najbardziej skrajny pas prawej strony jezdni służy tym, którzy mają do podjechania niewielki kawałek i mogą to robić... pod prąd. Niesamowicie to wygląda na skrzyżowaniach, gdzie nie ma świateł, gdy z czterech stron jednocześnie jadą motorynki i rowery, nie zatrzymując się. Tak jeżdżą wszyscy, także policja.

Podczas tej wyprawy białostoczanie mieli okazję spróbować wiele lokalnych specjałów. Szczególnie smakowały im zupy i różne dania przyrządzone na bazie ryżu. Jednak w ofercie restauracji i barów, w których bywali, były też dania bardziej egzotyczne, np. z ropuch czy karaluchów... Przed zjedzeniem można było nawet wybrać, którego osobnika chce się spożyć. Nasi podróżnicy jednak nie skusili się na te przysmaki.

– Zamówienie w restauracji robiliśmy najczęściej palcem, pokazując co nam się najbardziej podobało na innych talerzach – opowiada Jan Kochanowicz. – Różnie to wychodziło w smaku, ale zawsze ostro można było danie doprawić i dało się zjeść.

Mieszkańcy Indochin zrobili na podróżnikach bardzo pozytywne wrażenie. Czuli się bezpiecznie, zwłaszcza w tych miejscach, w których nie było zbyt wielu turystów.

– Generalnie ludzie są tam bardzo życzliwi, zawsze można liczyć na ich pomoc, na podwiezienie – wspominają. – Niesamowite jest to, że wszędzie jest bardzo dużo dzieci, uśmiechniętych, zadowolonych. Gdy spotykają turystów mówią „hello", albo „thank you", nie do końca pewnie wiedząc, co to znaczy. My staraliśmy się porozumiewać po angielsku, a jak się nie dało, to po rosyjsku. Jak i to nie było skuteczne, to po polsku z ręcznym wspomaganiem, i doskonale nas rozumieli – śmieje się Kochanowicz.

Dodaje, że przed wyjazdem trzeba pamiętać o wykonaniu podstawowych szczepień ochronnych, bo opieka medyczna na miejscu pozostawia wiele do życzenia.

Białostoczanie wyliczają, że najdroższym elementem całej wyprawy był przelot. Na miejscu obiad dla dwóch osób można było zjeść za 2,5 – 5 dolarów, a noclegi kosztowały w granicach 7-10 dolarów.

Ameryka Południowa, Afryka, Europa...

Indochiny to najbardziej egzotyczny region, jaki dotychczas odwiedził Jak Kochanowicz z synem. Wcześniej byli m.in. w Wenezueli, Egipcie, Grecji, Czarnogórze, Francji, Hiszpanii, Bułgarii, Rumunii i Serbii.

– Zaliczyliśmy z Gabrysiem pieszą wędrówkę szlakiem GR20 na Korsyce – mówi lekarz. – To 180 km przez góry z północnego zachodu na południowy wschód Korsyki, jeden z najtrudniejszych szlaków pieszych w Europie. My nawet się specjalnie do tej wyprawy nie przygotowywaliśmy. Po prostu mieliśmy buty, kupiliśmy bilety, spakowaliśmy plecaki i ruszyliśmy...

Fot. PAP/EPA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

15 lutego 2013



Fot. PAP/EPA

WATYKAN Benedykt XVI, kontynuator dzieła Jana Pawła II, rezygnuje z urzędu papieskiego. Powód: brak sił i zaawansowany wiek. Decyzja zaskoczyła i Kościół, i wiernych, bo papież ustępuje nie zamykając wielu swych spraw i inicjatyw. Komentatorzy wskazują, że jego pontyfikat, choć krótki, był bogaty i trudny. I stawiają pytanie: Co dalej?

4-5

GOSPODARKA Euro puka do polskich drzwi. Wejście naszego kraju do unii walutowej to szansa na zwiększenie wpływu na unijne decyzje. Z drugiej strony niepewność, czy Polacy nie stracą na tej fuzji.

7

SPORT Krystyna Pałka zdobyła wicemistrzostwo świata. To historyczny sukces. Do tej pory żadnej z Polek indywidualnie nie udało się stanąć na biathlonowym podium imprezy o tej randze.

8-9

AFRYKA Nazywani są „czarnymi diamentami", bo są cenni i rzadcy. Mówi się też o nich „wabenzi – ludzie-mercedesy", od limuzyn, jakimi się przemieszczają. Bogacze w RPA dorobili się majątków na transformacji.

13

KULTURA Na ekrany kin wchodzi nowa polska produkcja „Tajemnice Westerplatte". O kontrowersjach wokół filmu, kulisach pracy i patriotyźmie mówi Robert Żołędziewski, odtwórca jednej z głównych ról.

16

Próba jądrowa Korei Północnej to dowód na to, że nowy przywódca kraju Kim Dzong Un zamierza iść w ślady poprzedników. W tej sytuacji to na Chinach spoczywa odpowiedzialność za powstrzymanie Phenianu.

New York Times i Financial Times

Otworzyć oczy na odmienność

theguardian

Polska posłanka Anna Grodzka mogłaby przejść do historii, zostając transseksualnym politykiem na jednym z najwyższych stanowisk w państwie – pisze brytyjski „The Guardian".

Sprzeciw polityków wobec nominacji Grodzkiej odzwierciedla – według dziennika – szeroko rozpowszechnione w Polsce uprzedzenia w związku z transseksualizmem posłanki Ruchu Palikota. „Nawet jeśli przeciwnicy Grodzkiej przyznają, że jest inteligentna i pełna szacunku, a jej polityka czy osoba nie budzą kontrowersji, ewidentnie mają problem z jej zmianą płci" – pisze gazeta.

Niestety, wrogość wobec praw mniejszości LGBT w Polsce nie ogranicza się do polityków – stwierdza dziennik, powołując się na wyniki niedawnych sondaży.

„Od homofobicznych uczuć nie jest wolny nawet szef partii Grodzkiej, Palikot" – wskazuje brytyjska gazeta, przypominając, że w 2009 roku Janusz Palikot spekulował na blogu na temat seksualnych preferencji Jarosława Kaczyńskiego.

Jako całość Polska dziś jest nadal – jak pisze „Guardian" – „konserwatywnym, homogenicznym społeczeństwem, niewygodnie czującym się z mniejszościami – czy to seksualnymi, etnicznymi, czy religijnymi". Zaś „polskie społeczeństwo przywykło do postępowania z ludźmi, których fizyczny wygląd i światopogląd mieszczą się w pewnych granicach. Odróżnianie się jest traktowane czasem ze sceptycyzmem lub nawet wrogością" – ocenia brytyjski dziennik.

I tu właśnie „The Guardian" widzi rolę Grodzkiej – jako czynnika inicjującego zmianę postaw społeczeństwa wobec odmienności. Obecność transseksualnej polityk na wysokim stanowisku państwowym pomogłoby – pisze dziennik – „otworzyć oczy niektórym ludziom w tym kraju na fakt, że świat nie składa się wyłącznie z osób, które wyglądają, myślą i czują tak jak oni".

Zarabiają za mało, więc emigrują

Наша Ніва nn.by

Cztery białoruskie dojarki zostały skazane za kradzież 10 l mleka na grzywny po 1 mln rubli białoruskich (356 zł). W sądzie tłumaczyły, że kradną, bo zarabiają za mało, by wykarmić rodzinę – pisze na swej stronie internetowej niezależny tygodnik „Nasza Niwa".

Dojarki, które mieszkają w obwodzie mohylewskim na wschodzie Białorusi, zostały zatrzymane podczas obławy milicyjnej. Przyznały się do winy.

„Mój zarobek w tym miesiącu wyniósł 1 milion 628 tys. rubli (579 zł). Pozostałych dziewczyn – po 1 milion 300 tys. rubli (462 zł). Ukradłam półtora litra mleka, a dali mi milion grzywny" – powiedziała jedna ze skazanych.

Według niezależnych ekonomistów białoruskich emigracja zarobkowa, spowodowana niższymi zarobkami w kraju niż u sąsiadów, będzie w najbliższych latach jednym z głównych wyzwań dla Białorusi.

W niektórych gałęziach gospodarki już występuje niedobór siły roboczej spowodowany migracją pracowników. Np. w ciągu ostatnich dwóch lat liczba pracowników w budownictwie spadła o 50 tys. z 262,45 tys. Niezależna prasa informowała też o spadku liczby kierowców prywatnych taksówek.

Według przedstawicielki Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji na Białorusi Natalli Żak obecnie za granicą przebywa od 800 tys. do 1,2 mln obywateli białoruskich w wieku roboczym.

Białorusini najczęściej jeżdżą pracować do Rosji. Według rosyjskich danych pracuje tam nielegalnie 100 tys. Białorusinów, do czego należy jeszcze dodać kilkadziesiąt tysięcy pracowników legalnych.

Według danych głównego urzędu statystycznego Biełstat średnia pensja na Białorusi wzrosła w grudniu 2012 r. do ponad 4,74 mln rubli białoruskich, czyli równowartości 553 dol.

Cyberataki szkodzą ekonomii

The Washington Post

Stany Zjednoczone są obiektem zakrojonych na szeroką skalę cyberataków, które stanowią zagrożenie dla ich gospodarczej konkurencyjności – wynika z tajnego raportu o zagrożeniach dla USA, o którym informuje w poniedziałek „Washington Post".

Raport, tzw. National Intelligence Estimate (NIE), wskazuje Chiny jako kraj najbardziej agresywny w próbach penetracji systemów komputerowych amerykańskich przedsiębiorstw i instytucji, w celu zdobycia dostępu do danych, które mogą być wykorzystane dla zysków gospodarczych.

Według opracowania w ciągu pięciu ostatnich lat ataki hakerskie koncentrowały się na wielu sektorach, w tym energetycznym, finansowym, technologii informacyjnej i kosmicznej.

„Cyberszpiegostwo, które wcześniej było uważane głównie za zmartwienie wywiadu i sił zbrojnych USA, stanowi coraz większe bezpośrednie zagrożenie dla interesów ekonomicznych kraju" – ocenia „Washington Post".

NIE wymienia trzy inne kraje – Rosję, Izrael i Francję, zaangażowane w ataki hakerskie dla celów wywiadu gospodarczego, ale sugeruje, że cyberszpiegostwo uprawiane przez te państwa blednie w porównaniu z Chinami.

Niektórzy eksperci szacują, że z powodu cyberszpiegostwa amerykańska gospodarka może tracić od 0,1 proc. do 0,5 proc. PKB, czyli od 25 miliardów dolarów do 100 miliardów dolarów. Inni specjaliści, przywoływani przez dziennik, przyznają, że problem jest poważny, ale niżej wyceniają straty.

Administracja prezydenta Baracka Obamy usiłuje walczyć z tymi atakami, m.in. na drodze składania oficjalnych skarg, wydalania personelu dyplomatycznego, nakładania ograniczeń na podróże i wizy oraz zażaleń do Światowej Organizacji Handlu.

Waszyngtoński dziennik zaznacza, że cyberszpiegostwo nie zawsze ma za przyczyny interesy ekonomiczne i przypomina, że gazety „New York Times", „Wall Street Journal", a także sam „Washington Post" zgłaszały ostatnio, że ich systemy informatyczne były obiektem ataków mających źródło w Chinach. (PAP)

Rosja się uodporniła

FT FINANCIAL TIMES

Dotychczasowe podejście Zachodu do Rosji Władimira Putina już się nie sprawdza. Tylko twardsze stanowisko wobec Moskwy przyczyni się do rzeczywistych zmian w rosyjskim społeczeństwie – pisze politolog Lilia Szewcowa w „Financial Timesie".

„Obozowi Putina już nie zależy na dobrej opinii Zachodu i nie imituje już demokracji, lecz odchodzi od europejskich wartości. Jeżeli komuś wydaje się, że nie będzie to miało wpływu na rosyjską politykę zagraniczną, ten jest w błędzie" – pisze Szewcowa, politolog i ekspertka związana z ośrodkiem Carnegie Endowment for International Peace, w komentarzu opublikowanym przez londyński dziennik.

Według niej rosyjskie władze obecnie dyktują Zachodowi nowe zasady współpracy, a Zachód może pozostać strategicznym partnerem Rosji pod warunkiem, że je zaakceptuje i będzie podtrzymywał reżim przy życiu.

„Pozwólcie każdemu reżimowi (w tym syryjskiemu) traktować swych obywateli jak mu się podoba. Współpracujcie w zakresie handlu, inwestycji i innych wspólnych obszarów zainteresowań. Nie utrudniajcie życia naszym elitom na Zachodzie, co znaczy: zapomnijcie o ustawie Magnitskiego (...). Zaakceptujcie fakt, że Rosja ma swoje »strefy wpływów«. I żadnych pogadanek o demokracji" – wymienia Szewcowa żądania Kremla.

Jej zdaniem Kreml przedstawia nowy model współpracy z Zachodem właśnie teraz, bo potrzebuje ich jako uzasadnienia swej bardziej represyjnej polityki po protestach opozycji w latach 2011-2012.

Zdaniem Szewcowej Putin nie jest gotowy na konfrontację z Zachodem i na razie ogranicza się do ostrzegawczych sygnałów, np. uchwalenia ustawy zakazującej adopcji rosyjskich dzieci przez obywateli USA, ale w przyszłości może te sygnały mnożyć, np. zakazując opozycji wyjazdu z kraju czy prowadząc polityczne procesy. „Reżim Putina testuje nie militarną potęgę, lecz wierność Zachodu jego własnym wartościom", licząc na to, że Zachód poświęci je w imię poprawnych stosunków z Moskwą - podkreśla.

„Dotychczasowe metody Zachodu w radzeniu sobie z Rosją, „od realpolitik po reset w stosunkach", już nie działają, ale istnieje inny sposób – pisze Szewcowa. „Przestańcie pomagać Rosji. (...) Uzależnijcie korzyści rosyjskich elit zintegrowanych z Zachodem od ich postępowania w kraju. Przestańcie udawać, aby ułagodzić Kreml" – apeluje Szewcowa na łamach „Financial Timesa".

(OPR. PAP)



Fot. PAP/EPA

Mieszkańcy opłakują krokodyla-rekordzistę

Największy (6,17 m dł.) na świecie krokodyl różańcowy w niewoli zdechł w parku rozrywki w Bunawan na filipińskiej wyspie Mindanao, którego był największą atrakcją. Władze zapowiedziały w poniedziałek, że szczątki gada chcą umieścić w muzeum, aby nadal przyciągał turystów.
– Opłakuje go całe miasto, a właściwie cała prowincja. Telefony się urywają, ponieważ ludzie chcą opowiedzieć, jak bardzo ich to dotknęło – twierdzi burmistrz Bunawan. (PAP)

Najwyższa na świecie karuzela łańcuchowa

W parku rozrywki Groena Lund w Sztokholmie powstaje najwyższa na świecie karuzela łańcuchowa. Z karuzeli o wysokości 121 metrów pierwsi śmiałkowie będą mogli skorzystać 27 kwietnia, w dniu 130. urodzin wesołego miasteczka.
Eclipse – tak nazywa się nowa atrakcja Sztokholmu – ma rozwijać prędkość do 70 km na godzinę. Karuzela będzie mieć 12 podwójnych siedzeń, zawieszonych na łańcuchach o długości 8 metrów. Pozwoli to na przejazd 600 osób w ciągu godziny.
Urządzenie ma być dostępne dla śmiałków w każdym wieku, jedyną granicą będzie wzrost. Aby skorzystać z karuzeli, trzeba będzie mierzyć więcej niż 120 cm.
W 2012 roku sztokholmskie wesołe miasteczko odwiedziło 1,4 mln osób. Koszt inwestycji wynosi 50 mln szwedzkich koron (ok. 24 mln zł). Postępy w budowie karuzeli można oglądać na stronie internetowej Groena Lund. (PAP)

Kobieta zniszczyła słynny obraz Delacroix

Młoda kobieta, odwiedzająca oddział Luwru w Lens na północy Francji, zniszczyła wystawiony tam słynny obraz Eugene'a Delacroix „Wolność wiodąca lud na barykady".
28-letnią kobietę obezwładnił muzealny strażnik wraz z innym zwiedzającym. Wcześniej zdążyła ona jednak umieścić u dołu słynnego płótna zagadkowy napis „AE911". Muzeum uspokoiło w komunikacie, że obraz da się z łatwością oczyścić. (PAP)

Muzyka nie pomogła w rozmnażaniu

Ratunkiem dla żółwi z Galapagos, którym grozi wymarcie, jest prokreacja, ale długowieczne gady nie wydają się nią zainteresowane. Nie wypalił też pomysł londyńskiego zoo, by cieplejsze uczucia wzbudzić w nich koncertem słynnego francuskiego pianisty. Muzyka na żywo – którą wytwórnia płytowa pianisty Richarda Claydermana określiła jako próbę wprowadzenia żółwi w „odpowiedni nastrój" – najwyraźniej nie zrobiła na żółwiach większego wrażenia. Gady apatycznie dreptały przed siebie. Ożywiły się dopiero, gdy dostały marchewki. Clayderman na swoją obronę dodał, że jego pies muzykę fortepianową bardzo lubi. (PAP)

Warzywa sposobem na dziury

Mieszkańcy Porto Covo i Sines (Portugalia) zasadzili kilkadziesiąt warzyw w dziurach na drogach i w chodnikach.
Obywatele zdecydowali się zwrócić uwagę władz gminy na problem wymagających naprawy dróg. Zamiast asfaltowych wypełniaczy, anonimowi sprawcy umieścili w ubytkach jezdni ziemię i zasadzili w niej warzywa.
– Kilka dni temu przyszło do mnie paru karnawałowych przebierańców i ostrzegło, że jeśli samorząd nie naprawi dróg gminnych, to oni sami rozwiążą ten problem. Wyjaśniłem im, że jesteśmy bezradni, gdyż w kasie brak środków na remonty jezdni – powiedział burmistrz Porto Covo, Luis Gil. (PAP)

Kosztowna miłość Jasia Fasoli

Znany brytyjski aktor Rowan Atkinson, znany z roli Jasia Fasoli, jest fanem motoryzacji. Aktor ma szczególne zamiłowanie do McLarena F1. Nie jest to odwzajemniona miłość Swojego pierwszego McLarena F1 Rowan Atkinson rozbił w 2009 roku. Uszkodzenia, jakich wówczas doznał samochód nie były zbyt poważne. Drugi wypadek aktor zaliczył w 2011 roku nieopodal miejscowości Peterborough. Po wizycie w rowie McLaren F1 wydawał się być do kasacji. Atkinson zaskoczył jednak wszystkich, odstawiając zniszczony pojazd do naprawy.
Teraz, po dwóch latach, wyszła na jaw cena, jaką zapłacił on za odratowanie swojej sportowej zabawki. Aktor musiał sięgnąć do kieszeni po 910 tysięcy funtów. Tym samym ustanowił on rekord najdroższej naprawy samochodu w Wielkiej Brytanii. (PAP LIFE)



Fot. PAP/EPA

Europejskie Las Vegas powstanie koło Madrytu

Niemal u bram Madrytu ma powstać „europejskie Las Vegas" – kasyna, hotele, pola golfowe.
W sumie Eurovegas ma kosztować 17 miliardów euro. Na powierzchni 750 ha w ciągu najbliższych 13 lat powstanie sześć kasyn, wiele hoteli, supermarkety, centra konferencyjne, teatry, pola golfowe i stadion z miejscami dla 15 tys. osób. Przewiduje się, że Eurovegas dostarczy ponad 250 tys. miejsc pracy. (PAP)

Czy leci z nami pilot?

Samolot holenderskiej linii Transavia Airlines był przez wiele minut całkowicie bez opieki. Po dwóch godzinach lotu pierwszy pilot wyszedł do ubikacji. Gdy próbował wrócić do kabiny, zastał zamknięte drzwi. Kiedy w końcu się tam dostał, znalazł śpiącego kolegę. Jako się okazało drugi pilot był przemęczony. Brak pilota nie zakłócił lotu. (PAP LIFE)

Obalono pomnik wódki

W ramach walki z alkoholizmem zdemontowano trzymetrowej wysokości metalowy pomnik w kształcie butelki wódki w mieście Głazow na Uralu, w obawie, że może być postrzegany jako nielegalna reklama trunku.
Pomnik postawiono 13 lat temu z okazji stulecia tamtejszej fabryki likierów. W lipcu ub. r. prezydent Władmir Putin podpisał zakaz reklamowania alkoholu.
– Pomnikowa butelka mogła być uważana za reklamę naszych produktów. Z tego powodu podjęto decyzję, aby ją zdemontować – powiedział lokalnym mediom Dmitrij Pozdiejew, szef działu prawnego fabryki. I srebrzystoszarą butelkę przetransportowano na teren fabryki.
Rosyjskie media kąśliwie zasugerowały, że w stolicy Udmurcji aktywiści mogą się jeszcze bardziej wykazać: w Iżewsku ostał się pomnik zakąski – pieroga z mięsem. (PAP)



Fot. PAP/EPA

Najszybszy kabriolet VW

Volkswagen zaprezentował model najszybszego kabrioletu w historii marki. Golf R Cabriolet rozpędza się do 100 km/h w 6,4 s.
W skład wyposażenia standardowego modelu wchodzą: charakterystyczny dla modelu R układ wydechowy z podwójną końcówką, obudowy lusterek zewnętrznych lakierowane w kolorze czarnym, zaciski hamulców w kolorze czarnym z logo R, osłona chłodnicy lakierowana w kolorze czarnym z logo R.
Golf R Cabriolet dostępny jest na niemieckim rynku w cenie od 43 tys. 325 euro.
(PAP LIFE)



Fot. PAP/EPA

W cieniu wielkiego poprzednika

Arcybiskup Kolonii, kard. Joachim Meisner, powiedział przed konklawe, które zgodnie z jego nadzieją wybrało w 2005 r. Josepha Ratzingera na papieża: „Następcy zmarłego papieża trudno będzie wejść w buty Jana Pawła II, ale będzie to kontynuacja".

PONTYFIKAT Na początku pontyfikatu kardynała, któremu Jan Paweł II powierzył kierowanie najważniejszym watykańskim dykasterium czyli Kongregacją ds. Nauki Wiary, wszyscy oceniali niemieckiego teologa przez pryzmat tego, czego dokonał jego wielki poprzednik.

„Po wielkim papieżu Janie Pawle kardynałowie wybrali mnie, zwykłego i skromnego pracownika winnicy pańskiej" – brzmiało pierwsze zdanie, które Joseph Ratzinger wypowiedział publicznie jako 265 następca św. Piotra.

Teraz, gdy postanowił z własnej inicjatywy abdykować z dniem 28 lutego jako pierwszy papież od XIII wieku, uczynił to z równie wielka pokorą.

– To odwaga i odpowiedzialność skłoniła go do podjęcia tej niełatwej decyzji, gdy uświadomił sobie, że może mu zabraknąć sił do pełnienia swych obowiązków na Stolicy Piotrowej – powiedział dominikanin o. Tomasz Dostatni. – Uznał, ze przyszła chwila, aby zastąpił go ktoś młodszy – dodał ten katolicki duchowny, pisarz i dziennikarz.

Jednym z motywów abdykacji – według opinii krążących w Watykanie – mogło być uświadomienie sobie, że ze względu na ubytek sił Benedykt XVI nie będzie już w stanie wykorzystywać nowych instrumentów ewangelizacji, jakie stworzył i wykorzystywał w stopniu doskonałym Jan Paweł II. Chodzi głównie o zagraniczne podróże-pielgrzymki i światowe spotkania z młodzieżą.

Nie tak medialny i komunikatywny jak „papież z Polski", sprawiający wrażenie wręcz nieśmiałego, choć od mediów nie stronił, Benedykt XVI znalazł własny sposób nawiązywania więzi z tłumami wiernych i turystów. Siły fizyczne nie pozwoliły mu na odbywanie tak wielu podróży, jak poprzednikowi, ale nie zaniechał tych form bliskiego kontaktu z wiernymi. Szykował się też do kolejnego spotkania z młodymi, latem tego roku na Światowych Dniach Młodzieży w Brazylii, gdzie wiadomość o abdykacji papieża przyjęto z powszechnym smutkiem.

Po wyborze Benedykta XVI szybko okazało się, że w dniach audiencji nowego papieża, który 19 kwietnia 2005 r. rozpoczynał swą nową posługę jako człowiek o 20 lat starszy niż Karol Wojtyła, plac Świętego Piotra zapełniają nie mniejsze tłumy, niż za czasów poprzednika.

Wśród dziennikarzy specjalizujących się w problematyce watykańskiej, tzw. watykanistów przeważa opinia, że jego pontyfikat ze względu na dorobek teologiczny jest niezwykle bogaty i zróżnicowany, ale trudno go jednoznacznie zakwalifikować.

– Nie pasuje do żadnego schematu – powtarzał Alceste Santini, zmarły przed niespełna dwoma laty wybitny watykanista, autor wywiadu rzeki ze słynnym watykańskim sekretarzem stanu, Agostino Casarolim.

Santini miał na myśli schematy, którymi posługują się politycy: „konserwatywny", „zachowawczy", „postępowy".

Benedykt XVI poszedł dalej, niż jego wielki poprzednik w próbach podejmowania otwartej walki z problemami pedofilii wśród duchowieństwa, odważnie podejmując to wyzwanie.

Przede wszystkim wyostrzyła się i rozwinęła za jego pontyfikatu czytelna koncepcja posługi nowego biskupa Rzymu w walce z laicyzacją społeczeństw. To była nie tylko kontynuacja wysiłków podejmowanych na tym polu dosłownie do ostatniego tchnienia przez Jana Pawła II.

Papież Ratzinger powołał do życia w Stolicy Apostolskiej odrębne dykasterium do spraw „nowej ewangelizacji". Jeszcze zanim został papieżem wskazywał jako główne niebezpieczeństwo zagrażające cywilizacji europejsko-amerykańskiej: dechrystianizację społeczeństw i relatywizm moralny, pustoszący ich życie duchowe.

Nie zaczął jednak od frontalnego ataku na „społeczeństwa konsumpcyjne". Jego pierwsza encyklika ogłoszona niedługo po wyborze na papieża „kościelnego konserwatysty", jak często nazywały go media w jego własnej ojczyźnie, była próbą udzielenia głębokiej odpowiedzi na pytanie dotyczące fundamentalnego znaczenia miłości w życiu człowieka. Benedykt XVI zajął się tematem nie unikając bynajmniej jego aspektu erotycznego.

Nie wdawał się też w ulubione przez niektórych kapłanów drobiazgowe rozważania, co jest w miłości cielesnej dopuszczalne, a co nie. Miłość między kobietą a mężczyzną – brzmiała konkluzja encykliki – staje się niczym, jeśli nie jest wyrazem uczucia.

Sensacją pierwszego roku pontyfikatu Benedykta XVI było jego spotkanie z najbardziej znanym kościelnym dysydentem, profesorem Hansem Kuengiem z Tybingi. Obaj jako młodzi teolodzy, wraz z Karolem Wojtyłą, uczestniczyli aktywnie w pracach Soboru Watykańskiego II, stając się współtwórcami odnowy Kościoła. Później ich drogi rozeszły się: Jan Paweł II reagując na wykłady Kuenga podające m.in. w wątpliwość nieomylność papieża, pozbawił go w 1979 r. prawa wykładania na katolickich uczelniach.

Benedykt XVI, nie akceptując poglądów profesora z Tybingi, poszukiwał jednak wszędzie możliwych sojuszników w walce z dechrystianizacją Europy.

Ten sam motyw skłonił go do poszukiwania zbliżenia i współpracy z prawosławiem, czego rezultatem było m.in. ogłoszenie za jego pontyfikatu apelu o wysiłki w rozwijaniu dialogu, wzajemnego zaufania i zbliżenia Polaków i Rosjan.

Koncepcja europejska Jana Pawła II i Benedykta XVI były podobne. Nawet jeśli za pontyfikatu Benedykta XVI Kościół nie znalazł jeszcze odpowiedzi, jak skutecznie powstrzymać dalszą dechrystianizację Europy, to szerzej dotarła do świadomości zbiorowej prawda, że odwrót od chrześcijaństwa oznacza utratę swej świadomości i tożsamości przez Europę – mówi twórca instytucji międzyreligijnych i międzykulturowych „Spotkań ponad granicami" o. Tomasz Dostatni.

Po obejrzeniu filmu „Karol, człowiek, który został papieżem", Benedykt XVI wypowiedział znamienne zdanie: „Czy można nie odczytywać jako opatrznościowego Bożego zamysłu faktu, że po papieżu Polaku nawę Piotrową objął jako jego następca obywatel Niemiec, tej ziemi, na której mógł się rozwinąć z wielkim okrucieństwem nazistowski reżim ?"

– W młodości obaj ci papieże – choć po dwu stronach frontu – poznali barbarzyństwo II wojny światowej i bezsensowną przemoc człowieka wobec drugiego człowieka, narodów przeciwko narodom – porównał Benedykt doświadczenia swoje i swego poprzednika.

Stosunek Benedykta XVI do Polski wyrażał się nie tylko w geście, jakim było opanowanie przez papieża-Niemca trudnej dla niego fonetyki języka polskiego, którym przemawiał co tydzień do pielgrzymów znad Wisły, czy w fakcie, że jedna z pierwszych jego zagranicznych podróży prowadziła do Polski.

„W Polsce bardziej kochany, niż w ojczystych Niemczech" – ta opinia przewijała się w niemieckich relacjach medialnych z tej podróży Benedykta XVI.

Polscy biskupi w dniu ogłoszenia abdykacji Benedykta XVI podkreślają bardzo dobrą współpracę z kurią rzymską za czasów tego pontyfikatu.

Skupiony na problemach teologicznych, Benedykt XVI zdawał się nie przywiązywać większej wagi do ponownej italianizacji kurii rzymskiej, która za czasów Jana Pawła II zyskała bardziej międzynarodowy charakter. Stąd przewaga opinii, że następcą Benedykta będzie któryś z najbardziej wpływowych włoskich kardynałów.

MIROSŁAW IKONOWICZ (PAP)

Przerwany pontyfikat

Rezygnacja papieża Benedykta XVI, która nastąpi 28 lutego, stawia Kościół w nowej sytuacji. Papież ustępuje, nie zamykając wielu swych spraw i inicjatyw. Komentatorzy wskazują, że jego pontyfikat, choć krótki, był bogaty i trudny.

KOMENTARZE Dla Kościoła abdykacja papieża to nowa sytuacja – przyznał metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz podczas wspólnej konferencji z nuncjuszem apostolskim w Polsce abp. Celestino Migliore. Kilka godzin wcześniej Benedykt XVI nieoczekiwanie ogłosił, że ustąpi z powodu, jak powiedział, braku sił i zaawansowanego wieku.

„L'Osservatore Romano" ujawnił, że decyzję o abdykacji papież podjął wiele miesięcy temu, po podróży do Meksyku i na Kubę w marcu zeszłego roku. Zaś „La Croix" zauważa: „Z pewnością nie jest przypadkowe, że jej ogłoszenie nastąpiło w święto (objawienia) Matki Bożej z Lourdes i Światowy Dzień Chorego".

Papież ustępuje nie zamykając wielu inicjatyw, przede wszystkim związanych ze szczególnie mu bliskim Rokiem Wiary, który powinien się zakończyć 24 listopada. Mimo wielokrotnych deklaracji Benedykt XVI nie pojedzie do Rio de Janeiro w Brazylii na Światowe Dni Młodzieży pod koniec lipca.

Nie ukaże się także zapowiadana wcześniej czwarta encyklika Benedykta XVI, poświęcona wierze.

– Do publikacji encykliki jeszcze w trakcie pontyfikatu nie dojdzie, ponieważ nie jest gotowa – podkreślił rzecznik Watykanu ksiądz Federico Lombardi. – Pozostanie ona oczekiwanym dokumentem, ale nie poznamy jej w taki sposób, w jaki oczekiwalibyśmy – stwierdził. Wyraził opinię, że być może kiedyś tekst się ukaże w innej postaci.

Wbrew powszechnie wyrażanym nadziejom Benedykt XVI nie ogłosi świętym swego poprzednika Jana Pawła II, a to także, jak wiadomo, było jednym z jego priorytetów.

Jako obecny papież publicznie pojawi się jeszcze tylko kilka razy, a okazji do pożegnania z nim będzie niewiele.

Rzecznik Watykanu pytany o to, dlaczego abdykacja nastąpi 28 lutego o godz. 20, duchowny odparł: „Ponieważ o tej porze kończy się jego normalny dzień aktywności".

Według informacji podanych przez księdza Federico Lombardiego Benedykt XVI po okresie pobytu w Castel Gandolfo, zaraz po ustąpieniu, powróci do Watykanu, by zamieszkać w klasztorze zajmowanym dotychczas przez siostry klauzurowe.

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji abp Rino Fisichella wyraził opinię, że Benedykt XVI opuści kiedyś dawny klasztor w Ogrodach Watykańskich. Jego zdaniem, zamieszka w bardziej odosobnionym miejscu.

Rzecznik Watykanu potwierdził też informacje dziennika „Il Sole-24 Ore" o zabiegu kardiochirurgicznym, jaki przeszedł papież. Wyjaśnił, że polegał on na wymianie baterii rozrusznika serca.

– To nie był znaczący zabieg, ale zupełnie normalny i rutynowy – podkreślił. – Nie miał on wpływu na jego decyzję o abdykacji. Ponadto dodał, że Benedykt XVI nie cierpi na „żadne konkretne choroby".

Ksiądz Lombardi wyraził przypuszczenie, że pierścień papieża zostanie po jego abdykacji prawdopodobnie przełamany. Sytuacja jest jednak nadzwyczajna i dlatego eksperci zastanawiają się nad tą sprawą – oświadczył.

– Lecz przedmioty ściśle związane z posługą Piotrową powinny zostać zlikwidowane – dodał rzecznik.

W pierwszych reakcjach komentatorzy zauważają, że pontyfikat ustępującego papieża był trudny. W tym kontekście przypominają problemy wewnętrzne Kościoła, m.in. związane z oskarżeniami o molestowanie seksualne nieletnich. Spowodowały one kryzys w Kościele w Irlandii, ale także w Austrii, Niemczech, a wcześniej w USA.

Komentatorzy podkreślają bogaty i zróżnicowany dorobek teologiczny pięcioletniego pontyfikatu Benedykta XVI. Zauważają, że kontynuował on dzieło poprzednika Jana Pawła II. Benedykt XVI znalazł własny sposób nawiązywania więzi z tłumami wiernych, a w dniach audiencji przyciągał nie mniejsze tłumy niż jego poprzednik.

Bartłomiej I, duchowy przywódca wyznawców prawosławia, wyraził przekonanie, że „ze swą mądrością i doświadczeniem" Benedykt XVI „mógłby jeszcze wiele zaoferować światu".

Krytycy z kolei zarzucają mu niechęć do reformowania Kościoła. Prasa niemiecka ocenia, że ustąpienie Benedykta XVI stwarza szansę, by zwierzchnikiem katolików został ktoś spoza Europy – kto reprezentuje miliony katolików w tzw. Trzecim Świecie.

I krytycy, i zwolennicy papieża wyrażają przekonanie, że jego decyzja o ustąpieniu świadczy o odpowiedzialności za Kościół.

Abp Rino Fisichella pytany o to, czy Benedykt XVI może wpłynąć na wybór swego następcy, oświadczył: „wykluczam to w sposób kategoryczny". Jego zdaniem Benedykt XVI czas konklawe spędzi „w głębokiej ciszy i samotności".

– Także kardynałowie zrozumieją, że nie należy stawiać papieża w trudnej sytuacji – dodał abp Fisichella.

Wydana w 1996 roku konstytucja apostolska Universi Dominici Gregis Jana Pawła II, choć bierze pod uwagę możliwość ustąpienia papieża, nie wskazuje precyzyjnie osobnych procedur przewidywanych w takiej sytuacji.

Konklawe, które wybierze następcę Benedykta XVI, zbierze się po 15 marca. Nowego papieża wybiorą kardynałowie, którzy nie ukończyli 80 lat. Obecnie jest ich 118, wśród nich czterech Polaków – kardynałowie: Stanisław Dziwisz, Zenon Grocholewski, Stanisław Ryłko, Kazimierz Nycz.

Dotychczas najczęściej jako możliwego następcę wymieniano abpa Mediolanu kardynała Angelo Scolę. Teraz wskazuje się również abpa Wiednia kardynała Christopha Schoenborna. Wymienia się także nazwiska metropolity Nowego Jorku kard. Timothy Dolana i Filipińczyka kard. Luisa Antonio Tagle.

Bukmacherzy już przystąpili do przyjmowania zakładów. Bukmacherzy brytyjscy stawiają na starcie między Włochami a Afryką. Najczęściej typowany jest nigeryjski kardynał Francis Arinze (2,9:1). Tuż za nim znajduje się Ghańczyk Peter Turkson (3,25:1) i Kanadyjczyk Marc Ouellet (6:1). (PAP)



Fot. PAP/EPA

Wybrane opinie i komentarze po ogłoszeniu abdykacji przez Benedykta XVI

JOAQUIN NAVARRO-VALLS, BYŁY RZECZNIK WATYKANU: W tej decyzji papieża wyraża się postawa nowatorska w porównaniu z tradycją. Uważam, że fakt, iż był u boku swego poprzednika jako jego bliski współpracownik także w ostatnich miesiącach jego życia, tych najtrudniejszych, pomogło mu w dokonaniu wyboru.

KARD. TARCISIO BERTONE, WATYKAŃSKI SEKRETARZ STANU: Powodem decyzji Benedykta XVI o ustąpieniu było osłabienie jego sił fizycznych, a z całą pewnością nie jego zdolności intelektualnych, które pozostały „nadzwyczajnie przenikliwe.

O. PROF. ANDRZEJ DERDZIUK, PROREKTOR KUL: Przyjąłem tę informację z zaskoczeniem, ale i ze zrozumieniem, ponieważ w postawie Benedykta XVI zawsze zauważamy ogromną prostotę, uczciwość oraz odwagę. Ten papież nigdy nie bał się wyzwań. Idąc pod prąd współczesnego świata, zarazem był zwyczajnym człowiekiem i jest kimś. Nie można go oskarżyć o tchórzostwo.

ZBIGNIEW NOSOWSKI, REDAKTOR NACZELNY MIESIĘCZNIKA „WIĘŹ": Benedykt XVI zapewne usunie się w cień, nie będzie papieżem emerytem.
Stolica Piotrowa będzie pusta. Prawdopodobnie w tej sytuacji wybór nowego papieża odbędzie się tak, jak gdyby jego poprzednik umarł.

ABP JÓZEF KOWALCZYK, PRYMAS POLSKI: Papież decyzję podjął w sposób suwerenny i świadomy, w duchu odpowiedzialności i troski za Kościół powszechny. Za tę odwagę, pokorę i odpowiedzialność należy mu się uznanie i szacunek. Świadomy ograniczeń swojego wieku i ogromnej odpowiedzialności, jaka spoczywa na głowie Kościoła, zdecydował, że powinien ją teraz podjąć ktoś inny. (OPR. PAP)

Ta decyzja może być przełomem

Abdykacja papieża Benedykta XVI będzie trzecią w historii Kościoła – powiedział historyk Kościoła o. dr Arkadiusz Smagacz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W przeszłości abdykowali już: papież Celestyn V w 1294 r. oraz papież Grzegorz XII w 1415 r.

HISTORIA Najbardziej znaną jest abdykacja Celestyna V. Wybrany na papieża 5 lipca 1294 r. Wcześniej był mnichem benedyktyńskim i pustelnikiem. – Nazywany był papieżem anielskim, ponieważ oczekiwano od niego, że w trudnej wówczas sytuacji odnowi Kościół – powiedział o. Smagacz.

Celestyn V był papieżem przez kilka miesięcy. Jak zaznaczył o. Smagacz, powody jego ustąpienia nie są do końca jasne. Wiadomo, że Celestyn V chciał oddalić się na pewien czas na modlitwę w odosobnieniu i na ten okres chciał przekazać władzę papieską kardynałom. Kardynałowie uznali jednak, że to niemożliwe, aby papież zwalniał się z obowiązków papieskich. Wtedy abdykował – a decyzję ogłosił 13 grudnia 1294 r.

O. Smagacz powiedział, że Celestyn V był świadomy trudności swego pontyfikatu, ale też i tego, że nie będzie w stanie tym trudnościom sprostać.

– Jego życie jako pustelnika było mocno oddalone od spraw ówczesnego świata i spraw Kościoła w świecie – zaznaczył.

Następcą Celestyna V został Bonifacy VIII. Obawiał się on, że wokół Celestyna V mogłaby się gromadzić jakaś opozycja, dlatego umieścił go w odosobnieniu, gdzie ten zmarł. Oskarżano potem Bonifacego VIII, że przyczynił się do śmierci swego poprzednika.

Inny przypadek abdykacji wydarzył się w czasach wielkiej schizmy zachodniej Kościoła. W 1378 r. część kardynałów francuskich, nie zgadzając się na ówczesnego papieża, który był w Rzymie – Urbana VI – wybrała antypapieża Klemensa VII. Klemens VII powrócił do Awinionu, gdzie przez następne lata rezydował on i jego następcy.

– To doprowadziło do podziału Kościoła na dwie obediencje – na część wierną papieżowi rzymskiemu oraz na część wierną papieżowi z Awinionu – tłumaczy o. Smagacz.



Fot. PAP/EPA

W Kościele powstała doktryna koncyliaryzmu mówiąca, że najwyższą władzę – wyższą od papieża – ma sobór, na którym może być rozwiązany problem schizmy. W 1409 r. zwołano sobór w Pizie (który ostatecznie okazał się synodem), gdzie odwołano obu ówczesnych papieży i powołano jednego – Aleksandra V. Doszło jednak do jeszcze większej schizmy i powstały trzy obediencje – rzymska, awinionska i pizańska.

Problem rozwiązano podczas soboru w Konstancji w latach 1414-1418. Sobór ten zwołał papież pizański Jan XXIII (następca Aleksandra V) i cesarz niemiecki Zygmunt Luksemburczyk. Chciano tam doprowadzić do detronizacji wszystkich papieży – w Awinionie Benedykta XIII, w Pizie Jana XXIII, a w Rzymie Grzegorza XII – i wyboru jednego.

Jan XXII na wieść, że sobór chce go pozbawić urzędu, uciekł. Został jednak zatrzymany, doprowadzony na sobór i zdetronizowany. Do Benedykta XIII do Awinionu wysłano poselstwo z prośbą o abdykację, ale on odpowiedział, że nie uznaje soboru i nie zrzeknie się władzy.

– Do końca swego życia był antypapieżem – zaznaczył o. Smagacz.

Z takim samym poselstwem udano się do Grzegorza XII. Ten postawił warunek, że najpierw on swoją władzą papieską zwoła odbywający się już sobór w Konstancji i dopiero na takim soborze ogłosi bullę o abdykacji. Tak się stało w roku 1415 – bulla o abdykacji Grzegorza XII została ogłoszona 4 lipca. Zmarł dwa lata później jako kardynał. Po Grzegorzu XII 11 listopada 1417 r. wybrany został papież Marcin V.

– Ten już był jedynym prawowiernym papieżem – dodał o. Smagacz.

O. Smagacz przypomniał, że prawo kanoniczne przewiduje sytuację, kiedy papież sam z własnej woli może zrzec się urzędu. Z tego punktu widzenia decyzja Benedykta XVI nie jest ewenementem, ale, jak zaznaczył, ze „względów mentalnych" jest ona przełomem, bo przez ostatnich kilka wieków nowy papież był wybierany po śmierci poprzedników.

– Ten przełom wzywa do refleksji nad sytuacją Kościoła dzisiaj. Benedykt XVI uznał, że jest potrzebny człowiek, który w pełni sił ducha i sił fizycznych przeprowadzi Kościół przez ten trudny czas – powiedział o. Smagacz. (PAP)

Euro puka do polskich drzwi

Wejście do strefy euro da Polsce szansę na zwiększenie wpływu na centralne decyzje dotyczące przyszłości UE – oceniają eksperci. Szczególnie Berlin zainteresowany jest tym, by Polska uzupełniła francusko-niemiecki motor Unii. Z drugiej strony w strefie euro wciąż panuje niepewność, zwłaszcza gospodarcza, więc wchodzenie do niej może wiązać się z ryzykiem.

UNIA WALUTOWA Polska przygotowuje się do – jak mówił niedawno premier Donald Tusk – „wielkiej debaty" o członkostwie w eurostrefie oraz dacie przyjęcia wspólnej waluty. Rozpocznie się ona 19 lutego od debaty w Sejmie poświęconej przystąpieniu Polski do paktu fiskalnego, który zaostrza dyscyplinę finansów publicznych w strefie euro.

Jednocześnie w samym eurolandzie trwa dyskusja na temat jego głębszej integracji. Niebawem mogą zapaść ważne decyzje, np. o tzw. unii bankowej, na które Polska nie ma wpływu i musi walczyć o to, by nie zaostrzył się podział na kraje z euro i bez euro.

– Centralne pytania co do przyszłości UE stawiane są kontekście strefy euro. Dotyczą one pogłębienia współpracy, wzmocnienia integracji – chociaż nie wiemy, jak ta debata się rozwinie. Europejska polityka gospodarcza i walutowa jest jednak „rdzeniem polityki UE". Jeśli jest się poza nim, to jest się poza centralnymi decyzjami, które dotyczą przyszłości Unii. A to oznacza mniejsze wpływy – powiedział Janis A. Emmanouilidis z brukselskiego think-tanku European Policy Center.

Zauważył, że w ostatnich latach rola i wpływ Polski w UE widocznie wzrosły, a pozostawanie poza strefą euro niesie ze sobą ograniczenia.

– Polska gospodarka radzi sobie względnie dobrze, więc głos Polski w eurogrupie miałby pewną wagę – ocenił dyrektor brukselskiego Centrum Studiów nad Polityką Europejską Daniel Gros.

Polskę w strefie wspólnej waluty chętnie widziałyby niemieckie elity, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom Warszawy, by krajów spoza euro nie wyłączać z nowych planów zacieśniania współpracy, jak wspólny nadzór bankowy. To także dzięki zabiegom Niemiec międzyrządowy pakt fiskalny, wymuszający dyscyplinę finansową, jest otwarty na państwa UE spoza eurolandu.

Tę postawę Berlina potwierdza m.in. wypowiedź szefa Parlamentu Europejskiego, niemieckiego socjaldemokraty Martina Schulza. W jesiennym wystąpieniu w niemieckim Bundestagu wyraził on przekonanie, że Polska „możliwie szybko powinna przystąpić do strefy euro". Zaznaczył, że „jako aktualnie najbardziej dynamiczna gospodarka UE" Polska nie może zostać wyłączona z ważnych decyzji strefy euro.

Zdaniem Daniela Grosa Polska postrzegana jest przez niektórych polityków w Niemczech jako swego rodzaju potencjalna przeciwwaga dla Francji.

– Polacy, tak jak wielu nowych członków UE, wykazują się instynktem, by za dużo nie wydawać. Zdają sobie sprawę, że państwa muszą ponosić odpowiedzialność za swoje działania, a nadzór bankowy w Polsce wydaje się bardziej surowy, niż gdzie indziej. Dlatego myślę, że w niemieckim interesie byłoby wejście Polski do eurostrefy – powiedział Gros.

Zwrócił uwagę, że motor francusko-niemiecki nie jest obecnie zbyt silny i czasem słychać w nim tarcia, a poszerzenie go Polskę mogłoby odegrać pozytywną rolę.

Również Francja pod rządami socjalistów i prezydenta Francois Hollande'a wydaje się cieplej oceniać Polskę, niż jeszcze do niedawna czyniły to poprzednie władze w Paryżu. Nikt nad Sekwaną nie odważyłby się dziś pójść w ślady byłego prezydenta Jacquesa Chiraca, który w 2003 r. ganił Polskę, że „straciła okazję, by siedzieć cicho".

Czy Polska będzie w stanie wykorzystać szansę na zwiększenie swego znaczenia politycznego w UE po wejściu do eurolandu? Nic nie jest przesądzone.

– Wiele zależy od tego, czy wyborcom rzeczywiście zależy na tym, by Polska miała wpływ w Europie, czy też ważniejsze będą wewnętrzne problemy. Na przykład Włochy to duży kraj strefy euro z silną gospodarką, ale nigdy nie odgrywały wielkiej roli w Europie. Dla włoskich rządów bowiem większe znaczenie miały sprawy wewnętrzne – powiedział Gros.

Zdaniem Janisa Emmanouilidisa oczywistym politycznym kosztem obecności w strefie euro będzie konieczność zrzeczenia się pewnych suwerennych kompetencji.

– W strefie euro nie można samodzielnie podejmować wielu decyzji dotyczących waluty. Nie określa się stóp procentowych, polityki pieniężnej, co jest w gestii Europejskiego Banku Centralnego i eurogrupy. Oznacza to mniej narodowej suwerenności, co można postrzegać jako wadę obecności w strefie euro – powiedział Emmanouilidis.

Oddanie niektórych suwerennych kompetencji, potencjalna konieczność składania się na ratowanie zadłużonych państw, a także niemal powszechne przekonanie, że euro oznaczać będzie jeszcze większą drożyznę, może z kolei spotkać się ze społecznym niezadowoleniem i wywołać napięcia polityczne wewnątrz kraju.

W strefie euro wciąż panuje niepewność, zwłaszcza gospodarcza, więc wchodzenie do niej może wiązać się z ryzykiem. Jednak w reakcji na kryzys powstaje unia bankowa, w której lepiej być na pełnych prawach kraju z euro – podkreślają eksperci.

Ponadto niektórzy z nich wskazują, że Polskę łączą silne więzi z jedną z największych gospodarek strefy euro – Niemcami i dzielenie z nimi wspólnej waluty przyniosłaby polskiej gospodarce wiele korzyści.

Inni wskazują na wciąż obecną niepewność w strefie euro jako na czynnik, który nie skłania do jak najszybszego przyjmowania wspólnej waluty. Bo choć przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy ogłosił, że strefa euro ma za sobą najgorszy moment kryzysu, to eksperci oraz szef Europejskiego Banku Centralnego Mario Draghi wskazują, że stabilizacja ta musi jeszcze znaleźć odbicie w wynikach unijnej gospodarki.

– Biorąc pod uwagę wszystkie niepewności, mądrą decyzją byłoby może jeszcze trochę opóźnić pełne członkostwo w strefie euro. Ale z pewnością (...) jeśli jesteś poza strefą euro, nie jesteś w pełni częścią klubu, który reformuje instytucje strefy euro – powiedział Guntram Wolff, wiceszef brukselskiego think-tanku Bruegel.

Elementem reformy strefy euro jest wspólny nadzór bankowy Europejskiego Banku Centralnego, który od marca 2014 r. ma objąć banki eurolandu i banki krajów spoza strefy euro, które do niego przystąpią. Jednak eksperci przestrzegają, że nawet jeśli Polska doń wejdzie, bez wspólnej waluty nie będzie miała w nim „w pełni" równej pozycji.

– Na razie dopominamy się poprzez negocjację paktu fiskalnego czy unii bankowej o nasze miejsce przy stole. Wobec tego, że widać determinację, żeby strefa euro się uzupełniła o zupełnie nowe elementy, które oznaczają zupełnie inny poziom integracji, Polska dobrze robi, że przypomina swoje zobowiązanie o wejściu do euro. Ale dobrze również robi, że na wyrost nie określa daty, bo i praca domowa jest do odrobienia i na razie opinia publiczna jest nieprzygotowana. Decyzji politycznej, która łączy się z konstytucją, nie podejmie się w próżni politycznej - trzeba mieć ku temu dostateczną większość parlamentarną, która mam nadzieję wyłoni się w następnych wyborach parlamentarnych – powiedział unijny komisarz ds. budżetu Janusz Lewandowski. (PAP)

Potencjalne zyski i koszty przyjęcia euro €

Na mocy Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską i Traktatu akcesyjnego Polska jest zobowiązana do wprowadzenia euro.

zyski

- wzrost napływu bezpośrednich inwestycji
- eliminacja ryzyka kursowego i kosztów transakcyjnych
- wzrost wymiany handlowej
- niskie stopy procentowe
- przyspieszenie tempa wzrostu PKB
- swobodny dostęp do oszczędności gromadzonych w innych krajach strefy euro

koszty

- zależna polityka pieniężna
- ograniczenie swobody w reagowaniu na sytuację gospodarczą
- niepewność co do ustalonego kursu wymiany
- koszty spełnienia kryterium fiskalnego koniecznego do wprowadzenia euro
- jednolita polityka monetarna nie zawsze korzystna dla wszystkich państw członkowskich

Kryteria do spełnienia (kryteria z Maastricht)

- inflacja **nie więcej niż 1,5 proc.***
- długoterminowe stopy procentowe **nie więcej niż 2 proc.***
- dług publiczny **< 60 proc. PKB**
- deficyt budżetowy **< 3 proc.**
- stabilny kurs wymiany waluty w stosunku do euro (ostatnie 2 lata): **+/- 15 proc.**

* w stosunku do trzech państw Unii Europejskiej o najbardziej stabilnym poziomie cen

Infografika PAP



Do historii weszła 2

„Kluczem do sukcesu była dobra dyspozycja na strzelnicy" – przyznała w wywiadzie Krystyna Pałka, która w niedzielę w Novym Mescie na Morawach została wicemistrzynią świata w biathlonowym biegu na dochodzenie na 10 km.

W którym momencie poczuła pani, że medal jest blisko?

Tak naprawdę blisko medalu byłam, kiedy zajęłam siódme miejsce w sprincie. Chyba dlatego od rana w dniu kolejnego startu miałam dobre przeczucia. Poza tym wiedziałam, że jestem dobrze przygotowana. Niedzielny bieg od początku układał się po mojej myśli. Podczas pierwszego i drugiego strzelania byłam bezbłędna. Na półmetku miałam świadomość, że medal jest na wyciągnięcie ręki, ale koniecznie musiałam utrzymać koncentrację.

Podczas trzeciego i czwartego strzelania zanotowała pani po jednym pudle. Szczególnie tego ostatniego niecelnego strzału chyba pani żałuje?

Oczywiście, że trochę żal. Gdyby był celny, miałabym szansę na złoty medal. Trzeba jednak zaznaczyć, że 18 trafień na 20 prób to dobry wynik. Uważam, że to właśnie forma strzelecka była kluczem do sukcesu. Żadna z czołowych zawodniczek nie spisała się w tym elemencie lepiej ode mnie.

W tym sezonie Pucharu Świata trzykrotnie zajęła pani miejsca w „10", wydawało się, że podium jest blisko, ale udało się dopiero w Novym Mescie...

Wygląda na to, że limit pecha już chyba wyczerpałam. Może o tym świadczyć choćby sytuacja z końcówki dzisiejszej rywalizacji. Biegnące blisko mnie Rosjanka Olga Zajcewa i Norweżka Ann Kristin Flatland przewróciły się, a mnie udało się szczęśliwie przemknąć obok nich. Także z tego powodu nie rozpamiętuję ostatniego strzału, bo i tak wszystko mogło się skończyć znacznie gorzej.

Jak pani świętowała sukces?

Na razie z całą ekipą mogliśmy sobie pozwolić tylko na mały toast. Jestem jednak przekonana, że nadrobimy to po mistrzostwach.

ROZMAWIAŁ: WOJCIECH KRUK-PIELESIAK (PAP)

Krystyna Pałka powiedziała po biegu:

To dla mnie specjalny dzień. Pierwszy raz stanęłam na podium i to od razu podczas mistrzostw świata. Trudno mi opisać to uczucie. Także pierwszy raz zdarzyło mi się, że płakałam, mijając linię mety. Zawsze czegoś mi brakowało w trakcie zawodów – albo w strzelaniu, albo w biegu. Dziś wreszcie poczułam, że jestem w stanie pokonać każdą rywalkę. (PAP)



Fot. PAP/EPA

Sylwetka

Nie tak znowu szeregowa

Krystyna Pałka została w niedzielę pierwszą Polką, która w indywidualnym starcie zdobyła medal biathlonowych mistrzostw świata. W Novym Mescie na Morawach była druga w biegu na dochodzenie na 10 km. W ważnych zawodach nigdy wcześniej nie stanęła na podium.

Pałka urodziła się 16 sierpnia 1983 roku w Zakopanem. Ma 166 cm wzrostu, waży 55 kg. Biathlon – jak wynika z informacji na jej stronie internetowej – zaczęła uprawiać, gdy miała 14 lat, a pierwszym klubem był UKS Czerwienne (pow. Nowy Targ, gm. Czarny Dunajec). Obecnie reprezentuje barwy AZS AWF Katowice.

Od 2003 roku regularnie startuje w imprezach najwyższej rangi. Do tej pory jej największym sukcesem było piąte miejsce w biegu indywidualnym na 15 km podczas igrzysk olimpijskich w Turynie (2006). Cztery lata później w Vancouver w tej konkurencji była 15.

Nigdy wcześniej nie stała na podium zawodów Pucharu Świata. Jej najlepszym wynikiem w karierze była piąta lokata w sprincie w austriackim Hochfilzen w grudniu 2012.

Ma w dorobku dwa medale, w tym złoty, mistrzostw Europy, ale w tej dyscyplinie sportu to impreza o drugorzędnym znaczeniu. Na podium stała także w mistrzostwach globu w biathlonie letnim.

Pałka jest żołnierzem Wojska Polskiego w stopniu starszego szeregowego. Jest absolwentką AWF Katowice. Obecnie na tej uczelni jest słuchaczką studiów doktoranckich.



Fot. PAP/EPA

ze łzami



Fot. PAP/EPA



Fot. PAP/EPA

Ostatnie strzelanie

To historyczny sukces. Krystyna Pałka zdobyła srebrny medal biathlonowych mistrzostw świata. W biegu na dochodzenie na 10 km przegrała jedynie z Norweżką Torą Berger. Straciła do niej 18,5 s.

BIATHLON 29-letnia zawodniczka AZS AWF Katowice jako pierwsza Polka w historii stanęła na podium indywidualnej konkurencji MŚ.

Pałka ruszyła na trasę jako siódma, 34,5 s po Ukraince Olenie Pidgruszne, a kolejność wynikała z rezultatów sobotniego sprintu.

Polka szybko szybko przesuwała się w górę klasyfikacji. Po pierwszej, bezbłędnej wizycie na strzelnicy awansowała na czwartą pozycję, a od prowadzącej Berger dzieliło ją 21 sekund. Podczas drugiej próby podopieczna trenera Adama Kołodziejczyka ponownie się nie pomyliła i awansowała na trzecią lokatę.

W trzecim strzelaniu raz spudłowała i musiała pokonać liczącą 150 m karną rundę, ale o jeden błąd więcej popełniły Pidgruszna i Berger. Polka była druga i biegła zaledwie 3,1 s za Rosjanką Olgą Zajcewą.

O wszystkim zadecydowało ostatnie strzelanie, a w przypadku Pałki dokładnie... ostatni, chybiony strzał. Gdyby trafiła, prawdopodobnie zostałaby mistrzynią świata.

Pomyłki Pałki oraz Zajcewej wykorzystała Berger. Liderka klasyfikacji generalnej PŚ była bezbłędna i objęła prowadzenie. Świetnie biegająca Norweżka do mety dotarła niezagrożona.

Polka wykorzystała kłopoty Zajcewej i Norweżki Ann Kristin Flatland, która się przewróciła, i finiszowała druga, kilka sekund przed Pidgruszną oraz Zajcewą. Ukrainka do złota w sprincie dołożyła w niedzielę brąz.

Bardzo dobrze spisały się również Magdalena Gwizdoń (BLKS Żywiec) i Monika Hojnisz (UKS Lider Katowice). Ta pierwsza, mimo czterech rund karnych, dzięki świetnemu biegowi utrzymała 12. pozycję. Z kolei Hojnisz z 24. pozycji awansowała na 13., a jedyne pudło na strzelnicy odnotowała w... ostatniej, 20. próbie.

(PAP)



Fot. PAP/EPA

Kontrowersyjny król

Ostatni król Polski, przez jednych obarczany odpowiedzialnością za rozbiory i utratę przez kraj suwerenności, przez innych uznawany za bezskutecznie walczącego o reformy i ofiarę sytuacji politycznej, Stanisław August Poniatowski zmarł 12 lutego 1798 r. w Petersburgu.



HISTORIA Stanisław August Poniatowski herbu Ciołek przyszedł na świat 17 stycznia 1732 r. w Wołczynie na terenie dzisiejszej Białorusi. Był synem kasztelana krakowskiego Stanisława Poniatowskiego i Konstancji z Czartoryskich. Otrzymał wszechstronne wykształcenie, oprócz edukacji domowej m.in. w konwikcie księży teatynów.

W 1755 r. zaproponowano mu posadę sekretarza ambasadora Anglii w Sankt Petersburgu. Potem pełnił tam funkcję posła saskiego. W tym okresie miał romans z żoną przyszłego cara, Katarzyną II, z którą prawdopodobnie miał córkę. Dzięki protekcji carycy oraz wsparciu Czartoryskich w 1764 r. został wybrany na króla Polski.

Na początku panowania utworzył ograniczoną formę rządu tzw. konferencję króla z ministrami i kancelarię królewską zwaną gabinetem. Zarządził zmiany w armii wprowadzając m.in. piechotę w miejsce kawalerii. Mając na celu poprawę kwestii monetarnych stworzył komisję menniczą oraz Komisje Dobrego Porządku porządkujące sprawy finansowe miast. W 1765 r. założył Szkołę Rycerską oraz współtworzył tygodnik „Monitor".

Koncepcje reformatorskie króla skłoniły carycę Katarzynę II do działań zapobiegawczych. Ambasador Rosji w Polsce Mikołaj Repnin wykorzystując potwierdzenie przez Sejm uprzywilejowanej pozycji Kościoła katolickiego poparł antykrólewskie konfederacje różnowierców, a później konfederacje szlachty w obronie katolików i wolności skierowane przeciwko reformom.

W 1768 r. Polska podpisała z Rosją Traktat o wieczystej przyjaźni, w którym caryca była gwarantem niezmienności granic i ustroju Rzeczpospolitej. W tym samym roku na sejmie zatwierdzono tzw. prawa kardynalne gwarantujące swobody szlacheckie, m.in. liberum veto. W odpowiedzi na te działania i w obronie suwerenności Polski w Barze zawiązano konfederację, zdławioną w 1772 r. przy pomocy wojsk carskich.

W tym samym roku miał miejsce I rozbiór Polski, w którym Rzeczpospolita utraciła ok. 1/4 terytorium na rzecz Rosji, Prus i Austrii. Traktat został zatwierdzony na zwołanym pod presją rosyjską sejmie, podczas którego królowi udało się jednak utworzyć Radę Nieustającą, Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych i Komisję Edukacji Narodowej.

Jednym z największych osiągnięć króla było zwołanie Sejmu Czteroletniego i uchwalenie 3 maja 1791 r. pierwszej w Europie konstytucji, znoszącej liberum veto i wolną elekcję oraz wprowadzającej szereg reform politycznych. W odpowiedzi do kraju wkroczyła armia rosyjska, a szlachta w obronie swobód zawiązała w Targowicy konfederację. Przystąpił do niej także król, licząc na zachowanie części zmian wprowadzanych przez konstytucję.

Nie przyniosło to jednak skutku i w 1793 r. w Petersburgu Rosja i Prusy dokonały II rozbioru Polski, zatwierdzonego przez zwołany kilka miesięcy później w Grodnie sejm, którego posłów w większości przekupiono lub zastraszono.

W roku kolejnym w obronie niepodległości Rzeczpospolitej wybuchło powstanie kościuszkowskie popierane przez króla, który jednak nie wierzył w powodzenie insurekcji. Tuż po upadku zrywu, w 1795 r., miał miejsce III rozbiór Polski, w którym Rosja, Prusy i Austria rozdzieliły między siebie resztę ziem polskich.

Stanisław August Poniatowski opuścił Warszawę po klęsce insurekcji i udał się w asyście dragonów rosyjskich do Grodna, gdzie nadzór nad nim sprawował jeden z rosyjskich generałów. Król abdykował 25 listopada 1795 r. Otrzymał od carycy stałą pensję, po jej śmierci mógł zamieszkać w Petersburgu, w Pałacu Marmurowym. Zmarł 12 lutego 1798 r. w Petersburgu, prawdopodobnie na udar mózgu. Spoczął w tamtejszym kościele św. Katarzyny.

W 1938 r. jego szczątki władze ZSRR przekazały Polakom, którzy złożyli je w Wołczynie, miejscu narodzin króla. Podczas wojny grobowiec został splądrowany przez Armię Czerwoną i w takim stanie przetrwał do 1988 r., kiedy po wizycie konserwatorów z Grodna, szczątki władcy znów przekazano stronie polskiej. Wystawiono je w Pałacu na Wodzie w Łazienkach Królewskim, następnie trafiły na Zamek Królewski. W 1995 r. szczątki króla pochowano w krypcie stołecznej archikatedry Św. Jana.

„Ostatni król Polski jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach naszego kraju. Już po wstąpieniu na tron spotkał się z ostrą krytyką, zwłaszcza ze strony magnaterii, którą drażniło jego pochodzenie. (...) Sytuację pogarszał fakt, iż zdobył tron (...) przede wszystkim dzięki staraniom byłej kochanki, potężnej carycy Katarzyny II. (...) Niestety jego panowanie zakończyło się rozbiorem Polski i jej zniknięciem z mapy Europy, dlatego wielu obwiniało go o upadek Rzeczpospolitej. (...) Historycy powojenni odnoszą się jednak do niego z sympatią, podkreślając jego desperackie próby ratowania Ojczyzny" – tak sylwetkę króla scharakteryzowała Iwona Kienzler z książce „Mąż wszystkich żon Stanisław August" (Warszawa, 2011). (PAP)

Polskie wątki w życiu autora „Tajemniczej Wyspy"

Jules Verne, francuski pisarz, autor takich powieści jak „20 000 mil podmorskiej żeglugi", czy „Dzieci kapitana Granta" urodził się 185 lat temu 8 lutego 1828 roku. Przez całe lata utrzymywały się pogłoski o polskim pochodzeniu Verne'a, którym pisarz wcale nie zaprzeczał.

LITERATURA Według nich Verne urodził się wcale nie w Nantes, we Francji, ale w żydowskiej rodzinie w Płocku jako Joel Olszewiec (olcha to w starofrancuskim verne). W roku 1861 podobno udał się Rzymu, by się przechrzcić, ponieważ chciał pojąć za żonę polską księżniczkę, z którą był jakoby zaręczony.

Verne nie tylko nie zdementował tej opowieści, ale dodał żartem, że księżniczkę porwał. Jednak znawcy życia francuskiego pisarza uważają, że pogłoski o polskim pochodzeniu Juliusza Verne'a to tylko barwna legenda.

Być może dlatego Verne nie protestował przeciwko pogłoskom o polskich korzeniach, bo z Polakami sympatyzował. Główny bohater „20 000 mil podmorskiej żeglugi" – kapitan Nemo – miał być pierwotnie Polakiem szukającym zemsty na Rosjanach za klęskę powstania styczniowego. Wydawca Verne'a przestraszył się jednak rosyjskich wpływów w Paryżu i ostatecznie Nemo stał się hinduskim księciem zbuntowanym przeciwko Anglikom. W gabinecie kapitana Nemo wisiał jednak portret Tadeusza Kościuszki.

Naprawdę Verne urodził się w Nantes 8 lutego 1828 r. Ukończył studia prawnicze, próbował zarabiać na giełdzie. Pisywał dramaty wystawiane na francuskich scenach. Przełomowym wydarzeniem okazało się spotkanie z wydawcą, Piotrem Hetzelem, który szukał autorów do nowej serii pt. „Biblioteka wiedzy i rozrywki". Verne dał mu rękopis powieści „Pięć tygodni w balonie" o podróży po Czarnym Lądzie. Książka okazała się bestsellerem, a wydawca zaproponował Verne'owi 20-letni kontrakt: 2 tomy rocznie za 20 tys. franków w złocie.

Verne napisał ok. 80 utworów. Największą sławę przyniosły mu powieści „Dzieci kapitana Granta" (1876-1868, wydanie polskie 1976), „Tajemnicza wyspa" (1874, wydanie polskie 1875-1876), „Piętnastoletni kapitan" (1878, wydanie polskie 1895). „W 80 dni dookoła świata", drukowane w odcinkach w czasopiśmie „Le Temps", wywołało falę zakładów, czy Foggowi uda się w wyznaczonym czasie objechać kulę ziemską.

Wielką pasją Verne'a było żeglarstwo – miał na własność kolejno trzy łodzie (St. Michel I, II, III), na których często tworzył.

Pisarz zmarł 24 marca 1905 roku w swym domu w Amiens. Po jego śmierci okazało się, że pozostawił on kilka niewydanych powieści, które ukazywały się w następnych latach. Znawcy uważają jednak, że syn pisarza podszywając się pod ojca przerabiał pomysły ojca i dopisywał całe rozdziały.

Wśród miłośników Verne'a było wielu naukowców i podróżników. Dmitrij Mendelejew uważał Verne'a za geniusza i kazał sobie przed śmiercią czytać jego „Przygody kapitana Hatterasa". Również pionier astronautyki Konstanty Ciołkowski mawiał, że natchnęły go właśnie pomysły francuskiego pisarza. Na Verne'a i jego książkę „20 000 mil podmorskiej żeglugi" powoływał się badacz głębin – Jacques Cousteau. (PAP)

Promienie, które zmieniły medycynę

10 lutego roku 1923 w Monachium w wieku 77 lat zmarł niemiecki fizyk Wilhelm Conrad Roentgen, odkrywca promieniowania, które zrewolucjonizowało wiele dziedzin ludzkiego życia. W roku 1901 został pierwszym laureatem nagrody Nobla w dziedzinie fizyki.

SYLWETKA Wilhelm Conrad Roentgen urodził się 27 marca 1845 w Remscheid-Lennep, w domu, w którym obecnie mieści się poświęcone jego pamięci muzeum.

Swojego największego odkrycia dokonał Roentgen 8 listopada 1895, w wieku 50 lat. Badał wówczas promienie katodowe – czyli strumień elektronów biegnący od katody do anody w rurze do wyładowań elektrycznych wypełnionej rozrzedzonym gazem. Zaobserwował, że kawałek kartonu pokrytego platynocyjankiem baru świeci pod wpływem niewidocznego, przenikającego nieprzezroczyste przeszkody promieniowania.

Roentgen szybko odkrył że dzięki nowemu promieniowaniu można wykonywać zdjęcia ukazujące wnętrze ciała (pierwsze zdjęcie, jakie wykonał przedstawiało szkielet dłoni jego żony, Berty i wymagało naświetlania przez 20 minut). Gdy Berta Roentgen zobaczyła kości swojej dłoni, była przerażona.

28 grudnia 1895 roku Roentgen opublikował wyniki swoich badań w czasopiśmie Wuerzburgskiego Towarzystwa Fizyczno-Medycznego. Dla nowo odkrytego promieniowania zaproponował nazwę „promienie X", obowiązującą do dziś w większości krajów. Jednak w Niemczech nazywane są promieniowaniem rentgenowskim. Podobnie jest w Polsce, Japonii, Turcji, Izraelu czy na Litwie.

Promieniowanie rentgenowskie to rodzaj promieniowania elektromagnetycznego, którego długość fali mieści się w zakresie od 10 pm (pikometrów) do 10 nm (nanometrów). Zakres promieniowania rentgenowskiego znajduje się pomiędzy ultrafioletem i promieniowaniem gamma. Skrótem nazwy jest promieniowanie RTG.



Wkrótce po odkryciu z promieniowania rentgenowskiego zaczęli korzystać lekarze. Dzięki niemu można było rozpoznawać złamania kości i choroby tkanki kostnej, choroby płuc. Później, dzięki środkom kontrastującym – siarczanowi baru stosowanemu w badaniach układu pokarmowego, związkom jodu podawanym do naczyń krwionośnych, dróg moczowych czy żółciowych oraz gazom używanym przy zdjęciach układu nerwowego rozwinęła się diagnostyka niemal wszystkich części ciała.

W latach 70. Godfrey Hounsfield, inżynier elektronik opracował technikę tomografii komputerowej, która pozwoliła na niezwykle dokładne badania całego ciała (w roku 1979 otrzymał za to nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny). Oprócz diagnostyki, promieniowanie rentgenowskie znalazło zastosowanie w leczeniu niektórych chorób. Jest też wykorzystywane do prześwietlania części maszyn (defektoskopia rentgenowska), badania skomplikowanych cząsteczek chemicznych (krystalografia rentgenowska), a obserwacje astronomiczne w tym paśmie doprowadziły do wielu ważnych odkryć.

Obecnie jako źródła promieniowania rentgenowskiego oprócz lamp z wolframową anodą, w którą uderzają rozpędzone elektrony wykorzystywane są synchrotrony oraz lasery rentgenowskie.

Jednak najbardziej niezwykłym źródłem promieni X jest... zwykła taśma klejąca. W roku 2008 na łamach „Nature" specjaliści z UCLA opublikowali doniesienie, że rozwijana w próżni taśma klejąca emituje promieniowanie rentgenowskie.

Dzięki odkryciu promieni X Roentgen otrzymał w roku 1901 pierwszą w historii nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Nie opatentował rezultatów swoich badań, zaś pieniądze z nagrody Nobla przekazał uniwersytetowi w Wuerzburgu. Podczas hiperinflacji po I Wojnie Światowej został zrujnowany i spędził resztę zżycia w wiejskim domu w Weilheim niedaleko Monachium.

Na część Roentgena IUPAC nazwała niestabilny i bardzo radioaktywny pierwiastek 111 Roentgenium (Rg). Wielu fizyków prowadziło badania nad promieniami katodowymi. Niewiele brakowało, by odkrycia nowego promieniowania dokonał Anglik William Crookes Zauważył on, że klisze fotograficzne leżące niedaleko rury wytwarzającej promienie katodowe były zaświetlone. Odesłał je wiec do producenta, przypisując zaświetlenie błędowi produkcyjnemu...

(PAP)



Fot. A. Chomicz

Rząd ekspertów ma walczyć z kryzysem

ROZMOWA Prof. Piotr Gliński, kandydat na premiera, mówi o powodach złożenia wniosku o konstruktywne wotum nieufności, o swoich planach i propozycjach w polityce. Zamieszczamy obszerne fragmenty rozmowy z PAP, przeprowadzonej przed złożeniem przez PiS wniosku o konstruktywne wotum nieufności wobec rządu.

Przed Panem historyczne wyzwanie – Sejm po uchwaleniu w 1997 roku konstytucji nie rozpatrywał wniosku o konstruktywne wotum nieufności wobec rządu. Dlaczego należy odwołać rząd Donalda Tuska?

Rząd Donalda Tuska nie przygotował Polski na kryzys, nie rozwiązuje podstawowych problemów społecznych i politycznych. Polacy masowo wyjeżdżają z kraju w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i swoich dzieci. Jest potrzebna spokojna, poważna, merytoryczna debata w Sejmie, w Polsce, o stanie polskiego państwa – tego brakuje. Ale potrzebne są przede wszystkim szybkie działania naprawcze.

Jaką propozycję chce Pan przedstawić klubom?

We wniosku o konstruktywne wotum nieufności jest propozycja trzech formuł rządu eksperckiego. Po pierwsze, rząd złożony z polityków partii, które zdecydują się poprzeć ten projekt. Po drugie, rząd złożony z ekspertów delegowanych przez poszczególne partie. Po trzecie rząd autorski, czyli zespół ekspertów, których ja powołam.

We wniosku grupa posłów, która mnie deleguje, nie wyklucza poparcia do końca kadencji. Jest więc możliwe, że ten rząd przygotowałby kraj do następnych wyborów parlamentarnych i – godząc, a nie dzieląc – próbował rozwiązywać najważniejsze problemy.

Czy przedstawi Pan parlamentarzystom pakiet projektów ustaw? W jakich dziedzinach?

W czasie kryzysu podstawową kwestią jest gospodarka i praca, ale mam też propozycje dotyczące innych dziedzin. Na pewno przedstawię założenia zestawu ustaw antykryzysowych, które mają pobudzić gospodarkę. Konieczna jest zmiana funkcjonowania urzędów pracy, uruchomienie środków z Funduszu Pracy, ulgi inwestycyjne, składkowe i inne środki pobudzające produkcję i zatrudnienie.

Także dalsze, ale rozważne, kroki deregulacyjne. Zachęcanie do inwestycji prywatnych, z drugiej strony zaś mądre zaangażowanie państwa w inwestycje publiczne, m.in. budowa polskiej „marki", przełamanie niemocy innowacyjnej, uszczelnienie systemu podatkowego, w tym VAT, w jak najszybszej perspektywie – jego radykalne uproszczenie.

Potrzebny jest też jak najszybciej pakt społeczny ze związkami zawodowymi i pracodawcami przy wykorzystaniu Komisji Trójstronnej. Regulowałby m.in. kwestie Funduszu Pracy, umów śmieciowych, czy zasady pracy nauczycieli. Chcę również zaproponować pakt samorządowy. Trzeba ustalić jak samorządy mogą wyjść z pułapki nadmiernego obciążenia zadaniami przy okrojonym finansowaniu.

Mówiąc o tych planach nie zapominam o niedawno ujawnionych zmowach przy budowie dróg i wstrzymanych miliardach złotych. Mam świadomość, że takich „niespodzianek" może być więcej. Przed przedstawieniem ostatecznego, szczegółowego programu rządu ekspertów konieczne będzie ustalenie, co ten rząd schował w szafie, a co pozamiatał pod dywan.

Czy Pana zdaniem Sejm powinien zgodzić się na ratyfikację paktu fiskalnego?

Pakt zastępuje europejską solidarność nieufnością i centralnym nadzorem. W polityce europejskiej powinniśmy być podmiotowi, a nie upraszać się o miejsce w instytucjach, w których i tak nie mamy nic do powiedzenia. To są mrzonki, że trzeba „wejść" do Paktu, żeby móc decydować.

Jeżeli ktoś chce korzystać z naszego rynku – np. budować tu drogi, kupować przedsiębiorstwa, sprzedawać swoje towary i usługi, korzystać z naszej, wciąż jeszcze względnie taniej i fachowej, siły roboczej czy remontować koleje – musi się liczyć z naszymi interesami.

Nie stać też Polski na konsekwencje, które wiążą się z Paktem, czyli wszystkie działania związane z ratowaniem strefy euro. Dlaczego już teraz przekazaliśmy część naszych rezerw walutowych na stabilizację budżetów państw bogatszych od nas? Gdzie sens? Jeżeli rząd chce o tym dyskutować, niech najpierw poda cenę. Ile to będzie Polskę kosztowało? I czy czasem to nie my zaczniemy dopłacać do bogatej i sytej Europy?

Premier zapowiedział też rozpoczęcie debaty na temat przystąpienia Polski do strefy euro. Jakie jest Pana zdanie w tej sprawie? Kiedy Polska może spełnić warunki przystąpienia do wspólnej waluty europejskiej?

Kampania na rzecz szybkiego pozbycia się przez Polskę własnej waluty ignoruje trzy ważne fakty. Po pierwsze nie spełniamy warunków, po drugie nie pozwala na to konstytucja, po trzecie nie chcą tego Polacy.

Euro jest projektem politycznym, a nie ekonomicznym. Wspólna waluta na niejednorodnym obszarze gospodarczym zawsze będzie rodzić problemy, zwłaszcza dla gospodarek słabszych strukturalnie i mniej konkurencyjnych, czyli takich jak polska.

Pozbawiłaby nas też możliwości obrony przed kryzysami za pomocą niezależnej, elastycznej polityki kursowej. Wprowadzenie euro to także – zawsze – zwykle podwyżki cen i spadek poziomu życia – i tak przecież relatywnie biednych – polskich rodzin. Wystarczy spojrzeć na bazary przy granicy ze Słowacją. Słowacy kupują u nas wszystko od proszku do prania po konserwy, bo u nich jest drożej.

Dodatkowo te miliardy na Fundusz Stabilizacyjny! Z czego? Dlatego nie tylko prawicowa opozycja, ale także wielu niezależnych ekspertów jest przeciwnych jakiemukolwiek pośpiechowi w kwestii euro. Ostatnio zdaje się do nich dołączać prezydent.

Po odrzuceniu przez Sejm trzech projektów ustaw ws. związków partnerskich – dyskusja na ten temat na pewno wróci ponownie - SLD już złożył projekt w tej sprawie, głos zabrał prezydent. Jak pana zdaniem należy uregulować problemy nieformalnych par – m.in. sprawę dostępu do informacji o zdrowiu, kwestie majątkowe itp.?

Ależ konkubinaty heteroseksualne, jeżeli chcą poważnie traktować swój związek mogą skorzystać z możliwości ślubu cywilnego; to żadna fatyga a chroni dzieci i oboje partnerów oraz najlepiej zabezpiecza interes społeczny. Nie może być tak, że ktoś żąda dla siebie praw, a nic nie chce dać od siebie wspólnocie, w której żyje i korzysta z jej trwania.

Mnożenie bytów prawnych też nie sprzyja sensownemu funkcjonowaniu społeczeństwa. Zresztą sprawy, o których pan mówi są sztucznie – ideologicznie, taktycznie i propagandowo – wyolbrzymiane, i można je – jeżeli ktoś tylko tego naprawdę chce – rozwiązać na gruncie umów cywilnych, notarialnych itp. Orzecznictwo sądów jest też sprzyjające konkubinatom.

To samo dotyczy par homoseksualnych. Mogą korzystać z prawa cywilnego. Natomiast ponieważ nie mogą – z przyczyn naturalnych – pełnić pewnych istotnych funkcji społecznych, nie ma powodu, aby budować dla nich specjalne instytucje ochraniające takie związki. Ludzie mogą się kochać, czy mieć określone skłonności erotyczne – to kwestia ich wolnej woli, która może być realizowana w sferze prywatnej. Ale to jeszcze za mało, aby państwo miało prawnie zabezpieczać takie relacje i osłabiać tym samym pozycję ważnej dla społeczeństwa instytucji, jaką jest małżeństwo i rodzina. Państwo natomiast ma obowiązek zarówno stać na straży praw osobistych i sfery prywatnej każdego członka społeczeństwa, jak i chronić interes społeczny w sferze publicznej przed próbami przenoszenia tego co prywatne w sferę publiczną.

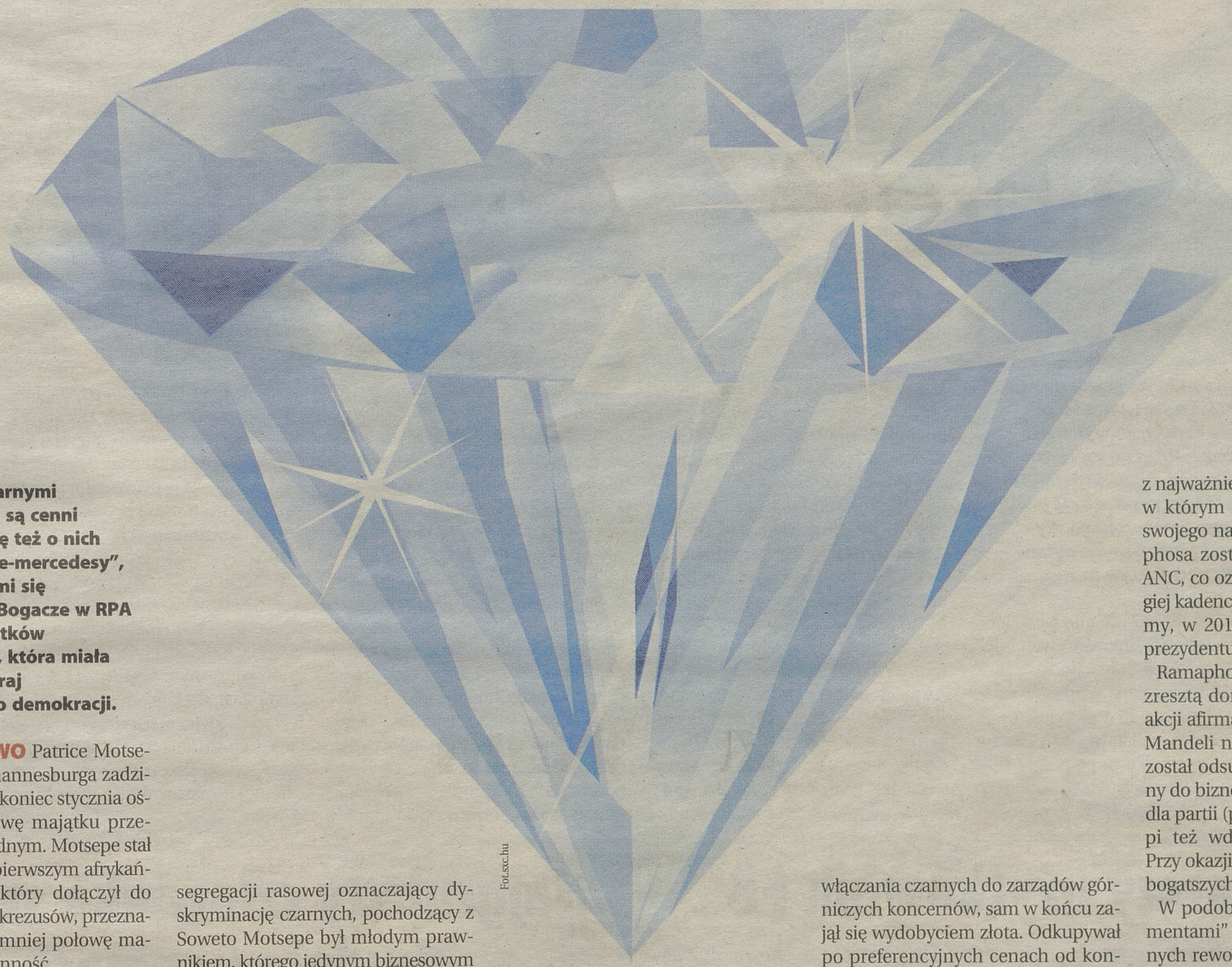
Czy w przypadku niepowodzenia wniosku o konstruktywne wotum nieufności pozostanie Pan w polityce?

Zgodziłem się na to zadanie, które obecnie realizuję. Jeśli nie zostanie zakończone sukcesem politycznym, będę chciał ten potencjał programowo-personalny i społeczny, który powstał przez ostanie cztery miesiące, wykorzystać, jako instytucję ekspercką i miejsce poważnej debaty publicznej, funkcjonujące „przy polityce", jako coś w rodzaju, trochę nietypowego think-tanku, zabierającego głos w ważnych sprawach publicznych i – w jakimś sensie – stanowiącego swoistą alternatywę dla dominującego nurtu polskiej polityki.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ TOMASZ GRODECKI (PAP)

Transformacja urodziła diamentowych miliarderów



Fot. sxc.hu

Nazywani są „czarnymi diamentami", bo są cenni i rzadcy. Mówi się też o nich „wabenzi – ludzie-mercedesy", od limuzyn, jakimi się przemieszczają. Bogacze w RPA dorobili się majątków na transformacji, która miała przeprowadzić kraj od apartheidu do demokracji.

SPOŁECZEŃSTWO Patrice Motsepe, miliarder z Johannesburga zadziwił świat, gdy pod koniec stycznia oświadczył, że połowę majątku przeznaczy pomoc biednym. Motsepe stał się w ten sposób pierwszym afrykańskim bogaczem, który dołączył do grupy światowych krezusów, przeznaczających przynajmniej połowę majątku na dobroczynność.

Ten klub filantropów, wzorując się na swoich poprzednikach – Andrew Carnegie'm czy Johnie Rockefellerze – założyli amerykańscy miliarderzy Warren Buffett i Bill Gates, i do przystąpienia do niego namówili dotychczas prawie stu innych bogaczy, głównie z USA.

Motsepe, choć dopiero niedawno stuknęła mu pięćdziesiątka, jest górniczym magnatem, a magazyn „Forbes" szacuje jego majątek na prawie 3 miliardy dolarów. Sporządzający co roku listy najbogatszych ludzi świata magazyn „Forbes", pisząc o tych z Południowej Afryki, zawsze zaznacza, że poza talentem, zawdzięczają oni swoje kariery przede wszystkim polityce i politycznym koneksjom.

Kiedy na początku lat 90. upadał w Południowej Afryce apartheid, system segregacji rasowej oznaczający dyskryminację czarnych, pochodzący z Soweto Motsepe był młodym prawnikiem, którego jedynym biznesowym doświadczeniem było pomaganie rodzicom w prowadzeniu nielegalnego baru (w czasach apartheidu czarnym nie wydawano licencji na handel alkoholem) w rodzinnym mieście. Jednak w 1994 r., w wyniku pierwszych wolnych wyborów, władzę w Południowej Afryce przejęła czarnoskóra większość i jej partia – Afrykański Kongres Narodowy (ANC).

Przejęcie władzy politycznej miało być dla przywódców ANC tylko pierwszym krokiem do głębokich reform gospodarczych i społecznych, które miały doprowadzić do zmniejszenia powstałej przez stulecia przepaści między bogatymi białymi i czarną biedotą. Rząd ogłosił akcję afirmatywną, preferującą czarnoskórych przy przyjmowaniu na studia i w miejscach pracy, a także ułatwiającą czarnym awans w biznesie. Firmom, których współwłaścicielami byli czarnoskórzy, oferowano preferencyjne warunki kredytów, ulgi podatkowe i wszelkie udogodnienia. Miało to doprowadzić do jak najszybszego powstania zamożnej, czarnej klasy średniej, która byłaby gwarancją stabilizacji politycznej i na dobre pogrzebałaby pozostałości po apartheidzie.

Polityka nowego rządu sprawiła, że biali przedsiębiorcy zaczęli szukać czarnych partnerów. W 1994 r. Patrice Motsepe został pierwszym czarnoskórym partnerem w znanej w całej Afryce kancelarii prawniczej Bowman Gilfillan. Specjalizując się w prawie górniczym i uczestnicząc w procesie włączania czarnych do zarządów górniczych koncernów, sam w końcu zajął się wydobyciem złota. Odkupywał po preferencyjnych cenach od koncernu Anglo American udziały w kopalniach i całe kopalnie, które na początku XXI w. przerodziły się w imperium górnicze African Rainbow Minerals, zajmujące się też wydobyciem platyny, żelaza, miedzi i węgla kamiennego.

Według „Forbesa" Motsepe zawdzięcza swoją fortunę właśnie prawu, wymuszającemu na górniczych koncernach, by oddawały co najmniej 26 proc. udziałów czarnoskórym partnerom. Nie od rzeczy były także polityczne koneksje.

Biali przedsiębiorcy brali bowiem na partnerów najchętniej czarnoskórych z elity ruchy wyzwoleńczego ANC. Motsepe sam w ANC nic nie znaczył, ale jego szwagier, Jeff Radebe, był w partii dygnitarzem, a drugi szwagier, Cyril Ramaphosa, jednym z najważniejszych przywódców ANC, w którym Nelson Mandela widział swojego następcę. W grudniu Ramaphosa został wybrany na wiceszefa ANC, co oznacza, że po upływie drugiej kadencji urzędującego Jacoba Zumy, w 2019 r. będzie ubiegał się o prezydenturę kraju.

Ramaphosa, były związkowiec, sam zresztą dorobił się miliardów dzięki akcji afirmatywnej ANC. Po przejściu Mandeli na emeryturę, Ramaphosa został odsunięty od władzy i odesłany do biznesu, by zdobywał fundusze dla partii (pieniędzy dla ANC nie skąpi też wdzięczny partii Motsepe). Przy okazji sam stał się jednym z najbogatszych ludzi w kraju.

W podobny sposób „czarnymi diamentami" zostało wielu innych dawnych rewolucjonistów i przywódców ruchu wyzwoleńczego z Tokyo Sexwale (na partnera wziął go sobie De Beers), Zwelakhe Sisulu czy Sakim Macozomą na czele.

W ciągu prawie 20 lat od upadku apartheidu liczebność czarnej klasy średniej w RPA podwoiła się i dziś stanowi ona prawie 10 proc. 50-milionowej ludności kraju.

Jednak prof. Moeletsi Mbeki, brat i krytyk b. prezydenta Thabo Mbekiego od lat powtarza, że polityka władz ANC „wychowuje oligarchów, zawdzięczających wszystko państwu, tłumi zaś przedsiębiorczość."

– Do sukcesu w gospodarce wystarczy być czarnoskórym i ustosunkowanym – mówi prof. Mbeki. – To nie jest żadne uwłaszczanie czarnych, a jedynie czarnych elit.

WOJCIECH JAGIELSKI (PAP)



Narzeczony do wynajęcia na Święto Wiosny

Samotne Chinki płacą równowartość nawet kilku tysięcy złotych za wynajęcie chłopaka, którego na rodzinnym spotkaniu z okazji Święta Wiosny będą mogły przedstawić jako swojego narzeczonego, by uniknąć kłopotliwych pytań o brak perspektyw zamążpójścia.

OBYCZAJE Miliony młodych Chińczyków wracają do rodzinnych miejscowości, by zgodnie z tradycją zjeść kolację noworoczną w towarzystwie rodziny. Dla wielu z nich jest to jedyny raz w roku, kiedy widzą się z rodzicami i dziadkami. Przy tej okazji starsi krewni wypytują młodych o pracę, zarobki i życie osobiste, w tym o plany założenia rodziny.

Właśnie ten ostatni temat bywa kłopotliwy dla rzeszy 20- i 30-kilkuletnich, spełnionych zawodowo, ale mimo to samotnych Chinek, zwanych „shengnu" – „kobietami, które pozostały". Ich rodzice, wierni tradycji nakazującej dziewczynom wyjście za mąż najpóźniej w 25. roku życia, naciskają na jak najszybsze znalezienie życiowego partnera, podczas gdy one wolą cierpliwie czekać na mężczyznę swoich marzeń. Przepaść pokoleniowa nierzadko uniemożliwia jakiekolwiek porozumienie. Wówczas jedynym sposobem na uspokojenie rodziny i spędzenie święta w przyjemnej atmosferze jest wynajęcie chłopaka, który będzie udawał narzeczonego.

Ceny wynajmu chłopaka na Święto Wiosny sięgają nawet kilku tysięcy juanów za każdy dzień pobytu w rodzinnej miejscowości „narzeczonej" (tysiąc juanów to około 500 zł). Wielu z nich do ceny podstawowej dolicza dodatkowe opłaty za wyszczególnione w ogłoszeniach czynności.

22-letni chłopak z prowincji Jiangsu podaje długą ich listę. Do opłaty podstawowej – 800 juanów za dzień – dolicza dodatkowo: 70 juanów za godzinę pracy fizycznej lub przenoszenia ciężkich przedmiotów, 30 juanów za godzinny spacer, 30 juanów za godzinę pogaduszek, 50 juanów za godzinę jedzenia, 30 juanów za godzinę oglądania filmu (opłata podwójna w przypadku horrorów), 50 juanów za godzinę na spotkaniu ze znajomymi i 50 juanów za każdy pocałunek. Bezpłatne jest obejmowanie, trzymanie się za ręce i całowanie w policzek.

Jak podkreśla w ogłoszeniu, nie oferuje „żadnych usług będących poniżej granicy moralności".

Rodzinne spotkania noworoczne uwidaczniają olbrzymią różnicę pokoleniową, wywołaną gwałtownym rozwojem Chin w ostatnich dziesięcioleciach. Młodzi ludzie, nasiąknięci nowoczesnym stylem życia wielkich miast, do których wyemigrowali w poszukiwaniu lepszej pracy, wracają do rodzinnych wsi i miasteczek, gdzie stykają się z konserwatywnymi, silnie przywiązanymi do tradycji rodzicami. (PAP)

Fot. PAP/EPA

Najstarszy użytkownik FB

Edythe Kirchmaier została najstarszym użytkownikiem Facebooka na świecie. Ma 105 lat i aktywnie działa na portalu - wkleja zdjęcia, komentuje posty i sama dzieli się swoimi przemyśleniami.

INTERNET Wszystko zaczęło się w Boże Narodzenie, kiedy dostała w prezencie iPada. Szybko nauczyła się korzystać z sieci, zaczęła surfować i poznała tajniki Facebooka. W końcu postanowiła stworzyć swój własny profil.

Gdy Kirchmaier w 1908 roku przyszła na świat, to nikt nie wiedział nawet, co to jest telefon. Teraz w wieku 105 lat jeździ samochodem, angażuje się w życie społeczne, chętnie dzierga i ostatnio działa na Facebooku.

Do tej pory najstarszą osobą na znanym na całym świecie portalu była Florence Detlor, która obecnie ma 101 lat.

– Korzystam z internetu zawsze wtedy, gdy czegoś szukam. Chętnie czytam wiadomości o tym, co dzieje się w okolicy i na świecie – przyznała Kirchmaier w rozmowie z „Daily News".

Przy rejestrowaniu się na Facebooka napotkała jednak na pewien problem. Przy podawaniu roku urodzenia, okazało się, że 1908 roku w ogóle nie został wprowadzony do systemu!

– Strona nie chciała przejść dalej, bo ciągle pokazywał się komunikat, że data urodzenia nie jest poprawna. Pisałam do administratorów, ale okazało się, że bardzo trudno kogoś z nich zastać. W końcu jednak się udało! – przyznała.

Trwało trzy tygodnie, zanim technicy tak zmienili ustawienia, że Kirchmaier mogła się zrejestrować. Już 78 tys. ludzi polubiło jej stronę.

– Ona jest ciągle w ruchu, ma mnóstwo przyjaciół, angażuje się w życie społeczne i przede wszystkim dba o kontakty z rodziną – skomentował jeden z jej bliskich.

Ona sama powtarza, że jest jedna recepta na długowieczność – mało stresu, dobre odżywianie i ciągła radość z każdego dnia.

(PAP LIFE)

Najgrubszy człowieka świata chudnie w oczach

Paul Mason ważył prawie pół tony i uchodził za najgrubszego, żyjącego człowieka na świecie. Mężczyzna poddał się jednak operacji zmniejszenia żołądka i na efekty nie trzeba było długo czekać – stracił dwie trzecie ze swej wagi.

ZDROWIE Dziesięć lat temu Mason po raz pierwszy trafił do szpitala. Musiał poddać się operacji z powodu złamania biodra. Mężczyzna był wówczas tak gruby, że nie był w stanie opuścić swojego pokoju. Jak podała gazeta „New York Times", o pomoc przy transportowaniu chorego do szpitala poproszono nawet straż pożarną.

W końcu jednak 52-letni Brytyjczyk zdecydował się na odważny krok. W 2010 roku postanowił poddać się zabiegowi zmniejszenia żołądka. Dzięki temu stracił apetyt i znacznie łatwiej było mu zrzucać kolejne kilogramy. Efekty przyszły natychmiast. Teraz Mason waży jedynie... 150 kg! Stracił niemal dwie trzecie ze swojej poprzedniej wagi.

– Jedzenie jest nadal dla mnie bardzo ważne, ale moje dzisiejsze posiłki różnią się bardzo od tych, jakie spożywałem jeszcze trzy lata temu – powiedział.

Bohater tego tekstu ograniczył ilość przyjmowanych kalorii. Wcześniej spożywał ich nawet 20 tys. dziennie, teraz stara się nie przekraczać 4 tysięcy.

Mason przyznał, że problem z otyłością wziął się u niego z braku miłości rodziców. Chciał to w jakiś sposób sobie zrekompensować i dlatego zaczął jeść. Obecnie Brytyjczyk pisze książkę o swoich przeżyciach i ma zamiar poddać się kolejnej operacji, by stracić jeszcze więcej kilogramów. (PAP LIFE)



Fot. Bud_Spencer/flickr.com

Szlachetniejszy brat TEQUILI

Z południowego stanu Oaxaca pochodzi bogata tradycja kulinarna Meksyku. Wśród wielu tradycyjnych specjałów króluje tu mezcal. Wytwarzany w tradycyjny sposób mocny alkohol cieszy się w kraju większą estymą od sławnej w świecie tequili.

REPORTAŻ Już sama droga znad wybrzeża Pacyfiku do jednego z mateczników mezcalu przyprawia o zawrót głowy. Szosa wznosi się gwałtownie znad poziomu morza i nieskończonymi serpentynami przez kilka godzin wspina się na wysokość trzech tysięcy metrów. Ze szczytów gór Sierra Madre del Sur owiewanych rześkim powietrzem rozpościera się widok na rozpaloną słońcem Dolinę Miahuatlan.

W senne, gorące południe w wytwórni mezcalu i zarazem barze El Mero Miahuateco w Miahuatlan nie brakuje klientów. Jeden z nich objaśnia sposób konsumpcji trunku: „Po wychyleniu kieliszka należy zagryźć limonką posypaną solą ze zmielonymi larwami maguey i ostrą papryczką". Po zadośćuczynieniu rytuałowi w ustach pozostaje charakterystyczny posmak przydymionego kaktusa.

Oryginalny mezcal zawiera co najmniej 45 proc. alkoholu i jest wytwarzany w 100 proc. z rdzenia (tzw. pinia) kaktusa agawy, zwanego tu maguey. Agawy ścina się po co najmniej ośmiu latach od ich zasadzenia. Im starsza roślina, tym więcej zawiera cukrów.

W Oaxaca mezcal wyrabia się nadal w sposób tradycyjny. Trzymetrowej głębokości doły wykłada się rozgrzanymi kamieniami wulkanicznymi, liśćmi kaktusa, kawałkami drewna i ziemią. Umieszcza się tam pinie agawy, które przez trzy dni gotują się i przechodzą aromatem. Następnie rozdrabnia się je w młyńskich kamieniach napędzanych przez konie, zostawia do fermentacji i poddaje procesowi destylacji. Trunek powinien dojrzewać w szklanych pojemnikach, a nie w drewnianych beczkach, bowiem aromat drewna zagłusza delikatniejsze nuty.

W zależności od długości leżakowania wyróżnia się trzy podstawowe gatunki mezcalu: leżakująca dwa, trzy miesiące blanco, reposado – od dwóch miesięcy do roku oraz anejo – do 10 lat.

Do czystego trunku dodaje się różne składniki. Gospodynie baru Divina i Noemi opowiedziały o tajnikach produkcji: „Najbardziej klasyczny jest mezcal z larwami maguey, zbieranymi z kaktusów latem w porze deszczowej. Do dwudziestolitrowej butli wsypuje się do 300 larw i zalewa się je mezcalem".

Dużą popularnością cieszą się też jego smakowe wariacje: śliwkowe, jeżynowe czy kawowe. Najbardziej jednak zastanawia widok dorodnych jabłek, gruszek i brzoskwiń, które zdają się niemal rozsadzać butelki od środka. Tajemnicę zdradza ich wytwórca Adres: „Butelki zawiesza się na drzewach i umieszcza się w nich jeszcze małe owoce. Gdy te dojrzeją, obcina się gałązki, a owoce zalewa mezcalem".

Wśród miejscowych szczególnie cenionym gatunkiem jest jednak mezcal tobala wyrabiany z dziko rosnącego magueyu, co według nich nadaje mu niepowtarzalny smak.

Miahuatlan to jeden z siedmiu regionów w stanie Oaxaca, któremu przyznano oficjalny certyfikat pochodzenia trunku. Oprócz Oaxaki, który produkuje go najwięcej, mezcal wyrabia się również w stanach: Guerrero, Tamaulipas, Durango, Michoacan, Guanajuato, Zacatecas oraz San Luis Potosi, gdzie lud Huiczol używa go w celach rytualnych.

Odmianą mezcalu jest słynna tequila, zawdzięczająca swoją nazwę miejscowości w stanie Jalisco. Jej produkcja została jednak całkowicie uprzemysłowiona. Kolejną różnicę między alkoholami stanowi „przydymiony" i słodszy smak mezcalu. W Meksyku na mezcal nastała moda i w tzw. towarzystwie wypada wręcz w nim gustować.

Mezcalowi mogą doskonale akompaniować specjały regionalnej kuchni: biały, góralski ser z krowiego mleka, opiekane świerszcze, czy czarne mole, czyli gęsty sos, którego podstawę stanowi czekolada, dodawany do potrwa z kurczaka.

Oaxaca nie słynie wyłącznie z kuchni i mezcalu. Jest jednym z najbardziej górzystych stanów meksykańskich, a malowniczymi wodospadami, skalistym wybrzeżem oraz historią przyciąga rzesze turystów. W czasach prekolumbijskich rozpościerało się tu imperium Zapoteków, po których pozostały ruiny miasta Monte Alban. Na jego miejscu wyrosło państwo Misteków, podbite później przez Hiszpanów. Stąd pochodzi meksykański bohater narodowy, Benito Juarez, pierwszy indiański prezydent Meksyku, który w połowie XIX w. walczył z Francuzami o niepodległość kraju i wprowadził liberalne reformy.

Niestety, Oaxaca nie jest dla wielu jej mieszkańców krainą miodem i mlekiem płynącą. Z pozbawionego większego przemysłu regionu wywodzą się pracownicy fizyczni i pomoce domowe migrujące za chlebem do stolicy i na północ kraju lub do USA. Stanem targa konflikt etniczny, a jego rdzenni, indiańscy mieszkańcy, stanowiący połowę populacji, domagają się bezskutecznie zapewnienia elementarnych praw.

Piękno i różnorodność Oaxaki najlepiej poznawać pod koniec lipca na Festiwalu Guelaguetza. Swoją kulturę prezentują na nim wszystkie regiony stanu. A mezcal leje się wtedy strumieniami.

Z OAXACA ŁUKASZ FIRMANTY (PAP)

Bez honoru nie byłoby poświęcenia

ROZMOWA „Tajemnica Westerplatte" prowokuje pytania także o współczesny patriotyzm – uważa odtwórca roli kpt. Dąbrowskiego Robert Żołędziewski. Aktor opowiada o kulisach pracy nad filmem, m.in. o zdjęciach kręconych na poligonach w dwóch krajach.

„Tajemnica Westerplatte" trafi do kin 15 lutego. Pan wciela się w filmie w postać kapitana Franciszka Dąbrowskiego, który przejmuje dowodzenie obroną Westerplatte w czasie, gdy z pewnych powodów odsunięty zostaje od niej major Henryk Sucharski. Jak opisałby Pan relacje między Dąbrowskim i granym przez Michała Żebrowskiego Sucharskim?

Celem reżysera było ukazanie w tym filmie dwóch ścierających się postaw: romantyka, idealisty kapitana Dąbrowskiego, który w swoich działaniach kieruje się sercem, oraz majora Sucharskiego. Kapitan pragnął walczyć na Westerplatte do samego końca, oddać życie za ojczyznę. Nie dopuszczał do siebie myśli o poddaniu się.

Dąbrowski nie miał jednak takiej wiedzy, jaką w czasie obrony Westerplatte dysponował dowodzący nią Sucharski: że korpus gen. Stanisława Skwarczyńskiego nie przyjdzie z odsieczą żołnierzom na Westerplatte i że obrońcy zdani są tylko na siebie.

Jeszcze przed wybuchem wojny z Sucharskim spotkał się podpułkownik Wincenty Sobociński – którego w filmie gra Jan Englert – i powiedział majorowi, że pomocy nie będzie. Dodatkowo poprosił Sucharskiego, by rozmowa ta pozostała między nimi, żeby żołnierze, którzy będą bronili placówki nie dowiedzieli się o jej treści. Major dał słowo, że dochowa tajemnicy. Dane słowo to dla żołnierza rzecz święta.

W filmie zobaczymy jednak, jak na pewnym etapie Sucharski zaczyna się wahać i kilkakrotnie próbuje powiedzieć Dąbrowskiemu, że pomoc nie nadejdzie. Ale Dąbrowski nie dopuszcza do tego. On nie dopuszcza myśli o możliwości zaprzestania walki. Między nim a majorem narasta konflikt.



Fot. MW Media

Sucharski wykonuje rozkaz utrzymania placówki przez dwanaście godzin. Jak pokazano w filmie, obawia się, że bez wsparcia dalsza obrona Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte, której był komendantem, zakończy się rzezią polskich żołnierzy.

Major jest doświadczonym żołnierzem, odznaczonym Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Jego zastępca, młodszy od niego Dąbrowski, takiego doświadczenia nie ma. Należy też pamiętać, z jakiego środowiska pochodził Dąbrowski. Wywodził się ze szlachty. Był synem generała II Rzeczypospolitej Romualda Dąbrowskiego herbu Jelita. Ojciec stanowił dla niego wzór. Patriotyczne wychowanie, wojskowe tradycje rodzinne, sięgające gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, umiłowanie ojczyzny oraz szacunek dla munduru sprawiły, że do końca był wierny swoim ideałom. Franciszek Dąbrowski oddał serce temu miejscu, na którym przyszło mu służyć przed wojną, jak i w czasie siedmiodniowej obrony. W filmie ukazano też postawy innych żołnierzy, którzy odrzucali myśl o poddaniu się i chcieli walczyć do końca.

Chociaż Dąbrowski nie zgadzał się z majorem w kwestii dalszych działań polskich żołnierzy na Westerplatte, szanował swojego dowódcę. Wyrazem tego szacunku było, jak pokazujemy w filmie, zachowanie kapitana po tym, gdy drugiego dnia obrony Sucharski przeszedł załamanie, doznał ataku epilepsji i został odsunięty od dowodzenia obroną, którą przejął następnie Dąbrowski.

Po wojnie jeden z obrońców Westerplatte zapyta Dąbrowskiego, czy podczas obrony nie mógł zamknąć Sucharskiego na klucz, odizolować go od obrony. Dąbrowski odpowiedział wówczas: „Na to nie mogłem sobie pozwolić. Ja ze swej strony nie chciałem dawać przykładu niesubordynacji". Kapitan kochał ojczyznę do tego stopnia, ze gotów był poświęcić dla niej swoje życie, gotów był walczyć do ostatniego naboju. Major Sucharski również kochał swój kraj. To byli ludzie, którzy oceniając sytuację na Westerplatte dokonali innego wyboru.

Gdzie kręciliście zdjęcia do filmu, realizowane, przypomnijmy, z przerwą? Rozpoczęto je jesienią 2009 roku. Potem na około dwa lata prace nad filmem przerwano, aby wznowić zdjęcia w listopadzie 2011 roku.

Początkowo był plan, że zdjęcia będą powstawały w Polsce, na poligonie w Zielonce. Po tym, jak rozgorzała dyskusja wokół scenariusza „Tajemnicy Westerplatte", postanowiliśmy jednak kręcić ten film na Litwie. Zdjęcia realizowaliśmy na poradzieckim poligonie pod Wilnem. Aktorzy mieszkali w hotelu w Wilnie i codziennie dowożeni byli na plan.

Pracowaliśmy w dość ciężkich warunkach. Jesienią było tam zimno. Mundury i buty, które nosiliśmy, były letnie. Nierzadko więc marzliśmy i łatwo było złapać przeziębienie. Te oraz inne okoliczności, o których nie chcę teraz mówić, spowodowały, że przerwano zdjęcia. Kiedy wznowiliśmy je w 2011 roku, pracowaliśmy w Polsce – na poligonie w Zielonce i w hali wytwórni filmowej przy ul. Chełmskiej w Warszawie.

Mógłby Pan opowiedzieć więcej o kulisach waszej pracy, odtwórcach poszczególnych ról?

To niesamowite, że każdy aktor po przeczytaniu scenariusza chciał wziąć udział w tym projekcie. Dzięki temu w „Tajemnicy Westerplatte" występuje plejada gwiazd, wielu świetnych aktorów. Spotkanie z nimi na planie, wspólna praca – to była wielka przyjemność. Jestem pełen podziwu dla każdego z nich. Michał Żebrowski niesamowicie wchodzi w rolę. I ta jego koncentracja. Chciał wiedzieć wszystko na temat swojego bohatera, słyszałem, jak dopytywał reżysera o najdrobniejsze szczegóły.

Bardzo dużą przyjemnością było też obserwowanie przy pracy Piotra Adamczyka, który wcielił się w rolę doktora Słabego, lekarza niosącego pomoc żołnierzom na Westerplatte. Piotr sprawdził pochodzenie swojego bohatera, dowiedział się, że doktor, mówiąc, trochę zaciągał. Piotr pracował więc dużo nad swoim sposobem mówienia w tym filmie.

Myślę, że duże wrażenie na widzach zrobi rola Mirosława Baki. Jest w filmie bardzo mocna, poruszająca scena z jego udziałem. Ilekroć ją oglądam, zawsze chwyta mnie za serce. Pod wpływem bohatera, którego gra Mirosław Baka, zmianie ulega postawa kapitana Dąbrowskiego.

Ja z kolei, przygotowując się do mojej roli, miałem okazję poznać córkę Franciszka Dąbrowskiego, panią Elżbietę Hojka-Dąbrowską. Obejrzałem niepublikowane wcześniej zdjęcia kapitana, zobaczyłem, jak niesamowitym był człowiekiem, z jakim szacunkiem podchodził do ludzi, jak bardzo jego zasady, honor żołnierski odcisnęły piętno na jego życiu.

Jak praca przy tym filmie wpłynęła na Pana?

Skłoniła mnie do częstszego zastanawiania się nad wartościami, którymi kierowali się obrońcy Westerplatte, ich ideałami, jak honor, waga danego komuś słowa.

Należy stawiać sobie takie pytania również współcześnie. Żyjemy szczęśliwie w czasie, gdy w naszym kraju nie ma zagrożenia wojną. Oczywiście i teraz staramy się żyć honorowo, mamy ideały, jednak nie są one tak blisko nas. Poświęcamy wiele czasu na pościg za marzeniami, karierą zawodową, pieniędzmi. Nasze ideały nie mogą jednak zostać zatracone na rzecz wydarzeń mających miejsce „tu i teraz".

„Tajemnica Westerplatte" prowokuje pytania także o współczesny patriotyzm. W filmie padają słowa, wypowiedziane przez mojego bohatera: „Orzeł przetrwa, to i Polska żyć będzie". Major Sucharski mówi natomiast do żołnierzy: „Jeszcze się Polsce przydacie".

ROZMAWIAŁA: JOANNA POROS (PAP)

Indochin

drogę...



Świątynia w Angkor Wat robi ogromne wrażenie.



Przejażdżka na słoniu to jedna z głównych atrakcji turystycznych w Indonezji.



Mnisi podczas uroczystości pogrzebowych króla Kambodży.



Na ulicach można kupić wszystko, na miejscu przyrządzane są także posiłki.

Nasza akcja >> Pytania do kardiologa

Dbajmy o serce

Choroba wieńcowa i zawały serca były tematem ostatniej audycji z cyklu „Pytanie do specjalisty". Gościem była prof. Bożena Sobkowicz, kardiolog.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Profesor Bożena Sobkowicz jest zastępcą kierownika Kliniki Kardiologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Odpowiadała na pytania naszych Czytelników i słuchaczy Radia Orthodoxia. Oto zapis audycji:

▲ Czym jest choroba niedokrwienna serca?

– To manifestacja kliniczna miażdżycy, odczuwana przez chorego. Miażdżycy, która rozwija się w nas od najmłodszych lat i która z wiekiem postępuje, a u niektórych osób przyjmuje postać kliniczną. Może doprowadzić do zawału, a nawet śmierci.

▲ Jakie są objawy choroby, co powinno nas zaniepokoić?

– Przede wszystkim bóle za mostkiem, w klatce piersiowej, po wysiłkach czy zdenerwowaniu. Pacjenci odczuwają je czasem jako pieczenie, zatykanie. To nie musi być bardzo silny ból, ale dyskretne objawy, które każą zatrzymać się np. podczas szybkiego marszu, czy odśnieżania chodnika. Po chwili dolegliwości ustępują, pacjent myśli, że to może zgaga i idzie do gastrologa, albo że to ból związany z kręgosłupem i do neurologa. Gdy ból promieniuje do szczęki, bywa że udaje się do stomatologa. Tymczasem przyczyną bólu jest serce. Dlatego każde takie zdarzenie, nagłe wystąpienie bólu, który każe nam zatrzymać się podczas wykonywania jakiejś czynności, powinno zmusić nas do zastanowienia się, czy to nie jest przypadkiem początek choroby wieńcowej. Należy udać się do lekarza pierwszego kontaktu, który po zebraniu wywiadu, zbadaniu pacjenta może zlecić szereg dodatkowych testów, które potwierdzą lub wykluczą chorobę. Czasami niestety pierwszą i ostatnią manifestacją choroby wieńcowej jest nagły zgon. Bywa, że ktoś zdrowy położył się spać i się nie obudził. Blisko połowa osób z zawałem ginie w okresie przedszpitalnym. Dlatego tak ważne jest szybkie reagowanie na pierwsze objawy zawału, a przede wszystkim zapobieganie jego wystąpieniu.

▲ Kto znajduje się w grupie ryzyka?

– Praktycznie każdy mężczyzna od 40 r. ż. i kobieta po 50 r.ż. może być uznana za osobę z grupy ryzyka, jeśli pali papierosy, ma nadwagę, nadciśnienie, choruje na cukrzycę czy ma chorobę nerek. Mężczyźni są bardziej narażeni na tę chorobę i wcześniej na nią zapadają. Kobiety chorują średnio 10 lat później, dopiero w okresie menopauzy, wcześniej estrogeny chronią panie przed rozwojem miażdżycy i choroby niedokrwiennej. Niestety, choroba ta jest główną przyczyną umieralności w krajach Europy Wschodniej, w tym w Polsce. Mieszkańcy południowej Europy: Francuzi czy Hiszpanie chorują dużo rzadziej, co związane jest z ich stylem życia. Tu Polakom można dużo zarzucić, także smakowita podlaska dieta nie jest zdrowa. Choć kartacze polewane skwarkami czy wszelkie mięsiwa wędzone nie mają sobie równych, to są to potrawy, które należy ograniczać, jeśli chcemy się uchronić od choroby wieńcowej. Trzeba za to polubić zieleninę, owoce, warzywa, ryby. Trzeba też ograniczyć sól. Osobiście nie solę, bo w tych potrawach, które kupujemy jest dostateczna ilość soli. Dodaję do potraw inne przyprawy, dzięki czemu lepiej wyczuwam różne smaki, robię się koneserką.



Fot. W. Wojtkielewicz

Prof. Bożena Sobkowicz podczas audycji

▲ A co z alkoholem i używkami? Jak wpływają na serce?

– Alkohol w małych ilościach jest dopuszczalny. Mężczyzna może wypić dwa kieliszki czerwonego wina, kobieta tylko jeden dziennie. Mówimy o winie, bo wykazano, że pacjenci, którzy spożywali je w niewielkich ilościach żyli lepiej, mniej chorowali na chorobę wieńcową. Francuzi, Włosi, Hiszpanie najmniej chorują na serce, a piją głównie wino, a nie piwo jak Niemcy czy wódkę jak Polacy. Kawa też nie szkodzi sercu, szkodzą za to bardzo papierosy. Palenie papierosów to największy czynnik ryzyka, na który mamy wpływ. Niestety, często to ryzyko bagatelizujemy. Gdy zaczynałam pracę na kardiologii, co 3-4 pacjent z zawałem nie przeżywał, pozostali chorzy to widzieli i czuli, że otarli o śmierć i rzucali palenie z dnia na dzień. Teraz technika leczenia zawałów tak poszła do przodu, że zawałowiec nie ma czasu cierpieć i myśli, że następnym razem kardiolodzy inwazyjni też mu pomogą. Nie czują grozy tej choroby, zagrożenia śmiercią i motywacji, że trzeba skończyć z paleniem, które niszczy serce. Dodajmy, że także alkohol w nadmiarze, czy nieznanego pochodzenia, to trucizna przyspieszająca miażdżycę, uszkadzająca mięsień sercowy.

▲ Czy można nie zauważyć zawału? Podobno ten u cukrzyków nie boli?

– Rzeczywiście, u części osób chorujących na cukrzycę wrażliwość na ból jest inna, podobnie u chorujących na nerki, i można przeoczyć fakt, że się przeżyło zawał. Ale też część pacjentów lekceważy dolegliwości, odwleka wizytę u lekarza, wezwanie pogotowia, bierze środki przeciwbólowe, stara się przeczekać. Wtedy, gdy dojdzie do drugiego zawału, serce jest już poważnie uszkodzone. Pamiętajmy, że jeśli poczujemy nagły ból w klatce piersiowej, który może być objawem zawału, powinniśmy wezwać pogotowie lub jak najszybciej udać się do najbliższego szpitala. Tam wykonają EKG i ocenią, co się dzieje.

▲ Jakie badania trzeba wykonać, aby zdiagnozować chorobę?

– Wiele podstawowych badań może zlecić lekarz rodzinny: jest to badanie EKG, a do tego cały przekrój badań laboratoryjnych: poziomu cholesterolu, funkcji nerek, stężenia cukru. Jeśli lekarz rodzinny ma wątpliwości, zawsze może skierować pacjenta do kardiologa, który z kolei dla ustalenia rozpoznania może posłużyć się testem wysiłkowym, badaniem echokardiograficznym, wykonać holter EKG lub holter ciśnieniowy. „Ostatnią instancją" jest oddział kardiologiczny, gdzie można wykonać koronarografię jeśli podejrzenie choroby wieńcowej jest bardzo poważne.

▲ Jakie wyniki poziomu cholesterolu i ciśnienia są niepokojące?

– Jeśli cholesterol całkowity przekroczy 190 m/dl, to wynik nieprawidłowy, podobnie gdy poziom tzw. złego cholesterolu, LDL, jest wyższy niż 115-120 mg/dl. To granica normy, której dotychczas niechorujący ludzie nie powinni przekraczać. Dla tych po zawale czy ze zdiagnozowaną chorobą normy są znacznie niższe. Przy pomiarze ciśnienia niepokoić powinny wszystkie wartości począwszy od 140 /90 mmHg. Nadciśnienie jest też ważnym czynnikiem ryzyka choroby niedokrwiennej i zawału.

▲ Co groźniejsze: wysokie ciśnienie czy wysoki poziom cholesterolu?

– Jeśli jest to młody człowiek i ma nieznacznie podwyższony cholesterol, to nie to samo jeśli ma ciężkie nadciśnienie. Czyli w takim przypadku nadciśnienie jest groźniejsze. Ale w gradacji czynników ryzyka oba są na mniej więcej równym poziomie.

▲ Jeśli mam wysokie ciśnienie, ale dobrze się czuję to jest powód do niepokoju?

– Jak najszybciej trzeba się udać do lekarza! Nadciśnieniowcy zazwyczaj czują się dobrze, do czasu, aż dostaną zawału czy udaru. Są pełni wigoru i energii, ale to bardzo złudne. Tę chorobę trzeba leczyć, bo spotkamy się na oddziale kardiologii.

▲ Jak wygląda leczenie zawału?

– Zawał musi być leczony szpitalnie, pacjent przy pierwszych objawach jak najszybciej powinien wezwać pogotowie, w wielu postaciach zawału liczy się każda minuta. Jest tu tzw. złota godzina: jeśli pacjent zdąży w tym czasie dojechać do szpitala i wykona się procedurę udrożnienia tętnicy przezskórnie lub poda lek rozpuszczający skrzeplinę, może w ogóle nie dojść do zawału czyli nieodwracalnej martwicy mięśnia sercowego. Jeśli przyjedzie później, to oczywiście powyższe postępowanie ratuje zdrowie i życie, ale blizna na sercu zostaje.

▲ Co robić, aby nie znaleźć się na oddziale kardiologicznym?

– Nie palić, ruszać się, zdrowo (chudo) się odżywiać, kontrolować ciśnienie tętnicze, reagować gdy jest nieprawidłowe. Prostym testem dla czytelników będzie na przykład własnoręczny pomiar obwodu pasa, jeśli jest powyżej 100 cm u panów i 88 cm u kobiet, należy koniecznie schudnąć. Trzeba też leczyć nadciśnienie, cukrzycę, choroby nerek. Nasze zdrowie zależy w dużej mierze od nas samych. ▲

? PYTANIE DO SPECJALISTY

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Przez cały kolejny tydzień nie opuści cię dobry humor i świetne samopoczucie. Będziesz błyszczał w towarzystwie.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Nie dopuść do sprzeczki z sąsiadami. Z osobami mieszkającymi w najbliższej okolicy lepiej utrzymywać dobre kontakty.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Stanie się to, czego już od dłuższego czasu mogłeś się spodziewać. Rodzinny spór osiągnie swoje apogeum i będziesz musiał opowiedzieć się po jednej ze stron.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Czeka cię bardzo męczący tydzień w pracy. Ale wysiłek się opłaci, bo przełożony zauważy i doceni twoje starania.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
W sprawach finansowych patowa sytuacja. Coraz dotkliwiej będziesz odczuwać brak gotówki, a póki co, nie masz co liczyć na wsparcie rodziny.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Wreszcie skończą się twoje kłopoty ze zdrowiem, bo trafisz na lekarza, który postawi właściwą diagnozę. Z dnia na dzień poczujesz się lepiej.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Druga połowa lutego to świetny okres, by zaplanować rozwój kariery, a potem krok po kroczku ten plan wdrażać w życie. Pójdzie jak z płatka.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Jeżeli musisz odbyć jakieś ważne spotkanie, zaplanuj je na środę, bo tego dnia gwiazdy najbardziej będą ci sprzyjały.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Jeżeli planujesz zrzucić przed latem kilka kilogramów, teraz jest doskonały moment, żeby rozpocząć odchudzanie. Pij dużo wody.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
W piątek dojdzie do nieprzyjemnego incydentu i rzeczywiście będziesz miał powód, żeby się zdenerwować. Zrób jednak wszystko, aby trzymać nerwy na wodzy.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Tydzień pełen towarzyskich spotkań, imprez i miłych chwil z przyjaciółmi. Odezwie się do ciebie dawny obiekt twoich westchnień.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
W poniedziałek będziesz musiał wykazać się dyplomacją, żeby nie odpowiedzieć wprost na bardzo trudne pytanie. ▲

Ludzie >> Karolina planuje operację zmiany

Potrzebne mi



Fot. Krzysztof Łokaj

– Jestem mężczyzną, który urodził się w ciele kobiety – mówi Karolina.

On czy ona? W stu procentach czuje się nim. Czuje jak on, myśli jak on, postępuje, mówi, pragnie jak on. W dokumentach jest Karoliną, w akademiku zameldowano ją w żeńskim pokoju, wykładowcy mówią: proszę pani. Tej dwoistości nie może zaakceptować. I nie chce.

Andrzej Pięs
andrzej.pies@mediaregionalne.pl

Są sytuacje, kiedy boleśnie odczuwam brak męskiego ciała – mówi Karolina. – Wakacje, obóz, zbliża się wieczór, zaczyna mnie boleć brzuch, bo wspólne łazienki, niekompletne stroje, spojrzenia innych. Umierałem, co wieczór umierałem.

Oni

Moje miasto jest małe, wszyscy się znają, a moi rodzice są tu osobami publicznymi. Na Podkarpaciu tak jest – w małych miasteczkach wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą. Do moich rodziców docierało tysiące plotek, przychodziły „życzliwe baby", które chciały pomóc, poradzić. Na szczęście moi rodzice nie przejmują się plotkami, ale mieli mnóstwo nieprzyjemności z mojego powodu. Jeszcze w podstawówce dziewczyny robiły aluzje. Na tyle, na ile z racji wieku mogły myśleć o seksie. Wystarczy, że jedna krzyknęła: „Karolina, idziesz do narzeczonego?", by reszta jej zawtórowała. Ich rodzice mówili – „To zboczeniec, trzymaj się od tego z daleka" . Właśnie – nie mówili „od niej" tylko „od tego". Nawet oni nie potrafili mnie określić. Grono pedagogiczne uważało mnie za nieszkodliwego – przetrąconego. Dopiero od osób trzecich dowiadywałem się, co inni o mnie sądzą. Nauczycielka, której nigdy bym o to nie podejrzewał, mówiła poza moimi plecami: „Trzeba coś z nią zrobić. Psychologa nasłać". Dziewczyny w podstawówce krzyczały za mną – „lesbijka", kiedy dorosłem też się to zdarzało. Takie sytuacje ignorowałem, ale zdarzało się też, że moją „inność" odczuwałem dotkliwie. W szkole wypełnialiśmy test z polecenia pani pedagog. Test był anonimowy, tyle że w nagłówku trzeba było określić: chłopak lub dziewczyna. Poszedłem do pani pedagog, powiedziałem, że czuję się chłopakiem, więc co mam napisać? Pani roześmiała się, może potraktowała to jak żart. Więc poważnie zapytałem jeszcze raz. Powiedziała – napisz „dziewczyna", a potem porozmawiamy. Nie porozmawialiśmy. W podstawówce biłem się. Żaden chłopak mnie nie wyśmiał i to była prawidłowość. Jeśli coś takiego się zdarzało, to ze strony dziewczyn. W piątej klasie stłukłem dziewczynę, bo wykrzykiwała, że idę do narzeczonej. Siłą dowiodłem, że jestem chłopakiem.

Ja

Czułem się chłopcem, nawet kiedy o tym nie myślałem. W przedszkolu bawiłem się z chłopakami w „wojnę" i inne takie „męskie" zabawy. Oni to akceptowali. Na choinki i bale przebierańców zawsze byłem Indianinem lub kowbojem, zawsze mówiłem o sobie w rodzaju męskim, dopiero, kiedy byłem w szkole podstawowej, ojciec stwierdził: „No, Karolina, koniec zabawy, już trzeba być dziewczynką". I przestałem być chłopcem. Ale nie w głębi siebie. Jeśli w szkole mówiłem do nauczycieli o sobie, to w rodzaju żeńskim – byłam, słyszałam i tak dalej. Nie musiałem zastanawiać się nad tym, to było odruchowe. Nie miałem dylematu, kim jestem, takie rozterki wywoływało dopiero otoczenie, albo sytuacje. Ludzie mi bliscy pytali – może ci się tylko wydaje, że jesteś chłopcem, spróbuj być dziewczyną i zobacz jak to jest. Próbowałem. Kilka razy mocno próbowałem. Przez kilka miesięcy chodziłem w spódnicach, w kretyński sposób wmawiałem sobie, że zakochałem się w tym, albo tamtym chłopaku, robiłem do nich „maślane oczy". Po kilku miesiącach kończyło się fatalnym „dołem". Najdłużej w tym stanie wytrzymałem przez rok.

Wcześniej nie odczuwałem poczucia krzywdy. Do pewnego momentu. Bo teraz dorosłem i czegoś teraz bym chciał. Nigdy nie byłem społeczny, nie wyczuwałem nastrojów świata, ani drugiego człowieka. Nie znam się na polityce, nie kojarzę grup, nie czuję porywów mas. Może dlatego, że zamknąłem się dla świata i jego sprawy mnie nie dotyczą. Jest mi źle z samym sobą i nie chcę obarczać się jeszcze problemami otoczenia.

Oni – ja

Czuję się inny i tu tkwi przyczyna mojej agresji. Po prostu odwracam się od nich ze złością. Nie mam sił walczyć, bo nie atakują mnie wprost. Były sytuacje, że musiałem się jednoznacznie określić – choinki, zabawy, początki i zakończenia roku szkolnego. Pewnie tego nie umiałem nazwać, ale to było okropne uczucie. Pamiętam jedną choinkę – przestałem w ubikacji, czytając lektury i wyszedłem tylko na parówki. Nie mogłem znieść myśli, że ktoś zobaczy mnie w spódnicy, bo przy takich okazjach wzbudzałem sensację, ale też zadowolenie otoczenia. Ludzie śmiali się ze mnie, a ja byłem bezsilny. Nawet na studiach w Krakowie, gdzie nikt mnie nie pilnował i byłem anonimowy, gdy już mogłem być sobą, nawet wtedy nie wpadłem na myśl, że w oficjalnej sytuacji mogę wystąpić inaczej niż w spódnicy. Gdy po raz pierwszy odważyłem się pójść na egzamin w spodniach, to była dla mnie najmilsza konwersacja w życiu. Dostałem dostateczny, ale czułem się swobodny, wolny...

Obawiam się powrotu do rodzinnego miasteczka, nie chcę się z nimi użerać, bo mnie to wykańcza psychicznie. Nie czuję się na siłach znosić te wspomnienia, mniej lub bardzie ostrożne słowa.

płci. Od zawsze czuła się mężczyzną.

nowe ciało

Najbardziej przeszkadza mi to, że nie mam swojego ciała. Bo to, które mam – nie jest moje.

Nie chcę być na ich językach. Dla rodziny to też byłaby katastrofa. Kilka razy zakochałem się i za każdym razem byłem odrzucany. Za każdym razem mocno to przeżywałem. Musiałem coś z tym zrobić i zdecydowałem się z dwóch powodów – dojrzałem do tego postanowienia i zakochałem się z pewnym rodzajem wzajemności.

Ja – inny

Mogę zmienić cały swój świat. Kiedy powiedziałem rodzicom o możliwości operacji, było mnóstwo wrzasku. Dla ojca wciąż jestem małą dziewczynką, więc szczególnie dla niego to był szok. W końcu powiedziałem – jestem dorosły i muszę to zrobić. Ojciec nie zgodził się, ale też nie wiedział jak się do tego ustosunkować. Mama jest strasznie rozstrojona i potrafi być złośliwa. Nie dziwię się jej reakcjom. Rodzeństwo jest ze mną związane i cokolwiek zrobię, poprze mnie. Choć nie będzie to dla nich łatwe – w końcu przez kilkanaście lat mieli siostrę, aż tu nagle będą mieli brata. Choć to wciąż ten sam człowiek. Nawet jeśli znajomi i sąsiedzi będą mówić –„im się od nadmiaru pieniędzy w głowach poprzewracało! Z córki chcą sobie zrobić syna!". A mówić będą na pewno.

Jestem po kwalifikacji psychologicznej. Piekielnie się tego bałem. Psycholog pytał mnie, czy mam dziewczynę, jak nam się układa, czy mam poczucie własnego członka. Pytano mnie też o stosunek do społeczeństwa. I jeszcze ponad 700 pytań w testach, głównie z zakresu fizjologii, nawet o moje ulubione pozycje erotyczne, czy się onanizuję. Bałem się. Bałem się, że odkryją, że wszystko to tylko mi się wydaje i ta gehenna będzie trwać wiecznie.

Teraz potrzebuję pieniędzy na operację i kurację hormonalną. Nie chcę brać od rodziców. I tak nie akceptują mojej decyzji. Sam jakoś je zdobędę. I jeszcze coś: mój pomysł wpadł w błędne koło – żeby otrzymać zgodę na operację, należy uzyskać sądową zgodę na zmianę dokumentów. Tylko żeby sąd wydał taką zgodę, trzeba najpierw poddać się operacji. Z tym też sobie poradzę. Operacja nie rozwiąże wszystkich moich problemów, ale będę się czuł niewypowiedzianie swobodniej. Głównie przeszkadza mi to, że nie mam ciała. Mam świadomość, wiem kim jestem, ale nie mam ciała. Bo to, które mam – nie jest moje. Plaża, kąpiele, to dla mnie horror. Operacja sprawi, że nie będę się musiał wstydzić.

To nie jest tak, że mam żal do świata, do Boga, do ludzi, którzy się za mną oglądają, do pani, która mówi do mnie „per pani". Izoluję się. Może to jest odruch ucieczkowy? Wykształciłem w sobie postawę nie interesowania się niczym. Pewnie dlatego, że mną interesowano się aż nazbyt. I to zainteresowanie wciąż jeszcze boli. ▲

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

SKROMNA, 69 lat
Jestem wdową średniego wzrostu. Mam trochę tłuszczyku, ponieważ jest zima, a wtedy nawet misie tyją. Ale zima szybko mija, przyjdzie lato i rower i kije, to wtedy się nie tyje. Nie mam nałogów, ale mam wady i zalety, tak jak każdy człowiek. Nie ma róży bez kolców. Jestem spokojna, uczciwa i tolerancyjna, ale nie do końca, ponieważ wulgaryzmu, alkoholizmu i przemocy nie toleruję. Chciałabym poznać prawdziwego przyjaciela, nie ponuraka i nie łajdaka. Lubię słuchać i chciałabym też być wysłuchana. Jeżeli masz coś na sercu, to odezwij się, a spróbujemy razem rozwiązać nasze problemy i może się czegoś o sobie dowiemy. Pisz albo dzwoń to może odam ci dłoń.
91403

KAWALER, 57 lat
Jestem rencistą. Poszukuję panny lub wdowy w wieku do lat 60.
91404

AGNIESZKA, 59 lat
Jestem osobą miłą, kulturalną, wrażliwą, średniej budowy ciała, wzrostu i wykształcenia. Pracuję zawodowo. Poznam pana w podobnym wieku, do lat 63, o podobnych cechach. Jeśli szukasz wsparcia, szacunku i chcesz się z kimś dzielić szarością dnia codziennego, odezwij się, a przekonasz się o wszystkim. Mile widziany pan z okolic Łomży, Kolna lub Zambrowa, ale niekoniecznie.
91405

RAK, 29 lat
Jestem osobą otwartą, wrażliwą, o miłym usposobieniu. W życiu bardzo cenię szczerość, uczciwość i prawdomówność. Mam 172 cm wzrostu, oczy piwne. Jestem męskiej budowy ciała. Chciałbym poznać kobietę, która myśli poważnie o życiu, osobę, która podobnie jak i ja jest samotna i szuka tej drugiej połówki, kogoś kulturalnego, ciepłego, miłego, o dobrym sercu. Jeżeli jest taka na tym świecie, to bardzo bym chciał, żeby się odezwała. I chęcią mogę zaprosić do siebie, nawet na stałe! Mile widziane panie w wieku do lat 40.
91406

EMERYTKA Z BIAŁEGOSTOKU, 67 lat
Jestem kobietą bez zobowiązań. Lubię dobrą książkę, podróże, prace na działce. Jestem osobą tolerancyjną. Poznam pana, chętnie wdowca, o dobrym sercu i podobnych zainteresowaniach. Szukam mężczyzny, któremu mogłabym zaufać.
91407

ROZWIEDZIONY, 62 lata
Chcę zerwać z samotnością. Pragnę poznać kobietę w zbliżonym wieku. Lubię muzykę i spacery. Jestem niezależny finansowo. Chciałbym spędzić dalsze lata życia we dwoje. Jestem wrażliwy, wyrozumiały i otwarty na innych. Jak się spotkamy, to dowiemy się o sobie więcej. Podaj w liście swój numer telefonu.
91408

reklama

kurierPoranny poleca

Najtańszy metr w mieście

ul. Kujawska, osiedle Skorupy!

Tylko jedno mieszkanie!
3590 zł/m² bez pośredników!

84,6 m²



- stan deweloperski
- 4 pokoje
- duży taras
- salon otwarty na kuchnię
- 2 łazienki
- własny garaż 17 mkw. - 20 000 zł
- czynsz 350zł
- parter

Prawdziwa okazja! Nie zwlekaj. Zadzwoń pod numer: 695 308 983
lub pisz na adres: wioleta.wilinska@mediaregionalne.pl

regiodom.pl

Poza prawem >> Miał stanowisko, poważanie, pieniądze. Stracił wszystko.

Splamiona toga sędziego

Zwykły kierowca, który jadąc autem po pijaku „nadzieje" się na policyjny patrol, wyrok może usłyszeć przed sądem przed upływem doby. Gdy jest policjantem – od razu wylatuje z pracy. A sędzia? Tu sprawa inna. Sędzia Zbigniew J. z Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu udowodnił, że znając przepisy prawa można długo wszystkich wodzić za nos. Nawet ponad siedem lat...

Marcin Radzimowski
marcin.radzimowski@mediaregionalne.pl

Zacznijmy jednak od początku. Był jeden z upalnych, sierpniowych dni 2005 roku. – Pamiętam ten dzień. To chyba była niedziela. Zadzwonił do mnie kolega i mówi, że poprzedniego wieczoru Zbyszek wpadł w Chełmie i będzie afera. Szczegółów wtedy nie znałem, wiedziałem tylko tyle, że był mocno pijany – relacjonuje nam jeden z tarnobrzeskich sędziów, prosząc o anonimowość.

Szczegóły były znane już następnego dnia. Wieczorem feralnego dla Zbigniewa J. dnia jeden z kierowców jadących drogą w Chełmie (rodzinne miasto Zbigniewa J.), dostrzegł jadącego wężykiem volkswagena, który niemal w niego nie wjechał. Zawrócił auto i pojechał za drogowym piratem. Gdy tamten zatrzymał się na parkingu przed sklepem, mieszkaniec Chełma wyskoczył z auta, wyjął kluczyki ze stacyjki volkswagena i wezwał policję. W alkomat pijany kierowca – Zbigniew J. wydmuchał 2,3 promila.

Honoru wystarczyło na krótko

Trudno, zdarzyło się. Nie ma żadnego usprawiedliwienia. Zbigniew J. postanowił sprawę załatwić honorowo i w poniedziałek zjawił się w Tarnobrzegu, gdzie na ręce prezesa sądu złożył rezygnację – zrzekł się urzędu sędziego.

Sędziemu J. honoru jednak na długo nie wystarczyło. Już następnego dnia ponownie zjawił się w gabinecie swojego szefa i wycofał dymisję. Wkrótce od swojego lekarza dostał skierowanie do lubelskiego szpitala, gdzie trafił na oddział neuropsychiatryczny. Jednocześnie został zawieszony w czynnościach służbowych.

Zanim Prokuratura Rejonowa w Chełmie skierowała sprawę do sądu, rozpoczęły się skomplikowane procedury mające na celu uchylenie sędziemu immunitetu. Sąd Dyscyplinarny w Rzeszowie po kilku miesiącach uchylił immunitet, ale sędzia nie zamierzał tak łatwo się pod-dać. Proces nie mógł się rozpocząć, bo Zbigniew J. przedkładał kolejne zwolnienia lekarskie. Gdy wreszcie stanął przed Chełmskim sądem, wyparł się winy – twierdził, że samochód prowadził jego kolega. I przedkładał kolejne zwolnienia lekarskie. Sprawa ciągnęła się w nieskończoność.

Kiełbasa w rękawie, sędzia w błocie

– Zbyszek to świetny prawnik, dlatego w swoich sprawach to wykorzystywał. Nasze prawo dało mu do tego sposobność, choć gdybym ja był na miejscu ministra sprawiedliwości, już dawno oparłbym się na artykule piątym kodeksu cywilnego – mówi adwokat z Tarnobrzega. – Nie można czynić ze swego prawa pożytku, który byłby sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. A to doskonały przykład takiego zachowania. Bo jak to wygląda w oczach zwykłego obywatela? W togach przecież nie chodzą święte krowy!

Zanim sędzia J. usłyszał swój wyrok skazujący, zdążył dwukrotnie podpaść. W grudniu 2006 roku odwiedził market Biedronka w Stalowej Woli (w tym mieście mieszka) i kiedy przechodził za linię kas, został zatrzymany przez ochroniarza. Pracownik ochrony poprosił klienta o wyjęcie ukrytego w rękawie płaszcza towaru. To był kawałek kiełbasy wart wówczas 6,90 zł.

Nazajutrz Zbigniew J. miał się stawić „na dywaniku" prezesa Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, by wytłumaczyć się ze sprawy kradzieży kiełbasy. To było wykroczenie, a jego chronił immunitet (uchylany jest do konkretnej sprawy a nie całkowicie), więc odpowiadał jedynie dyscyplinarnie. Do Tarnobrzega nie dotarł – w Jeziórku samochód pędzący z prędkością 150 km na godzinę wypatrzyli policjanci. Ruszyli w pościg, ale kierowca zamiast się zatrzymać przyspieszył. Ucieczkę sędzia zakończył kilka kilometrów dalej, gdy na bardzo wyboistej wówczas drodze stracił kontrolę nad kierownicą i wpadł do wypełnionego błotnistą mazią rowu.

Z volkswagena wyciągnęli kierowcę policjanci, bo nie był w stanie wyjść o własnych siłach. Był agresywny i wulgarny, a przy tym zionął alkoholem. Badanie krwi wykazało, że miał w organizmie 2,36 promila alkoholu. Nie miał także prawa jazdy, zatrzymanego mu po „sprawie chełmskiej".

Niepoczytalny sędzia

Po tych wydarzeniach środowisko sędziowskie w Tarnobrzegu straciło szacunek do swojego kolegi. Do tamtej pory raczej współczuli Zbigniewowi J.



Sędzia Zbigniew J. orzekał w sprawach karnych przez ponad 30 lat. Na własne życzenie stracił wszystko, na co pracował.

Znów rozpoczęły się procedury uchylenia sędziemu immunitetu do „sprawy tarnobrzeskiej". By uniknąć oskarżeń o stronniczość, miejscowa prokuratura wyłączyła się z prowadzenia śledztwa. Zbigniew J. bronił się jak mógł przed uniknięciem odpowiedzialności. A chodziło już wtedy o niemałe pieniądze – był sędzią w stanie spoczynku pobierającym 75 procent uposażenia. Na rękę wtedy ponad cztery tysiące złotych miesięcznie.

Postępowanie przeciwko sędziemu Zbigniewowi J. prowadziła prokuratura w Rzeszowie, ale ta długo nie mogła postawić zarzutów. Zbigniew J. przedłożył bowiem opinię lekarzy psychiatrów z Nowej Dęby, którzy stwierdzili, że... jest niepoczytalny i w takim też stanie był w chwili popełnienia przestępstwa (jazdy po pijaku w Jeziórku). Sprawę czuć było na odległość, ale różni biegli sądowi już wiele razy pokazali, że mogą zdziałać wiele. A kiedy trzeba, także pomóc.

Prokuratura zmienia zdanie

Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie dysponując taką opinią, umorzyła śledztwo. Podjęła je ponownie dopiero publikacjach prasowych i będących konsekwencją publikacji wytycznych z Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie. Kilka miesięcy później inny zespół biegłych psychiatrów uznał, że Zbigniew J. jest poczytalny i przed sądem może odpowiedzieć za winy. Był wrzesień 2008 roku, więc prawie dwa lata po zatrzymaniu w Jeziórku.

Sędzia był już wtedy po pierwszym, nieprawomocnym jeszcze wyroku (zapadł w 2007 r.) sądu w Chełmie we wcześniejszej sprawie. Sąd skazał sędziego na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, grzywnę i dwuletni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Wyrok ten uprawomocnił się dopiero... trzy lata później przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Wcześniej bowiem prawnik gimnastykował się jak tylko mógł, podważając opinie, składając wnioski mające na celu przedłużenie postępowania, przedkładając zwolnienia lekarskie. Słowem: ciuciubabka z Temidą.

Kolejny proces Zbigniewa J. prowadzić miał Sąd Rejonowy w Staszowie i tak też się stało. Oczywiście sprawa długo spadała z wokandy, gdyż oskarżony chorował, pisał odwołania, zażalenia i inne pisma. W tym czasie Sąd Apelacyjny w Katowicach prowadził postępowanie dyscyplinarne przeciwko niemu, dotyczące „sprawy chełmskiej" i uchybienia urzędu sędziego. Postępowanie zostało zawszone do czasu prawomocnego zakończenia postępowania karnego. Później wznowiono je, ale osta-tecznie sędzia nie został ukarany dyscyplinarnie z uwagi na przedawnienie.

Przed sądem w Staszowie wyrok skazujący za jazdę po pijanemu bez uprawnień w Jeziórku zapadł dopiero w kwietniu 2011, utrzymany później (styczeń 2012 r.) przez Sąd Okręgowy w Kielcach. Było wówczas kwestią czasu, kiedy ta sądowa farsa się zakończy a sędzia, który „splamił alkoholem" togę, poniesie konsekwencje swojego zachowania.

Uchybił godności urzędu

Dysponując wyrokiem karnym w „sprawie tarnobrzeskiej" postępowanie dyscyplinarne przeciwko sędziemu Zbigniewowi J. prowadził Sąd Apelacyjny w Lublinie. Warto zaznaczyć, że postępowania dyscyplinarne nie miały na celu uznanie „karnej" winy sędziego, a jedynie ustalenie, czy swoim zachowaniem dopuścił się czynów uchybiających godności urzędu.

Także w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym kradzieży kiełbasy Zbigniew J. kombinował, wykorzystując doskonałą znajomość prawa. Na rozprawie przed Sądem Najwyższym, jako sądem dyscyplinarnym drugiej instancji, obwiniony twierdził, że do kradzieży kiełbasy nie doszło, gdyż nie wyniósł jej poza obręb sklepu.

Suma summarum na początku ubiegłego roku sąd dyscyplinarny (Sąd Apelacyjny w Lublinie) uznał, że sędzia uchybił godności urzędu jadąc po pijaku w Jeziórku. Decyzją tegoż sądu Zbigniew J. przez trzy lata pozbawiony byłby... podwyżek uposażenia sędziego w stanie spoczynku. To chyba była decyzja, na jaką czekał Zbigniew J. Jest jednak jeszcze sąd odwoławczy, w tym przypadku Sąd Najwyższy. Odwołania od tego „lubelskiego wyroku" wniósł każdy, kto mógł: Minister Sprawiedliwości, Krajowa Rada Sądownictwa oraz Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla Apelacji Rzeszowskiej.

Ostateczny wyrok zapadł kilka dni temu: – Sąd Najwyższy działając jako Sąd Dyscyplinarny drugiej instancji zmienił wyrok w zaskarżonej części, wymierzając obwinionemu karę dyscyplinarną pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia – cytuje sentencję wyroku Teresa Pyźlak z Zespołu Prasowy Sądu Najwyższego.

W praktyce oznacza to, że były już sędzia Zbigniew J. stracił kilkutysięczne uposażanie przysługujące sędziom w stanie spoczynku, wraz z dodatkami za 33-letni staż. Jak ustaliliśmy, w ostatnim czasie Zbigniew J. otrzymywał co miesiąc ponad pięć tysięcy złotych netto.

Co teraz? Teraz Zbigniew J. stracił prawo posługiwania się tytułem sędziego w stanie spoczynku i uposażenie przysługujące takim osobom. Będzie zwykłym emerytem na garnuszku ZUS. Okazuje się, że na to jednak też trzeba będzie poczekać. Od „pensji" sędziów nie są bowiem odprowadzane składki na ubezpieczenie społeczne, dlatego też teraz tarnobrzeski sąd (Skarb Państwa) będzie musiał obliczyć i odprowadzić do ZUS składki za 33 lata przepracowane przez Zbigniewa J.

Zero tolerancji

A jak całą sprawę sędziego Zbigniewa J. ocenia kierownictwo tarnobrzeskiego sądu przez pryzmat siedmiu ostatnich lat?

– Każdy jest obywatelem i każdy ma prawo do obrony przed sądem, czy to nauczyciel, sędzia, dziennikarz czy hydraulik i nie możemy nikomu tego prawa odbierać. Z punktu widzenia prezesa sądu uważam, że najbardziej honorowym rozwiązaniem po wydarzeniach w Chełmie byłoby zrzeczenie się przez sędziego urzędu – mówi sędzia Robert Pelewicz, prezes Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu.

Prezes tarnobrzeskiej „okręgówki" dodaje, że z punktu widzenia korporacyjnego najbardziej przykre jest to, iż środowisko sędziowskie oceniane jest przez pryzmat tej jednej osoby.

– W każdej grupie zawodowej znajdzie się ktoś taki. W tym przypadku od samego początku nie było i nie ma przyzwolenia na tolerowanie jazdy po alkoholu, niezależnie od tego, kogo to dotyczy – dodaje prezes Pelewicz. – Takie zachowania trzeba napiętnować i wyrok Sądu Najwyższego w postępowaniu dyscyplinarnym jest w pełni uzasadniony.

Co by było gdyby? Gdyby Zbigniew J. po „wpadce" w Chełmie złożył rezygnację, mógłby poszukać zatrudnienia w którejś kancelarii prawnej. Wówczas postępowanie dyscyplinarne nie byłoby przeciwko niemu prowadzone. Mógł być adwokatem, radcą prawnym i nieźle zarabiać. Sędzia wybrał inne rozwiązanie, jak teraz wiadomo – z gorszym dla niego finałem. Po dwóch skazujących wyrokach karnych i jednym dyscyplinarnym, nie dość że stracił uposażenie sędziowskie, to z takim „dorobkiem" raczej w żadnej kancelarii pracy nie znajdzie.

Polecamy
PRENUMERATĘ Gazety Współczesnej na marzec z dodatkami

Smaki Podlasia

* przepisy Czytelników na dania regionalne, ciasta, torty, nalewki
* porady szefów kuchni!

7 Dni. Polska, Świat

* najciekawsze i najważniejsze wydarzenia minionego tygodnia z Polski i ze Świata
* w każdy piątek z wydaniem magazynowym

Życie w obrazkach

* infograficzny sposób przedstawiania bieżących wydarzeń i zagadnień naukowych



Prenumeratę pocztową (31 zł) można opłacić:

Do 19 lutego
- w każdym urzędzie pocztowym
- u listonosza
- w Biurze Obsługi Klienta Gazety Współczesnej w Białymstoku, ul. Św. Mikołaja 1
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku, ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609

PRENUMERATA POCZTOWA TO ENERGOOSZCZĘDNOŚĆ

GAZETĘ DO SKRZYNKI WRZUCA LISTONOSZ RAZEM Z BIEŻĄCĄ KORESPONDENCJĄ.

NIE TRACISZ ENERGII NA CHODZENIE DO SKLEPU CZY KIOSKU I CZASU NA STANIE W KOLEJKACH!

Szczegóły na stronie **www.wspolczesna.pl/prenumerata lub tel. 85 748 95 00**

GAZETA WSPÓŁCZESNA

KSIĄŻKI

Dziesiątka z pasją



- „Łowcy milionów"
- Leszek Kostrzewski, Piotr Miączyński
- Agora SA, Warszawa 2012, s. 296, c. 39,99

Dziesięć lat temu, w 2003 roku startowała polska edycja konkursu „Przedsiębiorca Roku". Z perspektywy dekady można by się zastanawiać, czy nie był to falstart, jednak rozmowy zamieszczone w książce „Łowcy milionów" pokazują, że kreatywnych, zdeterminowanych, pracowitych i... upartych, którzy osiągali zamierzony cel, również na tak niepewnym polu jak polska przedsiębiorczość, nigdy nam nie brakowało. Ta książka, to jedyna okazja, żeby poznać ich bliżej, bo zwykle strzegą swojej prywatności i niechętnie o sobie mówią.

Wywiady z dziesięcioma właścicielami największych polskich firm: Maciejem Dudą, Ryszardem Florkiem, Marcinem Iwińskim, Krzysztofem Pawińskim, Piotrem Mikrutą, Dariuszem Miłkiem, Krzysztofem Pawłowskim, Ewaldem Rabenem, Zbigniewem Sosnowskim i Tadeuszem Winkowskim to doskonała szkoła biznesu dla tych, którzy stawiają pierwsze kroki, ale i dla tych, którzy przeżywają kryzys. Każda rozmowa - tak jak i każdy bohater - jest inna. Jednak wnioski z lektury są zadziwiająco podobne. Żeby nie przepaść w biznesie trzeba, przede wszystkim mieć pasję, a poza tym: twardo stąpać po ziemi, nie załamywać się, nie myśleć wyłącznie o pieniądzach, bo to ślepa uliczka, nie oddzielać marzeń od rachunku ekonomicznego i mieć wokół siebie podobnych kreatywnych pasjonatów. To w skrócie. Czy zawsze im się udawało? Nie zawsze. Niektórzy spadali z bardzo wysoka, ale nie poddawali się i walczyli dalej. Co ich motywuje do działania? Różnie: chęć robienia nowych, ciekawych rzeczy, wyzwania, konkurencja. Budujące wydaje się być to, że wielu z rozmówców nie zapomina, a wręcz stawia na pierwszych miejscach to, co najpełniej wyraził ojciec jednego z nich zwracając się do syna: „Rób, co robisz, ale tak, żebyś nie miał ochoty napluć sobie w twarz, kiedy rano zobaczysz się w lustrze". Wierność sobie, swoim zasadom nie musi być przeszkodą w drodze do wyznaczonego celu.

„Łowcy milionów" to świetna lekcja przedsiębiorczości poparta praktyką. Dlaczego jednak udzielają jej tylko mężczyźni? Czyż w naszym kraju żadna z pań naprawdę nie zasłużyła na to. żeby znaleźć się w tym szacownym gronie? Coś z tym trzeba zarobić. I to jak najszybciej. **(tm)**

Swojski kryminał



- „Florystka"
- Katarzyna Bonda
- Videograf, Chorzów 2012, s. 609, c. 39,90

Kolejna powieść kryminalna Katarzyny Bonda z Hubertem Meyerem w roli głównej i osadzona w okolicy całkiem nam, białostoczanom bliskiej. Bo rzecz się dzieje u nas: na Dziesięcinach, na Bojarach, a nawet w Choroszczy. Jak tu trafił Meyer, ślązak? Prosto ze swojego, odziedziczonego po rodzicach domku i na prośbę kolegi, który nie zapomniał o znanym profilerze. Tym razem zaginęła 9-letnia dziewczynka. Jej zniknięcie dziwnie łączy się z bestialskim zabójstwem 11-latka sprzed kilku lat, syna znanej w mieście florystki. Intryguje, wciąga, ale też trochę irytuje. **(o)**

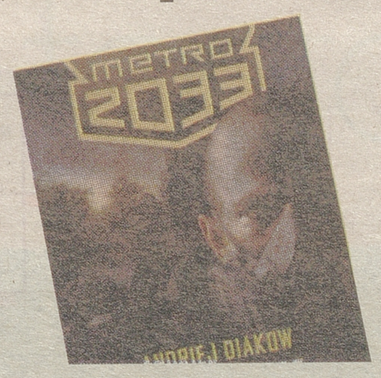
Ile można i jak przestać



- „Ile można wypić?"
- Klaus Dietze, Manfred Spicker
- Wydawnictwo WAM, Kraków 2012, s. 217, c. 29,00.

Poradnik przyjazny dla czytelników. Opisuje nałóg jako przypadłość, którą można pokonać, byle mieć świadomość, że właśnie mamy z nią do czynienia. Osoby, które często sięgają po alkohol, nawet w małych ilościach, starają się bagatelizować problem. Również przyjaciele, rodzina, koledzy w pracy patrzą na tę skłonność z pobłażaniem. Do momentu, kiedy okazuje się, że nagminne picie to nie żarty, lecz uzależnienie. Gdzie więc przebiega granica między „normalną" konsumpcją? Jak w przypadku choroby alkoholowej pomóc samemu sobie? Co powinni zrobić bliscy człowieka w nałogu? Na końcu podręczny słowniczek najważniejszych fachowych terminów. **(ajs)**

Ukryte w mroku



- „W mrok"
- Andriej Diakow
- Insignis, Kraków 2012, s. 430, c. 34,99.

Druga część trylogii Andrieja Diakowa z serii Uniwersum Metro 2033, projektu Dmitrija Glukhovsky'ego. Dalsze losy stalkera Tarana i jego wychowanka, Gleba. Na oczach załogi pływającej platformy wiertniczej Babel mieszkańcy wyspy Moszczny giną straszną i niespodziewaną śmiercią. W ogniu eksplozji nuklearnej znikają ludzie, budynki i nadzieja. Śledztwo w sprawie wypadku spoczywa na barkach stalkera Tarana. Sytuacja komplikuje się przez niespodziewane zniknięcie jego przybranego syna Gleba. Mnożą się pytania, a droga do celu jest najeżona trudnościami. Odpowiedzi są bowiem ukryte w mroku – na samym dnie ludzkiej duszy. **(ajs)**

Pełnia powolności



- „Pochwała powolności"
- Carl Honoré
- Drzewo Babel, Warszawa 2012, s. 312, c. 38,00.

Dzisiaj niemal wszyscy chorujemy na brak czasu. Śpieszy nam się tak bardzo, że każda osoba i każda rzecz, która nas spowalnia, staje się naszym wrogiem. Takie są właśnie konsekwencje naszej obsesji szybkości i oszczędzania czasu. Szybkość sprawia, że żyjemy we wściekłych czasach – pisze autor i poszukuje lekarstwa na tę przypadłość wędrując od warsztatów seksu tantrycznego w Londynie, przez nowojorskie studio ćwiczeń metodą SuperSlow, po Włochy, ojczyznę Slow Food oraz ruchu Powolnych Miast. Zabawnie i zajmująco pokazuje, jak możemy wieść życie pełniejsze i bogatsze, ani w tempie geparda, ani w tempie żółwia, lecz w swoim własnym. **(ajs)**

MUZYKA

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



Duet **THE BLACK KEYS**, czyli **Dan Auerbach** i **Patrick Carney** otrzymał aż cztery statuetki (najlepszy album rockowy – „El Camino", najlepszy utwór rockowy i najlepsze wykonanie rockowe – „Lonely Boy" oraz najlepszy producent – **Dan Auerbach**) podczas niedzielnej, 55. gali rozdania nagród Grammy, uważanych za najbardziej prestiżowe w muzycznym show biznesie. Albumem roku został „Babel" **MUMFORD & SONS**, nagraniem roku – „Somebody That I Used To Know" **Gotye** ft. **Kimbra** (nagrodzeni także w kategoriach: najlepszy zespołowy występ popowy i najlepszy album alternatywny – „Making Mirrors"), a piosenką roku – „We Are Young" indie popowego zespołu **FUN.**, który otrzymał też nagrodę dla najlepszego nowego artysty. Bohaterka ubiegłorocznej gali – **Adele** została wyróżniona statuetką za najlepszy solowy występ popowy (piosenka „Set Fire To The Rain"). „Tylko" dwie nagrody, w mniej ważnych kategoriach, otrzymał z kolei **Frank Ocean**, typowany wcześniej na główną gwiazdę gali. **Kanye West** i **Jay-Z** zgarnęli statuetki za najlepsze wykonanie rap i najlepszy utwór rapowy („Niggas In Paris") oraz najlepszą współpracę (za „No Church In The Wild"). **Usherowi** przypadła nagroda za najlepsze wykonanie r&b („Climax"), a **Drake`owi** – za najlepszy album rap („Take Care"). Były członek legendarnego zespołu **THE BEATLES – Paul McCartney** dostał statuetkę za album „Kisses on the Bottom", zawierający utwory zarówno popowe, jak i jazzowe.

Dwa dni przed rozdaniem statuetek Grammy, tytuł – także przyznawany przez Recording Academy – MusiCares Person of the Year za działalność charytatywną otrzymał **Bruce Springsteen**. Hołd dla bohatera wieczoru tradycyjnie połączony jest z gwiazdorskim koncertem na rzecz fundacji MusiCares – w Los Angeles największe przeboje „Bossa" wykonali m.in. **Sting**, **Katy Perry**, **Elton John**, **MUMFORD & SONS** i **Patti Smith**. Podczas aukcji charytatywnej została sprzedana gitara Springsteena z autografem. Muzyk „dorzucił" do tego darmową godzinę nauki gry na tym instrumencie. Aukcję wygrała osoba, która zapłaciła 250 tys. dolarów. Nagroda MusiCares przyznawana jest od 1991 r.

Utwór zmarłej w ub.r. wokalistki **Whitney Houston** – „I Will Always Love You" został uznany za najpopularniejszą amerykańską piosenkę miłosną wszech czasów w ankiecie internetowej. Na miejscu drugim znalazł się utwór „Unchained Melody" **THE RIGHTEOUS BROTHERS**, a tuż za nim – „When a Man Loves a Woman" **Percy'ego Sledge'a**. W pierwszej „dziesiątce" najlepszych amerykańskich piosenek miłosnych są też m.in. „You Are So Beautiful" znana głównie z wykonania **Joe Cockera**, „How Deep Is Your Love" **BEE GEES**, „I Don't Want to Miss a Thing" **AEROSMITH**. **opr. Semi**

Rozmowa z >> Tomaszem Szczepanikiem, liderem zespołu PECTUS

Publice chcemy przekazać siłę czterech braci

Zespół Pectus tworzy obecnie czterech braci Szczepaników – Maciej, Mateusz, Marek i Ty. 5 lutego ukazał się album o znamiennej nazwie „Siła braci". Jak to jest być firmą rodzinną na scenie?

– Czujemy się ze sobą fenomenalnie! Tak było zresztą zawsze – od dzieciństwa, kiedy grywaliśmy razem w piłkę. Teraz, oprócz tego, mamy w sobie energię i świeżość ludzi, którzy właśnie zeszli się na scenie. Mamy też wzajemną bliskość, szacunek i miłość zaszczepioną nam przez rodziców. Wszystko to chcemy przekazywać fanom ze sceny i poprzez płytę „Siła braci".

Bywały i są na polskiej scenie śpiewające małżeństwa czy rodzeństwa – choćby bracia Cugowscy. Ale ich jest dwójka, a was czterech!

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że to ewenement. W historii polskiej muzyki chyba jeszcze tego nie było. Dla nas to też jest wyzwanie, by przekonać do siebie i swojej muzyki publiczność, udowodnić, że jest w nas ta tytułowa siła i zarazić nią.

Każdy z Was gra na innym instrumencie. Umówiliście się co do tego kilka lat temu?

– Nie mam pojęcia jak to się stało, że każdy zainteresował się innym instrumentem


fot. pectus.com.pl

Ja zawsze byłem wokalistą. Marka, jednego z bliźniaków, od początku ciągnęło do perkusji – od małego walił drewnianymi łyżkami w garnki i pokrywki. Drugiego z bliźniaków – Mateusza zawsze fascynowała gitara basowa. Z kolei Maciek, najmłodszy, od początku był gitarzystą. Kiedy więc dostaliśmy od losu taką szansę, by grać razem, postanowiliśmy to wykorzystać. Najbardziej chyba cieszy się z tego powodu nasza mama, która od zawsze marzyła, by nas razem zobaczyć na scenie.

Zanim stanęliście na scenie w czwórkę, PECTUS działał w innym składzie.

– Zespół powstał w Rzeszowie. Zaprosiłem do niego kilku muzyków, ale nasze drogi na scenie jakiś czas temu się rozeszły. Jednak to ja jestem autorem repertuaru **PECTUS**, w tym największych dotychczasowych przebojów grupy, takich jak: „Jeden moment", „To, co chciałbym ci dać", „Oceany", „Życie na dystans" czy najnowszej „Barcelony".

W sprawie zespołu miał rozstrzygać sąd. Zapadły już jakieś decyzje?

– Zapadła ta dla mnie najważniejsza, dotycząca repertuaru – od 1 stycznia nikt nie może wykonywać publicznie bez mojej zgody utworów grupy **PECTUS**. Wolałbym jednak już do tego nie wracać, bo był to dla mnie trudny czas. Ale i ważny sygnał do nowego otwarcia. Postanowiłem to wykorzystać, zapraszając na scenę braci. Przed nami – mam nadzieję – dużo dobrego.

Zespół w nowym składzie podbił rozgłośnie piosenką „Barcelona".

– Siła tego utworu to nie tylko gorące południowe rytmy, świeżość i lekkość hiszpańskiej gitary, ale też autentyczna historia, która wydarzyła się w moim otoczeniu. To piosenka, zresztą jak wiele innych na płycie „Siła braci", inspirowana prawdziwymi zdarzeniami. Trzy moje znajome, każda z innym bagażem życiowych doświadczeń i w innym momencie życia, wyjechały na weekend do Barcelony. Po powrocie zmieniło im się życie – osobiste, prywatne, zawodowe.

Rozmawiała: Katarzyna Kownacka (PAP Life)

Na żywca Na żywca

15 LUTEGO, PIĄTEK

Białystok, Zappa, ul. Piasta; wystąpią zespoły **POLSKA B**, **ENTUZJAZD** i **HOLY TRAM**; godz. 18.30; wstęp wolny;

Michałowo, Gospoda, ul. Białostocka; podczas imprezy Rock Czad Party zagrają **HERETIC** (thrash metal), **ORSHAK** (metal/rock), **DEAD COURIER** (metal'n'roll), **VIADRO** (hardcore/punk) i **LANGUSTA** (rock); godz. 17; wstęp wolny;

Supraśl, Dom Ludowy, ul. Piłsudskiego; koncert zespołu **DOMOWE MELODIE** (piosenka aktorska/poetycka/folk miejski); godz. 21; bilety – 35 zł;

Suwałki, Na Starówce, ul. Chłodna; w ramach trasy koncertowej „Ścieżka zdrowia 2013" zagrają jeden z pierwszych polskich zespołów punkowych – **KRYZYS**, współtwórcy krajowej alternatywy rockowej – **APTEKA**, a jako support – **NANCY REAGAN** (hard core/post punk), promujący debiutancki album „Warszawa Gdańska"; godz. 19.15; wstęp – 35 zł;

16 LUTEGO, SOBOTA

Białystok, Fama, ul. Legionowa; w ramach trasy koncertowej „Ścieżka zdrowia 2013" zagrają jeden z pierwszych polskich zespołów punkowych – **KRYZYS**, współtwórcy polskiej alternatywy rockowej – **APTEKA** i support – **NANCY REAGAN** (hard core/post punk), promujący debiutancki album „Warszawa Gdańska"; godz. 20; bilety (28 zł w przedsprzedaży, 33 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie Forum;

Bielsk Podlaski, Pub Blues, ul. Mickiewicza; w ramach kolejnej odsłony imprezy Punkowy Bielsk zagrają **THE LUNATICS** i **URAN**; godz. 19; wstęp – wrzuta do glana;

Łapy, Dom Kultury, Nowy Rynek; koncert zespołu **COCHISE** (rock/grunge/metal) + support; godz. 20; bilety (10 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do kupienia w DK w Łapach;

17 LUTEGO, NIEDZIELA

Ełk, Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; koncert zespołów-zwycięzców edycji programu „Must Be The Music" – **ENEJ** (rock/ska/folk) i **LemON** (pop rock); godz. 18 ; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu) do kupienia w ECK;

Łomża, MDK-DŚT, ul. Wojska Polskiego; koncert zespołu jazzowego **NEW BONE**, promującego płytę „Destined"; godz. 19; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) można kupić w MDK-DŚT;

22 LUTEGO, PIĄTEK

Białystok, Klub Węglowa; ul. Węglowa; Hip Hop Raport 9 Festival, podczas którego wystąpią **RWS + goście** (**Jacenty**, **Gawcio**, **Ciurzo**), **Maxim+Blaze/HZ/Woronowicz**, **Projekt WAN**, **Gruby Mielzky**, **FABUŁA**, **WSRH**, **Diox & THE RETURNERS** i **donGuralEsko**; bilety (35 zł w przedsprzedaży, 40 zł w dniu koncertu) do kupienia w sklepach Free Way, Royal Fighter i Hempszop oraz za pośrednictwem strony hiphop.pl;

23 LUTEGO, SOBOTA

Augustów, Miejski Dom Kultury, Rynek Zygmunta Augusta; **MAZURSKIE TRIO** w programie „Ballady ze starej szuflady" zagra utwory m.in. **Cohena**, **Kaczmarskiego**, **Okudżawy** i **Wysockiego**; godz. 19; wstęp – 15 zł;

Białystok, Fama, ul. Legionowa; koncert zespołu **LAO CHE** (rock/funk/elektronika/hip hop), promującego album „Soundtrack"; godz. 20.30; bilety (35 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu koncertu) można kupić w kasie kina Forum;

Białystok, Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Odeska; koncert legendy światowego jazzu – wokalistki **Urszuli Dudziak**; godz. 18; bilety w cenie 50, 60 i 75 zł można kupować w kasie OiFP;

Białystok, WOAK – Spodki, ul. św. Rocha; w ramach trasy „The Rich & Famous Tour 2013" zagrają progrockowe/metalowe zespoły **VOTUM** i **DIANOYA**, a jako support – **COLLOS**; godz. 19 (wejście od godz. 18); bilety w cenie 20 zł do nabycia w WOAK-u przy ul. Św. Rocha i ul. Kilińskiego;

Bielsk Podlaski, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas imprezy Punkowy Bielsk zagrają **CRIMINAL TANGO** i **KRÓLIK NA UWIĘZI**; godz. 19; wstęp – wrzuta do glana;

24 LUTEGO, NIEDZIELA

Łomża, sala filharmonii, ul. Nowa; koncert akustyczny byłego wokalisty **GENESIS** – **Raya Wilsona**; godz. 19; bilety (do 20 lutego – 60 i 75 zł, po 20 lutego i w dniu koncertu – 75 i 90 zł) można kupować i rezerwować w Regionalnym Ośrodku Kultury, ul. Małachowskiego, tel. 86 219 01 11;

Autor zadań: HELLES

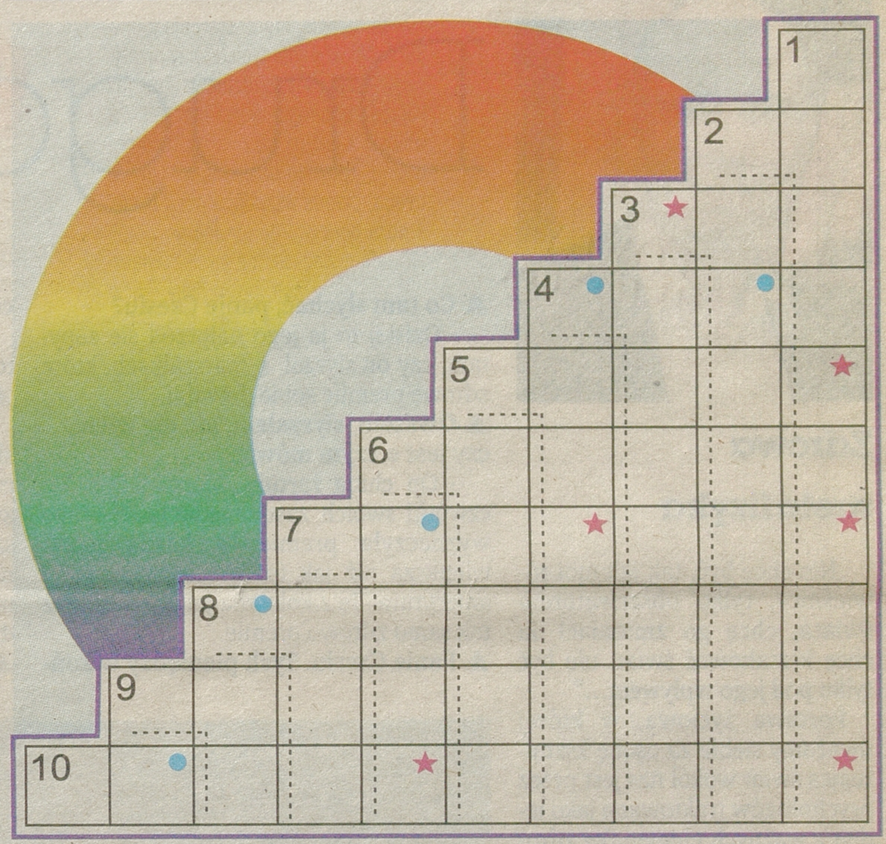
1. Krzyżówka panoramiczna

UCZUCIE PRZERAŻENIA LUB OBURZENIA
HODUJE SYMBOLICZNIE POKOJOWE PTAKI
WOJSKO TATARSKIE
TRWAŁA – NA GŁOWIE PANI
WSTRZĄS
ANTONIM DEGRADACJI
MIAUCZACY AMANT
EGZOTYCZNE DRZEWO RODZĄCE SMACZNE ORZESZKI
PRACUJE W BIAŁYM KITLU
GRA ALBO KOSZULKA
WARSTWA IZOLACYJNA KABLA
RESTAURATOR (KAZIMIERZ I)
UBOGA KREWNA MOSTU
ZMIERZWIONY PĘK SIERŚCI
SKOK W BOK
STAROŻYTNY OSZCZEP (ZE SŁOWA OKNA)
POMNIK W FORMIE OSTROSŁUPA
SPROSTOWANIE BŁĘDÓW DRUKARSKICH
MA METALOWĄ SZCZĘKĘ
PRZYRZĄD LECZNICZY
RODZAJ KLUSKI
ODMIANA BĘBNA MURZYŃSKIEGO (Z WYRAZU PARA)
PAŃSTWO Z TEHERANEM
KOSMATA TKANINA
TYP WYCIĄGU NARCIARSKIEGO LUB DRĄŻEK U WOZU
WCISKANY NAIWNYM
LECZNICZY TŁUSZCZ Z WIELORYBA
KLUB PIŁKARSKI Z MADRYTU
RYBĄ DRAPIEŻNA W „KRAJALNICY"
„ZAKICHANE" PAŃSTWO
WYNAGRODZENIE AKTORA
SERCE ELEKTROWNI ATOMOWEJ
MIEJSCOWOŚĆ WYPOCZYNKOWA NA PODHALU
STOJAK DLA MALARZA
PRZYPIECEK ALBO NAZWISKO OJCA POLSKIEGO BLUESA
BŁĘKIT KRÓLEWSKI
IMITACJA TOWARU
NAJWIĘKSZY STAN W USA
KOLEŻANKA DŻEMU
PRÓBNY OKRES PRACY
SKOWRONEK POLNY
FORMA ALDEHYDU
MIESZKANKA KOPENHAGI
NASTĘPSTWO SKALECZENIA
NATO
FRANCUSKA WISŁA
LEGENDARNY WILHELM
WRZĄTEK
CARLOS, WYBITNY GITARZYSTA MEKSYKAŃSKI
BYWA NIM WINO PISANE
SKRZYNIA ALBO ARESZT
POLNY, MORSKI LUB... HOBBY
ODMIANA CZERWIENI

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie łużyckie

2. Trójkąt lubelski



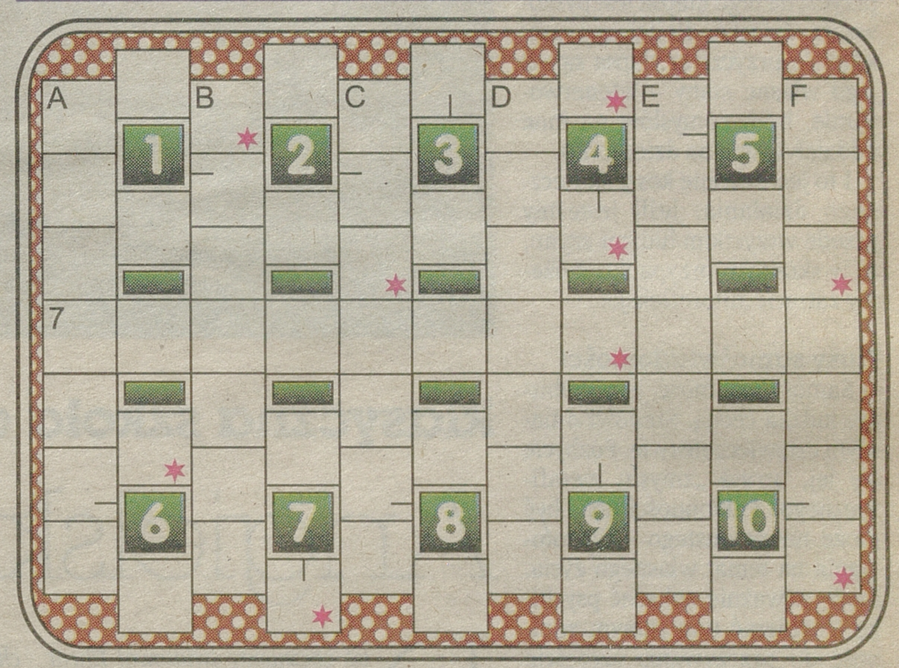
Litery w polach z gwiazdką i z kropką, czytane osobno rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko polsko-amerykańskiej modelki i aktorki.

WZDŁUŻ LINII PRZEWRYWANEJ: 2) forma do pieczenia wykwintnych ciast, 3) Witold, polski pionier lotnictwa, współpracownik Igora Iwanowicza Sikorskiego, 4) przyrząd do określania położenia osi optycznej w kryształach (z liter wyrazów: kort, omen), 5) bazgranie, 6) gatunek mchu, 7) roślina uprawiana na paszę i nawóz zielony, 8) postawa, 9) kloc albo huczna zabawa.

PIONOWO: 1) maszyna do segregowania materiałów, 2) nazwisko Stasia z powieści „W pustyni i w puszczy", 3) przyrząd do pomiaru natężenia promieniowania rentgenowskiego, 4) wygłaszane przez duchownego w czasie mszy, 5) wielobarwny plusz meblowy, 6) kamień szlachetny, 7) wierzba szara, 8) kół, 9) dusza w mitologii egipskiej (jak nasz wykrzyknik).

POZIOMO: 3) parów, wąwóz, 4) pole do popisu dla Agnieszki Radwańskiej, 5) przeciwieństwo superaty, 10) rękawiczki, wstążki, koronki itp.

3. Wirokrzyżówka



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) kurczaka albo dyplomatyczny, 2) większa od kwinty, 3) wypadek drogowy, 4) wymaga golenia, 5) mały kuzyn śledzia, 6) pionowy element balustrady, 7) zimny stan USA, 8) rodzaj zasłony, 9) pokonany przez Dawida, 10) drapieżny kot amerykański o pięknym futrze.

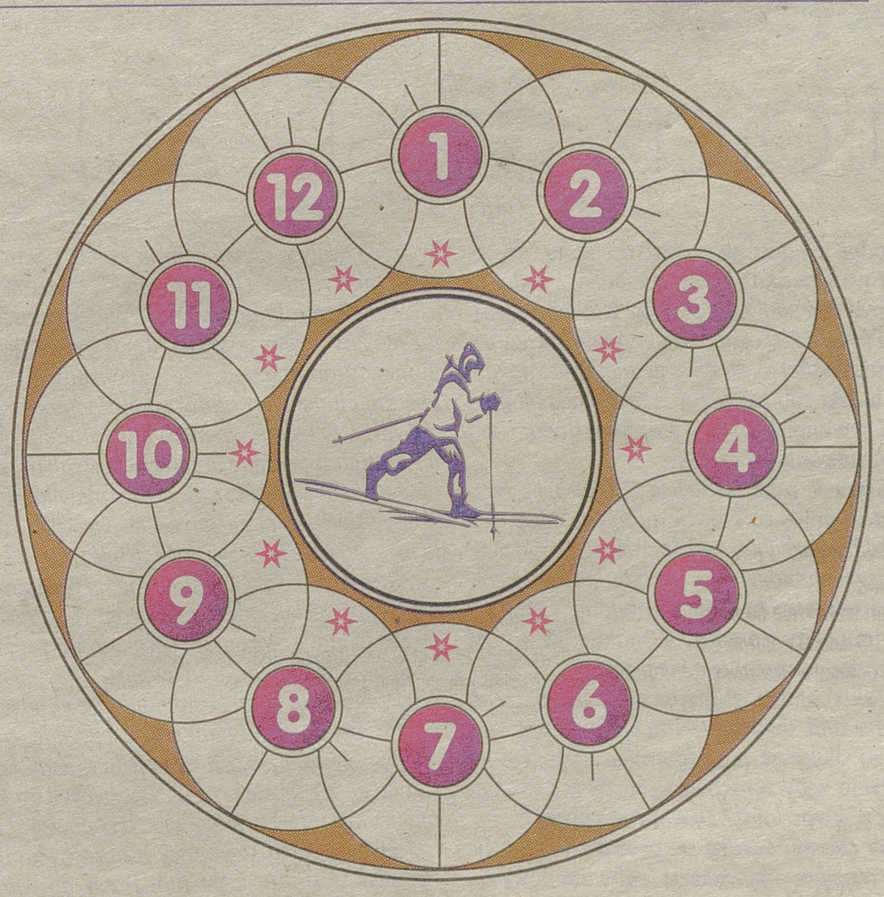
PIONOWO: A) stawianie własnych interesów ponad interes publiczny, B) gorszący postępek, C) kobieta wyrzekająca się uciech życiowych, D) tenisowa, balistyczna albo kosmiczna, E) inaczej cynfolia, F) co nam obca wzięła, szablą odbierzemy.

POZIOMO: G) pagórek albo… toastu.

4. Wirówka

Litery w polach oznaczonych gwiazdką, czytane prawoskrętnie (początek w polu pod numerem 1), utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE:
1) nie pisze się weń to, co było, a nie jest, 2) narciarka startująca w konkurencji obejmującej slalom gigant, slalom specjalny i zjazd, 3) po podwieczorku, 4) wśród obrabiarek, 5) żółw zamieszkujący ciepłe morza, 6) mienie, majątek, 7) „dzieło" pacykarza, 8) zmaltretowane ogórki, 9) trzeźwe patrzenie na życie, 10) zboże przeznaczone do jesiennego siewu, 11) jedno z podstawowych pojęć religijno-filozoficznych hinduizmu i buddyzmu, 12) naczynie krwionośne albo ważny szlak komunikacyjny.



Rozwiązania zadań

1. Złote ręce zawsze potrzebne. 2. Joanna Krupa. 3. Oszczerca. 4. Sporty zimowe.

Psycholog radzi



Zdrowa metafizyka

„Nie chcę być, tak jak moi rówieśnicy, tylko obserwatorem świata, chcę go zmieniać! Ja chcę kształtować świat, nie być tylko pod jego wpływem…"

Postawa życiowa, w której uważamy siebie za osobę kształtującą świat wokół nas jest przez psychologów traktowana jako jeden z ważnych elementów zdrowia psychicznego. Ta postawa objawia się poczuciem wpływu na warunki, w których się żyje, idzie w parze z różnymi miarami zdrowia fizycznego i psychicznego oraz redukuje ryzyko pojawienia się zaburzeń psychicznych m.in. depresji i lęku. Takie osoby uważają, że panują nad swoim życiem a ich dewizą jest wysiłek i praca.

Niestety, za to generalnie zdrowe poczucie sprawstwa można zapłacić wysoką cenę!

Autorefleksja

Oznacza to jednak, że gdy aktywnie działamy, a nasza uwaga kieruje się „na zewnątrz" to możemy zatracić świadomość tego, że naszymi postępkami kierują w gruncie rzeczy nasze emocje i myśli!

Na przykład, gdy dziecko pyskuje do rodzica, a ten daje mu klapsa, to będzie uważać, że przyczyną tego klapsa jest pyskowanie dziecka. Rodzicowi umknie, że przyczyną klapsa są też jego własne stany – zdenerwowanie, brak pomysłów na inne oddziaływanie na dziecko itp.

I to jest właśnie koszt skutecznego działania: jeśli jesteśmy przede wszystkim ludźmi czynu, to w skrajnym przypadku możemy zatracić autorefleksję!

Plusy samoświadomości

Samoświadomość jest wybitnie ludzką cechą. Stanowi o naszym człowieczeństwie. Pozbycie się jej, utrata „zmysłu metafizycznego" i skłonności do – być może nawet pustego – filozofowania na temat własnego życia, może poważnie zubażać psychikę i odbierać tym samym zdolność do przeżywania szczęścia i sensu życia.

Co warto więc robić? Pracusiom radzi się, aby nauczyli się leniuchować, aby przeznaczali jakąś porcję swojego czasu na marzenia, fantazjowanie i myślenie o sobie. Dla tych ludzi bujanie w obłokach może stać się źródłem prawdziwej przyjemności i wzbogacać ich duszę.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Druga Ameryka

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Dzisiej to ja jego najprzód sie zapytam, czy on słyszał o marszałkach, które zdrowe premiie sobie dowalili…

▲ Owszem, słyszałem, ale nie wiem, czy jest o czym mówić.

– On chiba żartuje. Marszałkinia dla czwórki swoich zastempcow letko renko wyznaczyła premie, a każda jedna wienksza niż jak ta dwóchletnia moja amerytura. Te z kolei dla jej uchwalili też tak samo zdrowo premie…

▲ Panie Czesiu. Tych pieniędzy w końcu nikt nie dostał… chyba .

– Akurat. Ale jeśli nawet by tak było, to to całkowicie już znaczenia nie ma.

▲ Jak to?

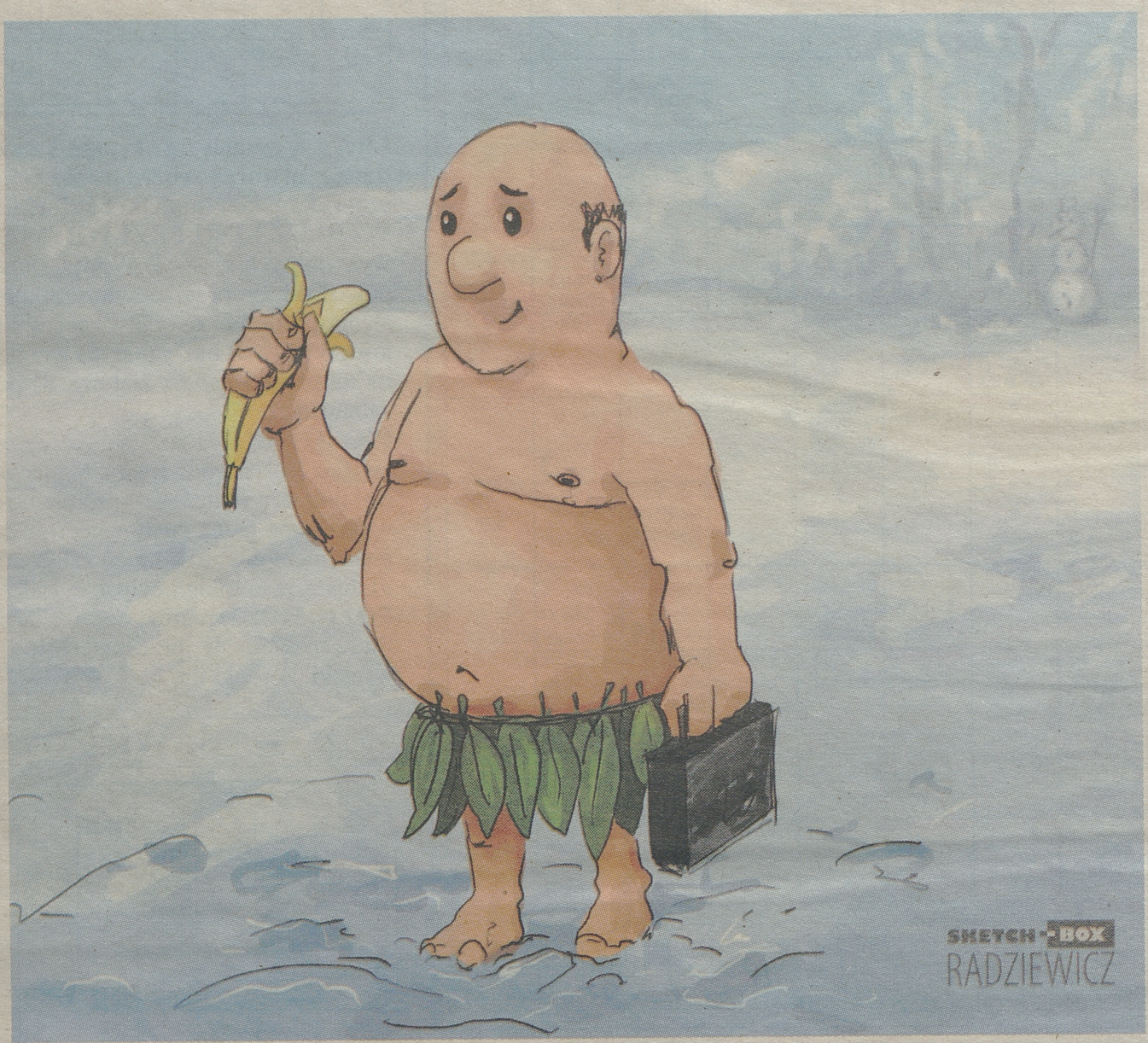
– Normalnie i tyle. Kryzys idzie, bieda skwierczy, ludzi traco prace, już czternascie procent biezrobocia a tak zwany spółczynnik skrajnego ubóstwa to szesć i siedym dziesiontych procenta i rośnie jak grzyb po deszczu. A te oni jakby nie widzieli, co sie swienci i dobrobyt każdy jeden dla siebie głównie szykuje.

▲ Skąd pan to wszystko wie?

– Jakżesz skond! Toż umiem czytać.

▲ Jednak chyba troszkę pan przesadza.

– Nic a nic. Może tego nie pamienta, bo to było dosyć dawno, ale jednakowoż ja tu kiedysć gadał, że niektóre już zrobili sobie w naszym kraju drugo Ameryke. I miał racie, chociaż w jednym sie pomylił. Dzisiej widać, że ta druga nasza Ameryka nie jest rodem z USA, tylko z tak zwanej ameryki łacinskej. Oczewiscie nie ze wszystkich krajow sie rozumie tylko z tych tak zwanych bananowych.



▲ Co pan plecie!

– Zarez ja to udowodnie, tylko niech on sie nie ciska. Bananowość tych panstewek na tym głównie sie zasadza, że bogate ich obywateli cały czas sie zbogacajo nu a biedne corez robio sie biedniejsze.

▲ Tak jest w Polsce wedle pana?

– Otoż ito. Nie ma w całej Uni Ełropejskej drugiego panstwa, dzie pomimo wzrostu tak zwanego produktu krajowego brutto zmniejszyły sie aż tyle płace tak zwane płace realne. Jednoczesnie szybko rosnie ilosć ludzi, które w jednym roku zarabiajo ponad milyon złote. W dwa tysiocny jedenastym roku było ich prawie trzynaście i pół tysiąca, terez dojszło prawie druge tyle.

▲ Pan uważa, że to dużo?

– I nie małe chiba on to przyzna. Nu a jeszcze wiencej jest tych milionierow dewizownych. W zejszlym roku było pindziesiont tysiocny posiadaczy majontkow wartych ponad milyon dolcow…

▲ To faktycznie sporo.

– No wienc widzi. A tu trzeba jeszcze dodać, że iż w zadnym panstwie Uni liczba tech krezusow nie powienksza sie tak szybko.

▲ To są głównie ludzie z tak zwaną głową na karku.

– Nu nie przecze. Jednakowoż majo bardzo czensto ważnych pomocnikow. Te na przykład dejmy na to uchwalili prawo podatkowe take, które dla bogatych jak to mówi się jest najłaskawsze.

▲ A konkretnie?

– O kankretach podatkowych dużo by mówić. Ja tu powiem tylko tyle, że te oni przeważnie żadnego w Polsce nie płaco podatku.

▲ No nie no!

– No tak to i tyle. Słyszał cóś o rajach podatkownych tak zwanych?

▲ Słyszałem. Ale one nie są naszym polskim wymysłem.

– To wymys bogatych, dla których piniondz nie ma ojczyzny.

▲ Proletariusze wszystkich państw łączcie się?

– Powiem tak – czasem mysle sobie, że to może nie jest take głupie. Bogacze już dawno się połończyli… Dobra. Idziem terez dzie zawsze i na to, co zwykle.

klasyczna szkoła obyczaju

Angielski oraz polski ząb

Dziś zaczniemy światowo! Klient Tesco z Queensborough w hrabstwie Kent znalazł w kupionej kiełbasce ząb. Sklep próbował się bronić, że to pewnie tylko kawałek niezmielonej kości. I wysłał mu kupon na zakupy w sklepie za 25 funtów. To bardzo klienta wkurzyło. Wysłał do Tesco list, w którym zaznaczył, że w „kawałkach kości" zazwyczaj nie znajdują się plomby. Nie wiadomo, czym ta sprawa się skończy, ale raczej nie kuponami na zakupy za 25 funtów. U nas dokładnie taka sama sprawa (pisaliśmy o niej dawno, dawno temu) wyglądała tak: w kieleckiej chłodni brygada pracująca przy pyzach została wezwana do dyrekcji i dostała polecenie, aby wszyscy pracownicy otworzyli gęby w celu skontrolowania uzębienia. Powodem był mieszkaniec Kielc Szymon P. i jego zamiłowanie do pyz mrożonych. Pewnego dnia ten pyzowy król kupił w osiedlowym sklepie paczkę mrożonych pyz. Jak zwykle z tej samej chłodni. Zaniósł swój skarb do domu, ugotował we wrzątku, usmażył cebulkę i dodał ją do pyz. Ale udało mu się zjeść tylko dwie sztuki. Przy trzeciej coś mu zazgrzytało między zębami. Wypluł to, co zazgrzytało. Był to pokaźny ludzki ząb trzonowy, z metalową plombą (jak ten angielski) i z wyraźnymi śladami zaawansowanej próchnicy.

Szymek, miał „szczęście". 30 lat temu wykrył w piwie całkowicie nieżywą mysz. Ale ludzkiego zęba jeszcze nie znalazł. I to gdzie!? W jego ulubionej pyzie z cebulką na wierzchu! Jak tylko to sobie uświadomił i spojrzał na próchnicę, to go takie mdłości wzięły, że zwrócił do klozetu te dwie przełknięte pyzy.

Takiej zniewagi nie mógł puścić płazem. Zadzwonił do producenta i powiedział: „Co ta za obyczaje propagujecie, żeby zepsute ludzkie zęby opakowane w pyzy sprzedawać obywatelom!? Dzwonię do prasy."

W chłodni bardzo się przestraszyli. – Nie jest możliwe – powiadają – aby trzonowe zęby przebywały w naszych produktach. Ugotowane mięso trafia u nas na „wilka", taką maszynę do rozdrabniania. Żaden ząb w całości nie mógłby przejść przez jej sita. A pyzy są lepione automatycznie, na japońskiej linii i kontakt ludzki jest z nimi ograniczony.

Wilk – wilkiem; japońska linia produkcyjna zautomatyzowana, a spróchniały ząb trzonowy tkwił w pyzie, zaś prasa pławiła się w domysłach, skąd się tam wziął. Nie wpływało to korzystnie na wizerunek firmy.

Zatem dyrekcja chłodni nakazała przeprowadzenie spektakularnego śledztwa. Przeprowadzono je starannie. Ustalono na przykład, że ząb znajdował się w partii ulepionej cztery miesiące temu. Ustalono datę i godzinę. Po niej dyrekcja namierzyła brygadę, co wtedy przy tych pyzach się kręciła. Kazali jej stawić się w robocie i rozdziawić gęby. Któremu delikwentowi brakuje zęba trzonowego?

Niestety, mgła tajemnicy otacza to kontrolowanie stanu uzębienia. Prasy do tego nie dopuszczono. Wydano tylko oficjalny komunikat, że żadnemu członkowi brygady nie brakowało ani jednego zęba.

Jak to jest możliwe, aby w kraju powszechnej próchnicy istniała cała brygada z pełnym garniturem uzębienia? Do dziś przypuszcza się, że dyrekcja przerażona wynikami swojego dochodzenia nie ujawniła prawdy. Ubytki w uzębieniu były tak duże, że właściwie każdy pracownik mógł pozostawić trzonowca w pyzie.

Jedna z lokalnych gazet do końca nie chciała dać za wygraną i wszczęła własne śledztwo. Dziennikarz zapytał nawet specjalistów z komendy wojewódzkiej, czy na podstawie zęba mogliby wykryć sprawcę. Czekało go rozczarowanie. – Na podstawie zęba nikogo nie wykryjemy – oznajmili mu w policji. – Co innego ucho. Po uchu dałoby się sprawcę ustalić.

Szymkowi było przykro, że nie znalazł ucha w pyzie.

(kk)